

**CENTRUM SZKOLENIA  
STRAŻY GRANICZNEJ**

**27**

# **PROBLEMY OCHRONY GRANIC**

**BIULETYN**

**Kętrzyn**

**2004**

# PROBLEMY OCHRONY GRANIC

BIULETYN

NR 27

---

KĘTRZYN

2004

KOMITET REDAKCYJNY: Marek Waszczuk (przewodniczący),  
Adam Rydel (sekretarz),  
Janusz Cieślewicz, Mirosław Janicki,  
Andrzej Masłoń, Andrzej Rak,  
Janusz Romaniak, Jan Szczerba (członkowie),  
Katarzyna Dzieszkiwicz (redaktor)

© Wszelkie prawa zastrzeżone.

**ISSN 1505-1757**

CENTRUM SZKOLENIA  
STRAŻY GRANICZNEJ  
Kętrzyn 2004  
ark. wyd. 11,25  
ark. druk. 15,50

---

Druk: „Poligrafia” CSSG Kętrzyn  
Zam. nr 333, nakład 170 egz.

## ***Od redakcji***

*Oddajemy w ręce Czytelników 27 numer Biuletynu CS SG, który oprócz artykułów omawiających tematykę typowo graniczną porusza zagadnienia z dziedziny historii, etyki, psychologii.*

*Po raz pierwszy mamy możliwość opublikowania prac wnikliwie i wieloaspektowo analizujących zagadnienia bezpieczeństwa (art. „Bezpieczeństwo dziedziną nauki i dydaktyki”, „Wybrane aspekty zwalczania dywersji”).*

*Dążymy do tego, aby nasz periodyk przyciągnął jak najszersze grono odbiorców, a tematyka była rozległa.*

*Dziękujemy wszystkim autorom za nadesłane prace, jednocześnie zapraszając do stałej współpracy.*

## Spis treści

Od redakcji.....	3
------------------	---

### ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Piotr J a w o r s k i: Jana Tarnowskiego Hetmana Wielkiego Koronnego obrona granic Rzeczypospolitej.....	7
Piotr K o z ł o w s k i: Zapomniana bursa dla dzieci szeregowych i ofice- rów Straży Granicznej w Przemyślu (1933-1937).....	25
Stanisław D u b a j: Tadeusz Franciszek Persz – oficer Armii Krajowej. Zasłużony nauczyciel, społecznik. Niezwykłe życie niezwykłego człowieka.....	43
Robert L e o n o w i c z: Czynności z zakresu kontroli ruchu drogowego – Straż Graniczna, cz. I (krótki komentarz).....	57
Henryk K o w a l s k i: Przypadkowe strzały w Straży Granicznej. Ana- liza wyników badań.....	83
Lucyna S i k o r s k a: Problem tolerancji, poczucia godności i tożsamo- ści etnicznej na przykładzie dziejów ludności Warmii i Mazur.....	101
Zbigniew K ę p a: Źródła inspiracji norm etycznych zawartych w zasa- dach etyki funkcjonariuszy Straży Granicznej z 2003 r.....	115

### MISCELLANEA

Andrzej W a w r z u s i s z y n: Inteligencja wyznacznikiem osiągnięć człowieka.....	133
Mirosław J a n i c k i: Istota i wpływ agresji na życie człowieka.....	141
Dariusz M a l i n o w s k i: SIS perspektywy wprowadzenia.....	151
Dariusz G a ł e k: Zatrudnienie w Unii Europejskiej.....	159
Bernard W i ś n i e w s k i: Wybrane aspekty zwalczania dywersji.....	169

Hieronim S z a f r a n:	Wojskowe wsparcie ochrony granicy lądowej współczesną formą połączonych działań cywilno-wojskowych .....	181
Franciszek K o w a l c z y k:	Stara granica – nowe oznakowanie.....	191
Jarosław P r o Ń k o:	Podjęmowanie decyzji – zarys problematyki .....	203
Roman K u l c z y c k i:	Bezpieczeństwo dziedziną nauki i dydaktyki (tezy do dyskusji) .....	213
Anna W o ł o s z y n - W r o n a:	Nowe i modernizowane... ..	221

### OPINIE I RECENZJE

Jerzy P r o c h w i c z:	Piotr M. Majewski, <i>Nierozegrana kampania. Możliwości obronne Czechosłowacji jesienią 1938 roku</i> , Warszawa 2004. ....	229
Zbigniew K ę p a:	W. Tyburski, A. Wachowiak, R. Wiśniewski, <i>Histo- ria filozofii i etyki do współczesności. Źródła i komentarze</i> , Toruń 2002. ....	235
Janusz R o m a n i a k:	KALENDARIUM.....	240

# ARTYKUŁY I ROZPRAWY

**Piotr Jaworski**

Wyższe Seminarium Duchowne  
w Tarnowie

## JANA TARNOWSKIEGO HETMANA WIELKIEGO KORONNEGO OBRONA GRANIC RZECZYPOSPOLITEJ

### Sytuacja polityczna Polski na przełomie XV i XVI w.

Zwycięstwo Polski w wojnie trzynastoletniej (1454-1466) potwierdzone podpisaniem 19.10.1466 r. tzw. II pokoju toruńskiego<sup>1</sup> spowodowało odzyskanie z rąk Zakonu Krzyżackiego Pomorza Gdańskiego, ziemi michałowskiej i chełmińskiej oraz Warmii. Jednocześnie w XV w. Rzeczpospolita uzyskała nieznaczne nabytki w postaci ziemi siewierskiej (1443 r.), Księstwa Oświęcimskiego (zhołdowanego w 1454 r.), Księstwa Bełzkiego (1462 r.) i Księstwa Zatorskiego wykupionego w 1494 r.<sup>2</sup> Nowe granice państwa ze względu na ukształtowanie i rozległość były trudne do obrony, zwłaszcza na odcinku wschodnim, któremu zagrażali Turcy, Tatarzy krymscy, Wołosi, a także wojska Księstwa Moskiewskiego. Szczególnie trudnym odcinkiem była granica z Mołdawią, mająca duże znaczenie gospodarczo-ekonomiczne ze względu na fakt, że przez ten kraj szły najważniejsze drogi handlowe znad Morza Czarnego. Najbardziej niebezpieczny był odcinek biegnący bezludnym stepem na Dziedziach Polach przylegający do Chanatu Krymskiego, przez który przedostawało się wiele oddziałów tatarskich atakujących tylko i wyłącznie w celach rabunkowych<sup>3</sup>. „W latach 1474-1569 na ziemie Polski i Wielkiego Księstwa Litewskiego Tatarzy urządzili 95 napadów. Obejmowały one najczęściej Podole i Wołyń, ale niektóre sięgały dużo dalej, aż po

---

<sup>1</sup> M. Biskup, *Trzynastoletnia wojna z Zakonem Krzyżackim 1454-1466*, Warszawa 1967, s. 695; K. Baczkowski, *Dzieje Polski późnośredniowiecznej 1370-1506*, Kraków 1999, s. 224.

<sup>2</sup> Por. H. Dominiczak, *Granice państwa i ich ochrona na przestrzeni dziejów 966-1996*, Warszawa 1997, s. 70-71.

<sup>3</sup> Ibidem, s. 73-74.

Mińsk na Białorusi, Wilno na Litwie i Zawichost w Polsce. Często pustoszone były okolice Kijowa i Lwowa”<sup>4</sup>. Szybkie akcje wypadowe czambułów tatarskich znacznie utrudniały życie ludności zwłaszcza na terytoriach przygranicznych. Z tej racji zorganizowano na pograniczu polsko-tatarskim i litewsko-tatarskim specjalnie opłacane straże, których zadaniem było rozpoznanie zbliżających się sił wroga i możliwie jak najszybsze poinformowanie ludności o grożącym niebezpieczeństwie. Zawarcie unii personalnej Polski z Litwą<sup>5</sup> włączyło do walk z Księstwem Moskiewskim, którego władcy dążyli do konsolidacji rozbitych księstw ruskich. Ponieważ część księstw znajdowała się na terytorium Wielkiego Księstwa Litewskiego, dlatego często dochodziło do ataków rosyjskich. Z tej racji niezmiernie ważnym było zacieśnienie związków między Polską a Litwą w celu odparcia wysuwającego liczne roszczenia przeciwnika. Podkreślić należy, że „o zacieśnienie związku zabiegali ci sami Litwini, którzy zawsze starali się go rozluźnić”<sup>6</sup>. Trudnym odcinkiem była także granica z Gospodarstwem Mołdawskim, które w wyniku podbojów tureckich stało się lennikiem sułtana. Turecka kuratela spowodowała, że często gospodar występował z roszczeniami wobec państwa polskiego<sup>7</sup>. W niniejszym artykule postaram się dokonać pewnego zarysu udziału hetmana Jana Tarnowskiego w procesie obrony granic Rzeczypospolitej przed przedstawionymi zagrożeniami. Należy podkreślić, że wkład Tarnowskiego w obronę polskich granic należy widzieć nie tylko poprzez pryzmat udziału w bitwach i kampaniach, ale także w rozważaniach teoretycznych postulujących reformę wojska, reformę konieczną do zapewnienia należytego porządku na terenach pogranicza. Dlatego dokonam pewnego podziału: najpierw przedstawię udział hetmana Jana Tarnowskiego w walkach i potyczkach, których celem była ochrona terytoriów Rzeczypospolitej i unicestwienie zagrażającego nieprzyjaciela, sukcesywnie omówię teoretyczne rozważania Tarnowskiego nad organizacją wojska i zagadnieniami dotyczącymi obrony państwa.

---

<sup>4</sup> T. Nowak, J. Wimmer, *Dzieje oręża polskiego do roku 1793*, Warszawa 1968, s. 160.

<sup>5</sup> Pierwsza unia personalna Polski z Litwą została zawarta 14.08.1385 r. w Krewie.

<sup>6</sup> J. Natanson-Leski, *Rozwój terytorialny Polski. Od czasów najdawniejszych do okresu przebudowy państwa w latach 1569-1572*, Warszawa 1964, s. 121.

<sup>7</sup> Por. T. Nowak, J. Wimmer, op. cit., s. 165-170.



## **Działalność wojskowa Jana Tarnowskiego**

### *Środowisko rodzinne*

Hetman wielki koronny Jan Tarnowski był jednym z największych reprezentantów rodu Leliwitów, którego historyczne korzenie sięgają końca XIII wieku. Założycielem rodu był Spycimir – pan z Dębian, Melsztyna, Piasku i Tarnowa. Podczas panowania Władysława Łokietka (1320-1333) i Kazimierza Wielkiego (1333-1370) Spycimir odegrał znaczącą rolę polityczną, dochodząc do wysokich godności państwowych. Ukoronowaniem jego działalności było objęcie funkcji kasztelana krakowskiego<sup>8</sup>. Od Spycimira biorą początek trzy rody magnackie: Melsztyńscy, Jarosławscy i Tarnowscy<sup>9</sup>.

Jan Tarnowski urodził się w 1488 r. na zamku tarnowskim. Jego ojciec Jan Amor Młodszy z Tarnowa (urodzony ok. 1420 r.) pełnił funkcje kasztelana sądeckiego, wojnickiego, następnie urząd wojewody krakowskiego, by w końcu objąć stanowisko kasztelana krakowskiego<sup>10</sup>. Matka Jana – Barbara z Rożnowa była wnuczką Zawiszy Czarnego<sup>11</sup>.

### *Początki działalności i pierwsze sukcesy militarne*

Ze względu na słabszy stan zdrowia Jan był przeznaczony do stanu duchownego, stąd też jego krótki pobyt na dworze kardynała Fryderyka Jagiellończyka. Następnie pobierał nauki u Macieja Drzewieckiego – biskupa przemyskiego, podkanclerzego koronnego, ucznia Filippo Buonacorsiego zwanego Kallimachem<sup>12</sup>. Na krótko przed śmiercią króla Jana Olbrachta (17.06.1501) jako dwunastoletni chłopiec Jan Tarnowski do-

---

<sup>8</sup> Kasztelan krakowski zajmował pierwsze miejsce wśród dostojników świeckich; por. Z. Góralski, *Urzędy i godności w dawnej Polsce*, Warszawa 1983, s. 61; Z. Góralski, *Encyklopedia urzędów i godności w dawnej Polsce*, Warszawa 2000, s. 59; J. Bardach, B. Leśniowski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 1996, s. 108.

<sup>9</sup> Por. B. Samczyk, *Hetman Jan Tarnowski. Bibliografia*, Tarnów 1997, s. 7.

<sup>10</sup> Por. W. Dworaczek, *Hetman Jan Tarnowski. Z dziejów możnowładztwa małopolskiego*, Warszawa 1985, s. 433.

<sup>11</sup> Por. *Żywoty hetmanów Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Lwów-Stanisławów-Tarnów 1850, s. 39; Ł. Wilczura, *Kalendarium życia i spraw Jana Tarnowskiego (1488-1561)*. Tekst znajduje się w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. J. Słowackiego w Tarnowie, mps., s. 22.

<sup>12</sup> Por. K. Baczkowski, *Rady Kallimacha*, seria: „Dzieje narodu i państwa polskiego” (I-18), Kraków 1989, s. 1.

stał się na dwór królewski być może za protekcją biskupa Drzewieckiego. „I później za Aleksandra i Zygmunta I, pozostał na królewskim dworze, gdzie miał szkołę życia (...) mogąc słyszeć wszystko, co tylko interesowało współczesnych. Ogniskowały się tam sprawy państwowe, rozdziły plany wojenne, a te zwłaszcza szczególnie silnie działały na wyobraźnię młodzieńca<sup>13</sup>. Mając trzynaście lat, już jako dworzanin królewski Jan Tarnowski wziął udział pierwszy raz w swoim życiu w obradach sejmu mających miejsce w Piotrkowie. W 1508 r. zadebiutował jako żołnierz, biorąc udział w kampanii orszańskiej, podczas której dowodził zacięzną chorągwią jazdy<sup>14</sup>. Cztery lata później wziął udział w wyprawie przeciwko Tatarom jako rotmistrz nowego zaciągu. Efektem kampanii było zwycięstwo wojsk koronnych i litewskich dowodzonych przez hetmana Konstantego Ostrogskiego pod Wiśniowcem 28.04.1512 r. Znaczniejszą rolę (wg relacji Stanisława Orzechowskiego i Bernarda Wapowskiego) odegrał Jan Tarnowski w czasie wyprawy moskiewskiej w 1514 roku, kiedy to dowodził hufcem jazdy przyczyniając się do zwycięstwa w bitwie pod Orszą 8.09.1514 r.<sup>15</sup> Bitwa ta była popisem polsko-litewskiej sztuki wojennej. Chociaż była niemal wyłącznie starciem wielkich mas jazdy, mimo to szczególną rolę odegrały w niej po polskiej stronie: współdziałanie wszystkich rodzajów broni, umiejętne wykorzystywanie ognia piechoty i artylerii, sztuka inżynieryjna (szybkie budowanie mostów do przeciągania dział), sprawne dowodzenie skupione w jednych rękach, właściwe ustawienie szyku, a także wykorzystanie osłony leśnej.

W 1515 r. Zygmunt I Stary pojechał do Wiednia w celu osiągnięcia porozumienia z cesarzem Maksymilianem I. W tym spotkaniu określonym mianem zjazdu wiedeńskiego (który zakończył dotychczasową rywalizację między Habsburgami a Jagiellonami)<sup>16</sup> uczestniczył również

---

<sup>13</sup> W. Dworaczek, op. cit., s. 16.

<sup>14</sup> Por. Ł. Wilczura, *Żołnierskie Curriculum Vitae Jana Tarnowskiego*, cz. I, „Tarniny” nr 6/1998, s. 21.

<sup>15</sup> W historii oręża polskiego miały miejsce dwie znane bitwy mające miejsce pod Orszą 13 VII 1508 r. i 8 IX 1514 r. W obu potyczkach armią polsko-litewską dowodził hetman wielki litewski Konstanty Ostrogski; por. T. Gąsowski, J. Ronikier, Z. Zblewski. *Bitwy Polskie. Leksykon*, Kraków 1999, s. 99.

<sup>16</sup> Por. L. Bazyłow, *Historia powszechna 1492-1648*, Warszawa 1991, s. 286.

Jan Tarnowski, który wszedł w skład świty królewskiej, co stanowiło dla niego szczególną nobilitację. Wyjazd ten umożliwił Tarnowskiemu zapoznanie się z zasadami dyplomacji oraz z innymi modelami sprawowania władzy. W kwietniu 1518 r. Leliwita został zaproszony na ślub Zygmunta I z Boną Sforzą, jednak na liście gości weselnych zajmował piętnastą pozycję wśród gości świeckich<sup>17</sup>. Wkrótce Jan Tarnowski wyjechał z pielgrzymką do Rzymu (gdzie został przyjęty przez papieża Leona X), a następnie do Ziemi Świętej, chcąc w ten sposób zapomnieć o problemach rodzinnych (w 1517 r. zmarła mu matka) i politycznych. Ponadto wychowany w kulturze renesansowej dążył do poznania świata. Wrażenia ze swojej pielgrzymki spisał w języku łacińskim w formie diariusza, który stał się najstarszym w polskiej literaturze sprawozdaniem z podróży do Ziemi Świętej<sup>18</sup>. Oprócz ojczyzny Jezusa Chrystusa Jan Tarnowski zwiedził również Portugalię, gdzie wręczył tamtejszemu władcy Manuelowi I list polecający od Zygmunta I. Król portugalski prowadzący wówczas wojny z Maurami na terenie Maroka pasował Jana Tarnowskiego na rycerza w kościele Św. Jana w Lizbonie, co stanowiło dowód zaangażowania Tarnowskiego po stronie władcy portugalskiego we wspomnianych działaniach wojennych. Po opuszczeniu Portugalii Jan Tarnowski przez krótki okres czasu zatrzymał się na dworze Karola V, będącym wówczas jednym z najpotężniejszych monarchów świata.

Po powrocie Tarnowskiego do ojczyzny wybuchła kolejna wojna polsko-krzyżacka. Główną przyczyną tej wojny była polityka Albrechta Hohenzollerna, dążącego do uniezależnienia się od Polski, czego wyrazem były antypolskie sojusze oraz postulat rewizji pokoju toruńskiego z 19.10.1466 r.<sup>19</sup> Protekcja królewskiego sekretarza Mikołaja Zamoyckiego spowodowała wejście Tarnowskiego w skład wojskowych doradców Zygmunta I<sup>20</sup>. Podczas spotkań tego sztabu Tarnowski dał się poznać

---

<sup>17</sup> L. Podhorodecki, *Sławni hetmani Rzeczypospolitej*, Warszawa 1994, s. 25.

<sup>18</sup> Zob. Biblioteka Czartoryskich w Krakowie. Teki Naruszewicza, rkp nr 33, [w:] *Itinerarium Jana Tarnowskiego w Ziemi Świętej*, wyd. K. Hartleb. „Kwartalnik Historyczny” 1930; cyt za: L. Podhorodecki, op. cit., s. 25 i 535.

<sup>19</sup> Por. W. Pociecha, *Geneza hołdu pruskiego*, Gdynia 1937, s. 47; M. Biskup, *Wojna trzydziestoletnia*, seria: „Dzieje narodu i państwa polskiego” (I-14), Kraków 1990, s. 74-79.

<sup>20</sup> Por. Ł. Wilczura, *Kalendarium życia i spraw Jana Tarnowskiego (1488-1561)*; tekst znajduje się w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. J. Słowackiego w Tarnowie, mps., s. 29.

jako bardzo dobry strateg o szerokiej inwencji, czego wyrazem było zaaprobowanie jego planu uderzenia na Królewiec<sup>21</sup>, który był stolicą Zakonu od zakończenia wojny trzynastoletniej. Plan został zrealizowany, jednakże podczas oblężenia Królewca Zygmunt I przystąpił do rokowań, które wstrzymały działania wojenne<sup>22</sup>. Zanim zakończyły się rozmowy z Zakonem (5.04.1521 r. A. Hohenzollren podpisał rozejm z Polską) Jan Tarnowski wyjechał na Węgry, aby stawić czoła wojskom tureckim. W 1521 r. Sulejman II Wspaniały (zwany także „Prawodawcą”) uderzył na Siedmiogród i Belgrad<sup>23</sup>. Zygmunt I postanowił udzielić pomocy Ludwikowi Jagiellończykowi, dlatego zorganizował wyprawę polskich ochotników, nad którymi dowództwo objął Jan Tarnowski. Ekspedycja była jednak spóźniona, gdyż 28.08.1521 r. Turcy zajęli Belgrad<sup>24</sup>, zaś armia węgierska była zbyt słaba na kontynuację działań wojennych. Ponieważ sułtan turecki zrezygnował z dalszej ekspansji na zachód za cenę ataku na należąca do joannitów wyspę Rodos<sup>25</sup>, dlatego też Jan Tarnowski widząc oddalenie potencjalnego zagrożenia zrezygnował z dalszego pobytu na Węgrzech i wrócił do Tarnowa, gdzie spotkała go przykra wiadomość o śmierci swojej żony Barbary<sup>26</sup>.

Od 6.01.1522 r. Jan Tarnowski miał prawo zasiadania w senacie, a to za sprawą otrzymanej nominacji na urząd kasztelana wojnickiego<sup>27</sup>.

---

<sup>21</sup> Por. L. Podhorodecki, op. cit., s. 26.

<sup>22</sup> W wojnie tej brał również udział Mikołaj Kopernik, który kierował obroną zamku olsztyńskiego oraz prosił w imieniu kapituły warmińskiej króla Zygmunta I o pomoc; por. T. Sierotowicz, *Mikołaj Kopernik*, Kraków WAM 2001, s. 11; L.A. Birkenmajer. Przedmowa (napisana 5 II 1926 r. w Krakowie) do dzieła Mikołaja Kopernika [w:] *Mikołaj Kopernik. O obrotach ciał niebieskich i inne pisma*, Wyd. „De Agostini” i „Alta-na” Warszawa 2001, s. XIX-XX; w tym opracowaniu zamieszczono m.in. list Mikołaja Kopernika do króla Zygmunta I z dn. 22 VII 1516 r. pisany w imieniu kapituły warmińskiej, gdzie autor przedstawił zagrożenia ze strony Zakonu Krzyżackiego; zob. *Mikołaj Kopernik*, op. cit., s. 103-106.

<sup>23</sup> Por. Z. Wójcicie, *Historia Powszechna. Wiek XVI-XVII*, Warszawa 1991, s. 249.

<sup>24</sup> Por. J. Padewski, *Buńczuk i koncerz. Z dziejów wojen polsko-tureckich*, Warszawa 1963, s. 21-22.

<sup>25</sup> Turcy zdobyli wyspę Rodos pod koniec 1522 r.; por. S. Sroka, *Wokół kontaktów dawnych ziem węgierskich z Polską w średniowieczu*, rozdz. Kontakty hetmana Jana Tarnowskiego z Węgrami, Bydgoszcz 2002, s. 104.

<sup>26</sup> Barbara Tęczyńska zmarła w sierpniu 1521 r.

<sup>27</sup> L. Podhorodecki, op. cit., s. 28.

Trafność tej nominacji potwierdził dwa lata później, gdy pokonał oddziały tureckie w bitwie pod Komarnem. Ponieważ szlachta niezbyt poważnie traktowała wypadki tureckie (plądrowali oni okolice Lwowa, Przemysła i Jarosławia), dlatego trudno było o organizację systematycznej ekspedycji. Ataki oddziałów tureckich miały jednak charakter ostrzeżenia pod adresem Zygmunta I, by nie udzielał pomocy zbrojnej swemu bratankowi Ludwikowi Jagiellończykowi.

Przełomową datą w żołnierskim curriculum vitae Jana Amora Tarnowskiego był dzień 2.04.1527 r., kiedy to został mianowany hetmanem wielkim koronnym oraz wojewodą ruskim. Dekret nominacyjny na hetmana podkreślał „wielką biegłość Tarnowskiego w sprawach wojskowych, męstwo i szczególną obrotność”, a także wielkie zasługi dla kraju. Trzeba jednak nadmienić, że objęcie przez Tarnowskiego buławy hetmańskiej nastąpiło w trudnym okresie, gdy cała obrona potoczna liczyła 800 jazdy i 100 piechoty, a skarb Rzeczypospolitej był praktycznie pusty<sup>28</sup>. W obliczu takiej sytuacji bardzo prawdopodobny był najazd wojsk tatarskich. Przypuszczenia okazały się w pełni uzasadnione, gdy dwa miesiące po nominacji Tarnowskiego orda tatarska dokonała kilku wypadów w rejonach Białej Cerkwi. W obliczu takiego problemu Jan Tarnowski szybko zorganizował oddział liczący ok. 3000 żołnierzy, który skutecznie odparł szarżujące oddziały.

#### *Kampania obertyńska (1530-1531)*

14.01.1527 r. w Chocimiu został otruty gospodar mołdawski Stefan V<sup>29</sup>. Tydzień po tym incydencie rada bojarów i ludu zebrana w Harlau wybrała nowym hospodarem Piotra Raresza, zwanego Petrylą<sup>30</sup>, który będąc dzieckiem kilka lat spędził w Polsce, a w latach 1514-1520 przebywał na zamku w Malborku. Już w 1514 r. dyplomacja polska próbowała osadzić Piotra Raresza na tronie mołdawskim, lecz wtedy wyprzedził ich Stefan V, dlatego elekcja Raresza w 1527 r. zadowoliła Polaków,

---

<sup>28</sup> Ibidem, s. 30-31.

<sup>29</sup> Por. G. Ureche, *Letopisetul Țării Moldovei până la Aron Vodă (1359-1595) întocmit de G. Ureche vornicul și S.Dascalul*, ed.C.C.Giurescu, Craiova 1939, s. 94; cyt za Z. Spieralski, *Kampania obertyńska 1531 roku*, Warszawa 1962, s. 91.

<sup>30</sup> Chodzi oczywiście o Piotra IV Raresza, wojskowego przeciwnika J. Tarnowskiego; por. Z. Wójcicie, op. cit., s. 260.

upatrujących w nim gwaranta pokojowych stosunków między Polską a państwem mołdawskim. Początkowe miesiące rządów nowego hospodara wskazywały na trafność polskich przewidywań. 12.05.1527 r. Zygmunt I podpisał w Krakowie traktat o przyjaźni wraz z załączoną do niego klauzulą dotyczącą normalizacji stosunków na pograniczu oraz wzajemnego handlu<sup>31</sup>. Traktat ten 11.11.1527 r. został podpisany przez Piotra Raresza w Suczawie, lecz jak później pokazała historia gospodar mołdawski nie dotrzymał postanowień tego traktatu, gdyż już w maju 1528 r. jako lennik turecki zwrócił się do Sulejmana II Wspaniałego z prośbą o zajęcie Pokucia, do którego Mołdawianie rościli sobie pretensje. Sułtan nie przychylił się do tej prośby, gdyż Portę łączył podpisany z Zygmuntem I traktat pokojowy. W sierpniu 1530 r. w Krakowie zjawiała się delegacja Petryły, z żądaniem zwrotu Pokucia. Swoje pretensje poselstwo uzasadniało rzekomymi tytułami prawnymi przelanymi na gospodarów przez władców węgierskich. Ponieważ wskazane roszczenia zostały odrzucone przez Zygmunta I, dlatego oddziały Piotra Raresza kilkakrotnie dokonywały zbrojnych wypadów na terytorium Rzeczypospolitej, by na początku grudnia 1530 oficjalnie wkroczyć na sporne terytorium<sup>32</sup>. Dnia 10.12.1530 r. wojska hospodara zajęły Kołomyję. W sztabie Mołdawian zastanawiano się nad ewentualnym uderzeniem na Halicz<sup>33</sup>. W tej sytuacji obradujący w Piotrkowie sejm z inicjatywy Jana Tarnowskiego (23.12.1530 r. wygłosił przed gremium poselskim mowę, w której postulował również radykalną reformę pospolitego ruszenia) podjął uchwałę o przeznaczaniu znacznej części podatków na cele obronne. 1.06.1531 r. Zygmunt I wraz z przedstawicielami senatu jednomyślnie wybrali hetmana Jana Tarnowskiego na dowódcę wyprawy przeciw Mołdawianom. Na miejsce zbiórki wyznaczono Rohatyn położony ok. 30 km na północ od Halicza. Armia koronna składała się z sił obrony potocznej wzmocnionych nowymi zaciągami. Liczyła tylko 4800 jazdy, 1200 piechoty i 12

---

<sup>31</sup> Por. Z. Spieralski, *Kampania obertyńska 1531 roku*, Warszawa 1962, s. 93-94.

<sup>32</sup> K. Górski, *Tarnowski i bitwa pod Obertynem*, Warszawa 189, t. 3, s. 566.

<sup>33</sup> Oddziały mołdawskie po szybkim zajęciu Pokucia dokonywały rozbojów na tamtejszych mieszkańcach, prześladowając głównie ludność katolicką. Ludność prawosławna była prześladowana do czasu przejścia na stronę Piotra Raresza; por. Z. Spieralski, *Kampania obertyńska 1531 roku*, Warszawa 1962, s. 112.

dział, była jednak doborowa<sup>34</sup>. W jej szeregach znajdowali się znani późniejsi hetmani: Mikołaj Sieniawski, Jerzy Jazłowiecki, Jan Mielecki oraz słynny pogromca Tatarów Bernard Pretwicz. W tym czasie na Pokuciu stacjonowało ok. 1200 Mołdawian pod komendą perkułaba czerniowieckiego Tomasza Baronowskiego. W pierwszych dniach sierpnia 1531 r. Jan Tarnowski wkroczył z armią na Pokucie i w ciągu trzech dni oczyścił teren z sił nieprzyjacielskich, natomiast 19 VIII 1531 r. pokonał sześciotysięczny oddział jazdy wołoskiej w bitwie pod Gwoźdźcem (żołnierze wołoscy uciekli z pola bitwy)<sup>35</sup>. Po odniesionym zwycięstwie wojska polskie stacjonowały w miejscowości Obertyn leżącej nad rzeką Czerniawą. Tutaj Jan Tarnowski dowiedział się o zbliżającej się armii wroga dowodzonej przez samego hospodara Piotra Raresza, który zmobilizował 17000 żołnierzy oraz 50 dział. Świadomy diametralnej przewagi liczebnej przeciwnika Tarnowski przeniósł swój obóz na płaskowzgórze, wystarczająco rozległe, aby zatoczyć na nim tabor obronny, zbyt małe jednak, by mogli zmieścić się Mołdawianie, którzy więc z konieczności musieli atakować pod górę oraz ustawić swoje baterie niżej od polskich pozycji. 22.08.1531 r. oddziały wołoskie dokonały uderzenia na polski tabor. Jan Tarnowski w obliczu znacznej przewagi liczebnej atakujących oddziałów postanowił stoczyć bitwę w oparciu o warowny obóz. Taktyka ta umożliwiała skuteczną obronę nie zamykając przy tym ewentualnego kontrataku lub możliwości zorganizowanego wycofania się w razie niepowodzenia. Decydującym momentem bitwy był atak jazdy polskiej (tzw. hufca zaczepnego), którego wynikiem było zdobycie armat tureckich oraz odcięcie drogi odwrotu gospodarowi Piotrowi Rareszowi, ratującemu się ucieczką z pola bitwy<sup>36</sup>. Zwycięstwo wojsk polskich było rezultatem mistrzowskich decyzji wodza, który potrafił narzucić nieprzyjacielowi sposób rozegrania bitwy w warunkach, miejscu i czasie przez siebie wybranym<sup>37</sup>. Bitwa pod Obertynem przyniosła Tarnowskiemu wiekopomną sławę, a jej wynik był decydujący dla losów Pokucia, które

---

<sup>34</sup> L. Podhorodecki, op. cit., s. 34.

<sup>35</sup> Ibidem, s. 35; por. T. Gąsowski, J. Ronikier, Z. Zblewski, *Bitwy Polskie. Leksykon*, Kraków 1999, s. 52 (autorzy leksykonu główne starcie pod Gwoźdźcem datują na 18.08.1531).

<sup>36</sup> Por. M. Kukiel, *Zarys historii wojskowości w Polsce*, Londyn 1949, s. 39-42; T.M. Nowak, J. Wimmer, *Historia oręża polskiego 963-1795*, Warszawa 1981, s. 288-291.

<sup>37</sup> Por. Z. Spieralski, *Kampania obertyńska 1531 roku*, Warszawa 1962, s. 171-191.

pozostało w granicach Rzeczypospolitej. Dnia 7.11.1531 r. hetman Jan Tarnowski uroczyście wjechał do Krakowa, gdzie odebrał gratulacje od Zygmunta I Starego.

### *Kampania moskiewska*

Po zwycięstwie pod Obertynem między Janem Tarnowskim a Zygmuntem I doszło do nieporozumienia spowodowanego nadaniem przez króla starostwa krakowskiego marszałkowi wielkiemu koronnemu Piotrowi Kmicie. Jan Tarnowski bardzo liczył na uzyskanie tej godności, dającej znaczne wpływy na dworze królewskim. Ponieważ jego zamiary nie zostały zrealizowane, a funkcję otrzymał Piotr Kmita będący w opozycji w stosunku do hetmana, dlatego też urażony Jan Tarnowski przed 15.03.1532 r. złożył buławę na ręce monarchy<sup>38</sup>. Zygmunt I liczył na ewentualną zmianę decyzji, ale Tarnowski daleki był od takiego posunięcia, wprost przeciwnie starał się o przyjęcie do armii księcia pruskiego Albrechta Hohenzollerna lub do wojsk habsburskich. Pod wpływem usilnych perswazji przyjaciół (zwłaszcza posła polskiego w Wiedniu Jana Dantyszka) Tarnowski nie wyjechał z Polski, mimo intratnych propozycji ze strony cesarza Karola V, który chciał mieć w swojej armii doskonałego stratega. Problem braku kompetentnego dowódcy pojawił się także w wojsku polskim, gdyż pojawiło się zagrożenie ze strony Moskwy. Po śmierci Wasyla III (3.12.1533 r.) tron w państwie przejął trzyletni Iwan IV. Z tego względu panowie litewscy nakłonili Zygmunta I do odmowy przedłużenia rozejmu z Moskwą wygasającego pod koniec 1533 roku oraz wysunięcia roszczeń wobec Smoleńska i Siewierszczyzny<sup>39</sup>. Decyzja o wojnie z Moskwą zapadła 7.01.1534 r., a 14 marca król wydał specjalny uniwersał nakazujący mobilizację<sup>40</sup>. Zygmunt I nie zamianował nowego hetmana po rezygnacji Tarnowskiego, w którym widział teraz potencjalnego kandydata do objęcia dowództwa nad wojskami polskimi. Ponieważ oddziały litewskiego pospolitego ruszenia nie odnosiły żadnych sukcesów walce z wojskami Państwa Moskiewskiego, dlatego też polski monarcha 1.01.1535 r. wyznaczył Jana Tarnowskiego na głównodowo-

<sup>38</sup> Por. Z. Spieralski, *Jan Tarnowski 1488-1561*, Warszawa 1977, s. 208.

<sup>39</sup> Ibidem, s. 235-236.

<sup>40</sup> Ł. Wilczura, *Żołnierskie Curriculum...*, cz. III, *Kampania moskiewska 1534*. „Tarniny” nr 9-10/1998, s. 20.



dzącego siłami polsko-litewskimi. Tym samym król uznał rezygnację Leliwity z buławy hetmańskiej za przebrzmiały epizod. Ponieważ Jan Tarnowski nie chciał nieporozumień z hetmanem litewskim Jerzym Radziwiłłem, dlatego przejął dowodzenie formalnie, oficjalnie zaś głównodowodzącym był hetman litewski<sup>41</sup>. Inwazja Islama Gereja na Riazan wprowadziła zamieszanie w taktyce Wasyla Szujskiego (głównego stratega wojsk moskiewskich), co stanowiło odpowiedni moment do uderzenia. Główny korpus posiłkowy wkroczył na Siewierszczyznę, natomiast pozostałe oddziały wojsk litewskich dowodzone przez starostę żmudzkiego Jana Radziwiłła, wojewodę połockiego Jana Hlebowicza i kniazia Jerzego Słuckiego zostały wyłączone z natarcia i przeznaczone do osłaniania wschodnich granic Litwy przed ewentualnym kontrnatarciem. Dodatkowym zabezpieczeniem tych terenów stanowiły oddziały pospolitego ruszenia specjalnie wyznaczone do tego zadania. Wojska polskie 16.07.1535 r. zdobyły Homel, a pod koniec lipca dotarły do silnie strzeżonej twierdzy Starodub, której obroną dowodził Fiodor Oboleński Owczina-Tielepniew. Ponieważ użycie ognia artylerii nie złamało oporu obrońców, dlatego Tarnowski postanowił zdobyć twierdzę przy pomocy min. Prowadzenie prac minerskich zlecił Andrzejowi Herbertowi z Fulsztyna, który poznał zasady obsługi min w czasie służby w wojskach niemieckich i francuskich. Żołnierze polscy wydrążyli przekop pod ścianą twierdzy sukcesywnie układając w nim ładunki wybuchowe. 29.07.1535 roku olbrzymi wybuch wysadził w powietrze część obwarowań powodując pożar zamku<sup>42</sup>. Atak zakończył się pełnym powodzeniem, znaczna część załogi wraz z dowódcą została wzięta do niewoli. Konsekwencją upadku twierdzy Starodub była kapitulacja kilku innych punktów strategicznych na terenie Siewierszczyzny. Sukcesy militarne oddziałów polsko-litewskich zostały jednak niewykorzystane, gdyż z powodu braku pieniędzy wojska zaciężne nie podjęły dalszej walki. W efekcie w 1536 roku oddziały moskiewskie podjęły kontrofensywę, szybko zajmując

---

<sup>41</sup> Podejmując taką decyzję Jan Tarnowski nie chciał dezawuować hetmana Jerzego Radziwiłła; por. Z. Spieralski, *Jan Tarnowski 1488-1561*, op. cit., s. 245-246.

<sup>42</sup> Sztuka minerska była wówczas stosunkowo młodą dziedziną inżynierii wojskowej. Jej rozwój datowany jest od 1495 r., kiedy to Francisco di Georgio Martini (walcząc w wojskach króla neapolitańskiego Ferdynanda II), kierując oblężeniem Castelnuovo pierwszy zastosował miny pomysłu Mariana Taccoli; por. Z. Spieralski, *Jan Tarnowski 1488-1561*, op. cit., s. 256.

utracone wcześniej miejscowości. Zygmunt I Stary chcąc docenić zasługi Jana Tarnowskiego w kampanii moskiewskiej nadał mu 20.10.1535 r. tytuł wojewody krakowskiego<sup>43</sup>. Rangę tej nominacji podkreśla fakt, że wówczas wojewoda krakowski był drugim w hierarchii senatorem świeckim Korony.

Analizując kampanię moskiewską nasuwa się jedno spostrzeżenie, które ujemnie wpływa na ocenę działalności Jana Tarnowskiego. Mianowicie mam tutaj na myśli okrucieństwa wojenne, jakich dokonał w czasie prowadzenia kampanii. „(...) Celem sztuki dowodzenia jest zwycięstwo (...)”<sup>44</sup>. Pozornie wydaje się, że to wystarczy, ale to tylko naiwna ekstrapolacja kogoś, kto nie widzi w przeciwniku drugiego człowieka. Historyk musi oceniać działania wojenne holistycznie uwzględniając wszystkie towarzyszące im uwarunkowania – jest to warunek *sine qua non* metodologicznego warsztatu badawczego. Dlatego koniecznie należy podkreślić fakt, że Tarnowski wydał rozkaz zabicia około 1500 jeńców nie w czasie walki, ale już po zdobyciu twierdzy Starodub<sup>45</sup>. Stąd osobiście nie dziwi mnie teza Łukasza Winczury, który napisał: „ten fakt z dzisiejszego punktu widzenia stawiałby Tarnowskiego w rzędzie zbrodniarzy wojennych, tym bardziej, iż wśród skazanych nie brakowało kobiet, (...) osób w podeszłym wieku (...) i dzieci”<sup>46</sup>. Należy również zauważyć, że nie był to pierwszy smutny incydent w karierze wojskowej Jana Tarnowskiego, gdyż po bitwie pod Gwoźdźcem, prowadzonej w ramach kampanii obertyńskiej dokonał podobnej egzekucji. Obrońcy Tarnowskiego zapewne stwierdzą, że wojna toczy się własnymi prawami, a czasy hetmana były przepelnione okrucieństwem wojennym. Argumenty te są jednak niewystarczające w obliczu masakry niewinnych i bezbronnych ludzi, którzy nie mieli żadnego wpływu na przebieg działań wojennych. Dlatego uważam, że przedstawione wydarzenia stawiają Jana Tarnowskiego w niekorzystnym świetle pomimo sukcesów militarnych, które z kolei nie zostały wykorzystane przez Rzeczpospolitą.

---

<sup>43</sup> L. Podhorodecki, op. cit., s. 50-51.

<sup>44</sup> Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, [w:] *Arystoteles. Dzieła wszystkie*, tłum. D. Gromka, t. 5, PWN, Warszawa 1996, s. 77.

<sup>45</sup> Z listu Jana Dantyszka pisanego 23 XII 1535 r. z Lubawy do Korneliusza Dupliciusa Scheppera wynika, iż ścięto 1400 osób. Literatura historyczna podaje podobne dane.

<sup>46</sup> Ł. Winczura. *Żołnierskie Curriculum...*, cz. III, op. cit., s. 22.

### *Wyprawa na Mołdawię w 1538 r.*

Zimą 1537 r. doszło do nieoczekiwanych napięć na granicy polsko-wołoskiej, które zostały spowodowane wyprawą dowódców polskich w głąb terytorium gospodarstwa. Ta wyprawa o charakterze prewencyjnym ostatecznie zakończyła się jednak klęską, jaką poniosły oddziały obrony potocznej 1.02.1538 r. w bitwie nad Seretem z dziesięciokrotnie liczniejszymi oddziałami dowodzonymi przez Piotra Raresza<sup>47</sup>. Klęska oddziałów polskich spowodowała mobilizację wojsk Korony, nad którymi dowództwo objął Jan Tarnowski. Na miejsce koncentracji wyznaczono Gliniany koło Lwowa, gdzie stawiło się około 11000 jazdy oraz 6700 piechoty. Zebrane oddziały 17.08.1538 r. stanęły pod jedną z najsilniejszych twierdz w Mołdawii – pod Chocimem. Początkowo Tarnowski nosił się z zamiarem podjęcia próby wysadzenia murów, ale 28 sierpnia gospodar Piotr Raresz przybył pod Chocim, gdzie przedłożył Tarnowskiemu plany rozejmu, w których wyrzekł się pretensji do Pokucia oraz zobowiązał się zapłacić odszkodowania wojenne. Propozycja gospodarza wynikała z jego trudnej sytuacji wewnętrznej oraz najazdu oddziałów tatarskich (chwilowo powstrzymanych w bitwie pod Stefanesti) i tureckich, których Raresz nie zdołał powstrzymać<sup>48</sup>. Dnia 30.08.1538 r. podpisano układ z Mołdawią, zgadzając się tym samym na propozycje Piotra Raresza. W tej wyprawie Jan Tarnowski nie musiał wykazywać się kunsztem wojennym, aby osiągnąć swój cel.

Podczas obrad sejmu w 1539 r. oficjalnie przywrócono Janowi Tarnowskiemu buławę hetmańską, której sam zrzekł się wcześniej. Ponadto w uznaniu zasług sejm nadał Tarnowskiemu starostwo sandomierskie. Oczywiście Leliwita powtórnie przyjął nominację na wakujące stanowisko hetmana wielkiego koronnego, gdyż jego antagonizm z Zygmuntem I został załagodzony. Sprawa tego prestiżowego stanowiska wróciła jednak po decyzjach Zygmunta I z 1546 r., kiedy to król nadał Bonie Sforzy dobra mazowieckie. Oburzony na decyzję monarchy Jan Tarnowski powtórnie

---

<sup>47</sup> Ponieważ w tej bitwie brało udział wielu żołnierzy walczących wcześniej w kampanii w 1531 r., dlatego też historycy uznali, że bitwa ta była rewanżem Piotra Raresza za klęskę pod Obertynem.

<sup>48</sup> W 1538 r. sułtan Sulejman II Wspaniały wkroczył do Mołdawii i zdetronizował Piotra Raresza. W wyniku tej interwencji nowym gospodarzem został ugodowy Stefan Lacusta, który ostatecznie zrzekł się pretensji do Pokucia; por. Z. Spieralski, *Kampania obertyńska 1531 roku*, op. cit., s. 209.

zrzekł się buławy hetmańskiej, a na przełomie 1547 i 1548 r. oskarżył Bonę o spowodowanie złej sytuacji w państwie. Godność hetmana przyjął dopiero po śmierci Zygmunta I (1.04.1548 r.), ale nie na długo, gdyż na początku 1552 r. znów jej zrzekł, aby ponownie ją przyjąć w marcu 1554 r. Zapewne liczył wtedy na nowe perspektywy wojenne, ale gdy sejm odmówił uchwalenia podatków na wojsko, hetman na znak protestu w maju 1555 r. złożył buławę. Brak wyraźnej konsekwencji w postępowaniu spowodował, że w październiku 1557 r. Tarnowski jeszcze raz przyjął buławę hetmańską, na co zapewne wpłynęła kampania przeciwko wielkiemu mistrzowi inflanckiemu Wilhelmowi Fürstenbergowi. Hetman Jan Tarnowski nie wziął jednak udziału w tej wyprawie głównie ze względów zdrowotnych. Od 20.11.1558 r. do 8.02.1559 r. brał udział ostatni raz w swoim życiu w obradach sejmu w Piotrkowie, gdzie poparł projekty ruchu egzekucyjnego oraz wzywał do uchwalenia podatków na potrzeby armii. Ponieważ posłowie nie zrealizowali postulatu związanego z podatkiem na cele wojskowe, Tarnowski 1.02.1559 r. złożył ostatecznie buławę hetmana wielkiego koronnego<sup>49</sup>. Dnia 16.05.1561 r. Jan Tarnowski zmarł w Wiewiórcie k. Tarnowa jako jeden z najbardziej znanych w Europie Polaków, znany nie tylko jako wybitny dowódca i stratg, ale także jako jeden z czołowych teoretyków wojskowości<sup>50</sup>.

### Koncepcje wojskowe w teoretycznych rozważaniach Jana Tarnowskiego

Szerokie fundamenty praktyczne, a także znajomość literatury specjalistycznej autorów starożytnych oraz współczesnych Tarnowskiemu spowodowały, że znamy go nie tylko z teatru działań wojennych, ale także z kart traktatów militarnych. Tendencje panujące na dworach europejskich nakazywały pretendantom do stanowisk wojskowych na czytanie sztandarowych dzieł z zakresu wojskowości, do których należy zaliczyć traktaty Frontinusa, czy Vegeciusza<sup>51</sup>. W kolejności chronologicznej

<sup>49</sup> Por. Z. Spieralski, *Jan Tarnowski 1488-1561*, op. cit., s. 406.

<sup>50</sup> Por. Z. Żygulski (jun.), *Hetmani Rzeczypospolitej*, seria: „Dzieje narodu i państwa polskiego” (II-25), Kraków 1994, s. 23.

<sup>51</sup> Najważniejsze dzieło Jana Tarnowskiego *Consilium rationis bellicae* zawiera niektóre założenia przedstawiane przez Frontinusa i Vegeciusza w swoich traktatach wojskowych; por. *Consilium rationis bellicae*, [w:] *Encyklopedia Wojskowa*, red. O. Laskowski, t. 1. Warszawa 1931, reprint: Wyd. Gutenberg-Print, Warszawa 1996, s. 769.

pismem Jana Tarnowskiego były *Pouczenia hetmana podskarbiemu koronnemu dane dla ogłoszenia go rotmistrzom przy zaciągu wojska* wydane w 1528 r. Pismo to stanowi ujęty w 10 punktów zbiór przepisów przeznaczonych dla rotmistrzów w chwili dokonywania zaciągów. W przepisach hetman określa wielkość pocztów oraz kryteria przynależności do poszczególnych formacji. Historycy napotykają na pewne trudności w przypisaniu Tarnowskiemu innych tego typu rozporządzeń, wydawanych w formie *Artykułów wojennych* w okresie pełnienia funkcji hetmana. Ponieważ jednak w *Consilium rationis bellicae* znajdujemy ich niejednokrotne powtórzenie, stąd można suponować, że są napisane przez Jana Tarnowskiego. Zwłaszcza odnosi się to do *Króla Zygmunta I artykułów wojennych dla Litwy* oraz do traktatu pt: *Króla Zygmunta I ordynacji wojennej*, a także do artykułów ogłoszonych w 1557 r. znanych jako *Króla Zygmunta Augusta porządek praw rycerskich wojennych*. W historiografii panuje przekonanie, że także najbardziej znany traktat Jana Tarnowskiego – *Consilium rationis bellicae* (*Rada sprawy wojennej*) był poprzedzony traktatem napisanym w 1555 r. pod polskim tytułem *Rada sprawy wojennej* (błędnie przypisywanym Janowi Zamoyskiemu)<sup>52</sup>, który zawierał informacje na temat obrony twierdz i zamków pominięte w sztandarowym dziele hetmana<sup>53</sup>.

*Consilium rationis bellicae* jest rozprawą wydaną w 1558 r. pod łacińskim tytułem, ale napisaną po polsku z wyjątkiem wstępu. Traktat podzielony na jedenaście rozdziałów rozpoczyna się wstępem, w którym autor formułuje swoje poglądy na istotę wojny. Tarnowski w swoich zasadach pozostaje w zgodności z wcześniejszymi polskimi autorami traktatów wojskowych Pawłem Włodkowicem i Stanisławem ze Skarbiemierza<sup>54</sup>, odróżniając wojnę obronną (odporną) od wojny zaczepnej, którą uznaje za sprzeczną z prawem boskim i nieracjonalną<sup>55</sup>. Rozdział pierwszy (*Król Jego Miłość*) jest bardzo ważny w kontekście organizacji obrony granic, gdyż dotyczy konieczności organizacji wojska, które mo-

---

<sup>52</sup> Por. Z. Żygułski (jun.), *Hetmani Rzeczypospolitej*, op. cit., s. 9.

<sup>53</sup> Por. K. Olejnik, *Hetman Jan Tarnowski i jego miejsce w dziejach wojskowości polskiej*, [w:] *Jan Tarnowski – hetman wielki koronny*, Tarnów 1999, s. 26-27.

<sup>54</sup> Por. S. Szczur, *Historia Polski. Średniowiecze*, Kraków 2001, s. 599.

<sup>55</sup> Por. W. Dworaczek, op. cit., s. 286.

głoby w każdej chwili odeprzeć ewentualny najazd wroga<sup>56</sup>. Najważniejszym postulatem jest utworzenie permanentnie gotowej armii, która w każdym momencie będzie mogła stawić czoła przeciwnikowi. „A tak z wielu rzeczy znać, iż się o obronie, o dobrym sposobie, o potrzebnych rzeczach nie myśli i nikt o to nie dba. I nie będzie li na to lepsze baczenie, niżli po te czasy było niepodobieństwo aby Rzeczpospolita, czego Panie Boże uchowaj za nierządem, a złym sposobem upadku nie wzięła (...) A iż teraz trzeba o tym pilniej myśleć, a niżli też snadź przed tym, gdyż już Turek, nieprzyjaciel tak mocny, nam przysiadł, iż już stolice królewskiej Krakowa bardzo blisko siedzi, już nas z nim nie dzielą rzeki wielkie, przebywania trudne, zamków pewnych nie masz, około by się wždy czego nieprzyjaciel zabawić mógł”<sup>57</sup>. Analizując zagadnienia obrony południowo-wschodnich granic polski Jan Tarnowski podkreśla także konieczność obrony stolicy państwa, której ewentualny upadek może być przyczyną klęski całego państwa. Jako przykład autor podaje sytuację dwóch miast będących stolicami Konstantynopola i Budy. Ich zdobycie przez armię turecką pociągnęło za sobą dalsze, dotkliwe klęski. Aby uchronić kraj od takich niebezpieczeństw należy zadbać o sprawy związane z należytym wyposażeniem i organizacją wojska. Stąd konieczność przeznaczania podatków na cele armii oraz wyznaczenie odpowiednich dowódców (hetman wielki i hetman polny), których cechowałoby doświadczenie oraz sprawiedliwość. Rola dowódcy jest bardzo ważna, gdyż on odpowiada za prowadzenie działań zbrojnych. W rozdziale pierwszym autor podkreślił również potrzebę rozwijania wywiadu wojskowego (sektor ten miał szczególne znaczenie przy unicestwianiu oddziałów tatarskich, które dokonywały szybkich i sprawnych wypadów), a także rangę dyscypliny w wojsku, której poświęcił odrębny rozdział swojego dzieła (*Rycerstwo*). Zawiera on przepisy znane z wcześniej wydanych *artykułów wojennych* regulujące kwestię kar za poszczególne przewinienia. Jeden rozdział swojego traktatu poświęcił Tarnowski „Obronie naszej polspolitej”, w którym poddał krytyce zasady jednakowego uczestnictwa w pospolitym ruszeniu biednych i bogatych, nawołując szlachtę do radykalnego zaangażowania w sprawę obronności kraju. Dokonując szczegó-

<sup>56</sup> Por. W. Bogatyński, *Hetman Tarnowski 1488-1561*, Kraków 1913, s. 169-171.

<sup>57</sup> Jan Tarnowski, *Consilium rationis bellicae*, MON, Warszawa 1987, s. 143.

łowej analizy militarnego stanu państwa podkreślał niewystarczalność pospolitego ruszenia, które powinno wspomagać oddziały specjalnie przygotowane do obrony granic<sup>58</sup>. „Obecną obronę trzeba już w pogotowiu mieć, którą byśmy przeciw Turkom, Tatarom, przeciw wojewodzie wałaskiemu, którym Turek rozkazuje, tam, gdzie by kiedy potrzeba ukazała, bronić mogli”<sup>59</sup>. Ponieważ *Consilium rationis bellicae* jest traktatem poświęconym zagadnieniom wojny obronnej, dlatego autor pominął w nim problematykę szturmowania zamków i twierdz nieprzyjacielskich, którą przedstawił w niedokończonym swoim dziele pt.: *Oprawianie zamków albo miast*. Autorstwo tego traktatu nie podlega dyskusji, natomiast brak jego formalnego dopracowania i zakończenia wiąże się ze śmiercią piszącego<sup>60</sup>. Dorobek pisarski hetmana Jana Tarnowskiego można wzbogacić wskazując na traktat wybitnego flamandzkiego humanisty Jana Stratiusa (Johan van der Straten) pt.: *De bello cum juratissimus christianae fidei hostibus Turcis gerendo disputatio sapientissima (Najmądrzejsza rozmowa o wojnie z Turkami, najbardziej zawziętymi wrogami wiary chrześcijańskiej)*<sup>61</sup>. Traktat ten powstał w efekcie rozmów Stratiusa z Tarnowskim w 1542 r.<sup>62</sup>, ale jego pierwsze wydanie miało miejsce w 1595 r. w Würzburgu. Poglądy zawarte w tym traktacie odpowiadają tezom zawartym w pismach Jana Tarnowskiego<sup>63</sup>. Badacze literatury wojskowej doszukują się także podobieństw między pismami Tarnowskiego a dziełem Albrechta Hohenzollerna pt.: *Księgi o rycerskich rzeczach a sprawach wojennych*, które zostało przełożone na język polski przez Macieja Strubicza i dedykowane królowi polskiemu. Podobieństwo między autorami może jednak wynikać z korespondencji, jaką prowadzili

---

<sup>58</sup> Por. W. Bogatyński, op. cit., s. 173.

<sup>59</sup> Jan Tarnowski, *Consilium rationis bellicae*, op. cit., s. 145.

<sup>60</sup> S. Kutrzeba, *Polskie ustawy i artykuły wojskowe od XV do XVIII wieku*, Kraków 1937, s. 313.

<sup>61</sup> Pełny tytuł tego traktatu brzmi: *Ioannis comitis Tarnovii, In Poloniae Regno strategii nominatissimi, de bello cum iuratissimis Christianae fidei hostibus Turcis gerendo disputatio sapientissima, ad Invictissimum Imperatorem Carolum V scriptore Ioanne Strasio*.

<sup>62</sup> W czasie rozmów ze Stratiusem Jan Tarnowski był pod wrażeniem porażki wojsk cesarza Ferdynanda I dowodzonych przez Wilhelma Roggendorfa poniesionej w bitwie pod Budą w sierpniu 1541 r. Ponieważ przyczyną tej klęski były antagonizmy między pretendentami do tronu węgierskiego, dlatego też traktat otwiera część zatytułowana *O zgodzie (De concordia)*, w której podkreślona jest konieczność dialogu między chrześcijańskimi władcami.

<sup>63</sup> Por. W. Dworzaczek, op. cit., s. 108-109 i 298-300.

między sobą, niemniej jednak dzieło Albrechta Hohenzollerna ma charakter humanistyczny, natomiast traktat Jana Tarnowskiego jest traktatem wybitnie militarnym<sup>64</sup>.

Opis ostatnich chwil z życia hetmana zawdzięczamy Stanisławowi Orzechowskiemu, autorowi dzieła *Żywot i śmierć Jana Tarnowskiego*. Jeden z największych wodzów Rzeczypospolitej zmarł 16.05.1561 r. „zmordowany chorobą i laty, bo siedemdziesiąt lat i trzy na świecie żył”<sup>65</sup>. Odznaczył się w wielu dziedzinach życia, jako dobry dowódca, teoretyk wojskowy, a także polityk, dyplomata i mediator. Zasłynął nie tylko jako zwycięzca spod Obertyna, ale także jako autor jednego z najważniejszych traktatów wojskowych XVI w., w którym przedstawił założenia reformy państwa i armii. Dzieło to zostało napisane nie tylko na podstawie teoretycznych rozważań, ale głównie w oparciu o doświadczenia uzyskane w czasie pełnienia obowiązków dowódcy armii polskiej. Postulaty hetmana Jana Tarnowskiego były znacznym przyczynkiem do utworzenia przez Zygmunta II Augusta w 1562 r. tzw. wojska kwarcianego, którego głównym zadaniem była ochrona granic Polski i Litwy. Oddziały wojska kwarcianego miały być finansowane z czwartej części dochodów królewskich<sup>66</sup>. Jednocześnie powołano osobny skarbiec celem finansowania stałego wojska przeznaczonego do ochrony granic południowo-wschodnich. Liczące początkowo 4 tys. a następnie 6 tys. ludzi wojsko kwarciane zostało osadzone na Podolu i Ukrainie. Drugim, równie ważnym przyczynkiem było wyodrębnienie się w XVI wieku w Polsce instytucji hetmańskiej stanowiącej jakby stałe dowództwo sił zbrojnych Rzeczypospolitej. Praktycznie hetmani przejęli z rąk króla władzę nad wojskiem. Armia zaciężna podlegała hetmanowi wielkiemu, którego zastępował hetman polny. Do kompetencji hetmana należała regulacja spraw organizacyjnych i porządkowych, które przedstawiali w tzw. artykułach hetmańskich.

---

<sup>64</sup> Por. K. Olejnik, *Hetman Jan Tarnowski i jego miejsce w dziejach wojskowości polskiej*, op. cit., s. 32-33.

<sup>65</sup> S. Orzechowski, *Żywot i śmierć Jana Tarnowskiego*. Wyd. K. Polak, Sanok 1855.

<sup>66</sup> Por. *Volumina Legum*, przedruk Zbioru Praw staraniem XX Pijarów, t. 2. Petersburg 1859, s. 17; T. Korzon, *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce*, t. 1, *Epoka przedrozbirowa*, Lwów-Kraków-Warszawa 1923, s. 368-369.



**kpt. Piotr Kozłowski**

Bieszczadzki Oddział SG  
w Przemyślu

## ZAPOMNIANA BURSA DLA DZIECI SZEREGOWYCH I OFICERÓW STRAŻY GRANICZNEJ W PRZEMYŚLU (1933-1937)

Utworzony 16 maja 1928 roku na podstawie rozkazu nr 5 dowódcy Straży Granicznej gen. brygady Stefana Paślawskiego, Małopolski Inspektorat Okręgowy Straży Granicznej (MIO SG)<sup>1</sup> z siedzibą w Sanoku, a od 1930 w Przemyślu, od początku swojego istnienia borykał się z wieloma problemami w tym z obsadą kadrową pododdziału.

Uzupełnienie stanu kadrowego był jednym z podstawowych zadań powstającej nowej jednostki Straży Granicznej. Zaistniałą sytuację próbowano rozwiązać poprzez nabór żołnierzy z centralnej i zachodniej Polski z uwagi na fakt, iż teren w którym przyszło działać operacyjnie MIO SG był w większości zamieszkanym przez ludność pochodzenia ukraińskiego. Przenoszenie na południowo-wschodnie rubieże ówczesnego państwa polskiego żołnierzy SG wraz z rodzinami wiązało się z potrzebą zapewnienia ich dzieciom dostępu do polskiej oświaty.

Istniejące na terenie pogranicza woj. lwowskiego i stanisławowskiego szkolnictwo było słabo rozwinięte, stało na niskim poziomie. W większości szkół nauczano w języku ukraińskim. Brakowało w tych miejscowościach średnich szkół. Istniał dość poważny problem dostępu dzieci, których rodzice byli strażnikami granicznymi, do polskiej oświaty różnego szczebla, a także obawa przed ich wynarodowieniem. Sytuacja ta dotyczyła głównie komisariatów i placówek podległych Inspektoratom Granicznym w Samborze, Stryju i Kołomyży.

Bardzo wymowny jest artykuł zamieszczony w czasopiśmie „Czaty” pt. *Bursa*, w którym autor przedstawił sytuację strażników z placówki SG w Rezunach, których dzieci zmuszone były do nauki w jedynej działającej w tej miejscowości szkole ukraińskiej:

---

<sup>1</sup> W dalszej części tekstu skrót MIO SG.

„...wiesz Heniu – na pół z płaczem skarży się braciszкови maleńka Irenka – jak jeszcze rozkaże nam „pan” mówić pacierz po rusku to wrócimy do domu. Przecież tatuś i mamusia wciąż nas uczą żeśmy Palacy – nie Rusini, więc po polsku chcemy mówić paciorek...”<sup>2</sup>.

Jest to bardzo obrazowy fragment odzwierciedlający sytuację polskich rodzin mieszkających na pograniczu. Brak w niektórych miejscowościach polskich szkół, duża odległość pomiędzy miejscem zamieszkania dzieci a szkołami powodował, że problem ten był wielokrotnie podnoszony na odprawach z kadrą kierowniczą w IG i w Inspektoracie Okręgowym.

Niekorzystną sytuację próbował rozwiązać w sposób doraźny Komendant MIO SG, wydając polecenie kierownikom poszczególnych komisariatów, aby z uwagi na brak dostępu do polskiej szkoły w miarę istniejących możliwości kadrowych w ramach poszczególnych pododdziałów umożliwić przeniesienie pełniącym tam służbę żołnierzom<sup>3</sup>.

Przeniesienia na koszt własny funkcjonariuszy SG z uwagi na duże zainteresowanie, a także na brak miejsc w placówkach, na terenie których znajdowały się szkoły polskie, dotyczyć mogły pojedynczych przypadków i nie mogły rozwiązać problemu.

Na polecenie kierownika MIO SG inspektora Gordyjskiego w 1932 roku przeprowadzono wstępny sondaż, co do istniejących potrzeb jak i liczby dzieci żołnierzy, których z uwagi na brak dostępu do polskich szkół nie można było objąć obowiązkiem nauczania. Okazało się, że istnieje pilna potrzeba zapewnienia miejsc w szkole dla 100 dzieci funkcjonariuszy SG. Rozwiązaniem tego problemu byłoby stworzenie na terenie miasta Przemyśla lub Lwowa bursy, która zapewniłaby opiekę dla dzieci strażników granicznych.

Pomysł założenia bursy – internatu w Przemyślu – dla dzieci żołnierzy MIO SG służących na południowym odcinku granicy państwa zrodził się na początku 1933 r., jednak był on kontynuacją wcześniejszych zamierzeń. Pierwszy raz przystąpiono do organizacji placówki dla dzieci rodziców służących na granicy w 1924 roku, kiedy to st. komisarz Straży Celnej Reychel powołał stowarzyszenie pod nazwą „Internat dla dzieci

---

<sup>2</sup> „Czaty” nr 19-20 z 1933, s. 33.

<sup>3</sup> Archiwum Państwowe Ivano Frankowsk, fond 86/1L/13, s. 51.

Straży Celnej”. W trakcie reorganizacji w 1928 r. Straży Celnej w Straż Graniczną zgromadzone fundusze zostały włączone do Towarzystwa „Samopomoc” działającego w ramach struktur SG a pomysł utworzenia internatu został zawieszony.

Duży wpływ na lokalizację internatu w Przemyślu miał fakt, iż siedziba sztabu Małopolskiego Okręgowego Inspektoratu SG znajdowała się w Przemyślu.

W tym celu na początku 1933 roku przy MIO SG został zawiązany komitet założycielski stowarzyszenia, którego celem było pozyskanie przychylniej opinii Komendanta SG płk Gorzochowskiego oraz pozyskanie odpowiednich funduszy w celu uruchomienia internatu na terenie miasta Przemyśla. W skład powołanego komitetu organizacyjnego weszli:

- inspektor Jan Gorodyński d-ca Małopolskiego Inspektoratu Okręgowego SG w Przemyślu,
- inspektor Wiktor Zakliński – kierownik Inspektoratu granicznego Sambor,
- komisarz Artur Kielecki – oficer sztabu MIO SG w Przemyślu,
- st. przodownik Konopacki Stefan placówka II linii w Przemyślu,
- st. przodownik Smaga Adam sztab MIO SG w Przemyślu.

Powołany komitet organizacyjny przy Małopolskim Inspektoracie Okręgowym w krótkim czasie przygotował podstawy prawne do powstania stowarzyszenia, a także zorganizował pierwsze Walne Zgromadzenie Delegatów, które odbyło się w siedzibie sztabu MIO SG znajdującego się w Przemyślu, mającego siedzibę przy ulicy Rynek 23. Zebranie to odbyło się w dniach 12-13 maja 1933 r. Podczas pierwszego dnia zebrania organizacyjnego delegatów ustalono regulamin dla stowarzyszenia, skład Zarządu Bursy oraz ustalono, iż władzami stowarzyszenia są:

- a) walne zebranie delegatów oficerów i szeregowych MIO SG;
- b) zarząd;
- c) komisja rewizyjna<sup>4</sup>.

W skład nowo wybranego Zarządu w dniu 13 maja 1933 spośród delegatów weszli:

---

<sup>4</sup> Protokół Bursy dla dzieci oficerów i szeregowych MIO SG, CPAH, Lwów, fond 204/1/2424, s. 2.

- Inspektor Zakliński Wiktor – prezes,
- podkomisarz Kielecki Artur – zastępca prezesa,
- podkomisarz Rosinski Kazimierz – sekretarz,
- podkomisarz Frydlewicz Jan – skarbnik,
- starszy przodownik Smaga Adam – członek zarządu,
- przodownik Konopacki – członek zarządu,
- aspirant Szafarki Tadeusz – zastępca członka zarządu,
- przodownik Dudek Stanisław – zastępca członka zarządu,
- strażnik Brożek Antoni – zastępca członka zarządu<sup>5</sup>.

Podczas zebrania delegatów wybrano także komisję rewizyjną w skład której weszli:

- podkomisarz Krogulski Włodzimierz – przewodniczący komisji rewizyjnej,
- starszy przodownik Wasilkin Władysław – członek komisji rewizyjnej,
- starszy strażnik Flak Antoni – członek komisji rewizyjnej<sup>6</sup>.

W trakcie obrad zgromadzenia delegatów ustalono, iż prawo do umieszczenia dzieci w Bursie przysługuje następującym osobom:

- oficerom i szeregowym MIO SG pozostającym w czynnej służbie,
- oficerom i szeregowym, którzy zostali przeniesieni z MIO SG lub zwolnieni (ale tylko do końca roku szkolnego),
- oficerom i szeregowym w stanie spoczynku lub wdowom po oficerach i szeregowych zmarłych w służbie czynnej w przeciągu dwóch lat pod warunkiem uiszczenia wszystkich opłat,
- bezpłatnie wdowom po oficerach i szeregowych MIO SG, o ile nie posiadają dostatecznych środków utrzymania i opieki lub za opłatą świadczeń, o ile pozostają bez należytej opieki – w miarę wolnych miejsc w Bursie i każdorazowo za uchwałą Walnego Zebrania Delegatów,
- oficerom i szeregowym MIO SG posiadającym dzieci w wieku nie-szkolnym, czasowo pozostającym bez opieki z powodu choroby

---

<sup>5</sup> Ibidem, s. 6.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 7.

matki lub nieszczęśliwego wypadku powodującego czasową niemożność opiekowania się dzieckiem<sup>7</sup>.

Bardzo niezwykle jest to, iż podczas zebrania założycielskiego, delegaci wielką wagę przyłożyli do zapewnienia opieki nad dziećmi poległych i zmarłych na służbie kolegów, co świadczy o ogromnej solidarności zawodowej wśród żołnierzy – strażników, a także o wrażliwości na zwykłe sprawy ludzkie.

W opracowanym regulaminie bursy zatwierdzonym w październiku 1933 przez Komendanta SG oraz Urząd Wojewódzki Wydział Pracy i Opieki we Lwowie określono zasady realizowania zadań stojących przed kadrą wychowawców i nauczycieli zatrudnionych w internacie do których należało:

- udzielanie wychowankom oświetlonego, opalonego i umeblowanego mieszkania z uwzględnieniem koniecznych wymagań higienicznych,
- dostarczenie wychowankom świeżych i zdrowych posiłków (pięć razy dziennie),
- zaspakajanie wszelkich potrzeb materialnych i duchowych w rozmiarach koniecznych dla rozwoju umysłowego, fizycznego i moralnego,
- codzienne regularne wysyłanie wychowanków do szkół miejscowych,
- nadzór i rygor wychowawczy stosowany względem wychowanków,
- system wychowawczy pozaszkolny, obejmujący wychowanie religijne, narodowo-społeczne, obywatelskie, moralne, umysłowe,
- pomoc przy uzyskaniu specjalnych korepetycji,
- doraźną pomoc lekarską oraz prowadzenie kart zdrowia poszczególnych wychowanków,
- kontrolę w czasie odrabiania lekcji, udzielanie fachowych wskazówek i objaśnień<sup>8</sup>.

Zatwierdzony regulamin szczegółowo regulował także prawa i obowiązki wychowanków, określał ramowy rozkład dnia obowiązujący w bursie, zarówno w dzień powszedni jak i świąteczny. Przewidziano też

---

<sup>7</sup> Ibidem, s. 2.

<sup>8</sup> § 3 regulaminu dla Bursy, C PAH, Lwów, fond 204/1 2423, s. 5.

utworzenie na terenie bursy samorządu młodzieży, którego celem było współdecydowanie o istotnych sprawach związanych z pobytem dzieci na terenie internatu, a także nauczenie praworządności i poczucia obowiązku wobec innych współlokatorów.

Nowo powstały Zarząd stowarzyszenia stanął przed ogromem zadań, do których należało pozyskanie środków finansowych i znalezienie odpowiedniego budynku, który spełniłaby wymogi internatu dla dzieci i młodzieży oraz zapewnienie fachowej opieki młodzieży przebywającej w bursie. Podczas spotkań zarządu ustalono, że w początkowym okresie z powodu braku odpowiednich środków finansowych rozwiązaniem tymczasowym będzie wynajęcie na ten cel budynku na terenie miasta Przemysła.



Widok współczesny budynku Bursy 7 w Przemysł – fot. P. Gawel

Po zatwierdzeniu regulaminu oraz władz Stowarzyszenia „Bursa”, komendant Główny Straży Granicznej z budżetu SG przyznał jednora-

zową subwencję. Ponadto działające na terenie SG Stowarzyszenie „Samopomoc” przekazało na potrzeby organizacyjne ze swojego budżetu sumę 4000 zł. Zebrana suma pieniędzy pozwoliła na rozpoczęcie przez władze Stowarzyszenia poszukiwania właściwego budynku na siedzibę bursy. Spośród zgłoszonych dwóch ofert wybrano nowo wybudowany dwupiętrowy budynek znajdujący się w Przemysłu przy ulicy Barskiej 7. Budynek po wstępnej adaptacji nadawał się do wykorzystania jako internat dla przebywającej w nim młodzieży.

Właścicielami tej posesji byli Franciszka i Rozalia Michaliszyn, którzy wynajęli budynek na okres 2 lat za sumę 13.200 złotych, płatnych w pięciu ratach. W umowie zawartej w dniu 23.06.1933 r. pomiędzy właścicielami posesji, a zarządem bursy, którą reprezentował prezes Zarządu inspektor Wiktor Zakliński ustalono, iż okres

#### BURSA W MAŁOPOLSKIM I. O.

Na apel komitetu mającej się utworzyć „Bursy” dla dzieci funkcjonariuszów Strazy Granicznej w Małopolskim Inspektoracie Okręgowym odezwała się cała granica.

Kto ile mógł, przyniósł w darze, by pomoc Współtowarzyszom broni.

Zebrało się już sporo grosiwa, a dalsze składki wpływają.

Dotychczas na powyższy cel zebrane kwoty przedstawiają się następująco w złotych:

Komenda Str. Gr. . . . . .	316.—
Mazowiecki I. O. . . . . .	369.85
Pomorski I. O. . . . . .	836.50
Wielkopolski I. O. . . . . .	1.167.—
Śląski I. O. . . . . .	650.45
C. S. S. G. . . . . .	59.—
Ekspozytura Insp. Cel. . . . . .	33.—

Razem 3.431.80

z wynajmu budynek liczy się od dnia 10.08.1933 do dnia 09.08.1935<sup>9</sup> a wszelkie koszty związane z utrzymaniem budynku ponosi SG. Umowa określała także możliwość przedłużenia dzierżawy budynku na następne lata, przy czym cena wynajmu miała podlegać negocjacji.

W trakcie trwania umowy budynek ten w grudniu 1933 r. dotychczasowi właściciele sprzedali Taubie Koch i Lei Fuss zamieszkałym w Mościskach, którzy po nabyciu posesji zmienili kontrakt najmu i podwyższyli w 1934 r. czynsz za wynajęcie budynku o 416 zł.

<sup>9</sup> Kontrakt wynajęcia budynku, CPAH, Lwów, fond 204/1 2347, s. 20 zw.

Należy podkreślić, iż od początku utworzenia przy MIO SG bursy dla dzieci strażników, lokalizacja tej instytucji w Przemysłu była rozpatrywana jako tymczasowe rozwiązanie. Miejscem docelowym, po zebraniu odpowiednich funduszy, miało być miasto Lwów z uwagi na możliwość kształcenia – od podstawowego aż do wyższego.

Trudności finansowe, z jakimi borykały się władze Stowarzyszenia, próbowano rozwiązać poprzez zwrócenie się do wszystkich żołnierzy w Straży Granicznej. W odezwie z dnia 21.06.1933 komitet organizacyjny zaapelował do kolegów strażników o wsparcie finansowe dla nowo utworzonej bursy. Autorzy apelu zaproponowali, aby służący w SG solidarnie opodatkowali swoje pobory za lipiec 1933 w kwocie 1 zł od szeregowego i 2 zł od oficera, ponadto zwrócono się do wszystkich członków Kasy Wzajemnej Pomocy o dobrowolne opodatkowanie swoich dywidend w wysokości 1% przysługujących za rok 1932<sup>10</sup>.

Apel komitetu organizacyjnego zamieszczony w „Czatach” spotkał się z żywym zainteresowaniem strażników służących w innych Inspektoratach Okręgowych, toteż na specjalnie utworzone konto PKO w Przemysłu zaczęły napływać środki finansowe z różnych stron Polski<sup>11</sup>. Przesłane pieniądze pozwoliły na doposażenie budynku bursy w niezbędny sprzęt, a także przeznaczyć pieniądze na zaspokojenie wydatków bieżących związanych z utrzymaniem internatu.

Należy podkreślić, że główny ciężar utrzymania bursy w początkowym okresie spadł na strażników granicznych pełniących służbę na południowym odcinku granicy w MIO SG. Mając rozeznanie co do potrzeb internatu oraz znając położenie swoich kolegów, których dzieci nie miały dostępu do polskich szkół, strażnicy graniczni odpowiedzieli na apel przesyłając swoje nagrody pieniężne otrzymywane za wykrycie przestępstw karnoskarbowych, dochody z zabaw tanecznych oraz z różnego rodzaju imprez kulturalno-oświatowych organizowanych przez komitety działające na terenie placówek i komisariatów podległych MIO SG w Przemysłu.

W celu zapewnienia fachowej kadry wychowawców i personelu pomocniczego, któremu można byłoby powierzyć prowadzenie internatu

---

<sup>10</sup> CPAH, Lwów, fond 204/1/1 248, s. 1.

<sup>11</sup> „Czaty” nr 13-14 z lipca 1933, s. 28.



dla dzieci i młodzieży Zarząd postanowił w drodze konkursu wybrać osoby posiadające odpowiednie ku temu kwalifikacje. W związku z powyższym w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym” nr 217 z dnia 7 sierpnia 1933 r. ukazało się ogłoszenie, że Zarząd Bursy poszukuje kandydatów na stanowisko kierownika i wychowawców w nowo otwartej w Przemyślu Bursie SG. Na zamieszczone w prasie ogłoszenie odpowiedziało ok. 50 osób. Spośród nadesłanych ofert, na stanowisko kierownika Bursy wybrano Antoniego Grzyba, który sprawował tę funkcję od sierpnia 1933 do grudnia 1933, kiedy to wraz ze skarbnikiem bursy kom. Janem Frydlewiczem zostali odwołani z zajmowanych stanowisk z powodu niewłaściwego zarządzania majątkiem. W styczniu 1934 na stanowisko kierownika bursy powołano Zofię Bożęsławską<sup>12</sup>, która sprawowała tę funkcję, aż do przeniesienia bursy w lipcu 1937 r. do Lwowa. Na stanowiska wychowawców i korepetytorów zatrudniono: Goertner Stanisławę, Kisiela Tadeusza oraz Filipa Tadeusza, którzy byli zatrudnieni w internacie, aż do rozwiązania umowy o pracę w czerwcu 1937 w związku z likwidacją placówki w Przemyślu i przeniesieniem jej do Lwowa. Opiekę lekarską na dziećmi w internacie w Przemyślu sprawowała pani dr Daiamant.

Uroczyste otwarcie Bursy nastąpiło w sierpniu 1933 r. Termin uruchomienia internatu przyspieszono tak, aby dzieci mogły rozpocząć naukę w szkołach znajdujących się na terenie Przemyśla już od 1 września. Pośpiech ten spowodował, że pierwsi lokatorzy wprowadzili się do niewykończonego na zewnątrz budynku, którego remont został zakończony już w trakcie roku szkolnego. Sama lokalizacja budynku w cichej i spokojnej dzielnicy Przemyśla na Zasaniu oddalonego od szkoły o ok. 100 metrów sprzyjały nauce, a także bezpiecznemu pobytowi dzieci na terenie placówki.

Z zachowanego w CPAH we Lwowie „Sprawozdania z działalności zakładu opieki zamkniętej dla dzieci i młodzieży Bursy” za rok szkolny 1934/1935, wynikało, iż na terenie Bursy w okresie sprawozdawczym przebywało 34 uczniów (w tym 25 chłopców i 9 dziewczynek), z tego 29 wychowanków uczęszczało do szkoły powszechnej, 4 do szkoły średniej

---

<sup>12</sup> Umowa o zatrudnieniu z dn. 1.01.1934 zawarta pomiędzy Z. Bożęsławską a Zarządem Bursy, CPAH, Lwów, fond 204/1/2445, s. 1, 2.

a jedno do seminarium nauczycielskiego. Działające przy internacie ambulatorium podczas omawianego okresu udzieliło porad chorym dzieciom w następujących przypadkach: grypę w 2, anginę w 10 oraz kataru oskrzeli w 15 przypadkach, w jednym zaś przypadku u wychowanka stwierdzono świerzb<sup>13</sup>.

Na terenie bursy działa podręczna biblioteka, z której mogli korzystać wychowankowie, ponadto przebywający w internacie mogli korzystać z biblioteki wojskowej mającej siedzibę przy X DOKP w Przemyślu. W omawianym sprawozdaniu kierowniczka internatu informuje, że na terenie placówki działało koło dramatyczne zorganizowane przez wychowawców zatrudnionych w bursie oraz chór, do którego należeli wszyscy uczniowie z tej placówki<sup>14</sup>.

W trakcie poszukiwań w CPAH we Lwowie nie zachował się wykaz dzieci, które mieszkały w Przemyślu na ulicy Barskiej 7. Na listę osób zameldowanych po tym adresem natrafiłem przypadkowo w Zakładach Wodociągowych w Przemyślu, przeglądając dokumentację techniczną budynku.

Na podstawie odnalezionego wykazu osób zameldowanych w Bursie Straży Granicznej w Przemyślu przy ul. Barskiej 7 z dnia 8 września 1934 r. wynika, iż w budynku zameldowanych jest 40 osób. Razem z dziećmi mieszkali także pracownicy internatu.

*Lista osób zameldowanych na terenie Przemyśla w budynku przy ulicy  
Barska 7*

- |   |                         |
|---|-------------------------|
| 1. Bożesławska Zofia – kierownik bursy.             | 9. Zawadzka Zofia.      |
| 2. Bożesławska Irena – córka kier. Bursy.           | 10. Stefańska Wanda.    |
| 3. Ggoertner Stanisława – nauczyciel<br>wychowawca. | 11. Pawlakówna Jadwiga. |
| 4. Skoczylas Stanisław.                             | 12. Bieńkówna Maria.    |
| 5. Frycowa Emilia.                                  | 13. Boyikówna Halina.   |
| 6. Chorbówna Aniela – pracownik bursy.              | 14. Święta Bronisława.  |
| 7. Waleria (brak nazwiska).                         | 15. Malewska Zofia.     |
| 8. Nikiel Kazimiera – kucharka.                     | 16. Firlejówna Jadwiga. |
|   | 17. Błażejówna Wanda.   |

<sup>13</sup> Sprawozdanie z zakładu opieki zamkniętej dla dzieci i młodzieży „Bursa”, CPAH, Lwów, fond 204/1/2435, s. 2, 2 zw.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 10.

18. Edel Kazimierz.
19. Edel Stefan.
20. Zagodziński Leszek.
21. Wolański Roman.
22. Stefański Stefan.
23. Góra Zygmunt.
24. Grala Marian.
25. Grala Leon.
26. Krzysztofek Aleksander.
27. Czajka Ludwik.
28. Frilczyński Jan.
29. Glanc Józef.
30. Glanc Mieczysław.
31. Siwek Czesław.
32. Grewling Bernard.
33. Kmita Kazimierz.
34. Kmita Czesław.
35. Wrona Zdzisław.
36. Wyřębek Leon.
37. Święty Zdzisław.
38. Urban Henryk.
39. Paczkowski Tadeusz.
40. Trojanowski Tadeusz<sup>15</sup>.

Od początku powstania placówki w Przemyśle była ona w stałym zainteresowaniu dziennikarzy piszących na łamach dwutygodnika SG „Czaty”. W szeregu artykułów poświęconych działalności internatu oraz jej wychowankom podkreślano, jak wielkie miała ona znaczenie w wychowaniu patriotycznym przebywającej tam młodzieży, o czynnym udziale we wszelkich manifestacjach patriotycznych z okazji świąt narodowych organizowanych przez Sokoła i Związek Strzelecki na terenie miasta Przemyśla. Na łamach „Czatów” ukazywały się również felietony i artykuły napisane przez samych uczniów z bursy.

Rokrocznie delegacja dzieci z internatu w Przemyśle na zaproszenie Komendanta SG, pod kierownictwem pani Bożęsławskiej, udawała się do Warszawy w celu złożenia życzeń imienninowych Komendantowi SG płk Gorzochowskiemu oraz celem podziękowania za dotychczasową opiekę.

Nad wychowaniem dzieci oraz nad zapewnieniem im właściwych warunków na terenie internatu czuwał Zarząd Bursy, kierownik MIO SG w Przemyśle inst. W. Zakliński, a także komitet złożony z żon oficerów i szeregowych SG służących w Przemyśle. Członkinie komitetu opiekujące się dziećmi pełniły nocne dyżury w internacie, wykonywały pomocnicze prace na rzecz dzieci a nierzadko zastępowały im rodziców sprawiając, iż stres u maluchów spowodowany rozstaniem z domem rodzinnym szybko mijał. Przyjazna atmosfera sprawiała, iż mali wychowanko-

---

<sup>15</sup> Ze zbiorów własnych autora.

wie czuli się na terenie placówki bardzo dobrze i nie stwarzali opiekunom większych problemów wychowawczych.

Koszt utrzymania dziecka w placówce przemyskiej został podzielony na dwie części tzn. ok. 50% kosztów pokrywali rodzice dziecka płacąc 30 zł miesięcznie (w przypadku pobytu drugiego dziecka opłata to spadała do 25 zł), resztę sumy pokrywał Zarząd z pieniędzy zbieranych z dobrowolnych składek wśród funkcjonariuszy SG. Dodatkowo rodzice wnosili opłatę w wysokości 10 zł w pierwszym miesiącu nauki, a w pozostałych po 5 zł na pomoce naukowe. W cenę pobytu dziecka wliczano 5 posiłków dziennie oraz część kosztów utrzymania i eksploatacji budynku.

Dzień powszedni przebywającej młodzieży na terenie internatu ściśle określał przyjęty regulamin, nad przestrzeganiem którego czuwała kierowniczką, kadra wychowawcza oraz Zarząd Bursy. W myśl tego regulaminu dzieci zostały zobowiązane do:

- przestrzegania rozkładu zajęć,
- słuchania nakazów kierownika i wychowawców, okazywania im szacunku i zaufania,
- bycia usłusznym wobec innych a zwłaszcza współmieszkańców, okazywanie im życzliwości, przyjaźni,
- szanowania wszelkich urządzeń bursy i przestrzegania porządku i czystości, tak w salach jak i na korytarzach, a za zniszczone przedmioty lub urządzenia należało uiścić opłatę<sup>16</sup>.

Dzieci przebywające na terenie internatu zostały zobowiązane do bieżącego informowania swoich wychowawców o otrzymywanych ocenach w szkole, a wychowawcy – korepetytorzy do stałego kontaktu z nauczycielami w szkołach, do których uczęszczają dzieci z Bursy. Rozkład zajęć obowiązujący na terenie przemyskiej placówki został tak zaplanowany, aby przybywającej na jej terenie młodzieży wypełnić wolny czas.

Z przedstawionego poniżej harmonogramu wynika, że wielką rolę przykładano do zapewnienia wychowankom odpowiedniego czasu do nauki własnej, a także przewidziano indywidualną pracę korepetytorów z dziećmi wymagającymi pomocy w nauce. Należy podkreślić, iż do

---

<sup>16</sup> § 20 regulaminu dla Bursy, C PAH, Lwów, fond 204/1/2423, s. 8.

Przemysła trafiały dzieci z różnych stron, gdzie poziom nauczania często odbiegał od normy. Niezwykle ważnym zadaniem, jakie stało przed kadrami wychowawców, było to, aby podczas pobytu dzieci wszelkimi dostępnymi metodami nauczania wyrównywały poziom własnej wiedzy.

System wychowawczy, jaki przyjęto na terenie placówki, polegał na wyrobieniu u dzieci poczucia odpowiedzialności za sprawy i losy swoich rówieśników przebywających na terenie Bursy.

<b>Rozkład zajęć w Bursie dla dzieci oficerów i szeregowych SG</b>			
<b>Dzień Powszedni</b>		<b>Dzień Świąteczny</b>	
Godzina	Czynności do wykonania	Godzina	Czynności do wykonania
6 <sup>30</sup>	Wstawanie,	7 <sup>00</sup>	wstawanie, mycie się,
6 <sup>30</sup> -7 <sup>00</sup>	ubieranie się, ścielenie łóżek, mycie się,	7 <sup>30</sup>	ubieranie, modlitwa, śniadanie,
7 <sup>00</sup> -7 <sup>15</sup>	gimnastyka – modlitwa,	8 <sup>80</sup>	wyjście na nabożeństwo i egzortę,
7 <sup>15</sup> -7 <sup>30</sup>	śniadanie,	10 <sup>00</sup> -12 <sup>00</sup>	odrabianie lekcji,
7 <sup>30</sup> -7 <sup>40</sup>	powtarzanie lekcji,		
7 <sup>45</sup>	wymarsz do szkoły,		
13 <sup>00</sup> -13 <sup>05</sup>	mycie rąk,	12 <sup>00</sup> -13 <sup>00</sup>	obiad,
13 <sup>05</sup> -14 <sup>00</sup>	obiad,	13 <sup>00</sup> -13 <sup>30</sup>	odpoczynek,
14 <sup>00</sup> -14 <sup>30</sup>	odpoczynek,	13 <sup>30</sup> -18 <sup>00</sup>	rekreacja przechadzka,
14 <sup>30</sup> -16 <sup>00</sup>	przechadzka, wolne zajęcia,		kąpiel w rzece,
16 <sup>00</sup> -16 <sup>15</sup>	gry i sport,	18 <sup>00</sup> -19 <sup>00</sup>	powtarzanie lekcji,
16 <sup>15</sup> -18 <sup>30</sup>	podwieczorek,	19 <sup>00</sup>	kolacja,
18 <sup>30</sup> -19 <sup>00</sup>	odrabianie lekcji,	20 <sup>00</sup> -20 <sup>30</sup>	czyszczenie obuwia,
19 <sup>00</sup> -19 <sup>30</sup>	kontrola przerobionych lekcji,		mycie się,
19 <sup>30</sup> -20 <sup>00</sup>	kolacja,	20 <sup>30</sup>	układanie się do snu,
20 <sup>00</sup> -20 <sup>30</sup>	mycie się , czyszczenie obuwia,	21 <sup>00</sup>	modlitwa,
20 <sup>30</sup> -20 <sup>35</sup>	rekreacja,		gaszenie świateł.
21 <sup>00</sup>	modlitwa i układanie się do snu,		
	gaszenie świateł.		

Źródło: Regulamin dla Bursy, s. 9-10.

Po okresie dwóch lat od chwili uruchomienia bursy w Przemyśle stało się jasne, że zapotrzebowanie rodziców na miejsca w internacie przerosło możliwości lokalowe wynajętego budynku. Dlatego też w roku szkolnym 1936/1937 Zarząd Bursy podpisał umowę z Zakładem Sióstr Felicjanek w Przemyśle, w którym umieszczone zostały dziewczynki, natomiast starszych chłopców, którzy podjęli naukę w szkole technicznej, zakwaterowano w Bursie Grunwaldzkiej we Lwowie. Problem braku miejsca dla wszystkich chętnych władze bursy próbowały rozwiązać poprzez dostawianie do pokojów dziennych dodatkowych łóżek dla przyjętych ponad plan dzieci, jednakże rozwiązanie to było połowiczne. Fakt zwiększenia liczby mieszkańców internatu nie znajduje odzwierciedlenia w zachowanych oficjalnie dokumentach bursy.

15 czerwca 1935 r. podczas walnego zebrania delegatów bursy, które odbyło się w Przemyśle, nastąpiła zmiana na stanowisku prezesa Zarządu<sup>17</sup>. W związku z rozwiązaniem MIO SG w Przemyśle oraz powstaniem WMIO SG w miejsce dotychczasowego prezesa bursy – inspektora Wiktora Zaklińskiego, powołano komendanta WMIO SG nadinspektora Mariana Prosołowicza. Po przeniesieniu sztabu WMIO SG do Lwowa, a co za tym idzie także Zarządu Bursy, nadzór nad placówką oraz prawo do kontroli Bursy w Przemyśle o każdej porze dnia powierzono żołnierzom z palcówki wywiadowczej II linii w Przemyśle w tym st. przodownikowi Stefanowi Konopackiemu – członkowi zarządu.

W celu zapewnienia miejsca wszystkim chętnym dzieciom z chwilą przeniesienia siedziby sztabu Wschodnio-Małopolskiego Inspektoratu Okręgowego SG<sup>18</sup> do Lwowa, podjęto w 1936 r. próbę zakupu budynku na terenie Lwowa, który spełniałby kryteria i wymogi nowoczesnej placówki oświatowej.

Komendant WMIO Straży Granicznej nadinspektor Prosołowicz informował płk. Gorzochowskiego, iż na zakup budynku został zgromadzony fundusz w wysokości 100 tysięcy zł, jednak zapowiadana transakcja kupna budynku nie doszła do skutku z nieznanych przyczyn. Wobec powyższego faktu na zabranie Zarządu Bursy dla dzieci oficerów i szeregowych podjęto uchwałę o wyasygnowaniu z budżetu stowarzyszenia

---

<sup>17</sup> Teczka personalna inspektora Wiktora Zaklińskiego, Archiwum SG, Szczecin 416/27/z, s. 20.

<sup>18</sup> W dalszej części tekstu skrót WMIO SG.

pieniędzy na zakup parceli na terenie miasta Lwowa oraz przystąpieniu do budowy od podstaw nowoczesnego budynku, który mógłby pomieścić ok. 200 dzieci. Tak duża liczba miejsc dla dzieci wynikała z faktu, iż chęć umieszczenia swoich dzieci w internacie zgłaszali strażnicy graniczni z innych Inspektoratów Okręgowych.

W związku ze zmianami organizacyjnymi, jakie zaszły w styczniu 1935 w MIO SG, pod koniec 1936 podjęto decyzję o przeniesieniu internatu tuż po zakończeniu roku szkolnego 1936/1937. Stale rosnące koszty utrzymania, a także ograniczone możliwości lokalowe budynku przy ulicy Barskiej spełniającego rolę bursy wpłynęły na fakt, iż Zarząd Stowarzyszenia Bursy oficerów dla dzieci i szeregowych SG działający przy Wschodnio-Małopolskim Inspektoracie Okręgowym we Lwowie podjął decyzję o realizacji inwestycji budowlanej na terenie miasta Lwowa finansowanej ze środków własnych oraz z kredytu zaciągniętego specjalnie na ten cel przez stowarzyszenie „Bursa”<sup>19</sup>.



Tak będzie wyglądał po wykończeniu gmach Bursy dla dzieci oficerów i szeregowych Str. Gr. we Lwowie

<sup>19</sup> Zarys budynku Bursy SG we Lwowie, „Czaty” nr 22 z 20.11.1937 r., s. 11.

W sprawozdaniu opublikowanym w czasopiśmie SG „Czatach” nr 17 z dnia 10.09.1938 r. za okres działalności 1937/1938 r. Zarząd Bursy stwierdza, że głównym powodem przeniesienia siedziby Bursy, był brak szkół średnich w Przemyślu, które posiadał Lwów, a także trudności wynikające z obowiązku nadzoru bezpośredniego nad placówką przez Zarząd Bursy.

Po likwidacji internatu w Przemyślu dzieci objęte opieką stowarzyszenia zostały umieszczone w internatach prowadzonych przez instytucje niezależne od SG z powodu braku własnego lokalu na terenie miasta Lwowa, tj. chłopcy w Bursie Grunwaldzkiej a dziewczynki w Zakładzie św. Teresy. Sytuacja ta utrzymywała się, aż do momentu zakończenia prac budowlanych przy budynku znajdującym się we Lwowie przy ulicy Stryjskiej, którego właścicielem była SG.

Budynek spełniający wymogi internatu, został wzniesiony ze składek oraz dzięki ofiarnemu wysiłkowi wszystkich żołnierzy służących w SG i oddany do użytku w 1939 r. Obecnie w budynku tym mieści się ukraińska szkoła podstawowa.

Działalność bursy dla dzieci oficerów i szeregowych Straży Granicznej na terenie miasta Przemyśla w latach 1933-1937 jest w ogóle nieznana. W swojej publikacji dotyczącej SG H. Kula przyjmuje błędnie, iż Stowarzyszenie Bursa działało przy Komendzie Głównej SG w Warszawie. Autor publikacji pominął początkowe przemyskie lata istnienia tego Stowarzyszenia. Dlatego też celem tego artykułu było przedstawienie stanu faktycznych przyczyn zrodzenia się pomysłu powołania placówki wychowawczej, a także przedstawienie pierwszych lat jej działalności. Stowarzyszenie „Bursa” miało siedzibę przy komendzie MIO SG w Przemyślu i powstało jako oddolna inicjatywa strażników granicznych w trosce o zapewnienie swoim dzieciom dostępu do polskiej oświaty.

Duży wpływ na to, że losy Bursy w Przemyślu są nieznane ma fakt, iż internat został przeniesiony w 1937 r. z Przemyśla do miasta Lwowa a dokumenty dotyczące stowarzyszenia, które zachowały się na terenie archiwum we Lwowie (CPAH) wraz z dokumentami MIO SG, przez około 40 lat miały klauzulę tzw. spec fondu dostępnego tylko za specjalnym zezwoleniem KGB. To z kolei wpłynęło na to, iż zostały one po oddaniu zapomniane przez historyków.



Należy podkreślić, iż pomysł powstania internatu dla dzieci żołnierzy służących w odległych placówkach na granicy nie zrodził się tylko w Polsce. W meldunkach związanych z rozpoznaniem przedpola natknąłem się na informację, iż w 1934 r. został oddany do użytku Internat dla dzieci będących w wieku szkolnym żołnierzy Finansowej Straży Pogranicznej w Czechosłowacji. Organizatorzy tej placówki, borykali się z trudnościami finansowymi. Placówka ta mogła istnieć tylko dzięki zbiorowemu wysiłkowi i solidarności wszystkich strażników granicznych, którzy zobowiązali się do opodatkowania nagród za wykrycie przemytnictwa i innych przestępstw karnoskarbowych<sup>20</sup>.

Zachowany materiał dotyczący bursy przy MIO SG w Przemyśle jest ubogi, brakuje wspomnień i relacji wychowanków, którzy przebywali w latach swojej młodości w przemyskiej bursie. W okresie światowego kryzysu gospodarczego, jaki panował na początku lat trzydziestych, strażnicy graniczni z MIO SG potrafili mimo wszechobecnej biedy zmobilizować się do wielkiego wysiłku – stworzenia internatu. Świadczy to przede wszystkim o wielkiej solidarności wszystkich ówczesnych żołnierzy służących na granicy i poczuciu przynależności do korpusu SG.

---

<sup>20</sup> Biuletyn informacyjny MIO SG nr 31 z dn. 10.04.1934, CPAH, Lwów, fond 204/1/589 s. 33.

**ppłk Stanisław Dubaj**

Nadbużański Oddział SG  
w Chełmie

TADEUSZ FRANCISZEK PERSZ – OFICER ARMII KRAJOWEJ,  
ZASŁUŻONY NAUCZYCIEL, SPOŁECZNIK.  
NIEZWYKŁE ŻYCIE NIEZWYKŁEGO CZŁOWIEKA

Nadbużański Oddział Straży Granicznej niemalże od początku jego powołania nosi imię 27 Wołyńskiej Dywizji Armii Krajowej<sup>1</sup>. Z przechowywanych w Oddziale dokumentów wynika, że już 25 maja 1991 r. w Chełmie zawiązał się „Honorowy Komitet Fundacji Sztandaru i Nadania Nadbużańskiemu Oddziałowi Straży Granicznej w Chełmie imienia 27 Wołyńskiej Dywizji Armii Krajowej”.

W skład Honorowego Komitetu, którego przewodniczącym jednogłośnie wybrano por. w st. spocz. Tadeusza Persza – żołnierza 27 Wołyńskiej Dywizji AK, weszło łącznie 40 osób<sup>2</sup>. Uroczystość nadania

---

<sup>1</sup> 27 Wołyńska Dywizja Piechoty AK sformowana w 1944 r. na Wołyniu była największą w kraju jednostką partyzancką walczącą z Niemcami o niepodległość Ojczyzny przez dłuższy okres w zwartym szyku (w ramach akcji „Burza”). Dywizja stoczyła szereg walk i akcji zbrojnych nie tylko na Wołyniu, ale także na Lubelszczyźnie – na odcinku obecnie ochrańnianym przez Nadbużański Oddział SG. Kpt. Kazimierz Filipowicz ps. „Kord” był dowódcą jednego z batalionów tejże Dywizji. O powstaniu i działalności bojowej 27 WDP AK, a także losach powojennych jej żołnierzy zob. M. Fijałka, *27 Wołyńska Dywizja Piechoty AK*, Warszawa 1986; J. Turowski, *Pożoga. Walki 27 Wołyńskiej Dywizji AK*, Warszawa 1990; I. Iliuszyn, *Geneza i działania bojowe 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej*, [w:] *Polska-Ukraina: trudne pytania*, t. 3, Warszawa 1998; H. Stachyra, *27 Wołyńska Dywizja Piechoty Armii Krajowej. Żołnierze i kadra dowódcza i ich losy*, Lublin 2003; W. Filar, *Wołyń 1939-1944. Eksterminacja czy walki polsko-ukraińskie*, rozdz. 9 i 10, Toruń 2003; *Żołnierze Wołynia. Działalność powojenna żołnierzy 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej*, red. E. Bakuniak, Warszawa 2002. Szerzej o polskim ruchu oporu na Wołyniu w czasie II wojny światowej zob. np. W. Romanowski, *ZWZ-AK na Wołyniu 1939-1944*, Lublin 1993, natomiast o akcji „Burza” w szerszym kontekście A. Albert, *Najnowsza historia Polski 1918-1980*, Londyn 1991 s. 427-433.

<sup>2</sup> W kalendarium Nadbużańskiego Oddziału SG za 1991 r. możemy odczytać, że 25.05.1991 r. jednocześnie ukonstytuował się Roboczy Komitet Fundacji Sztandaru,

sztandaru i imienia odbyła się 22 września 1991 r. w Dorohusku i była połączona z uroczystością nadania sztandaru i imienia kpt. Kazimierza Filipowicza ps. „Kord” miejscowej Szkole Podstawowej. Jak czytamy w kalendarium Nadbużańskiego Oddziału SG za 1991 r. – „...Rozpoczynając uroczystość 22 września o godz. 10<sup>00</sup> w Dorohusku (...) Porucznik „Głaz” przekazał sztandar Komendantowi Głównemu Straży Granicznej płk. prof. dr. hab. Markowi LISIECKIEMU. Następnie sztandar znalazł się w rękach Komendanta Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej ppłk. dypl. Józefa BIEDRONIA. (...) Wśród wbijających pamiątkowe gwoździe w drzewiec sztandaru byli kombatanci z Wołyńskiej Dywizji ...”<sup>3</sup>. Inicjatorem, motorem napędowym i dobrym duchem „tego całego zamieszania”, jak określali go wówczas koledzy z 27 Wołyńskiej Dywizji AK był mieszkaniec Chełma – Tadeusz Persz.

Tadeusz Persz zanim osiadł w 1973 r. na stałe w Chełmie przeszedł drogę, którą można obdzielić równocześnie wiele osób. Dzisiaj oddając hołd wszystkim żołnierzom 27 Wołyńskiej Dywizji AK pragnę przybliżyć szerszemu gronu sylwetkę człowieka, który zintegrował i niestrudzenie integruje żołnierzy – wołyniaków zamieszkałych obecnie w pasie nadbużańskim województwa lubelskiego. Dzisiaj, szczególnie w Chełmie, 27 Wołyńska Dywizja AK kojarzona jest przede wszystkim właśnie z niezwykłą postacią Tadeusza Persza.

Tadeusz Franciszek Persz<sup>4</sup> urodził się 10 października 1917 w Berdyczowie, na terenie dzisiejszej Ukrainy. Jest jednym z trojga dzieci Bronisława i Teofili z d. Borecka. Berdyczów to rodzinne miasto matki Tadeusza, natomiast jego ojciec (rocznik 1890) to rodowity mieszkaniec

---

w składzie dziewięciu osób, pod przewodnictwem ówczesnego komendanta Oddziału – ppłk. dypl. Józefa Biedronia. T. Persz wraz z kpt. Leszkiem Górnikiem – wówczas komendantem Strażnicy SG w Dorohusku (obecnie ppłk L. Górnik jest komendantem GPK SG w Dorohusku) – zostali wiceprzewodniczącymi Roboczego Komitetu.

<sup>3</sup> Kalendarium NOSG (zachowano pisownię oryginalną).

<sup>4</sup> Tadeusz snuje przypuszczenia, że jego przodkowie wywodzą się z armii napoleońskiej, którzy osiedli w Brześciu, jednakże brak na to jednoznacznych dowodów – wspomnienia i relacje T. Persza spisane w sierpniu 2003 r. w posiadaniu autora. „Persz” z francuskiego „perche” tj. żerdzie, drągi, tyczki, okonie; w drugim znaczeniu, przenośnie „perche” – pomoc komuś w kłopotach; także „perche” – siedzący na gałęzi, ale również skok o tyczce, *Podręczny słownik francusko-polski*, Warszawa 1968, s. 612.

Brześcia n. Bugiem, gdzie ukończył szkołę średnią i pracował w kancelarii notarialnej, a do Berdyczowa trafił w czasie I wojny światowej jako pisarz – kancelista armii rosyjskiej. Tam poznał swoją przyszłą żonę – Teofilę i tam przyszedł na świat ich syn Tadeusz oraz starsza córka Halina. Po zawieruchach I wojny światowej rodzina Perszów osiadła w Kowlu, gdzie senior rodu podjął pracę w miejscowym starostwie jako sekretarz powiatowego inspektoratu szkolnego. Matka natomiast, mimo iż nie miała wykształcenia pedagogicznego, pracowała w Kowlu z młodzieżą gimnazjalną jako nauczycielka robót ręcznych – miała szczególnie predyspozycje do takich prac; także na potrzeby domowników wykonywała na drutach swetry, rękawice, szaliki, różne atrakcyjne wyroby szydełkowe. Tadeusz pamięta, że doskonale mama знаła ortografię – nie popełniała żadnych błędów i zwracała na to uwagę u swoich dzieci<sup>5</sup>.

W Kowlu Tadeusz ukończył szkołę podstawową i średnią (Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego) dawnym jeszcze systemem: 4+8. Szkoła kowelska stała na wysokim poziomie, rozkwiatały zwłaszcza nauki humanistyczne i w tej dziedzinie, z sukcesami rywalizowała z elitarnym liceum w Krzemieńcu. W gimnazjum Tadeusz, niespokojny duchem, próbował swoich sił w wielu dziedzinach: grał na barytonie w orkiestrze szkolnej, uczęszczał na kółko teatralne, ale jego prawdziwą pasją stał się wówczas sport, a zwłaszcza dyscypliny lekkoatletyczne – skok w dal i biegi sprinterskie. W połowie lat 30-tych przez dwa sezony lekkoatletyczne był w pierwszej dziesiątce najlepszych skoczków w Polsce. Później, jako zawodnik ASZ Lwów startował w mistrzostwach Polski, a na zawodach w Przemyślu miał przyjemność poznać ówczesną sławę polskiego sportu – Janusza Kusocińskiego. Sport i płynąca z uzyskiwanych wyników „sława” do tego stopnia zawładnęły młodym Tadeuszem, że niestety, ale nie uzyskał promocji i musiał powtarzać piątą klasę gimnazjum. Jak wspomina po latach „...repetowałem, ponieważ tylko sport miałem w głowie. Na świadectwie miałem aż siedem dwój, w tym – pa-

---

<sup>5</sup> Tadeusz ma jeszcze dwie rodzone siostry: Halinę (ur. w Berdyczowie w 1919 r.) – obecnie mieszka w Gliwicach, absolwentka Uniwersytetu Wrocławskiego, emerytowany nauczyciel matematyki oraz Danutę (ur. w Kowlu 1927 r.) – obecnie zam. w Warszawie, emerytowany lekarz dentysta. Rodzice Tadeusza po II wojnie światowej, po krótkim pobycie w Krasnymstawie, na stałe zamieszkali w Gliwicach, gdzie pracowali, aż do emerytury i tam też dzisiaj spoczywają na miejscowym cmentarzu.

miętam doskonale – z języka polskiego i francuskiego...”<sup>6</sup>. W konsekwencji, lekcja ta okazała się doskonałym zimnym prysznicem i sprowadziła z obłoków na ziemię Tadeusza, który jak się okazało później, z sukcesami kontynuował naukę i ukończył studia wyższe.

Po ukończeniu gimnazjum, ze względu na brak środków finansowych na studia, w roku 1936 młody maturzysta rozpoczął naukę w rocznym Dywizyjnym Kursie Podchorążych Rezerwy w Łucku. Ukończył ją w stopniu kaprała podchorążego. Koniecznie chciał studiować leśnictwo na Politechnice Lwowskiej, ale koledzy – a może tak naprawdę za sprawą bliskiej sercu osoby, rówieśniczki ze szkolnej ławy, która już studiowała prawo na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie – ostatecznie namówili go na chemię. Na Wydziale Chemicznym Politechniki Lwowskiej ukończył pierwsze dwa lata studiów. Latem 1939 r. w ramach obowiązkowych praktyk studenckich został przez uczelnię wysłany do Borysławia, gdzie w Polsko-Francuskim Towarzystwie „Galkar Karpaty” produkowano gazolinę na potrzeby lotnictwa wojskowego. Tam zastał go wybuch II wojny światowej. Ze względu na znajomość rzemiosła, Tadeusz został wyreklamowany z wojska i otrzymał nakaz pracy przy produkcji specjalnej w Borysławiu, w gazoliniarni „Gracja”. Kiedy po kilkunastu dniach Borysław z kolei zajęły wojska radzieckie, Tadeusz zdecydował się na wyjazd do rodzinnego Kowla. W Kowlu, chcąc zdobyć środki na utrzymanie, podjął dorywczą pracę jako ślusarz w nadleśnictwie i na kolei. W 1940 r. kiedy Rosjanie zaczęli we Lwowie organizować pod własną egidą na nowo życie naukowe i kulturalne, zapisał się na kolejny rok studiów w Lwowskim Politechnicznym Instytucie, w którym w większości wykładali znajomi, przedwojenni profesorowie Politechniki Lwowskiej, w tym m.in. sławny profesor Kazimierz Bartel, u którego wszyscy zdawali egzaminy z geometrii wykreślnej.

We Lwowie, pierwszymi symptomami wojny radziecko-niemieckiej w czerwcu 1941 r. były zintensyfikowane naloty hitlerowskiego lotnictwa. Studentów, zaewidencjonowanych w radzieckiej komendzie wojskowej we Lwowie, miano wcielać do pułków piechoty Czerwonej Armii, ale nie było na to czasu, bowiem do miasta wkroczyły wojska niemieckie. Represje spadły przede wszystkim na Żydów. Niesłychaną ak-

---

<sup>6</sup> Wspomnienia i relacje T. Persza, *ibidem*.

tywność zaczęli przejawiać ukraińscy nacjonaści. Przedwojenne sympatie i zgodna koegzystencja różnych narodowości zamieszkujących te tereny przysły w mgnieniu oka. Nie było złudzeń, nastały czasy ...*homo homini lupus est*<sup>7</sup>.

Tadeusz, nie chcąc iść na front w szeregach radzieckiej armii, przez okres letni 1941 r. ukrywał się w wiosce pod Lwowem. Pomagał mu wówczas Polak, serdeczny kolega z okresu studiów. Jednak tęskniąc za rodziną w Kowlu, a nie mogąc jechać pociągami ze względu na brak dokumentów (jedynym dokumentem, jaki wówczas pozostał mu, był radziecki dowód osobisty, dyskredytujący go zarówno wśród Niemców jak i policji ukraińskiej) postanowił do rodzinnego domu dojechać rowem. W sumie dotarł do Kowla dopiero późną jesienią, bowiem i tak odległa podróż wydłużyła się o dwa tygodnie spędzone w areszcie lwowskiego gestapo, dokąd trafił zatrzymany przez policję ukraińską w Wielkich Mostach. Z aresztu wyszedł za wstawiennictwem polskich kolegów ze Lwowa.

W grudniu 1941 r. podjął pracę w Kowlu jako pracownik fizyczny – pomocnik ślusarza w warsztatach kolejowych. Tadeusz był osobą powszechnie znaną z racji uzyskiwanych niegdyś wyników w sporcie, bardzo popularną w rodzinnym mieście. Pracując na kolei nawiązał kontakty z kolegami z dawnego gimnazjum, którzy w tym czasie byli zaprzysiężeni w konspiracji w Związku Walki Zbrojnej. Tadeusz wraz z siostrą Haliną złożył przysięgę jako żołnierz Armii Krajowej w dniu 15.03.1942 r. w Kowlu<sup>8</sup>. Tak rozpoczęła się działalność konspiracyjna, w tej fazie po-

---

<sup>7</sup> O przebiegu wydarzeń w tym czasie na analizowanym obszarze zob. m.in. N. Davies, *Europa, Kraków* 1999 s. 1075-1101; R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, rozdz. 4-6, Warszawa 1993; W. Trofymowycz, Rola Niemiec i Związku Sowieckiego w konflikcie ukraińsko-polskim w latach 1939-1945, [w:] *Polska-Ukraina: trudne pytania*, t. 5, Warszawa 1999; W. Filar, Ukraińsko-polski konflikt narodowościowy na południowo-wschodnich Kresach II RP: przebieg, skutki, przyczyny, wnioski na przyszłość, [w:] *Polska-Ukraina: trudne pytania*, t. 9, Warszawa 2002.

<sup>8</sup> Przysięgę odbierał ppor. Józef Dobrowolski – „Lucjan”. Tadeusz obrał ps. „Głaz”, chcąc być – jak dzisiaj wspomina – „takim twardym, nieugiętym, nieustępliwym – jak kamień, jak właśnie głaz”; siostra przyjęła pseudonim „Halszka” – wspomnienia i relacje T. Persza; także H. Stachyra, *27 Wołyńska...*, op. cit. s. 235, 251, 265. Szerzej o J. Dobrowolskim ps. „Lucjan” zob. J. Turowski, *Pożoga. Walki...* op. cit., s. 54, 185, 220, 310, 445. Określa-

legająca na pomocy w organizacji kwater i punktów kontaktowych u zaufanych rodzin oraz innych miejscach odpowiednio chronionych, a że Kowel wówczas ze względu na swoje położenie komunikacyjne (tutaj krzyżowały się linie kolejowe wschód – zachód i północ – południe, a także w Kowlu następowała zmiana szerokości torów) był ośrodkiem żywym, ruchliwym, to właśnie Kowel, a nie stolicę województwa – Łuck, Komenda Główna AK na początku wybrała na siedzibę komendanta wołyńskiego okręgu AK. Szczególnie istotnym punktem kontaktowym i przekąźnikowym była plebania oraz kancelaria miejscowego kościoła rzymskokatolickiego, gdzie pod pretekstem załatwienia formalności kościelnych (metryka, chrzest, ślub, itp.) księża pośredniczyli w wymianie wiadomości bądź wprost kontaktowali ze sobą odpowiednie osoby. Ogromne zasługi położyli kolejarze węzła kowelskiego pełniący rolę łączników na terenie całego Wołynia. Ich odwadze, ryzyku i pomysłowości zawdzięczała konspiracyjna organizacja sprawne działanie na tym terenie. Bardzo ważnym elementem w pracach konspiracyjnych była tzw. „legalizacja” osób, szczególnie tych napływowych<sup>9</sup>. W centrum takiego kowelskiego środowiska usytuowany był po zaprzysiężeniu Tadeusz Persz. Będąc osobą bardzo popularną wśród rówieśników i kolegów z dawnego gimnazjum, stał się jednym z ich nieformalnych przywódców. W celu lepszego rozpoznania terenu i rozszerzenia możliwości pracy konspiracyjnej w 1943 r. odszedł z pracy na kolei i został wysłany przez podziemną organizację do pracy w pobliskim nadleśnictwie w Wólce Kowelskiej. Nadleśnictwem zawiadywał wówczas Niemiec o nazwisku Koenig, który darzył Tadeusza szacunkiem ze względu na jego już wówczas dość wysokie wykształcenie (Tadeusz miał już za sobą trzy lata studiów). Niestety, Tadeusz poczuł się zbyt pewnie w nadleśnictwie i chcąc „dorobić” do skromnych zarobków, zaczął nielegalnie handlować, wymieniając papierosy na słoninę. Został za to przyłapany i w istniejących wówczas warunkach normalnie zostałby zapewne rozstrzelany, ale za wstawiennictwem nadleśniczego Koeniga trafił wraz z matką

---

jąc Armię Krajową w tym czasie na Wołyniu często używano też nazwy Polska Siła Zbrojna – W. Romanowski, *ZWZ-AK na Wołyniu...*, op. cit., s. 10.

<sup>9</sup> J. Turowski, *Pożoga. Walki...*, op. cit., s. 33-37, 51-83.

i młodszą siostrą Danutą do aresztu<sup>10</sup> i postawiony został przed niemieckim sądem. Po trwającym kilka dni zatrzymaniu i procesie, niemiecki sąd skazał ich, co Tadeusz pamięta doskonale, na 40 tysięcy karbowanów, a było to równoznaczne z półroczną pensją Tadeusza. Karę grzywny zapłaciło polskie podziemie, w czym szczególnie ofiarnie pomógł Perszom mieszkaniec Kowla – Leon (Leonard) Kończakowski, żołnierz AK ps. „Hektor”<sup>11</sup>. Po tym nieprzyjemnym incydencie, Tadeusz po rozmowach w sztabie okręgu polskiego podziemia, nie wrócił już do rodzinnego domu. Ukrywał się najpierw w różnych punktach w Kowlu, a w styczniu 1944 r. na polecenie dowództwa, po zaopatrzeniu się w broń wyjętą z kryjówek, wraz z kolegami – żołnierzami z AK poszedł do lasu. Z okolic Kowla, poprzez Zadyby i Lityń, oddziały skierowano do Kupiczowa. Tutaj rozpoczęły się pierwsze zorganizowane walki z Niemcami, a także potyczki z oddziałami UPA – w obronie Polaków i polskich osad na Wołyniu, w których już osobiście brał udział Tadeusz. W jednej z takich potyczek z Niemcami został ranny – otrzymał postrzał w lewą dłoń i trafił do polowego szpitala w Kupiczowie, gdzie został poddany operacji<sup>12</sup>. W tym czasie trwały bardzo intensywne prace organizacyjne zmierzające do pełnej obsady etatowej dowództwa 27 Wołyńskiej Dywizji AK. 19 marca 1944 r. Tadeusz, już jako podporucznik, objął etatowe stanowisko dowódcy pierwszego plutonu pierwszej kompanii batalionu „Siwego” w 43 pułku piechoty<sup>13</sup>. Na sprawdzenie się w roli dowódcy

---

<sup>10</sup> Dom rodzinny Tadeusza przy ul. Poniatowskiego w czasie trwającego aresztowania został doszczętnie splądrowany przez Niemców. Ojciec wraz ze starszą siostrą Haliną uniknęli aresztowania, bowiem w tym czasie oboje przebywali w Kamieniu Koszyskim.

<sup>11</sup> Szerzej o L. Kończakowskim zob. np. J. Turowski, *Pożoga. Walki...*, op. cit., s. 21, 53, 563; także *Żołnierze Wołynia. Działalność powojenna...*, op. cit., s. 246.

<sup>12</sup> Operacja w warunkach polowych odbywała się po znieczuleniu organizmu szklanką bimbru. Po operacji, ze względu na zbieg okoliczności i zbombardowanie w tym czasie szpitala przez Niemców, ręka ubrudzona w błocie i gnojówce spowodowała zakażenie całego organizmu. Przed amputacją uratowała rękę życzliwa sanitariuszka, która narażając swe życie, pojechała do Kowla i przywiozła lek o nazwie „Prontosil”. Niestety, lewa dłoń Tadeusza nie odzyskała już pełnej sprawności i jest lekko sparaliżowana do dzisiaj; wspomnienia i relacje T. Persza.

<sup>13</sup> „Siwy” – por. Marian Walery Krokay. Dowódcą kompanii został ppor. Edward Imiałek ps. „Kruk”. T. Persz, jako dowódca pierwszego plutonu został jego nieetatowym za-



pododdziału liniowego nie musiał długo wyczekiwać. Już następnego dnia po odebraniu nominacji część sił Dywizji została wystawiona na ciężką próbę. Właściwie zorganizowane i dowodzone siły bojowe Dywizji odniosły poważny sukces bojowy w walce z Niemcami, o którym dowódca AK monitował w depeszy radiowej do Naczelnego Wodza w Londynie „...W dniu 20 III nasze oddziały zdobyły Turzysk (południowy zachód Kowla) osłaniając równocześnie południowe skrzydło oddziałów sowieckich, zdobywając stację kolejową Turzysk. Zdobyto 3 kb ppanc., ckm, broń ręczną i 30 tysięcy amunicji...”<sup>14</sup>. Jak utrwalono w licznych publikacjach, T. Persz w tym boju uczestniczył dosłownie na pierwszej linii dowodząc kompanią, po tym, jak ppor. „Kruk” został ranny<sup>15</sup>. Wiosną 1944 r. ppor. „Głaz” uczestniczył w wielu akcjach bojowych na Wołyniu m.in. w operacji kowelskiej, w lasach stęzarzyckich i mosurskich, pod Lubomlem i Jagodzinem, aż po Uściług. Zginęło wówczas wielu jego najbliższych kolegów, wielu dostało się w ręce niemieckie – wielu zostało zamordowanych i zamęczonych w więzieniach. Pozostając w okrążeniu wojsk niemieckich, wraz ze swoim pododdziałem w połowie maja 1944 r. przeszedł przez Bug w okolicach Horodła na Lubelszczyznę i włączył się do walki z miejscowymi oddziałami AK. Przez pewien czas dowodził na Zamojszczyźnie liczną grupą żołnierzy, którą później nazwano oddziałem zbornym 27 Wołyńskiej Dywizji AK. W lipcu, podporządkowując się dowództwu por. Tadeusza Kuncewicza ps. „Podkowa” – dowódcy batalionu 9 pułku piechoty legionów AK, wspólnie zorganizowali szereg udanych akcji partyzanckich przeciwko wojskom niemieckim. Bojową działalność „Głaz” wraz z innymi 168 żołnierzami AK zakończył 30 lipca 1944 r. w Szczebrzeszynie, gdzie został rozbrojony na żądanie władz radzieckich<sup>16</sup>.

---

stępca. Szczegółową strukturę organizacyjną 27 WD AK z tego okresu zob. J. Turowski, *Pożoga. Walki...*, op. cit., s. 214-244.

<sup>14</sup> *Polskie Siły Zbrojne*, t. III, *Armia Krajowa* s. 589 „Depesza dowódcy AK do Naczelnego Wodza, L.dz. 2694/tjn. z 29 III 1944r.”, cyt. za. J. Turowski, *Pożoga. Walki...*, op. cit., s. 254.

<sup>15</sup> O szczegółach tej akcji zob. m.in. J. Turowski, *Pożoga. Walki...*, op. cit. s. 253.

<sup>16</sup> O działalności bojowej „Głaza” na Wołyniu i Lubelszczyźnie zob. m.in. J. Turowski, *Pożoga. Walki...*, op. cit., s. 220-221, 252-253, 351, 435, 468-469, 506-511; W. Filar, *Wołyń...*, op. cit., s. 316-317; J. Józwiakowski, *Armia Krajowa na Zamojszczyźnie*, Lu-

Do końca 1944 r. przebywał w Krasnymstawie na Lubelszczyźnie, gdzie na pewien czas ewakuowała się z Kowla cała rodzina Perszów. Tadeusz w Krasnymstawie dorywczo pracował w miejscowym urzędzie repatriacyjnym. Tam też poznał swoją przyszłą żonę Annę, z którą wziął ślub w 1948 r. w miejscowym kościele św. Franciszka<sup>17</sup>.

Po krótkotrwałym pobycie w Krasnymstawie Tadeusz w 1945 r. podjął dalszą naukę na Wydziale Chemii Politechniki Śląskiej w Gliwicach. W 1947 r. uzyskał absolutorium tej uczelni, a w roku następnym dyplom inżyniera chemii z numerem porządkowym 86. Napisał i obronił z wynikiem dobrym pracę dyplomową pt. „Analiza techniczna tłuszczu”<sup>18</sup>. Po odbyciu praktyki dyplomowej w pierwszej w powojennej Polsce fabryce skór w Bydgoszczy, na stałe zamieszkał w Brzegu na Opolszczyźnie, gdzie objął stanowisko kierownika laboratorium w miejscowych Dolnośląskich Zakładach Garbarskich. Był to olbrzymi zakład produkcyjny, któremu w tym czasie podlegało wiele garbarni m.in. Wrocław, Jawor, Bolków, Wałbrzych, Kamienna Góra, Kluczbork, Świdnica. W Brzegu pracował przez pięć lat. W 1952 r. wraz z rodziną przeniósł się do Nowego Targu, gdzie zaproponowano mu lepsze warunki mieszkaniowe i pracy. W tym czasie zakończono bowiem budowę Nowotarskich Zakładów Przemysłu Skórzanego i Tadeusz znalazł zatrudnienie jako

---

blin 2001, s. 348, 400, 610, 839, 841, 844; *Żołnierze Wołynia. Działalność powojenna...*, op. cit., s. 222. Warto odnotować, że w dn. 25.05.2001 r. imię mjr. Tadeusza Kuncewicza – „Podkowy” nadano ówczesnej Strażnicy Straży Granicznej w Lubyczu Królewskiej (w wyniku restrukturyzacji SG strażnicę tę z dn. 31.12.2002 r. zlikwidowano, odcinek podporządkowując GPK SG w Hrebennem).

<sup>17</sup> Anna Persz z d. Krupińska ur. w 1919 r. w m. Biele pow. Mława, zm. w 1998 r. w Chełmie, gdzie pochowana jest na miejscowym cmentarzu. Absolwentka ASP w Krakowie, uczennica rysunku u prof. T. Kantora. Sama z konieczności finansowych uczyła rysunku w szkołach średnich. Jak wspomina Tadeusz, żona miała duszę artystyczną, nudziła ją praca w szkole, chciała być artystą – malarzem, na co nie było ich stać finansowo. Małżeństwo Perszów ma dwóch synów i troje wnucząt, wspomnienia i relacje T. Persza.

<sup>18</sup> Następnie, jak zapisano w dyplomie „Inżynier Persz Tadeusz uzyskał stopień magistra nauk technicznych w 1949 r. w myśl art. 12 ustawy o stopniu inżyniera z dn. 28.01.1948 r. – Dz.U. R.P. nr 10, poz. 68”. Z dumą podkreśla, że oprócz dyplomu ukończenia wyższych studiów, legitymuje się również dyplomem mistrzowskim w dziedzinie obróbki i wyprawy skór (dyplom z 1957 r.).

nauczyciel przedmiotów zawodowych w miejscowym technikum<sup>19</sup>. W tym mieście przeżył siedem kolejnych lat. Tutaj właśnie rozwinął swoją działalność społeczną. W dwóch kadencjach sprawował funkcję radnego miejskiej komisji oświaty, był współzałożycielem nauczycielskiej spółdzielni mieszkaniowej. Nawiązał także bardzo bliskie kontakty ze sportem – był sekretarzem miejscowego klubu sportowego „Podhale”, którego sekcja hokejowa w tym czasie była bezkonkurencyjna na krajowej arenie.

W 1959 r. wraz z rodziną doświadczył kolejnej przeprowadzki, tym razem do Radomia, gdzie zaproponowano mu stanowisko kierownika warsztatów szkolnych w Technikum Przemysłu Skórzanego. W warsztatach szkolnych, nad którymi pieczę sprawował słynny zakład „Radoskór” szkolono młodzież z wielu regionów kraju we wszystkich specjalnościach przemysłu skórzanego na poziomie wykwalifikowanego robotnika i technika. Mając ugruntowaną pozycję w swojej branży, dodatkowo okresowo podjął pracę jako wykładowca w ówczesnej Wyższej Szkole Inżynierskiej w Radomiu, a także był zatrudniony w Instytucie Przemysłu Skórzanego PAN, w dziale normalizacji i jest autorem bądź współautorem wielu norm: „PN” (polska norma) i „BN” (branżowa norma).

Ostatnią przeprowadzkę, już do Chełma – ale bliżej ukochanego Wołynia – przeżył w 1973 r. Był to dla niego zawodowy awans, bowiem został dyrektorem Technikum i Zasadniczej Szkoły Skórzanej, jako kompleksu przyzakładowych szkół przy nowo powstałych Chełmskich Zakładach Obuwia. Na stanowisku dyrektora przepracował do 1978 r. kiedy to odszedł na emeryturę. Ze względu na wysokie kwalifikacje pozostawał jeszcze zatrudniony w szkolnictwie na 1/2 etatu przez kolejnych 10 lat.

Tadeusz Persz był niezwykle dobrym nauczycielem. Ze względu na brak w Polsce fachowej literatury w branży przez siebie reprezentowanej, podjął się opracowania od podstaw podręczników. Pierwsza jego książka pt. *Analiza techniczna w przemyśle garbarskim* przeznaczona dla techni-

---

<sup>19</sup> Po latach Tadeusz wspomina, że czasy wówczas były tak niepewne i ciągle mówiło się o powrocie Niemców na Dolny Śląsk (w okolicach tych przez wiele lat działały liczne grupy niemieckie o charakterze terrorystyczno-sabotażowym), że po wielu rodzinnych naradach postanowił wyjechać z Opolszczyzny; tak naprawdę, to cały czas odczuwał wielką nostalgię za Wołyniem i robił wszystko, aby być jak najbliżej swych stron, które zapamiętał z młodości, wspomnienia i relacje T. Persza.

ków i inżynierów ukazała się już w 1952 r. Kolejny podręcznik jego autorstwa z 1958 r. przeznaczony jest dla zasadniczych szkół zawodowych nosi tytuł *Materiałoznawstwo skórzane*. Już wówczas został zauważony w branży jako osoba nietuzinkowa. W drodze wyróżnienia zasiadał w Komisji Programów i Podręczników przy Ministerstwie Oświaty i Wychowania. Pracował nad siatkami godzin nauczania przedmiotów zawodowych i nowymi koncepcjami metodyki nauczania. Wraz z poznanym w Warszawie kolegą zasiadającym wspólnie w jednej komisji – J. Iwanowskim, wydali w 1962 r. książkę pt. *Garbarstwo – część pierwsza – część drugą Garbarstwa* opublikował już T. Persz sam w 1966 r. Równoległe wraz z zespołem kolegów: T. Siekierą, E. Cholewą i K. Pruszyńskim w 1964 r. opublikowali podręcznik dla szkół średnich *Technologia obuwia maszynowego*. Kolejne publikacje T. Persza to m.in. szczególnie cenione w branży artykuły *Wyprawa skór futerkowych*, *Garbarstwo skór bez włosa*, drugie i uzupełnione wydanie *Materiałoznawstwo skórzane*, przekład z języka rosyjskiego *Związki wielocząsteczkowe w przemyśle skórzanym*, podręczniki dla techników *Obuwnictwo przemysłowe* i *Technologia wyprawy skór*. Sam autor ośmiu pozycji książkowych i podręcznikowych, za najlepsze swoje prace uważa pod względem metodycznym *Materiałoznawstwo skórzane*, natomiast pod względem merytorycznym drugą część *Garbarstwa*.

Po przejściu na emeryturę poświęcił się szerokiej działalności społecznej. Będąc zapalonym wędkarzem pełnił funkcję inspektora ochrony środowiska z ramienia Polskiego Związku Wędkarskiego. Ciągoty sportowe zaowocowały powstaniem ścieżki zdrowia w chełmskim lesie „Borek”. Jednak stale myślami pozostawał przy swoim ukochanym Wołyniu. W Chełmie spotykał wielu ludzi, których znał i pamiętał z przedwojennego Kowla. Wśród nich byli także jego wojenni towarzysze – żołnierze 27 Wołyńskiej Dywizji AK. Z wieloma z nich, zwłaszcza z Chełma, Lublina i okolic Horodła (tam gdzie przekraczał w 1944 r. rzekę Bug) pozostawał w stałym nieoficjalnym kontakcie, z wieloma zaś odnowił przyjaźń. Z uwagi na fakt, iż cieszył się wielkim zaufaniem i szacunkiem swoich wojennych współtowarzyszy, a chcąc zjednoczyć żołnierzy – wołyniaków, już w 1982 r. założył „Klub b. Żołnierzy 27 Wołyńskiej Dywizji Armii Krajowej przy Zarządzie Wojewódzkim ZBoWiD w Chełmie, ul. Wojsławicka 8b”. Został wybrany jednogłośnie prezesem

„Klubu”. Na jego siedzibę wyjednał skromne pomieszczenie w swojej byłej szkole przyzakładowej przy Chełmskich Zakładach Obuwia, której przez wiele lat był przecież dyrektorem. Czyniąc wówczas rozłam w monolocie jakim był ZBoWiD, naraził się na wiele szykan ze strony ówczesnych władz administracyjnych, jak też aparatu bezpieczeństwa. Mimo zdecydowanie nieprzychylniej atmosfery wokół „Klubu”, on stale rozrastał się, bowiem przybywało wielu nowych członków z województwa chełmskiego, lubelskiego i zamojskiego. „Klub” działał nieprzerwanie do czasu powołania Stowarzyszenia Żołnierzy AK tj. do roku 1989, przekształconego później w Światowy Związek Żołnierzy AK. W samym Chełmie, dostosowując się do wymogów statutowych nowo powstałej organizacji kombatanckiej, zmieniono nazwę „Klubu” na „Środowisko Chełmskie Żołnierzy 27 Wołyńskiej Dywizji AK”<sup>20</sup>.

Funkcjonujące bardzo dynamicznie „Środowisko Chełmskie...” postawiło sobie szereg ambitnych zadań. Strzałem w dziesiątkę Prezes T. Persz określa przedsięwzięcie nadania imienia Nadbużańskiemu Oddziałowi Straży Granicznej właśnie 27 Wołyńskiej Dywizji AK. Twierdzi, że to uskrzydliło go i nadało tak naprawdę sens jego społecznikowskiej działalności. Czując wielce sprzyjający klimat ze strony ówczesnego komendanta Nadbużańskiego Oddziału SG płk. dypl. Józefa Biedronia, z początkiem lat 90-tych ubiegłego stulecia T. Persz rozpoczął wielką batalię. To z jego inicjatywy i przy udziale funkcjonariuszy Nadbużańskiego Oddziału SG przystąpiono do ratowania wielu zaniedbanych cmentarzy wojennych żołnierzy 27 Wołyńskiej Dywizji AK na Wołyniu, m.in. w Rymaczach i Zasmykach, jak też postawienia symbolicznych mogił – pomników w Bindudze, Turzysku i Kupiczowie. To z jego inicjatywy i jego staraniem rozpoczęto nadawanie patronatów granicznym jednostkom organizacyjnym Straży Granicznej na tym terenie, a także licznym szkołom. Dla przykładu warto odnotować, że Strażnica SG w Skryhiczynie nosi imię gen. Jana Wojciecha Kiwerskiego – „Oliwy”.

---

<sup>20</sup> Światowy Związek Żołnierzy AK powstał w 1990 r. z połączenia Stowarzyszenia Żołnierzy AK, Związku Żołnierzy AK i kombatanckich ugrupowań emigracyjnych. Aktualnie ŚZŻAK dzieli się na okręgi, w ramach których działają lokalne środowiska. Okręg Wołyński ŚZŻAK skupia żołnierzy 27 Wołyńskiej Dywizji AK. Środowisko Chełmskie 27 Wołyńskiej Dywizji AK ma swoją siedzibę przy Nadbużańskim Oddziale SG – Chełm, ul. Trubakowska 2.

Strażnica SG we Włodawie – gen. Nikodema Sulika, była Strażnica SG w Lubiczy Królewskiej – mjr. Tadeusza Kuncewicza – „Podkowy”, a wśród szkół: LO w Dubience nosi imię 27 Wołyńskiej Dywizji AK, Szkoła Podstawowa w Dorohusku – kpt. Kazimierza Filipowicza – „Korda”, Szkoła Podstawowa w Rudzie Hucie – por. Zbigniewa Twardego – „Trzaska”, Szkoła Podstawowa w Kodniu – kpt. Michała Fijałki – „Sokoła”. Dzięki wielce sprzyjającej postawie obecnego komendanta Nadbużańskiego Oddziału SG – ppłk. Marka Dominiaka – działalność Chełmskiego Środowiska 27 Wołyńskiej Dywizji AK, mimo nieubłagania upływającego czasu i przybywających żołnierzom – wołyńsiakom lat jest dynamicznie kontynuowana, a najlepsze narodowe tradycje przekazywane są młodszemu pokoleniu. T. Persz wraz z innymi żołnierzami 27 Wołyńskiej Dywizji AK uczestniczy we wszystkich uroczystościach organizowanych na szczeblu Nadbużańskiego Oddziału SG. Żołnierze – kombatancki zapraszani są do szkół objętych patronatami – są żywą lekcją prawdziwej historii. Wszyscy cieszą się zasłużonym szacunkiem i uznaniem wśród funkcjonariuszy Straży Granicznej, nauczycieli i młodzieży szkolnej<sup>21</sup>.

Liczący dzisiaj 86 lat Tadeusz Persz za całokształt swojej działalności został wyróżniony wieloma honorami. Za niezwykłą postawę w czasie wojny i okupacji odznaczony został Krzyżem *Virtuti Militari* kl.V, Krzyżem *Walecznych*, Krzyżem *Partyzanckim*, Krzyżem *Armii Krajowej*, *Medalem za Wolność i Demokrację*, *Medalem Zwycięstwa RP*; za niezwykłą aktywność na niwie zawodowej – Krzyżem *Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski*, *Złotym Krzyżem Zasługi*, *Orderem Zasłużony Nauczyciel RP*, *Medalem Komisji Edukacji Narodowej*, *Złotą Odznaką Zasłużony Pracownik Przemysłu Lekkiego*, dwukrotnie nagrodą I stopnia *Ministra Oświaty i Wychowania*; za niezwykłą działalność społeczną – *Złotą Odznaką Polskiego Związku Wędkarskiego*, *Odznaką Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa*, medalami *Zasłużony dla województwa kieleckiego*, *radomskiego* i *chełmskiego*.

Taki jest los Tadeusza Franciszka Persza – człowieka niezwykłego. Mam pełną świadomość, że sylwetka tak nietuzinkowego człowieka nie

---

<sup>21</sup> Ziemia chełmska żołnierzom Dywizji, [w:] *Żołnierze Wołynia. Działalność powojenna żołnierzy 27. Wołyńskiej...*, op. cit., s. 101-110, 147-150 i in.

jest opisana w pełni. Być może, zapis ten pozostawia pewien niedosyt. Przygotowując artykuł oparłem go o dostępne dzisiaj materiały, w szczególności publikacje oraz przeprowadzone w sierpniu 2003 r. rozmowy – wywiad z bohaterem i życzliwie udostępnione przez niego osobiste dokumenty. Jestem przekonany, że niezwykła działalność i aktywność Tadeusza Franciszka Persza zasługuje na szerszą analizę i bogatszą publikację. Żywię nadzieję, że znajdzie się ktoś, kto temu zadaniu sprosta w przyszłości, a tenże artykuł stanie się przyczynkiem obszerniejszego dzieła – monografii.



Tadeusz Franciszek Persz z autorem w trakcie obrad XXIII Zjazdu 27 Wołyńskiej Dywizji AK Warszawa, 12 lipca 2003 r. (fot. ze zbiorów autora)

**por. Robert Leonowicz**

CS SG w Kętrzynie

CZYNNOŚCI Z ZAKRESU KONTROLI RUCHU  
DROGOWEGO – STRAŻ GRANICZNA, cz. I  
(krótki komentarz)

Znane społecznie i dostrzegalne niemal każdego dnia są czynności nazywane potocznie kontrolą pojazdów lub kontrolą drogową, a podejmowane przez stosowne organa upoważnione w drodze ustawy.

Straż Graniczna, znajdując się w strukturach administracji rządowej o charakterze specjalnym, mając w katalogu właściwości rzeczowych między innymi obowiązek dbania o bezpieczeństwo i porządek publiczny, jest formacją, której funkcjonariusze upoważnieni są przez ustawodawcę do zatrzymywania pojazdów i wykonywania czynności z zakresu kontroli ruchu drogowego.

Powyższa delegacja, a zwłaszcza sposób jej praktycznego realizowania, rodzić może szereg nieporozumień, kontrowersji i niejasności zarówno u osób będących uczestnikami ruchu drogowego, jak i samych „kontrolerów w zielonych mundurach”.

Zbytняя swawola bądź opieszałość w podejmowaniu czynności służbowych, a zwłaszcza nadinterpretacja lub nieznanostwo „tego – co mi wolno”, skutkować może (jak powszechnie wiadomo) konsekwencjami nie tylko natury dyscyplinarnej.

Zatrzymanie pojazdu i przeprowadzenie czynności z zakresu kontroli ruchu drogowego jest ze swej natury złożone, składa się z szeregu procedur warunkujących skuteczność i poprawność działania funkcjonariusza publicznego.

Z uwagi na brak szczegółowych, wewnętrznych regulacji w przedmiotowym zakresie przedkładam czytelnikom pod rozwagę niniejsze treści.



## Podstawy działania, zakres uprawnień

Funkcjonariusze wykonując ustawowe zadania mogą zatrzymywać pojazdy i wykonywać inne czynności z zakresu kontroli ruchu drogowego (ale tylko i wyłącznie) w trybie i przypadkach określonych w ustawie z dnia 20.06.1997 r. – Prawo o ruchu drogowym.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że w związku ze ściganiem sprawców przestępstw i wykroczeń, których zwalczanie należy do ustawowych zadań istnieje możliwość zatrzymywania pojazdów i wykonywania innych czynności z zakresu kontroli ruchu drogowego także poza obszarem strefy nadgranicznej<sup>1</sup>.

Z powyższego zapisu wynika, że ustawa o Straży Granicznej (*lex generalis*) pełni w tym przypadku rolę „odsyłacza” – odsyła, wskazuje źródło prawa, którego treść, przepisy regulować będą w sposób szczególności wystąpienia funkcjonariusza publicznego. Będą one miały bezpośrednio odniesienie i zastosowanie do funkcjonariuszy Straży Granicznej.

Należałoby w tym momencie wspomnieć, iż ustawodawca (w ustawie o Straży Granicznej) nie ustanawia – nie nadaje nam uprawnień właściwych policjantom, ponieważ jest to przedmiotem odrębnych regulacji, o których mowa będzie później<sup>2</sup>.

Wiele osób jest „na pierwszy rzut oka” zdziwionych takim stanem rzeczy. Jednak wszelkie wątpliwości rozwiewa ustawa Prawo o ruchu drogowym. Mówi ona, że kontrolę ruchu drogowego wobec pojazdów przekraczających granicę Rzeczypospolitej Polskiej oraz w strefie nadgranicznej mogą przeprowadzać funkcjonariusze Straży Granicznej, którym przysługują odpowiednio wybrane uprawnienia policjantów.

Katalog czynności, co do których podejmowania i realizowania jesteśmy upoważnieni, przedstawia się następująco.

1. Legitymowanie uczestnika ruchu i wydawanie mu wiążących poleceń co do sposobu korzystania z drogi lub używania pojazdu.
2. Sprawdzanie dokumentów wymaganych w związku z kierowaniem pojazdem i jego używaniem, świadectwa kwalifikacji, a także doku-

---

<sup>1</sup> Por. art. 11 ust. 1, pkt 8 i art. 11 ust. 6 ustawy o SG z dn. 12.10.1990 r., Dz.U. 2002. 171. 1399 z późn. zm.

<sup>2</sup> Por. art. 11 ust. 2 ustawy o SG z dn. 12.10.1990 r., Dz.U. 2002. 171. 1399 z późn. zm.

- mentu stwierdzającego zawarcie umowy obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadacza pojazdu lub stwierdzającego opłacenie składki tego ubezpieczenia.
3. Żądanie poddania się przez kierującego pojazdem lub przez inną osobę, w stosunku do której zachodzi uzasadnione podejrzenie, że mogła kierować pojazdem, badaniu w celu ustalenia zawartości w organizmie alkoholu lub środka działającego podobnie do alkoholu.
  4. Sprawdzanie stanu technicznego, wyposażenia, ładunku, wymiarów, masy lub nacisku osi pojazdu znajdującego się na drodze.
  5. Wydawanie poleceń: osobie, która spowodowała przeszkodę utrudniającą ruch drogowy lub zagrażającą jego bezpieczeństwu albo osobie odpowiedzialnej za utrzymanie drogi oraz kontrolowanemu uczestnikowi ruchu – co do sposobu jego zachowania.
  6. Uniemożliwianie:
    - a) kierowania pojazdem osobie znajdującej się w stanie nietrzeźwości lub w stanie po użyciu alkoholu albo środka działającego podobnie do alkoholu;
    - b) korzystania z pojazdu, którego stan techniczny, ładunek, masa lub nacisk osi zagrażają bezpieczeństwu lub porządkowi ruchu, powodując uszkodzenie drogi albo naruszają wymagania ochrony środowiska,
    - c) korzystania z pojazdu, jeżeli kierujący nim nie okazał dokumentu stwierdzającego zawarcie umowy obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadacza pojazdu lub stwierdzającego opłacenie składki tego ubezpieczenia;
    - d) kierowania pojazdem przez osobę nie posiadającą wymaganych dokumentów uprawniających do kierowania lub używania pojazdu.
  7. Używanie przyrządów kontrolno-pomiarowych, a w szczególności do badania pojazdu, określania jego masy, nacisku osi lub prędkości, stwierdzania naruszenia wymagań ochrony środowiska oraz do stwierdzania stanu trzeźwości kierującego.
  8. Usuwanie lub przemieszczanie pojazdu (w przypadkach określonych odrębnymi przepisami).
  9. Kontrola warunków i sposobu przewozu materiałów niebezpiecznych oraz wymagań związanych z tym przewozem.

10. Używanie urządzeń nagłaśniających, sygnalizacyjnych lub świetlnych, służących do wydawania wiążących poleceń uczestnikowi ruchu<sup>3</sup>.

Szerokie spektrum czynności możliwych do podjęcia i zrealizowania podczas wykonywania obowiązków służbowych wzbogacone zostało o treści odnoszące się do przemieszczenia lub usunięcia pojazdu z drogi.

Przede wszystkim, zgodnie z obowiązującym stanem rzeczy, pojazd może być przemieszczony lub usunięty z drogi, jeżeli utrudnia prowadzenie akcji ratowniczej. Oprócz wyżej wymienionej przesłanki funkcjonariusz ma prawo do podjęcia decyzji o usunięciu pojazdu na koszt jego właściciela na okoliczność:

- a) pozostawienia pojazdu w miejscu, gdzie jest to zabronione i utrudnia ruch lub w inny sposób zagraża bezpieczeństwu;
- b) nieokazania przez kierującego dokumentu stwierdzającego zawarcie umowy obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadacza pojazdu lub stwierdzającego opłacenie składki tego ubezpieczenia;
- c) przekroczenia wymiarów, dopuszczalnej masy całkowitej lub nacisku osi określonych w przepisach ruchu drogowego;
- d) jeżeli nie ma możliwości zabezpieczenia go w inny sposób – w przypadku gdy kierowany był przez osobę znajdującą się w stanie nietrzeźwości lub w stanie po użyciu alkoholu albo środka działającego podobnie do alkoholu, bądź też kierowała nim osoba nie posiadająca przy sobie dokumentów uprawniających do kierowania lub używania pojazdu;
- e) jeżeli nie ma możliwości zabezpieczenia go w inny sposób, a jego stan techniczny zagraża bezpieczeństwu ruchu drogowego, powoduje uszkodzenie drogi albo narusza wymagania ochrony środowiska<sup>4</sup>.

---

<sup>3</sup> Por. art. 129 ust. 4a ustawy Prawo o ruchu drogowym z dn. 20.06.1997 r., Dz.U. 1997. 98. 602 z późn. zm.

<sup>4</sup> Patrz art. 130a ustawy Prawo o ruchu drogowym z dn. 20.06.1997 r., Dz.U. 2002. 171. 1399 z późn. zm. Należałoby także, z uwagi na przedmiot i zakres regulacji, wziąć pod uwagę treść rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych i administracji z dn. 2.08.2002 r. w sprawie usuwania pojazdów, Dz.U. 2002. 134. 1133 z późn. zm. Owo rozporządzenie określa: tryb oraz warunki współdziałania z Policją i innymi podmiotami uprawnionymi do podejmowania decyzji o usunięciu pojazdu jednostek usuwających pojazdy lub prowadzących parkingi strzeżone, szczegółowy tryb oraz jednostki i warunki ich współdziałania w zakresie usuwania pojazdów bez tablic rejestracyjnych

Nieodzownym wydaje się również stwierdzenie, że funkcjonariusze Straży Granicznej mają pełne prawo podjąć decyzję w przedmiocie odmowy przekroczenia granicy pojazdem, który kierowany jest przez osobę znajdującą się w stanie nietrzeźwości lub stanie po użyciu alkoholu albo środka działającego podobnie do alkoholu (jeżeli nie ma możliwości zabezpieczenia pojazdu w inny sposób).

Dotatkowo funkcjonariusze ci mogą odmówić prawa przekroczenia granicy pojazdem, jeżeli pojazd kierowany jest przez osobę nie posiadającą przy sobie wymaganych dokumentów uprawniających do kierowania pojazdem lub używania pojazdu, dokumentu stwierdzającego zawarcie umowy obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadacza pojazdu lub stwierdzającego opłacenie składki tego ubezpieczenia, bądź też stan techniczny pojazdu zagraża bezpieczeństwu ruchu drogowego, powoduje uszkodzenie drogi albo narusza wymagania ochrony środowiska, przekracza dopuszczalną masę całkowitą lub naciski osi określone w przepisach ruchu drogowego<sup>5</sup>.

Zanim przejdziemy do omówienia kolejnych kwestii, odnoszących się *stricte* do praktycznego realizowania czynności z zakresu kontroli ruchu drogowego, przypomnieć należy, iż każdy kierujący pojazdem ma obowiązek posiadać (mieć przy sobie) i okazać na żądanie stosowne dokumenty dla danego rodzaju pojazdu lub kierującego.

Mowa tu o dokumencie stwierdzającym uprawnienie do kierowania pojazdem (prawo jazdy), dokumencie stwierdzającym dopuszczenie pojazdu do ruchu (dowód rejestracyjny pojazdu), dokumencie stwierdzającym zawarcie umowy obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadacza pojazdu (OC) lub stwierdzającym opłacenie składki tego ubezpieczenia bądź też świadectwie kwalifikacji lub innym – jeżeli obowiązek taki wynika z odrębnych przepisów<sup>6</sup>.

---

lub których stan wskazuje, że nie są używane, tryb i warunki wydawania pojazdu z parkingu, tryb postępowania w zakresie przejęcia pojazdu na rzecz Skarbu Państwa oraz tryb postępowania w zakresie przejęcia pojazdu na własność gminy, które nie zostaną przedstawione w opracowaniu.

<sup>5</sup> Por. art. 129 ust. 4b ustawy Prawo o ruchu drogowym.

<sup>6</sup> Por. art. 38 ustawy Prawo o ruchu drogowym. W kwestii innych dokumentów, wymaganych przepisami odrębnymi patrz dla przykładu na treść art. 87 ustawy z dn. 6.09.2001 r. o transporcie drogowym, Dz.U. 01. 125. 1371 z późn. zm.

## Transport drogowy

Z uwagi na specyfikę problematyki odnoszącej się do wykonywania czynności z zakresu kontroli ruchu drogowego w stosunku do uczestników ruchu drogowego, będących zarazem podmiotami uczestniczącymi w transporcie drogowym – powyższe ujęte zostało w sposób odrębny. Prawnych podstaw działania i związanych z nimi uprawnień upatrywać należy w ustawie o transporcie drogowym<sup>7</sup>.

Stosowne jej zapisy komunikują, że Straż Graniczna jest jednym z podmiotów współpracujących z Inspekcją Drogową w zakresie bezpieczeństwa i porządku ruchu na drogach publicznych oraz zwalczania przestępstw gospodarczych dokonywanych w zakresie transportu drogowego lub w związku z tym transportem, z uwzględnieniem właściwości swych i kompetencji.

Każda osoba podczas wykonywania czynności (przejazdu) w ramach transportu drogowego ma obowiązek posiadać (mieć przy sobie) i każdorazowo okazać, na żądanie funkcjonariuszy, wypis z licencji, dowód uiszczenia należnej opłaty za korzystanie z dróg krajowych, zapisy urządzenia rejestrującego samoczynnie prędkość jazdy, czas jazdy i czas postoju, obowiązkowe przerwy i czas odpoczynku.

Oprócz powyższego osoby te mają obowiązek posiadania i okazania, w zależności od charakteru, rodzaju prowadzonego transportu, następujące (enumeratywnie określone przez ustawodawcę) dokumenty.

Należą do nich:

- a) w transporcie drogowym osób:
  - przy wykonywaniu przewozów regularnych, przewozów regularnych specjalnych, przewozów wahadłowych lub okazjonalnych – odpowiednie zezwolenie,
  - przy wykonywaniu przewozów okazjonalnych lub wahadłowych, a także przewozów na potrzeby własne – formularz jazdy;
- b) w transporcie drogowym rzeczy – dokumenty związane z przesyłką:
  - odpowiednie zezwolenie wymagane w międzynarodowym transporcie drogowym,
  - wymagane przy przewozie drogowym towarów niebezpiecznych,

---

<sup>7</sup> Ustawa z dn. 6.09.2001 r., Dz.U. 01. 125. 1371 z późn. zm.

- świadectwo wymagane zgodnie z umową o międzynarodowych przewozach szybko psujących się artykułów żywnościowych i o specjalnych środkach transportu przeznaczonych do tych przewozów,
  - zezwolenie na przejazd pojazdu, z ładunkiem lub bez ładunku, o masie, naciskach osi lub wymiarach przekraczających wielkości określone w odrębnych przepisach,
  - wymagane przy przewozie żywych zwierząt;
- c) w międzynarodowym transporcie drogowym rzeczy – wypis z wykazu numerów rejestracyjnych pojazdów samochodowych.

Jeśli mowa już o wymogu posiadania odpowiednich dokumentów należy zaznaczyć, że podczas przewozu drogowego wykonywanego na potrzeby własne przedsiębiorcy kierowca pojazdu samochodowego jest obowiązany także mieć przy sobie i okazywać, na żądanie uprawnionego do kontroli organu, zaświadczenie lub wypis z zaświadczenia potwierdzającego zgłoszenie przez przedsiębiorcę prowadzenia przewozów drogowych jako działalności pomocniczej w stosunku do jego podstawowej działalności gospodarczej.

Jednak wymóg ten nie ma zastosowania w stosunku do przewozów drogowych wykonywanych na potrzeby własne w zakresie działalności wytwórczej w rolnictwie dotyczącej upraw rolnych oraz chowu i hodowli zwierząt, ogrodnictwa, warzywnictwa, leśnictwa i rybactwa śródlądowego<sup>8</sup>. Przedsiębiorca obarczony został odpowiedzialnością za wyposażenie kierowcy w wymagane dokumenty. Natomiast kierowca taksówki jest obowiązany mieć przy sobie i okazać na żądanie licencję.

Jakie zatem przewidziano z tego tytułu uprawnienia dla Straży Granicznej? Otóż funkcjonariusze tej formacji mają prawo (są uprawnieni) do kontroli wymienionych dokumentów i mają prawo nałożyć na kontrolowanego karę pieniężną (w drodze decyzji administracyjnej).

Posiłkując się treścią przepisów dowiadujemy się, że karę pieniężną (w dotkliwej wysokości przewidzianej ustawą) poniesie ten, kto wykonuje transport drogowy lub przewozy na potrzeby własne:

---

<sup>8</sup> Patrz art. 87 ustawy o transporcie drogowym.

- a) bez wymaganej licencji oraz wypisu z wykazu numerów rejestracyjnych pojazdów samochodowych stanowiącego załącznik do tej licencji lub bez wymaganego zaświadczenia;
- b) bez wymaganego zezwolenia na przewóz osób lub rzeczy;
- c) bez wymaganego zezwolenia na przewóz, który zaczyna się i kończy na terytorium RP pojazdem zarejestrowanym za granicą (kabotaż);
- d) bez stosownego świadectwa wymaganego w myśl umowy o międzynarodowych przewozach szybko psujących się artykułów żywnościowych i o specjalnych środkach transportu przeznaczonych do tych przewozów;
- e) bez formularza jazdy lub z nieprawidłowo wypełnionym formularzem, przy wykonywaniu przewozu osób na potrzeby własne;
- f) bez uiszczenia opłat za przejazd po drogach krajowych;
- g) naruszając przepisy dotyczące przewozu towarów niebezpiecznych lub odpadów;
- h) naruszając przepisy dotyczące wymagań, co do pojazdu w zakresie ochrony środowiska;
- i) naruszając przepisy dotyczące wymaganych dokumentów odnośnie do przewozu żywych zwierząt;
- j) nie przestrzegając przepisów o czasie pracy i odpoczynku kierowców oraz nie posiadając zapisów urzędnika rejestrującego samoczynnie prędkość jazdy oraz czas jazdy i postoju;
- k) nie przestrzegając przepisów w sprawie okresowych ograniczeń ruchu pojazdów na drogach lub zakazu ruchu niektórych ich rodzajów;
- l) nie mając przy sobie dokumentów wymienionych w pkt a), b), c), d), e) lub nie przestrzegając warunków określonych w tych dokumentach<sup>9</sup>.

W jaki sposób uiszczane są środki pieniężne z tytułu nałożonych kar i dokąd wpływają, jaki jest bieg zdarzeń na okoliczność niezapłacenia kary pieniężnej przez kontrolowanego? – czytelnicy zapewne ustalą w swych dociekaniach nad przedmiotem zagadnienia.

Chciałbym przedstawić jeszcze jedną okoliczność podkreślającą rangę i dodającą urzędniczego splendoru. Mianowicie zwrot pojazdu

---

<sup>9</sup> Ibidem, art. 92 ust. 1; w przypadku, gdy podczas kontroli granicznej na kontrolowanego zostanie nałożona kara pieniężna w drodze administracyjnej, przeprowadzający kontrolę uprawnieni są do uniemożliwienia osobie kontrolowanej wjazdu na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej – art. 92 ust. 2 teże ustawy.

z parkingu strzeżonego następuje dopiero po przedstawieniu przez kontrolowanego organowi, który karę nałożył, dowodu uiszczenia kary pieniężnej oraz usunięcia przyczyny skierowania pojazdu na parking<sup>10</sup>.

### Zasady i tryb kontroli. Algorytm czynności

Posiłkując się przepisami wykonawczymi do ustawy prawo o ruchu drogowym, a konkretnie rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych i administracji z dnia 30.12.2002 roku<sup>11</sup> dostrzegamy kolejne prawidłowości, zasady odnoszące się do policjantów, ale wiążące również funkcjonariuszy Straży Granicznej w przedmiocie kontroli ruchu drogowego. Z lektury przepisów (§ 11) powyższego aktu normatywnego dowiadujemy się, iż jesteśmy uprawnieni do kontroli ruchu drogowego, w stosunku do pojazdów przekraczających granice Rzeczypospolitej Polskiej oraz w strefie nadgranicznej<sup>12</sup>. Miejsce zatrzymania pojazdu może (lecz nie musi) być oznaczone poprzez ustawienie znaku o treści „Stój – kontrola graniczna”.

Funkcjonariusz Straży Granicznej, aby przeprowadzić kontrolę ruchu drogowego, jest upoważniony do wydawania sygnałów i poleceń pełniąc służbę w patrolu pieszym, znajdując się w pojeździe, jadąc wierzchem lub też znajdując się na pokładzie statku powietrznego.

Generalne zasady występujące podczas zatrzymywania pojazdów i przystępowania do kontroli ruchu drogowego są następujące:

- a) funkcjonariusz umundurowany realizując czynności w warunkach dobrej widoczności winien podać sygnał do zatrzymania pojazdu tarczką lub ręką;
- b) funkcjonariusz umundurowany realizując czynności w warunkach ograniczonej (niedostatecznej) widoczności winien podać sygnał do zatrzymania pojazdu latarką ze światłem czerwonym bądź też tarczką (przeznaczoną do zatrzymywania pojazdów) ze światłem odblaskowym lub czerwonym;

---

<sup>10</sup> Ibidem, art. 95 ust. 3.

<sup>11</sup> Mowa tu o rozporządzeniu w sprawie kontroli ruchu drogowego, Dz.U. 02. 14. 144.

<sup>12</sup> Art. 11 ust. 1 i 2 rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych i administracji z dn. 30.12.2002 r. w sprawie kontroli ruchu drogowego, Dz.U. 02. 14. 144 i kolejne – wskazane w ust. 2.



- c) poruszając się pojazdem samochodowym polecenie zatrzymania się (określonego zachowania się) można podać kierującemu (przyszłemu, kontrolowanemu uczestnikowi ruchu) za pomocą urządzeń świetlnych, nagłaśniających lub sygnalizacyjnych<sup>13</sup>;
- d) polecenie do zatrzymania pojazdu będącego w ruchu nie może zachodzić „zniecka” – podaje się je z dostatecznej odległości tak, aby zapewnić jego odpowiednio wcześniejsze dostrzeżenie przez osobę kierującą pojazdem oraz bezpieczne zatrzymanie pojazdu we wskazanym przez funkcjonariusza miejscu;
- e) pojazd będący uprzednio w ruchu powinien być zatrzymany przez funkcjonariusza w takim miejscu, gdzie nie utrudnia to ruchu i nie zagraża jego bezpieczeństwu<sup>14</sup>;
- f) celem dojazdu do miejsca nie utrudniającego ruchu drogowego i nie zagrażającego jego bezpieczeństwu funkcjonariusz może wydać kierującemu – kontrolowanemu uczestnikowi ruchu polecenie jazdy za pojazdem Straży Granicznej;
- g) wydawane polecenia i sygnały mogą być spotęgowane (celem zwrócenia na nie baczniejszej uwagi) poprzez użycie gwizdka policyjnego,
- h) jeżeli istnieje taka możliwość – pojazd zatrzymany powinien znajdować się przed pojazdem Straży Granicznej;
- i) jeżeli pojazd zatrzymany został do kontroli w miejscu, gdzie jest to na ogół zabronione, to przed przystąpieniem do realizacji czynności służbowych należy włączyć niebieskie światło błyskowe.

Analizując w dalszym ciągu okoliczności i zasady warunkujące w sposób *sine qua non* poprawność i skuteczność kontroli ruchu drogowego nieodzownym jest stwierdzenie, że owa czynność musi w sposób poprawny (adekwatny do obiektywnie zaistniałych okoliczności) przebiegać równoległe (jednocześnie) w trzech wymiarach – płaszczyznach: prawnej, bezpieczeństwa, komunikacji interpersonalnej.

---

<sup>13</sup> Patrol powietrzny – tylko przy pomocy urządzeń nagłaśniających lub świetlnych. Ibidem, art. 3 ust. 6.

<sup>14</sup> Nie znajduje to zastosowania na okoliczność zatrzymania pojazdu w wyniku prowadzonych działań pościgowych bądź kiedy zachodzi uzasadnione podejrzenie, iż może on zagrażać bezpieczeństwu ruchu drogowego ze względu na swój stan techniczny lub zachowanie się kierującego bądź co do którego istnieje uzasadnione podejrzenie, że pochodzi z przestępstwa.

Pierwsza, ogólnie rzecz ujmując, odnosi się do podejmowania wszelkich czynności na podstawie, w granicach i zgodnie z prawem. Kolejna świadczy o podstawowych, elementarnych zasadach (adekwatnych do zaistniałych okoliczności – nie szablonowych, konwencjonalnych), jakie zachowane być muszą przede wszystkim z uwagi na bezpieczeństwo funkcjonariuszy. Trzecia odnosi się do komunikacji wzajemnej między funkcjonariuszami, jak również kontaktu z kontrolowanym (kontrolowanymi) uczestnikiem (uczestnikami) ruchu drogowego. Powyższe aspekty zostaną szczegółowo przedstawione w dalszych treściach opracowania.

Funkcjonariusz (po zatrzymaniu pojazdu) przedstawia się osobie kierującej podając swój stopień, imię i nazwisko oraz faktyczną przyczynę zatrzymania pojazdu. Na żądanie kontrolowanego winien okazać legitymację służbową, z uwzględnieniem obowiązujących, oczywistych wymogów formalnych w przedmiocie odczytania z niej danych i ich zapisania<sup>15</sup>.

Biorąc pod uwagę fakt, że to rozporządzenie jest źródłem prawa (nie zaś przepisy wewnętrzne) funkcjonariusz przystępując do czynności służbowych – kontrolnych może wydać polecenie unieruchomienia silnika pojazdu. Nigdzie natomiast nie jest napisane, co kierowca ma uczynić w tym momencie z kluczykami. Zapewne relatywnie – stosownie do istniejącej sytuacji – zadecyduje o tym (ich usytuowaniu) kontrolujący.

Również w przypadkach uzasadnionych względami bezpieczeństwa lub uwarunkowanych charakterem kontroli funkcjonariusz może (co nie oznacza wcale, że musi) wydać kierującemu pojazdem lub pasażerowi pojazdu polecenie opuszczenia pojazdu.

Powyższe zależy w pełni od indywidualnej oceny obiektywnie istniejących okoliczności (zwłaszcza zachowania kontrolowanego uczestnika ruchu), które mogłyby stać się realnym zagrożeniem dla bezpieczeństwa funkcjonariusza lub osoby do pomocy mu przybranej. Polecenie do opuszczenia pojazdu uwarunkowane charakterem kontroli może mieć miejsce chociażby podczas kontroli stanu technicznego pojazdu, jego ładunku, wyposażenia, czy nacisku na osie, itp.

---

<sup>15</sup> Patrz § 5 ust. 2 powoływanego wcześniej rozporządzenia.

Dbając o bezpieczeństwo własne trzeba mieć na uwadze prawo do nakazania kierującemu pojazdem lub innej (znajdującej się w nim) osobie opuszczenia pojazdu, ustawienia się w rozkroku i oparcia rąk na dachu (boku) pojazdu lub położenia się w obrębie pasa drogowego twarzą do ziemi<sup>16</sup>. Uprawnienie powyższe ma jednak swe ograniczenia. Może zaistnieć jedynie, gdy pojazd zostanie zatrzymany w wyniku prowadzonych działań pościgowych, istnieje uzasadnione podejrzenie, że pochodzi z przestępstwa (jest skradziony) lub zachodzi uzasadnione podejrzenie, że znajdują się w nim osoby, które popełniły przestępstwo.

Dość często kwestią sporną są okoliczności będące przyczyną wpuszczenia (wprowadzenia) kontrolowanego uczestnika ruchu drogowego do pojazdu służbowego. Może się on w nim znaleźć jedynie w razie konieczności udzielenia mu pomocy (jest chory lub ranny), doprowadzenia do jednostki organizacyjnej Straży Granicznej, izby wytrzeźwień lub placówki służby zdrowia.

Dotyczy to również konieczności poddania osoby badaniu w celu ustalenia zawartości w organizmie alkoholu lub środka działającego podobnie do alkoholu, jeśli wykonanie tej czynności w innych warunkach byłoby niemożliwe lub mogłoby zakłócić porządek, a także przeprowadzenia czynności procesowych<sup>17</sup>.

Konkludując wspomnieć wypada o jeszcze jednej ewentualności mogącej przydarzyć się na drodze. Otóż, kiedy funkcjonariusz posiada stosowne (wymagane do prowadzenia danego rodzaju pojazdu) uprawnienia, to może kierować kontrolowanym pojazdem, jeżeli jest to niezbędne dla np. sprawdzenia poprawności – skuteczności działania hamulców albo sprowadzenia samochodu kierowanego przez osobę nietrzeźwą, zatrzymanego w miejscu zabronionym do miejsca, gdzie zatrzymanie jest dozwolone<sup>18</sup>.

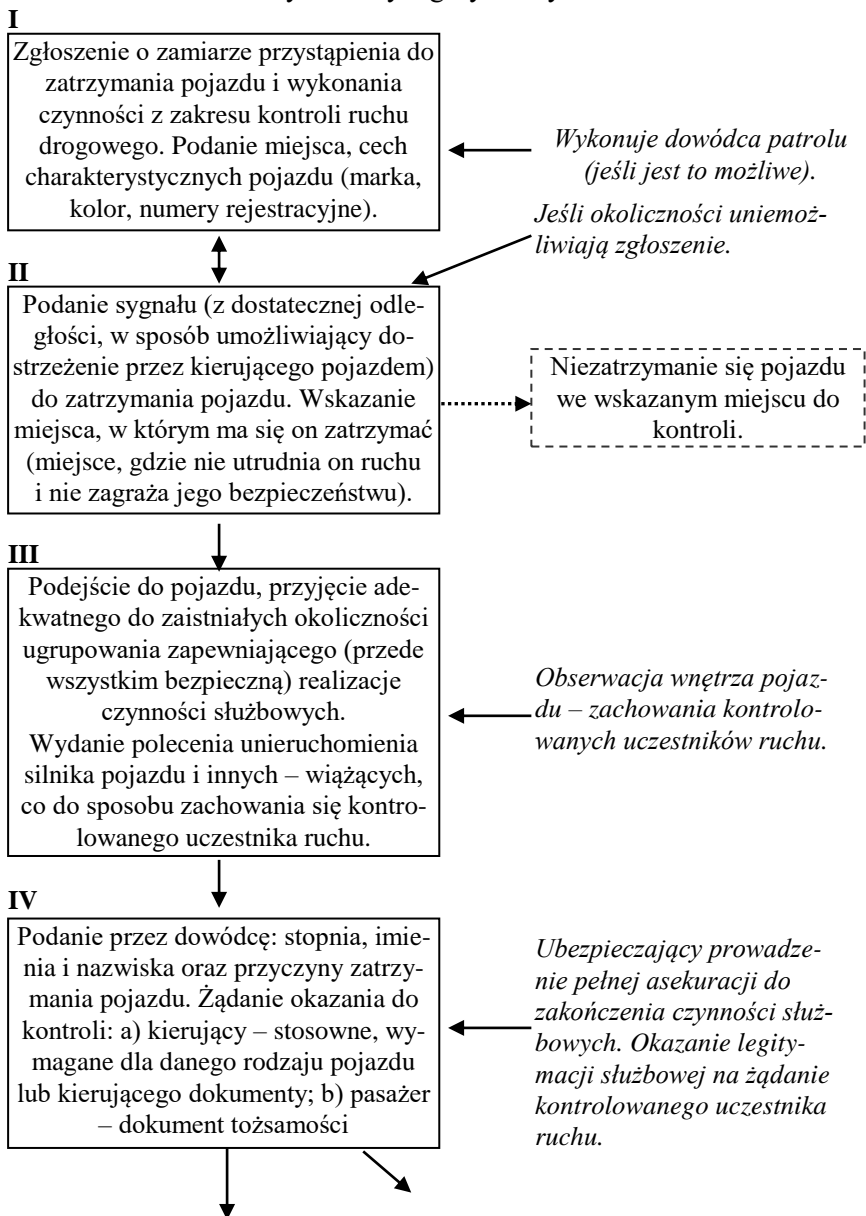
---

<sup>16</sup> Ibidem § 5 ust. 5 i 6.

<sup>17</sup> Ibidem § 5 ust. 7.

<sup>18</sup> Szerzej § 8.

## Przykładowy algorytm czynności



**V**

Weryfikacja autentyczności dokumentów, ustalenie tożsamości kontrolowanych uczestników ruchu (w przypadku uzasadnionym względami bezpieczeństwa lub uwarunkowanym charakterem kontroli – wydanie kontrolowanemu uczestnikowi ruchu polecenia do opuszczenia pojazdu).

**VI**

1. Brak żądanych (wymaganych) dokumentów:
  - a) kierujący pojazdem – uniemożliwienie dalszego poruszania się pojazdem;
  - b) pasażer – ustalenie tożsamości w inny (dozwolony) sposób.
2. Kierujący pojazdem znajduje się w stanie nietrzeźwości lub w stanie po spożyciu alkoholu (albo środka działającego podobnie) – uniemożliwienie dalszego poruszania się pojazdem.

**VII**

- podanie danych do sprawdzenia,
- zanotowanie danych w notatniku służbowym,
- sprawdzenie np. wyposażenia, stanu technicznego pojazdu, ładunku,
- zanotowanie istotnych informacji mogących mieć wpływ na ochronę granicy państwowej.

**VIII**

- W przypadku 1a i 2:
- zgłoszenie o zaistniałej sytuacji,
  - postępowanie zgodnie z uzyskanym poleceniem.

**IX**

Zwrot dokumentów, ewentualne pouczenie kontrolowanych uczestników ruchu. Zgłoszenie o zakończeniu podejmowanych czynności służbowych.

**X**

Wykonanie czynności zleconych.

Przypatrując się okolicznościom i zdarzeniom przedstawionym w kolejności zgodnej z rzymską numeracją prześledźmy i skomentujmy proponowany – przykładowy tok czynności. Na samym wstępie musimy przyjąć za pewnik, że nie istnieje jeden ustalony, określony, wypróbowany i sprawdzony w każdej sytuacji szablon – schemat postępowania podczas prowadzenia czynności z tytułu kontroli ruchu drogowego. Jest to spowodowane różnorodnością, odmiennością napotykanymi zdarzeń (okoliczności) podczas wykonywania obowiązków służbowych w przedmiocie kontroli pojazdów i osób poruszających się nimi. Jednak (zdaniem wielu funkcjonariuszy) właściwym jest dążenie do wypracowania możliwie jak najefektywniejszego, najlepszego modelu służbowego wystąpienia<sup>19</sup>.

W poniższych rozważaniach uwzględniane będą jednocześnie czynności podejmowane przez funkcjonariuszy patrolu pieszego oraz pełniących służbę przy użyciu pojazdu służbowego<sup>20</sup>.

#### **I. Zgłoszenie o zamiarze przystąpienia do zatrzymania pojazdu i wykonania czynności z zakresu kontroli ruchu drogowego.**

Po zajęciu wyznaczonego, stosownego do prowadzenia kontroli ruchu drogowego miejsca funkcjonariusz patrolu (jeżeli czas i okoliczności pozwalają na to) informuje przy pomocy stosownych środków radiowych (łączności bezprzewodowej) o zamiarze przystąpienia do zatrzymania pojazdu.

Powszechnie przyjmuje się, iż czynność ta wykonywana jest przez dowódcę patrolu (bowiem jego podwładny wydawać będzie w tym czasie sygnały do zatrzymania pojazdu we wskazanym przez niego miejscu). Jednak nie jest to regułą.

Jeżeli jest to możliwe dowódca patrolu określa miejsce kontroli, kierunek poruszania się pojazdu i jego podstawowe cechy charakterystyczne (marka, kolor, numer rejestracyjny), a także liczbę poruszających się w nim osób.

---

<sup>19</sup> Obecnie istnieje szereg sporów i kontrowersji wokół zagadnienia. Bez wątpienia za najlepszy tok realizacji czynności z zakresu kontroli ruchu drogowego można by przyjąć taki sposób postępowania, który nie czyni bezprawia i gwarantuje maksimum bezpieczeństwa – przede wszystkim funkcjonariuszowi.

<sup>20</sup> Bez uwzględnienia statków powietrznych, będących na wyposażeniu SG.

Sposób przekazu informacji nie może kolidować z powszechnie obowiązującymi zasadami korespondencji radiowej. Posiłkując się kryptonimami wiadomość przekazywana jest najczęściej w formie zaszyfrowanej np. „w punkcie 3 przystępuję do 7, (...)” itp.

Istotą rzeczy w tym przypadku jest zasygnalizowanie bezpośredniemu przełożonemu pod względem pełnionej służby faktu podejmowania określonego rodzaju czynności służbowych. Pozwoli mu to np. na przygotowanie się do zapisania podawanych później danych celem ich sprawdzenia w ewidencji zastrzeżeniowej, zagwarantuje pełne rozeznanie w sytuacji mającej miejsce w terenie.

W przypadku funkcjonariuszy pełniących służbę przy użyciu pojazdu – przebywają oni w tym czasie w pojeździe lub przy pojedzie – funkcjonariusze patrolu pieszego zajmują miejsce przede wszystkim dla nich bezpieczne (przyjmują bezpieczne ugrupowanie) tak, aby na wypadek nieprzewidzianych zdarzeń móc w porę np. uniknąć potrącenia przez pojazd, który nie zatrzymał się do kontroli – wykorzystując naturalne właściwości terenu.

## **II. Podanie sygnału do zatrzymania pojazdu i wskazanie miejsca, w którym ma się on zatrzymać.**

Nie w każdej sytuacji funkcjonariusz patrolu (jego dowódca) ma możliwość wykonania czynności *stricte* informacyjnych – opisanych w pkt. I. Powodowane jest to przede wszystkim dynamiką zdarzenia mającego miejsce. Wówczas pierwszą wykonaną czynnością jest właściwe podanie sygnału do zatrzymania się pojazdu oraz wskazanie miejsca, w którym ma się on zatrzymać.

Podanie sygnału do zatrzymania pojazdu nie może być realizowane z zaskoczenia. Funkcjonariusz musi być dostrzeżony, widziany przez kierującego z odpowiedniej (obiektywnie właściwej dla istniejących warunków) odległości. W przepisach, zwłaszcza wewnętrznych, nie znajdziemy jej oznaczenia.

Niewskazaniem jest czynienie powyższego *ad hoc*, ponieważ stanowić może zagrożenie dla życia, zdrowia nie tylko funkcjonariuszy, ale i kierującego lub innych uczestników ruchu.

Po zatrzymaniu się pojazdu praktykowane jest zasygnalizowanie drogą radiową rozpoczęcia czynności kontrolnych (choć nie jest obli-

toryjnym) np. „kontrola pojazdu, dwie osoby, (...)”. Może się jednak zdarzyć, że pojazd nie zatrzyma się do kontroli. Generalnie przyczyną tego jest fakt „posiadania czegoś na sumieniu” przez kierowcę lub innego uczestnika ruchu bądź też po prostu niezauważenie funkcjonariusza sygnalizującego zatrzymanie.

Na okoliczność nie zatrzymania się do kontroli drogowej we wskazanym miejscu, przy założeniu poprawnie wykonanych czynności przez sygnalizującego zatrzymanie, dowódca patrolu niezwłocznie melduje o zaistniałym zdarzeniu przełożonemu (pod względem pełnionej służby), powiadamiając go o kierunku w jakim udał się pojazd i jego podstawowych cechach charakterystycznych oraz, jeśli to możliwe, liczbie podróżujących w nim osób. Powyższe informacje warunkować będą skuteczność podjętych w następstwie działań.

### **III. Przyjęcie właściwego ugrupowania.**

Za właściwe ugrupowanie przyjąć należy takie usytuowanie (ustawienie) funkcjonariuszy przy zatrzymanym we wskazanym miejscu pojeździe w celu wykonania czynności z zakresu kontroli ruchu drogowego, które zapewnia przede wszystkim bezpieczeństwo, prawidłową realizację czynności służbowych i jest adekwatne do zaistniałych okoliczności.

W teorii i praktyce spotyka się wiele różnorodnych wariantów ugrupowań przyjmowanych przez funkcjonariuszy po zatrzymaniu pojazdu. Wybranie jednego z nich determinuje między innymi: kierunek w jakim pojazd się poruszał, miejsce jego zatrzymania, warunki drogowe, liczbę osób poruszających się pojazdem, warunki terenowe, itp.

Zatem w jaki sposób wybrać prawidłowy wariant ustawienia? Należy przede wszystkim obiektywnie zanalizować istniejącą sytuację, przewidując i przeciwdziałając mogącym zaistnieć zagrożeniom. Następnie zastosować jeden z poznanych wariantów (optymalny, efektywny).

Zawiedzionym będzie ten, kto preferuje jedno tylko rozwiązanie, ponieważ nie ma jednego uniwersalnego na każdą okoliczność. Wszystko zależy od obiektywnie istniejącego zdarzenia, w którego epicentrum znaleźliśmy się. W każdym czasie należy postępować adekwatnie do zaistniałej sytuacji. Są jednak pewne standardy, których przestrzeganie warunkować będzie bezpieczeństwo i skuteczność podjętych działań.



Przede wszystkim nie należy przechodzić przed pojazdem podczas pracy silnika. Dyskusyjnym jest również obchodzenie w tym samym czasie pojazdu z tyłu. I jeśli już, czynić to wypada z należytą (wyjątkową) ostrożnością. Najbezpieczniej byłoby przystępować do pojazdu po uprzednim unieruchomieniu silnika. Niestety na chwilę obecną nie ma takiego wymogu, aby kierowca (natychmiast po zatrzymaniu się pojazdu) samodzielnie unieruchamiał silnik.

Kolejne zachowanie można by skwitować następująco – od strony pasażera również można odebrać stosowne, żądane do kontroli dokumenty. Wielu funkcjonariuszy o tym nie pamięta lub nie chce pamiętać. Zauważa się uparte, niecelowe, dążenie przez mundurowych do stawiania zawsze od strony kierowcy. Po co? Wiele osób popada w rutynę i nauczywszy się wcześniej np. obchodzić pojazd z lewej strony (bez względu na różnorodność sytuacji, w których się znajdują). Niestety w tym przypadku trzeba odrobiny inwencji i zdrowego rozsądku.

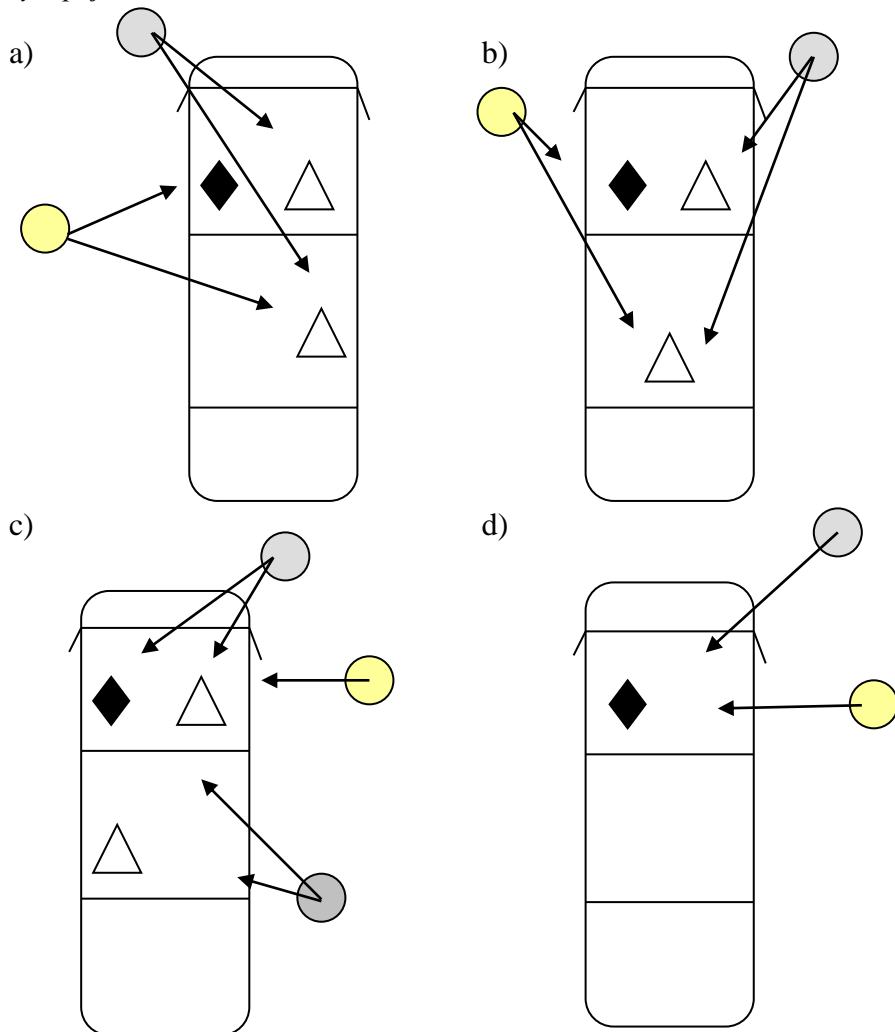
Kontynuując wątek standardów zachowania wskazać należy na zakaz przechodzenia na drugą stronę ruchliwej drogi w celu zatrzymania pojazdu poruszającego się w przeciwnym kierunku (nadjeżdżającego z przeciwnego kierunku ruchu). Można w sposób bezpieczny zatrzymać auto jadące z przeciwnej strony. Kontrowersyjnym jest także wchodzenie funkcjonariusza na jezdnię (ku środkowi jezdni) celem zasygnalizowania zatrzymania, jak również trwanie przy drzwiach kierowcy (od strony środka jezdni) będąc ustawionym bokiem lub plecami do nadjeżdżających z tyłu aut.






Skoro wybraliśmy już bezpieczny wariant ugrupowania (ustawienia się przy pojeździe) pamiętać należy o stosownej od niego odległości (tak, aby np. nie być uderzonym drzwiami kierowcy, pasażera). Proponuje się wzajemny kontakt wzrokowy funkcjonariuszy i obserwację osób będących w pojeździe. Ważnym jest, aby podczas podchodzenia do pojazdu wzrokowo upewnić się, iż nie znajdują się w nim (np. na tylnym siedzeniu, za fotelem kierowcy, itd.) broń lub inne niebezpieczne narzędzia.

Funkcjonariusze patrolu muszą pamiętać o jeszcze jednej prawidłowości, a właściwie konieczności – swoim bezpieczeństwie. Do pojazdu należy podchodzić będąc w gotowości do użycia broni palnej. Nie oznacza to wcale, że nabój ma być wprowadzony do komory naboju, czy broń wyjęta z kabury. Chodzi raczej o relatywną ocenę. To funkcjo-

nariusz decyduje o tym, jaki stan rzeczy sprawia, iż jest on w razie zagrożenia gotów do natychmiastowego dobowcia i użycia broni palnej (np. trzyma rękę na kaburze).

*Przykładowe ugrupowania (ustawienia funkcjonariuszy) przy zatrzymanym pojeździe.*



-  – dowódca patrolu,
-  – funkcjonariusz patrolu „ubezpieczający”,
-  – proponowany kierunek prowadzenia obserwacji po przyjęciu ugrupowania,
-  – kierujący pojazdem,
-  – pasażer.

Po podejściu do zatrzymanego pojazdu funkcjonariusz patrolu – potocznie zwany „ubezpieczającym” – przeważnie wydaje polecenie kierującemu, aby unieruchomił silnik. Może również wydawać polecenia, co do sposobu zachowania się. Dlatego też zwyczajowo przyjętym jest (nie tylko przez funkcjonariuszy SG) np. żądanie położenia kluczyków na podsybiu, trzymania rąk na kierownicy, niewykonywania gwałtownych ruchów itp.

Można zaakceptować ogólnikowe stwierdzenie, że „przygotowuje on grunt pod wystąpienie” dowódcy patrolu i prowadzi stałą obserwację wnętrza pojazdu – zachowania kontrolowanych uczestników ruchu.

Naturalnie nie należałoby poczytywać za błąd i proceduralne, służbowe uchybienie sytuacji, w której po podejściu funkcjonariuszy do pojazdu inicjatywę od razu przyjmuje dowódca patrolu.

Jednak pewien „podział na role”, kolejność wystąpień i tego, co każdy ma za zadanie zrobić daje poczucie pewności siebie, pozwala poczynić stosowną obserwację zewnętrzną i wewnętrzną pojazdu, podjąć szybką reakcję na nieprzewidziane zdarzenia, itd.

#### **IV. Przedstawienie się, podanie przyczyny zatrzymania pojazdu, żądanie dokumentów.**

Po przygotowaniu „gruntu pod wystąpienie” dowódca patrolu przedstawia się podając swój stopień, imię i nazwisko oraz wskazuje na faktyczną (rzeczywistą) przyczynę zatrzymania pojazdu. Następnie żąda od kierowcy i pasażerów, jeśli takowi są, okazania stosownych dokumen-

tów. W tym przypadku kontrola drogowa *stricte* obejmuje kierującego pojazdem, pozostałe osoby są po prostu legitymowane. Wystąpienie dowódcy patrolu można przykładowo zobrazować w sposób następujący.

„Dzień dobry, kpr. Jan Nowak, w związku z prowadzoną kontrolą drogową pojazdów poruszających się w strefie nadgranicznej, proszę o okazanie: prawa jazdy, dowodu rejestracyjnego pojazdu, OC lub dokumentu stwierdzającego opłacenie jego składki oraz (...)”<sup>21</sup> do kontroli.”

Jak wcześniej, tak i teraz nie jest wcale obligatoryjnym (ale nie jest też zabronionym) wykonywanie powyższego przez dowódcę patrolu. Właściwy rzeczowo przepis rozporządzenia w sprawie kontroli ruchu drogowego nie wskazuje wprost na to, który z funkcjonariuszy ma wykonać tę czynność. Mowa jest natomiast o tym, iż należy ją wykonać po zatrzymaniu pojazdu<sup>22</sup>.

Skoro nie jest to zabronione – przyjmijmy zatem, że owe wystąpienie jest rolą i zadaniem dowódcy patrolu. Ma on obowiązek wskazania konkretnej przyczyny swojego działania. Bez wątplenia nie należałoby przyjmować, iż jest nią „wykonywanie czynności służbowych”. Takie stwierdzenie jest nazbyt ogólne, a wszystkie (nakazane funkcjonariuszowi do wykonania w czasie pełnionej służby) czynności niekoniecznie muszą stanowić przyczynę do zatrzymania pojazdu w celu przeprowadzenia kontroli drogowej. Przyczyną na pewno nie będzie obserwacja terenu bezpośrednio przyległego do granicy państwowej, choć jest to czynność nakazana funkcjonariuszowi do wykonania w czasie pełnienia służby – mieści się w „wykonywaniu czynności służbowych”.

Przed otrzymaniem przez funkcjonariusza dokumentów kierowca może zażądać okazania legitymacji służbowej. W tym wypadku obowiązkiem (nie „widzi mi się”) funkcjonariusza jest przedłożenie jej w taki sposób, aby można było swobodnie odczytać i zanotować imię, nazwisko funkcjonariusza oraz organ, który wydał dokument<sup>23</sup>.

---

<sup>21</sup> Świadectwa kwalifikacji bądź innego dokumentu, którego posiadanie jest wymagane odrębnymi przepisami, np. w transporcie drogowym.

<sup>22</sup> Patrz § 5 ust. 1 pkt 1 przedmiotowego rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych i administracji z dn. 30.12.2002.

<sup>23</sup> Por. § 2 pkt 1. rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 17.12.1990 r. w sprawie trybu legitymowania, zatrzymywania osób, dokonywania kontroli osobistej oraz przeglądania

W pierwszej kolejności dokumenty odbieramy od osoby kierującej, natomiast później od pasażerów (jeśli takowi naturalnie są). Pragmatyzm wskazuje, aby dokumenty wszystkich pasażerów podała nam jedna osoba. Zależnie od miejsca, w jakim się znajdujemy, może to być kierowca lub pasażer siedzący np. z przodu pojazdu.

Niepisana zasada jest powstrzymywanie się od wyciągnięcia (jako pierwsi) w stronę kierowcy lub innego uczestnika ruchu dłoni po dokumenty (a w szczególności wkładanie ich do wnętrza pojazdu). To my jesteśmy stroną wydającą polecenia, natomiast podający zobligowany jest wręczyć nam żądane dokumenty (podać na zewnątrz) – choćby przez uchyloną szybę w drzwiach.

Kłopotliwą jest złośliwa przypadłość losu, kiedy to wyciągnięte w naszą stronę dokumenty legną „niechcący” na ziemi – przy bocznych drzwiach np. kierowcy. Powstaje wówczas problem polegający na praktycznym (bezpiecznym dla funkcjonariuszy) sposobie ich podjęcia.

Znanych jest, choć nigdzie nieskodyfikowanych, kilka sposobów wyjścia z opresji. Chyba najrozsądniejszym byłoby (choć nie należy przyjmować tego za aksjomat) odstąpienie od pojazdu na krok – dwa będąc jednocześnie w pełnej gotowości do ewentualnego użycia broni, wydanie polecenia kierowcy (lub innej osobie, która podawała dokumenty), aby nie wysiadając z pojazdu otworzyła drzwi i podniosła dokumenty, a następnie zamknęła drzwi i ponownie – powoli wykonując nasze polecenia podała żądane do kontroli dokumenty.

Rzecz może okazać się bardziej skomplikowaną w przypadku samochodów dostawczych, ciężarowych, tirów, itp. Tutaj mogą zaistnieć właściwie tylko dwie możliwości. Pierwsza – osoba, która uprzednio podawała dokumenty wysiada z pojazdu. Druga – przy maksymalnej aktywności funkcjonariusza ubezpieczającego dokumenty są podjęte z ziemi w sposób bezpieczny przez dowódcę patrolu.

Osobiście opowiadalibyśmy się za pierwszą opcją. Jednak z uwagi na nieprzewidywalność zdarzeń, ich różnorodność i niekonwencjonalność, nonsensem byłoby szukanie jednego uniwersalnego zachowania funkcjonariuszy – antidotum na tego rodzaju zdarzenia.

---

bagazy i sprawdzania ładunku przez policjantów, Dz.U. 1990.70.409 z późn. zm., – mające zastosowanie do funkcjonariuszy Straży Granicznej.

W tym momencie kolejny już raz dostrzegamy prawidłowość, którą dyktuje norma postępowania adekwatnie – stosownie do zaistniałych okoliczności (istniejącego zagrożenia).

Często dokumenty podawane są nie dowódcy patrolu, lecz funkcjonariuszowi ubezpieczającemu. Dochodzić wówczas może groteskowej sytuacji, bo oto zamiast przyjąć podawane dokumenty i następnie najnaturalniej w świecie podać je koledze „po fachu” ubezpieczający ostentacyjnie odmawia ich przyjęcia wskazując gestem na dowódcę patrolu.

Wynikać może to z faktu zbyt dosłownego stosowania w praktyce błędnie wpojonego przeświadczenia, że dokumenty odbiera zawsze tylko dowódca patrolu. Otóż nie jest to regułą.

Rozważmy teraz sytuacje, których pominąć nie można. Mamy tu na myśli odmowę przedłożenia przez kierującego pojazdem żądanych do kontroli dokumentów, niewykonywanie poleceń, co do sposobu zachowania się oraz odmowę podania danych personalnych – umyślne wprowadzanie w błąd przez pasażerów.

Powołując się na konkretne przepisy wiemy, że kierowca nie posiadając przy sobie dokumentu uprawniającego do poruszania się pojazdem, dopuszczającego pojazd do ruchu bądź OC (lub dokumentu potwierdzającego opłacenie składki) popełnia wykroczenie.

Art. 94. § 1. Kto prowadzi na drodze publicznej pojazd, nie mając do tego uprawnienia,

podlega karze grzywny.

§ 2. Tej samej karze podlega, kto prowadzi na drodze publicznej pojazd pomimo braku dopuszczenia pojazdu do ruchu.

Art. 95. Kto prowadzi na drodze publicznej pojazd, nie mając przy sobie wymaganych dokumentów, podlega karze grzywny do 250 złotych albo karze nagany<sup>24</sup>.

Wykroczenie popełniane jest także wtedy, gdy nie stosuje się on do naszych poleceń jako osoby uprawnionej do kontroli ruchu drogowego.

Art. 92. § 1. Kto nie stosuje się do znaku lub sygnału drogowego albo do sygnału lub polecenia osoby uprawnionej do kierowania ruchem

---

<sup>24</sup> Patrz: ustawa z dn. 20.05.1971 r. kodeks wykroczeń, Dz.U. 71. 12. 114 z późn. zm.

lub do kontroli ruchu drogowego, podlega karze grzywny albo karze nagany<sup>25</sup>.

Interesującym jest to, że w treści powyższego przepisu ustawodawca nie określił *expressis verbis* – konkretnie, wprost istotnej rzeczy. Niestosowanie się (*niezastosowanie* – *niewykonanie*) do jakiego rodzaju polecenia (*o jakiej treści* – *w jakim przedmiocie*) skutkuje karą?

Jak widać podmiotem sprawczym jest tu podmiot ogólny, a to oznacza, że każdy może zostać sprawcą wykroczenia – jeśli nie stosuje się do polecenia funkcjonariusza Straży Granicznej, jako osoby uprawnionej do kontroli ruchu drogowego<sup>26</sup>.

Jeśli chodzi o owo polecenie (a właściwie jego przedmiot), to patrząc na sens i cel przepisu polecenie bez wątpienia musi odnosić się w swej treści do kontroli ruchu drogowego, mówiąc ściślej – do uprawnień funkcjonariusza realizującego czynności z zakresu kontroli ruchu drogowego. Zatem kiedy kierowca odmawia okazania mi dokumentów a mam prawo żądać ich okazania – popełnia wykroczenie z art. 92 § 1 kodeksu wykroczeń.

Kiedy zamknął się w pojeździe od środka i uparczywie nie stosuje się do moich poleceń – podpada pod powyższy przepis.

Jeżeli mam prawo do sprawdzania między innymi stanu technicznego, wyposażenia, ładunku, pojazdu znajdującego się na drodze, a kierowca nie chce wyjść z pojazdu i otworzyć samodzielnie bagażnika – po to, by np. okazać wymagane wyposażenie pojazdu, to również staje się w tym momencie sprawcą opisywanego powyżej wykroczenia<sup>27</sup>.

W jaki zatem sposób należałoby się zachować wobec kierowcy popełniającego wykroczenia z art. 94 § 1 i § 2 art. 95 i przedstawionego jako ostatni art. 92 § 1 kodeksu wykroczeń?

---

<sup>25</sup> Ibidem.

<sup>26</sup> Bierzemy pod uwagę brak zaistnienia jakichkolwiek przesłanek przemawiających za uchyleniem karalności lub brakiem zawinienia.

<sup>27</sup> Nie mają w tym przypadku zastosowania regulacje z zakresu przeszukania procesowego, a często jest to błędnie interpretowane. Zdaniem A. Marka przepisy rozdziału kodeksu wykroczeń, w którym znajduje się cytowany art. 92 § 1, dostosowane zostały do regulacji zawartych w Prawie o ruchu drogowym z 20.06.1997 – A. Marek, *Prawo wykroczeń (materialne i procesowe)*, Warszawa 2002, s. 127.

Odpowiedź wydaje się być prosta i zasadna. Ściganie sprawców tego rodzaju wykroczeń nie należy do rzeczowej właściwości Straży Granicznej. Zatem, jak nakazują stosowne przepisy wewnętrzne, o zaistniałej sytuacji funkcjonariusz ma obowiązek zameldować bezpośrednio przełożonemu (pod względem służby), ten natomiast przeanalizowawszy uzyskaną informację wydaje wiążące polecenie zwrotne.

W tym przypadku dowódca patrolu mógłby spodziewać się nakazu uniemożliwienia kierowcy dalszego poruszania się pojazdem i oczekiwania na powiadomiony o zdarzeniu patrol policji, który po przybyciu na miejsce podejmie stosowne czynności proceduralne.

Przejdźmy teraz do mogącego mieć miejsce (hipotetycznie) zachowania innego uczestnika ruchu drogowego – pasażera. Jak już to sobie wcześniej wyjaśniliśmy w stosunku do tej kategorii osób ma miejsce nie tyle kontrola drogowa, co swoiste legitymowanie (bowiem mamy na celu ustalenie tożsamości osoby – osób w pojeździe).

Często bywa tak, iż pasażerowie dowcipkują sobie – nieźle się przy tym bawiąc i rozmyślnie (nie posiadając przy sobie dokumentów) wprowadzają w błąd funkcjonariusza podając mu nieprawdziwe np. swoje imię, nazwisko lub miejsce pracy, adres zamieszkania. Na swoje nieszczęście nie zdają sobie sprawy o popełnieniu czynu zabronionego, wypełniającego znamiona wykroczenia określonego w art. 65 § 1 kodeksu wykroczeń. Z reguły nie wiedzą również o tym, iż ściganie sprawców tego wykroczenia i nakładanie na nich grzywien w formie mandatu karnego leży w zakresie kompetencji Straży Granicznej<sup>28</sup>.

Art. 65. § 1. Ktoумыślnie wprowadza w błąd organ państwowy lub instytucję upoważnioną z mocy ustawy do legitymowania:

- 1) co do tożsamości własnej lub innej osoby;
- 2) co do swego obywatelstwa, zawodu, miejsca zatrudnienia lub zamieszkania,

podlega karze grzywny.

§ 2. Tej samej karze podlega, kto wbrew obowiązkowi nie udziela właściwemu organowi państwowemu lub instytucji, upoważnionej z mo-

---

<sup>28</sup> Patrz § 2 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia prezesa Rady Ministrów z dn. 17.10.2002 w sprawie nadania funkcjonariuszom Straży Granicznej uprawnień do nakładania grzywien w drodze mandatu karnego, Dz. U. 2002.174.1427 z późn. zm.



cy ustawy do legitymowania, wiadomości lub dokumentów co do okoliczności wymienionych w § 1.

Lecz jak nałożyć na osobę grzywnę w drodze mandatu karnego za umyślne wprowadzanie funkcjonariusza w błąd (co do tożsamości własnej i miejsca zamieszkania), kiedy osoba nie posiada przy sobie żadnych dokumentów?

W tym wypadku należałoby sięgnąć do stosownych uregulowań kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia i przestudiować przepisy odnoszące się do zatrzymania sprawcy wykroczenia (kiedy nie znana jest jego tożsamość)<sup>29</sup>.

---

<sup>29</sup> Zobacz też art. 11 ust. 1 pkt 5 ustawy z dn.12.10.1990 r. o Straży Granicznej ze zm.

**mjr Henryk Kowalski**

CS SG w Kętrzynie

## PRZYPADKOWE STRZAŁY W STRAŻY GRANICZNEJ. ANALIZA WYNIKÓW BADAŃ

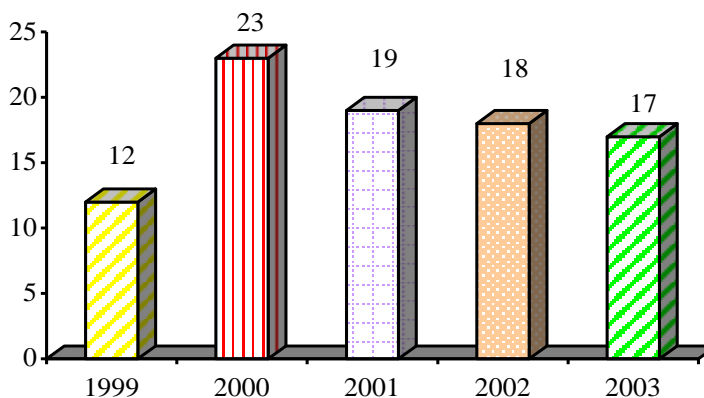
W dniach 10-11.03.2004 r. w Centrum Szkolenia Straży Granicznej w Kętrzynie odbyło się seminarium poświęcone analizie wyników badań obejmujących przypadkowe strzały oddane przez funkcjonariuszy Straży Granicznej w latach 2002-2003. Uzyskane wyniki porównano z danymi dotyczącymi lat 1999-2001.

Uczestnikami seminarium byli wykładowcy szkolenia strzeleckiego ośrodków szkolenia SG z Koszalina i Kętrzyna, przedstawiciele Komendy Głównej SG oraz kierownicy sekcji szkolenia poszczególnych oddziałów naszej formacji.

Analizując zgromadzone dane zastanawiano się nad skutecznością podjętych w 2001 r. działań zmierzających do ograniczenia liczby przypadkowych strzałów w naszej formacji. Podjęto również próbę wypracowania wniosków, które mogłyby przyczynić się do poprawy stwierdzonego stanu.

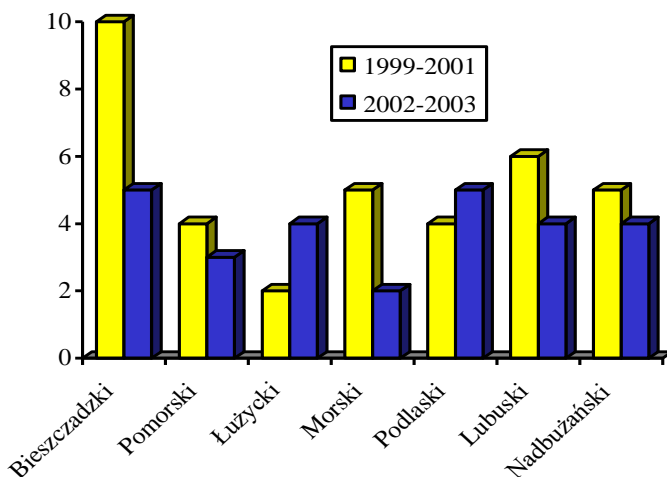
W badanym okresie (lata 2002-2003) ogółem funkcjonariusze Straży Granicznej spowodowali 35 przypadków nieuzasadnionego oddania strzału z broni służbowej. Z tego w 2002 roku odnotowano 18 przypadków, a w 2003 roku – 17 przypadków. Jak wynika z porównania tych danych z danymi dotyczącymi lat 1999-2001, od roku 2000 istnieje tendencja do nieznacznego zmniejszania się liczby przypadków nieuzasadnionego oddania strzału.

Wykres 1. Liczba przypadków nieuzasadnionego oddania strzału w poszczególnych latach



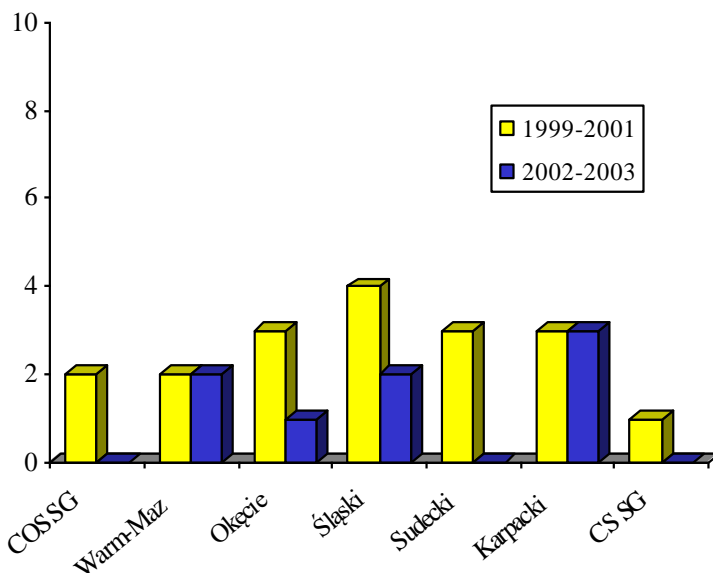
Analiza uzyskanych wyników wykazuje, że w latach 2002-2003 najczęściej przypadków nieuzasadnionego oddania strzału odnotowano w oddziale Bieszczadzkiem i Podlaskim – po 5 przypadków. O jeden przypadek mniej w oddziałach: Lubuskim, Łużyckim i Nadbużańskim – po 4 zdarzenia.

Wykres 2a. Liczba przypadków nieuzasadnionego oddania strzału w poszczególnych Oddziałach SG



Na uwagę zasługuje fakt, iż w analizowanym okresie czasu w Sudeckim oddziale oraz w ośrodkach szkolenia nie odnotowano ani jednego przypadku nieuzasadnionego oddania strzału z broni palnej. Natomiast w GPK Okęcie miało miejsce jedno zdarzenie.

Wykres 2b. Liczba przypadków nieuzasadnionego oddania strzału w poszczególnych Oddziałach SG



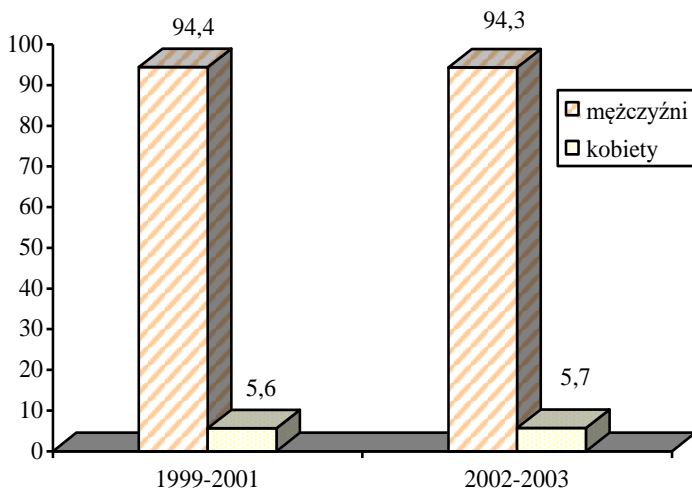
Porównując te dane do wyników badań obejmujących lata 1999-2001 zauważyć należy, że największe zmniejszenie liczby przypadkowych strzałów o 50% nastąpiło w oddziale Bieszczadzkim. Wzrost liczby tych zdarzeń odnotowany został w oddziałach Łużyckim i Podlaskim.

Na niezmiennym poziomie omawiane przypadki wystąpiły w oddziale Warmińsko-Mazurskim i Karpackim, natomiast w pozostałych oddziałach i ośrodkach szkolenia odnotowano spadek liczby nieuzasadnionych strzałów.

Na podstawie analizy uzyskanych wyników należy stwierdzić, że w latach 2002-2003 bardzo często sprawcami nieuzasadnionego strzału byli mężczyźni. Natomiast kobiety bardzo rzadko oddawały nieuzasad-

nione strzały. W porównaniu do lat 1999-2001 w tym zakresie nie odnotowano żadnych zmian.

Wykres 3. Płeć badanych funkcjonariuszy

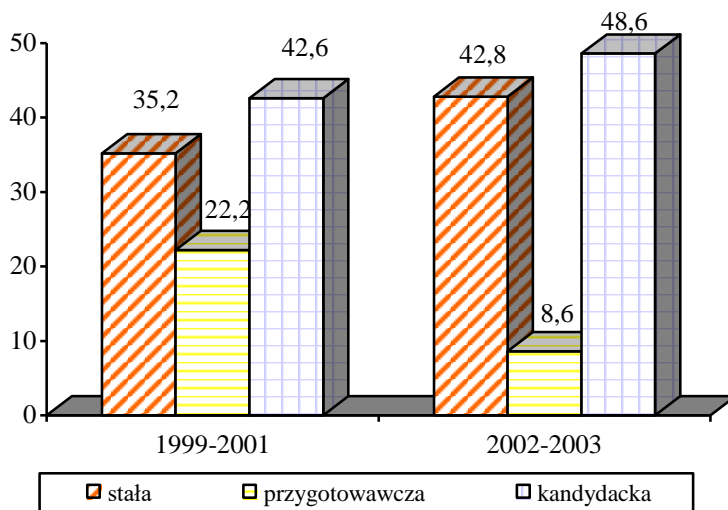


Jak się okazuje w latach 2002-2003 sprawcami badanych czynów najczęściej bywali funkcjonariusze służby kandydackiej, którzy spowodowali ponad 48% ogółu zdarzeń. Nieznacznie rzadziej nieuzasadnione strzały oddawali funkcjonariusze służby stałej.

Największa wypadkowość z bronią wystąpiła wśród funkcjonariuszy służby kandydackiej pełniących służbę wartowniczą. Najmniej liczna grupa sprawców to funkcjonariusze służby przygotowawczej. Podkreślić jednocześnie należy fakt, iż wypadkowość wśród funkcjonariuszy służby stałej kilkakrotnie przewyższa liczbę zdarzeń wśród funkcjonariuszy służby przygotowawczej.

W porównaniu do lat 1999-2001 zauważyć należy, że funkcjonariusze służby kandydackiej i stałej zwiększyli swój udział w odnotowanych przypadkach o kilka procent, natomiast funkcjonariusze służby przygotowawczej zmniejszyli o kilkanaście procent.

Wykres 4. Rodzaj służby funkcjonariuszy będących sprawcami zdarzenia

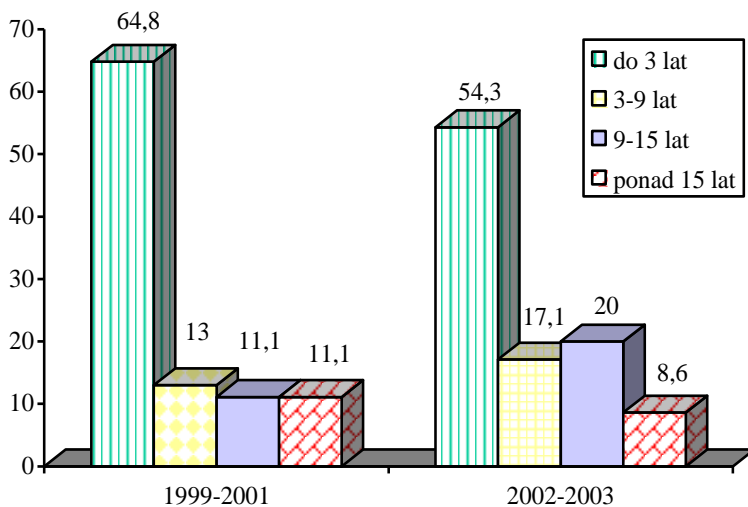


Analizując staż służby funkcjonariuszy, którzy spowodowali nieuzasadnione oddanie strzału z broni palnej w latach 2002-2003 należy stwierdzić, iż ponad 54 % funkcjonariuszy pełniło służbę w jednostkach organizacyjnych SG w okresie do 3 lat.

Funkcjonariusze ze stażem mieszczącym się w przedziale 3-9 lat byli sprawcami 17% zdarzeń, natomiast funkcjonariusze ze stażem mieszczącym się w przedziale 9-15 lat spowodowali 20% przypadków nieuzasadnionego oddania strzału. Najniższą liczbę zdarzeń (ponad 8% wszystkich przypadków) zanotowano wśród funkcjonariuszy ze stażem służby przekraczającym 15 lat.

Porównując te dane z danymi dotyczącymi lat 1999-2001 zauważyć należy, że o 10% zmniejszeniu uległa liczba przypadków powodowanych przez funkcjonariuszy z najniższym stażem służby. Natomiast o 9% zwiększeniu uległy przypadki, których sprawcami byli funkcjonariusze ze stażem służby wynoszącym 9-15 lat.

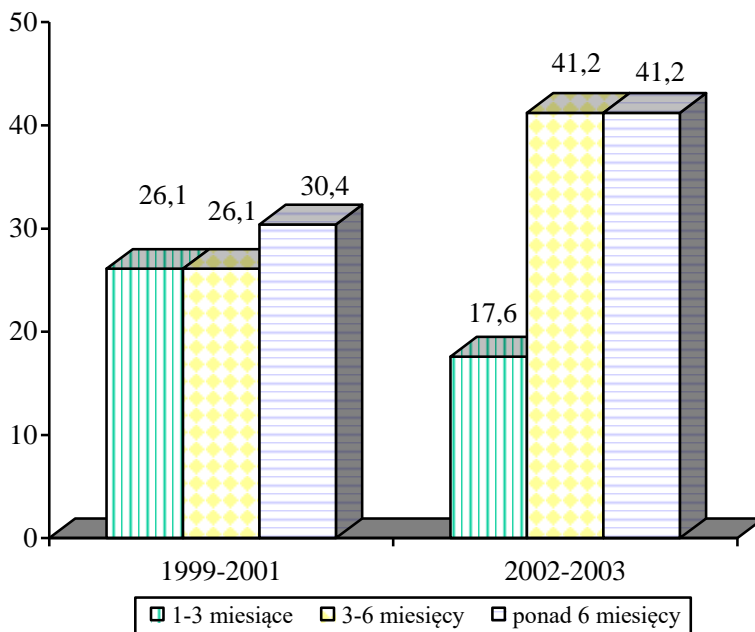
Wykres 5. Staż służby badanych funkcjonariuszy



Biorąc pod uwagę funkcjonariuszy służby kandydackiej (których okres pełnionej służby wynosi 12 miesięcy) – należy podkreślić, że w latach 2002-2003 ta właśnie grupa funkcjonariuszy spowodowała w Straży Granicznej prawie połowę zaistniałych zdarzeń. Wysoką liczbę przypadków nieuzasadnionego oddania strzału odnotowano zarówno wśród funkcjonariuszy będących w służbie ponad 6 miesięcy, jak i również wśród tych, którzy legitymowali się stażem służby wynoszącym od 3 do 6 miesięcy. Można by sądzić, że funkcjonariusze ci powinni posiadać wystarczający zakres umiejętności, aby uniknąć przypadkowego strzału. Jak jednak dowodzą wyniki badań, wniosek ten nie znajduje potwierdzenia w rzeczywistości.

Porównując omówione wyniki uzyskane podczas badań obejmujących lata 1999-2001, odnotować należy ponad dziesięcioprocentowy wzrost udziału w przypadkowych strzałach funkcjonariuszy posiadających staż służby większy niż trzy miesiące oraz zmniejszenie o ponad 8% liczby badanych wydarzeń dotyczących funkcjonariuszy z najniższym stażem służby.

Wykres 6. Staż służby funkcjonariuszy służby kandydackiej

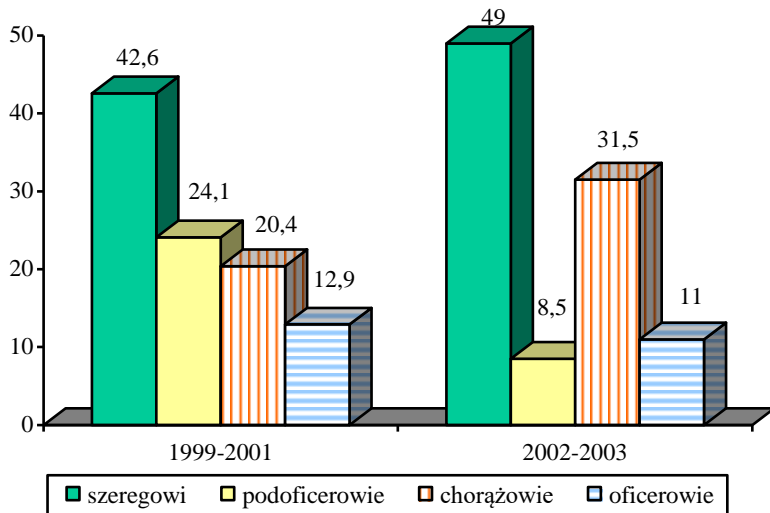


Analizowane materiały dowodzą, że co drugi nieuzasadniony strzał w latach 2002-2003 spowodowali funkcjonariusze szeregowi. Duży udział odnotowali również funkcjonariusze korpusu chorążych, którzy byli sprawcami ponad 31% badanych zdarzeń. Najrzadziej niekontrolowane strzały oddawali funkcjonariusze korpusu podoficerskiego i oficerskiego, u których procentowy udział w zdarzeniu mieścił się w granicach 8-11%.

Uwzględniając wyniki lat 1999-2001 na uwagę zasługuje fakt, że procentowy wzrost udziału w zdarzeniach objął szeregowych oraz chorążych. Natomiast w korpusie podoficerskim i oficerskim odnotowano spadek udziału tych funkcjonariuszy w powstaniu badanego zdarzenia.



Wykres 7. Przypadki nieuzasadnionego oddania strzału z uwzględnieniem korpusu osobowego sprawcy zdarzenia

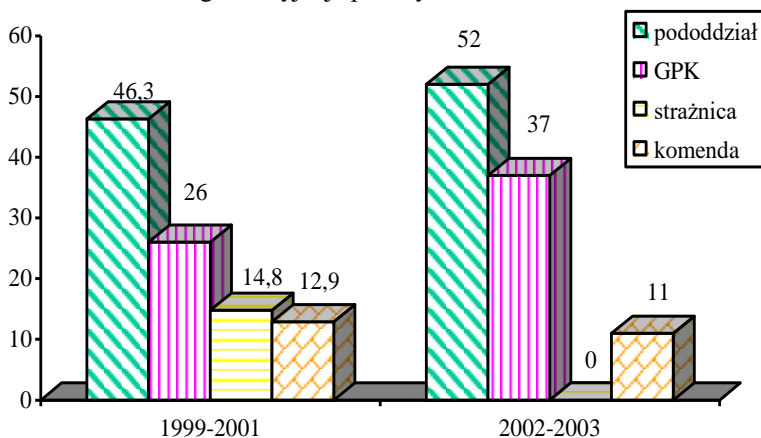


Ponad połowa zdarzeń w okresie 2002-2003 spowodowana została przez funkcjonariuszy pododdziałów wartowniczych. Duży udział w powstaniu tych zdarzeń mieli również funkcjonariusze pełniący służbę w granicznych placówkach kontrolnych, których udział wyniósł 37%. Znacznie rzadziej, bo jedynie w 11, sprawcami zdarzenia byli funkcjonariusze komend oddziałów. Na uwagę zasługuje jednak fakt, że w badanym okresie nie odnotowano ani jednego zdarzenia związanego z nieuzasadnionym oddaniem strzału w strażnicach.

Badając częstotliwość kontaktu sprawcy zdarzenia z przydzieloną mu bronią służbową stwierdzono, że w okresie poprzedzającym zaistniałe zdarzenie w 77% zaistniałych przypadków sprawcy czynu pobierali broń do wykonywania zadań służbowych co najmniej raz w tygodniu.

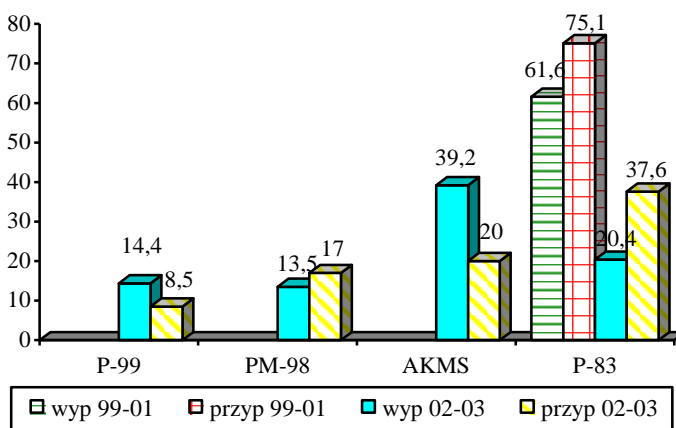
Zestawiając ze sobą wyniki badań dotyczących lat 2002-2003 i 1999-2001 zauważyć należy, że zwiększył się udział pododdziałów i granicznych placówek kontrolnych w powstawaniu zdarzenia niekontrolowanego strzału. Zmniejszeniu natomiast uległ udział funkcjonariuszy komend, a przede wszystkim funkcjonariuszy strażnic.

Wykres 8. Przypadki nieuzasadnionego oddania strzału z uwzględnieniem komórki organizacyjnej sprawcy zdarzenia



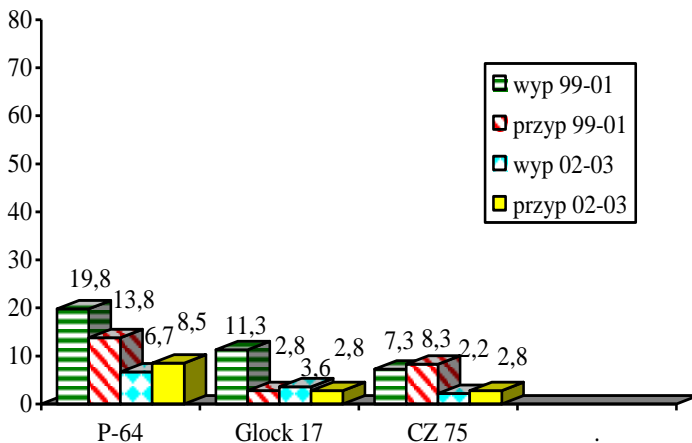
Broń, w którą aktualnie najczęściej wyposażeni są funkcjonariusze Straży Granicznej to karabinek AKMS, który posiada 39% funkcjonariuszy. Co piąty funkcjonariusz wyposażony jest w P-83. Znacznie mniejszy stan osobowy, bo mieszczący się w granicach 14%, posiada P-99 Walther lub PM-98.

Wykres 9a. Wyposażenie SG w broń oraz jej udział w przypadkach nieuzasadnionego oddania strzału



Pozostałe pistolety, a więc P-64, Glock 17 i CZ 75 znajdujące się na stanie funkcjonariuszy stanowią znikomy procent ich wyposażenia.

Wykres 9b. Wyposażenie SG w broń oraz jej udział w przypadkach nieuzasadnionego oddania strzału



Analizując przypadki nieuzasadnionego oddania strzału z broni palnej należy zauważyć, iż najczęściej strzały te oddawane były z pistoletu P-83 – ponad 37%, a także z karabinka AKMS – 20% oraz PM-98 – 17%.

Porównując te wyniki z wcześniejszymi stwierdzić należy, że w latach 1999-2001 formacja nasza nie dysponowała pistoletami P-99 i PM-98, a przeprowadzone wówczas badania nie objęły karabinka AKMS. Pistoletem, którym wówczas najczęściej posługiwali się nasi funkcjonariusze w ponad 60% i z którego wówczas najczęściej oddawano przypadkowe strzały (w ponad 75%) był P-83.

Śród pozostałych pistoletów jedynie P-64 w kilkunastu procentach był na wyposażeniu funkcjonariuszy i miał swój udział w ogólnej liczbie oddanych przypadkowych strzałów.

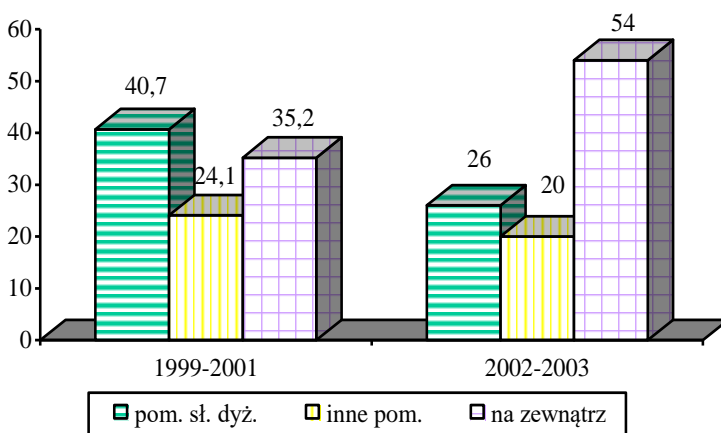
Poddając analizie miejsca zaistnienia zdarzeń w latach 2002-2003 stwierdza się, iż wszystkie przypadki wystąpiły w trakcie realizacji zadań służbowych. Ponad 54% zaistniałych zdarzeń nastąpiło na zewnątrz poza pomieszczeniami budynków, zaś ponad 46% w pomieszczeniach służbowych – pomieszczeniu oficera dyżurnego jednostki, kierownika zmiany

lub w innym. Wspomnieć należy, iż w 24 przypadkach miejsce, w którym zaistniało zdarzenie, było wyposażone w urządzenie służące do bezpiecznego załadowania i rozładowania broni, natomiast w 11 przypadkach urządzeń takich nie było.

Rozpatrując skutki oddanych strzałów warto zauważyć, iż tylko w jednym przypadku doszło do urazu ciała, pozostałe zaś przypadki nie miały konsekwencji dla życia lub zdrowia ludzkiego.

Porównując uzyskane wyniki do lat 1999-2001 zauważyć należy, że o prawie 20% zwiększyła się liczba przypadkowych strzałów oddanych na zewnątrz i o tyle samo uległa zmniejszeniu liczba strzałów oddanych w pomieszczeniach służbowych.

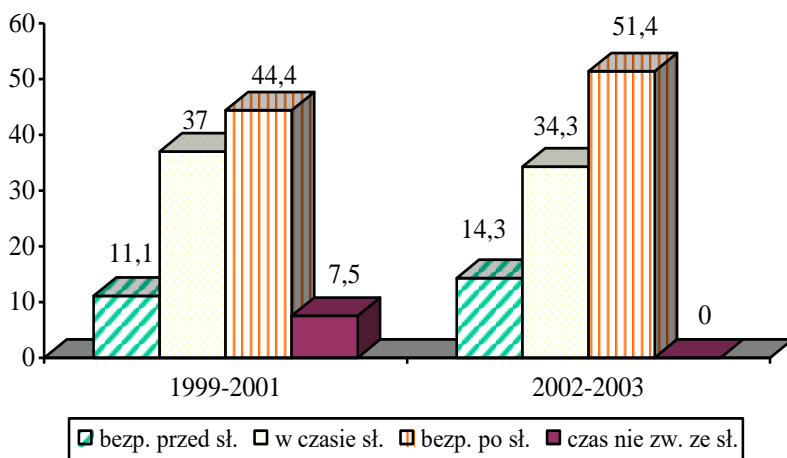
Wykres 10. Miejsce oddania strzału



W analizowanych przypadkach dotyczących lat 2002-2003 większość (bo ponad 51% przypadków) odnotowanych zostało w czasie bezpośrednio po służbie, a więc w czasie, gdy zgodnie z obowiązującymi przepisami rozładowanie broni powinno być dokonane pod nadzorem osoby funkcyjnej. Ponad 34% zdarzeń miało miejsce podczas pełnienia służby, a ponad 14% bezpośrednio przed służbą. Na uwagę zasługuje fakt, że nie odnotowano przypadku oddania nieuzasadnionego strzału w czasie nie związanym ze służbą.

Porównując te wyniki do badań, którymi objęto lata 1999-2001 za- uważać należy, że istnieje niepokojąca tendencja wzrostowa odnotowy- wanych zdarzeń w czasie przed służbą i po służbie, a więc w czasie wy- konywania czynności związanych z załadowywaniem i rozładowywa- niem broni pod nadzorem osoby funkcyjnej. Istnieje także pozytywna tendencja zmniejszania się liczby zdarzeń w czasie pełnionej służby, a więc w czasie, gdy funkcjonariusz posługuje się bronią samodzielnie bez jakiegokolwiek nadzoru.

Wykres 11. Czas zaistniałego zdarzenia z uwzględnieniem godzin przed służbą, w czasie służby i po służbie



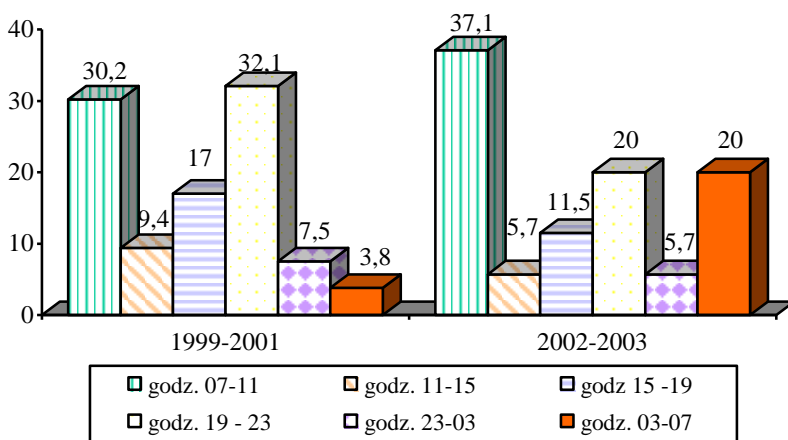
Biorąc pod uwagę godzinę zaistniałych zdarzeń w latach 2002-2003 najczęściej do oddania nieuzasadnionego strzału dochodziło w godzinach od 7<sup>00</sup> do 11<sup>00</sup>, co stanowi 37% wszystkich zaistniałych przypadków. Stosunkowo często do badanych zdarzeń dochodziło również w godzinach 19<sup>00</sup> – 23<sup>00</sup> i 3<sup>00</sup> – 7<sup>00</sup>. Najrzadziej, bo w ponad 5% sytuacje takie miały miejsce zarówno w godzinach 11<sup>00</sup> – 15<sup>00</sup>, jak i w godzinach 23<sup>00</sup> – 3<sup>00</sup>.

Najwięcej zdarzeń pod względem pór roku miało miejsce w okresach wiosennym i jesiennym – odnotowano tu bowiem po 34% wszystkich przypadków, natomiast w okresie zimowym wystąpił znaczny spadek – 14% zdarzeń. W okresie lata zaistniało 17% omawianych zdarzeń.

Po analizie miesięcy, w których zaistniały zdarzenia, należy stwierdzić, że najczęściej miały one miejsce w listopadzie – 17% oraz w marcu – 14%, a więc w miesiącach, które mogły mieć wpływ na kondycję psychofizyczną funkcjonariuszy.

Porównując omówione wyniki z danymi dotyczącymi lat 1999-2001 odnotować należy, że godziny, w których oddano najwięcej nieuzasadnionych strzałów nie uległy zmianie. W latach 1999-2001 w godzinach 7<sup>00</sup> – 11<sup>00</sup> i 19<sup>00</sup> – 23<sup>00</sup> oddane nieuzasadnione strzały stanowiły ponad 62% zdarzeń, natomiast w latach 2002-2003 w tych samych godzinach zanotowano ponad 57% wypadków. Znaczący wzrost liczby oddanych strzałów o ponad 16% zauważalny jest w godzinach 3<sup>00</sup> – 7<sup>00</sup>.

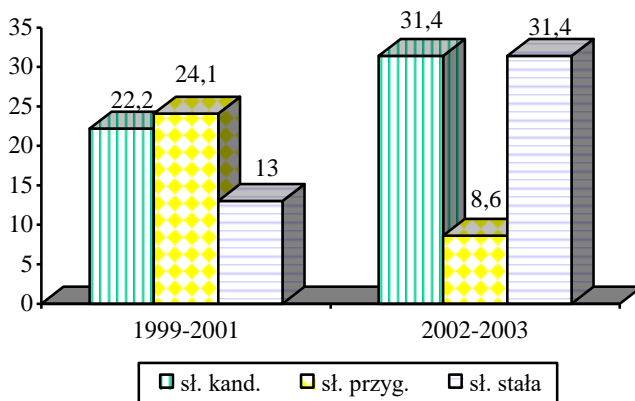
Wykres 12. Czas zaistniałego zdarzenia z uwzględnieniem godzin doby



Podstawową przyczyną nieuzasadnionego oddania strzału w latach 2002-2003 było nieodłączenie magazynka od broni i wystąpiło w ponad 71% zaistniałych przypadków. Największy w tym udział mieli funkcjonariusze służby kandydackiej i służby stałej.

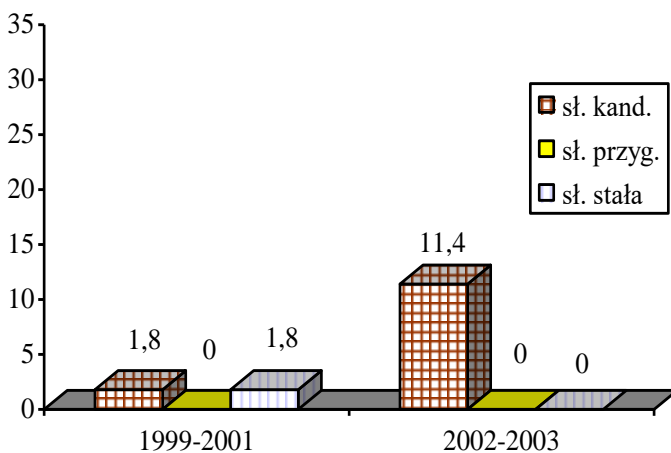
Uwzględniając wyniki badań dotyczących lat 1999-2001 odnotować należy wzrost z 59% do ponad 71% badanych zdarzeń, a także wzrost udziału w tych zdarzeniach funkcjonariuszy służby kandydackiej i stałej.

Wykres 13a. Nieodłączenie magazynka przyczyną oddania strzału, a rodzaj służby sprawcy zdarzenia



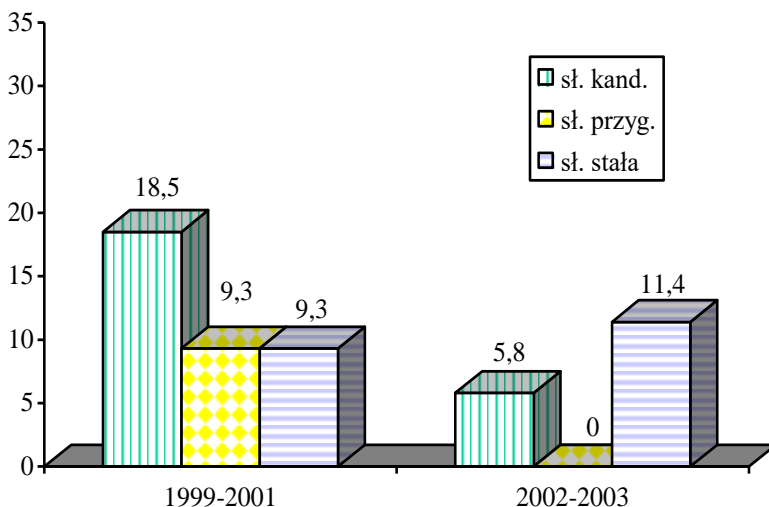
Zabawa bronią w latach 2002-2003 doprowadziła do oddania nieuzasadnionego strzału w ponad 11% zaistniałych przypadków. Sprawcami tych czynów byli wyłącznie funkcjonariusze służby kandydackiej. W stosunku do lat 1999-2001 nastąpił tutaj wzrost liczby zdarzeń z 3% do ponad 11%.

Wykres 13b. Zabawa bronią przyczyną oddania strzału, a rodzaj służby sprawcy zdarzenia



Analizując dane uzyskane podczas badań obejmujących lata 2002-2003 w ponad 17% zaistniałych zdarzeń nie ustalono przyczyny oddania nieuzasadnionego strzału. Najczęściej miało to miejsce, gdy sprawcami takiego strzału byli funkcjonariusze służby stałej.

Wykres 13c. Nie ustalona przyczyna oddania strzału, a rodzaj służby sprawcy zdarzenia



Porównując te wyniki do lat 1999-2001 jako pozytywne zjawisko odnotować należy fakt zmniejszenia z ponad 37% do ponad 17% liczby zdarzeń, podczas których ustalenie przyczyny oddania nieuzasadnionego strzału było niemożliwe. Podkreślić jednak należy, że do omawianego zmniejszenia nie przyczynili się funkcjonariusze służby stałej.

Biorąc pod uwagę czas pomiędzy ukończonym szkoleniem a zaistniałym zdarzeniem, podczas analizy materiału badawczego dotyczącego lat 2002-2003 dostrzeżono, iż w przypadku służby kandydackiej aż 76,5% funkcjonariuszy ukończyło szkolenie podstawowe w jednostkach macierzystych. W przypadku funkcjonariuszy służby przygotowawczej wskaźnik ten wyniósł 66,6%. Natomiast w zakresie ukończonego szkolenia w ośrodkach w stosunku do funkcjonariuszy służby stałej wyniósł 86,7%.

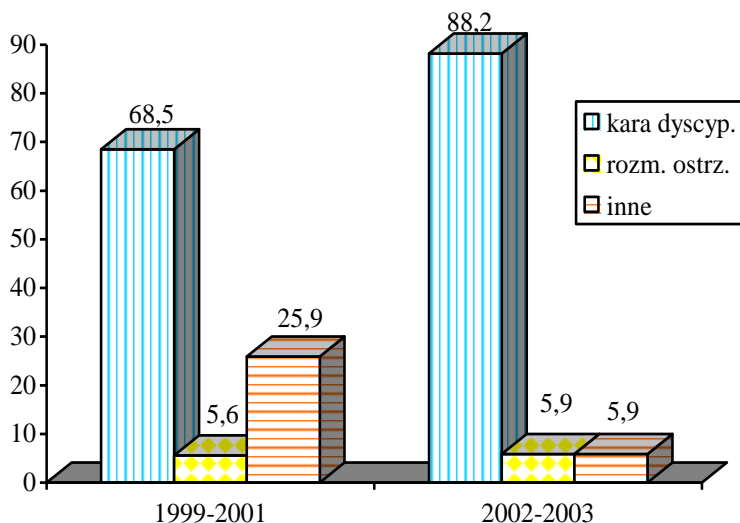


Zgromadzone podczas badań dane wykazały, iż wszyscy sprawcy zdarzenia przed otrzymaniem decyzji o wydaniu broni służbowej byli przeszkoleni w rodzinnych jednostkach. Ponad 54% spośród nich uzyskało ocenę dobrą, 40% ocenę bardzo dobrą, natomiast ponad 5% zaliczenie. We wszystkich przypadkach w jednostkach organizacyjnych były prowadzone z funkcjonariuszami szkolenia odświeżające znajomość zasad bezpieczeństwa i zasad bezpiecznego obchodzenia się z bronią palną.

Na 35 przypadków nieuzasadnionego oddania strzału w latach 2002-2003 odnotowano jeden przypadek zażycia środków odurzających.

Analizując materiały dotyczące nieuzasadnionego oddania strzału w poszczególnych oddziałach w latach 2002-2003 stwierdzono, iż w ponad 88% w stosunku do sprawców zdarzenia wyciągane były sankcje dyscyplinarne. Przełożeni stosunkowo rzadko prowadzili z funkcjonariuszami rozmowy ostrzegawcze lub stosowali w stosunku do nich inne środki dyscyplinujące.

Wykres 14. Konsekwencje nieuzasadnionego oddania strzału



Zestawiając te wyniki z danymi uzyskanymi za lata 1999-2001 stwierdzono prawie dwudziestoprocentowy wzrost sytuacji, w których wyciągane były w stosunku do sprawców zdarzenia sankcje dyscyplinarne.

ne, a także dwudziestoprocentowy spadek liczby sytuacji, w których sięgano po inne środki dyscyplinujące. Rozmowy ostrzegawcze jako konsekwencje nieuzasadnionego strzału pozostały na niezmiennym ponad pięcioprocentowym poziomie.

## **Wnioski**

1. Począwszy od 2000 do 2003 r. w Straży Granicznej zauważalny jest nieznaczny spadek liczby zdarzeń związanych z oddaniem nieuzasadnionego strzału.
2. W latach 2002-2003 w Sudeckim oddziale SG i ośrodkach szkolenia w Koszalinie i Kętrzynie nie odnotowano żadnego zdarzenia związanego z oddaniem nieuzasadnionego strzału.  
W zakresie porównania wyników badań uzyskanych w latach 1999-2001 i 2002-2003 za niepokojące zjawisko uznać należy wzrost liczby nieuzasadnionych strzałów w oddziale Łużyckim i Podlaskim.
3. Sprawcami badanych zdarzeń bardzo często bywają mężczyźni. Kobiety niezmiernie rzadko oddają nieuzasadnione strzały.
4. Najczęściej sprawcami nieuzasadnionych strzałów bywają funkcjonariusze służby kandydackiej. Nieco rzadziej są nimi funkcjonariusze służby stałej. Zdecydowanie najrzadziej są to funkcjonariusze będący w służbie przygotowawczej.
5. Ponad połowę odnotowywanych zdarzeń spowodowali funkcjonariusze posiadający bardzo krótki staż służby, bo wynoszący do 3 lat.
6. Spośród funkcjonariuszy służby kandydackiej najczęściej nieuzasadnione strzały oddawali funkcjonariusze posiadający staż służby ponad 6-miesięczny, a więc praktycznie kończący tę służbę.
7. Sprawcą prawie co drugiego badanego zdarzenia był szeregowiec.
8. Blisko połowa zaistniałych w Straży Granicznej zdarzeń miała miejsce w pododdziałach. Stosunkowo często przypadki takie odnotowywane były w GPK. Najrzadziej miały one miejsce w strażnicach.
9. Najczęściej nieuzasadnione strzały oddawane były z pistoletu P-83, nieco rzadziej z karabinka AKMS.
10. Do nieuzasadnionych strzałów, stanowiących blisko połowę ogólnej liczby zdarzeń, dochodziło poza pomieszczeniami, na zewnątrz budynków.

11. Uwzględniając czas zaistniałego zdarzenia do nieuzasadnionych strzałów w blisko połowie odnotowanych zdarzeń dochodziło bezpośrednio po służbie. Najczęściej pomiędzy godzinami od 7<sup>00</sup> – 11<sup>00</sup> oraz od 19<sup>00</sup> – 23<sup>00</sup>.
12. Najczęstszą przyczyną oddania nieuzasadnionego strzału w latach 1999-2001 oraz w latach 2002-2003 było nieodłączenie magazynka od broni. Z uwagi na zmniejszenie liczby zdarzeń, podczas których nie ustalono przyczyny oddania strzału, w latach 2002-2003 nastąpił wzrost zdarzeń związanych z nieodłączeniem magazynka od broni. Wzrost ten spowodowany został przez funkcjonariuszy służby kandydackiej i służby stałej.
13. Z uwagi na zmniejszenie liczby innych środków dyscyplinujących stosowanych wobec sprawców zdarzeń, w latach 2002-2003 odnotowany został znaczny wzrost liczby zastosowanych kar dyscyplinarnych.

Dokonując podsumowania wyników badań uczestnicy seminarium wyrazili nadzieję, że zauważalna niewielka poprawa dotycząca liczby przypadkowych strzałów motywować będzie funkcjonariuszy do rygorystycznego przestrzegania zasad bezpieczeństwa obowiązujących w zakresie postępowania z bronią palną. Uznano również, że w trakcie szkolenia należy wzmocnić wymagania w stosunku do funkcjonariuszy służby kandydackiej jako głównych sprawców strzałów, a także wzmocnić nadzór służbowy nad osobami ładującymi i rozładowującymi broń służbową w trakcie codziennej służby.

**Lucyna Sikorska**

CS SG w Kętrzynie

## PROBLEM TOLERANCJI, POCZUCIA GODNOŚCI I TOŻSAMOŚCI ETNICZNEJ NA PRZYKŁADZIE DZIEJÓW LUDNOŚCI WARMII I MAZUR

### **Niby u siebie a jednak obcy**

Wydarzenia ostatnich lat sprawiły, iż dość często poruszany jest temat różnic wynikających z odmienności kulturowej (subkulturowej), obyczajowej, językowej czy religijnej oraz wiążący się z tym problem tolerancji. Wbrew powszechnym deklaracjom nie należymy do społeczeństwa tolerancyjnego. Wszystko jest „w porządku” dopóki sporny problem nie dotyczy nas samych – wówczas to nie zawsze w chwalebny i właściwy sposób dochodzimy swoich racji zapominając o tym, iż zachowanie postawy tolerancji wymaga wysiłku i świadomego działania, a przede wszystkim zrozumienia drugiej strony.

Specyfika służby funkcjonariusza Straży Granicznej sprawia, iż na co dzień spotyka się on z odmiennością i odrębnością ludzką: czy to podczas pracy w granicznych placówkach kontrolnych, czy w trakcie kontaktów z ludnością pogranicza. Ludność niektórych regionów pogranicza jest bardzo różnorodna, można powiedzieć, iż na każdej z granic polski znajdują się grupy społeczne prezentujące swoistą odmiennność tj.: odrębną kulturę, obyczaje, język a nawet religię. Z tego też powodu uważam, iż zwrócenie uwagi na problem prezentowania odpowiedniej postawy przez funkcjonariuszy wobec owej „odmienności” jest rzeczą ważną.

Ponieważ poruszana problematyka jest bardzo rozległa, zaprezentuję wyłącznie historię mieszkańców Warmii i Mazur. Zrozumienie w jak trudnych warunkach kształtowały się stosunki między rdzenną ludnością a przesiedleńcami, z perspektywy przeszłości tych ziem, pozwoli na uzmysłowienie istotności kwestii prezentowania postawy tolerancji w czasach obecnych.

Zawierucha wojenna sprawiła, iż żyłam i wychowywałam się w społeczeństwie ziemi warmińsko-mazurskiej – zróżnicowanej kulturowo, religijnie i obyczajowo. Taka sytuacja sprawiła, że nie dziwiło mnie, iż znajomi obchodzili święta nieco inaczej lub w innym terminie, czy też modlili się w różnych językach. Okoliczności takie uważałam za normalne. Jednak sięgając pamięcią do lat dziecińczych przypominam sobie jeden fakt, który ukształtował moje dzisiejsze poglądy w kwestii tolerancji. Będąc dzieckiem nazwałam swoją sąsiadkę (rodowitą mazurkę z dziada pradziada) „szwabką” (wówczas niewiele wiedziałam co to znaczy, ale czego dziecko nie zrobi, aby się popisać) – efekt mojego „wyskoku” był dla mnie bardzo bolesny a zarazem pouczający. Rodzice, gdy dowiedzieli się o moim wybryku przeprowadzili ze mną długą rozmowę natury umoralniającej i wychowawczej, następnie zaprowadzili mnie do sąsiadki, abym ją przeprosiła. Z pouczającej rozmowy dowiedziałam się, że na tych terenach (w Kętrzynie i okolicach) właściwie nikt nie jest u siebie, a w zgodzie i wzajemnym poszanowaniu żyć należy, bo ludzie mają dość wojny i nienawiści. W ten sposób w świadomości mojej pod wpływem podejścia rodziców ukształtowała się postawa tolerancji wobec innych, która przetrwała do dnia dzisiejszego.

Pomimo coraz częściej poruszanej przez media kwestii potrzeby rozbudzania wśród społeczności postawy tolerancji należy stwierdzić, że praktyka dnia codziennego bywa zupełnie odmienna. Powodem tego jest fakt, iż w ciągu krótkiego okresu czasu nie można zmienić zapatrywań wyniesionych z domu rodzinnego i najbliższego środowiska, gdyż to głównie w nim zostaje ukształtowana nasza postawa wobec odmienności innych. O ogromnym wpływie środowiska rodzinnego na zapatrywania człowieka na problem tolerancji pisze prof. Jerzy Nikitorowicz, w książce *Rodzina wobec wyzwań edukacji międzykulturowej*: „rodzina posiada największe możliwości kształtowania wrażliwości na innego i jednocześnie socjalizowania w określonej kulturze narodowościowej i wyznaniowej, zauważamy wiodącą rolę rodziny w procesie godzenia procesów globalizacyjnych i regionalnych. Z jednej strony najważniejsze problemy mogą być rozwiązywane na poziomie ponadnarodowym, z drugiej zaś odrodzony wątek tożsamości osobowej i kulturowej ujawnił potrzeby i aspiracje przybierające charakter ofensywno-dynamiczny. W związku z tym integracja tych tendencji, »budowanie« na rodzimej kulturze, która

jest podstawowym źródłem siły i poczucia dumy z przynależności do określonej grupy, jak też wyposażenie członków tej grupy w »globalną świadomość« ze względu na uniwersalne i ponadczasowe elementy kultury – to istotne zadanie rodziny”<sup>1</sup>.

Możliwość opisanego dziejów ludności terenu, na którym mieszkam, była dla mnie pozytywnym wyzwaniem i doświadczeniem. Zbierając materiały zdałam sobie sprawę, że rzetelne przedstawienie zagadnienia nie jest sprawą prostą, ponieważ problematyka różnorodności kultur na tych terenach opisywana w czasach socjalistycznych owiana była otoczką sielskości i zgodności, a to sprawia, że rodzą się wątpliwości co do prawdziwości treści zawartych w tych opracowaniach. Natomiast materiały napisane w końcu lat 80-tych i latach 90-tych są znikome. Częściej spotykałam się z materiałami dotyczącymi ludności litewskiej, ukraińskiej, białoruskiej oraz przesiedleńczej z terenów Polski niż rdzennej ludności mazurskiej czy warmińskiej. Taka skąpość materiałów dotycząca Mazurów spowodowała, że z przekory zrodziła się we mnie chęć przedstawienia ich dziejów, a także analiza sytuacji dzisiejszej.

Intrygujący jest też fakt, iż w historii istniały różne „spojrzenia” na rdzennych Mazurów i Warmiaków. Spojrzenia te nie zawsze niosły przesłanie tolerancji i poszanowania godności. Negatywne postawy sprawiały, że na przestrzeni dziejów ludzie ci doznali wiele krzywd i niesprawiedliwości. Przez Niemców byli postrzegani jako „polaczkowie”, zaś później, gdy nastąpiły czasy powojenne, jako zniechęceni „szwabowie” – w jednym i drugim spojrzeniu nigdy nie brano pod uwagę, iż stanowią oni odrębną kulturę, swoistą samą w sobie, nie potrzebującą narzuconych wzorców innych kultur. Znamiennym jest fakt, że historia i czas łagodniej obeszły się z Warmiakami, a to z tego powodu, iż byli oni wyznania katolickiego, natomiast Mazurzy z powodu odmienności religijnej byli dyskryminowani. Ta niełaskawa historia sprawiła, iż w szczególności Mazurom pragnę poświęcić więcej uwagi.

---

<sup>1</sup> J. Nikitorowicz, *Rodzina wobec wyzwań edukacji międzykulturowej*, Białystok 1997, s. 10.

## **Kształtowanie się tożsamości ludności Warmii i Mazur do II wojny światowej**

Mazurzy z dziada pradziada zamieszkiwali przede wszystkim 8 południowych powiatów dawnego województwa olsztyńskiego. Albrecht Hohenzollern, ostatni wielki mistrz Zakonu Krzyżackiego i jednocześnie pierwszy książę Prus Książęcych, na terenach wyludnionych nadawał ziemię najczęściej rycerzom polskim, przeważnie ludności z Mazowsza. Jednak, gdy przyjął luteranizm wraz z nim na to wyznanie przeszli dawni mieszkańcy Prus (zwanych następnie Prusami Wschodnimi). Mazurzy zachowali polski język i obyczaje, mimo to polskość ta była samoistna: ich przywiązanie do ziemi, cechy słowiańskie, wierność i romantyczność, trwały przez wieki. Przez Kościół katolicki byli odpychani głoszonym hasłem „Polak to katolik”. Mazurzy byli innego wyznania, co sprawiało, że część Polaków głęboko związanych z religią nie uważała ich za rodaków, w późniejszych wiekach taką sytuację skrupulatnie wykorzystywali Niemcy.

Pochodzenie Warmiaków nie jest jednolite. Zasiadali 4 powiaty związane z biskupstwem warmińskim, które należały do Polski do czasu I rozbioru. Warmiacy byli mieszkanką Polaków, Litwinów, Prusów, Mazurów, Niemców i innych nacji. Jednym z czynników spajających był kościół katolicki. Po rozbiorach – gdy na Warmii kościół stał się niemiecki – język polski przepadł na lat 100. Dopiero wpływ działaczy z Poznania: Liszewskiego i Pieniężnego, którzy zapoczątkowali wydawanie „Gazety Olsztyńskiej”, wpłynął na odrodzenie się języka polskiego. W okresie międzywojennym działał tu katolicki Związek Polaków w Niemczech. W wyniku tych działań powoli zaczęła na nowo budzić się polskość.

Wyjątkowo silnie Niemcy kierowali swe germanizacyjne zapędy w stronę ludności przygranicznej, właśnie na Mazurów. Tolerowali szkółki polskie na Warmii, ale na Mazurach nie miały one szans. Jedyne nauczyciel w szkółce mazurskiej w Piasutnie został prawie natychmiast otruty. Tym nauczycielem był Jerzy Lanc urodzony na Zaolziu, który po paru latach działalności na rzecz Polski na Śląsku przeniósł się na obszar Mazur i został nauczycielem w mazurskiej szkole w Piasutnie koło Szczytna. Niemcy najpierw rozpętali przeciwko niemu kampanię szyskan,

a gdy to nie pomogło, znaleziono go w łóżku martwego. Władze nie pozwoliły dokonać obdukcji ani sekcji mogącej ustalić przyczynę śmierci. Jerzy Lanc zmarł 1 marca 1932 r. mając raptem 31 lat. Opis jego sylwetki i historii został przedstawiony przez Emilię Sukertową-Biedrawinę w broszurce *Bojownicy mazurscy*, wydanej w 1946 r. przez Instytut Mazurski w Olsztynie.

Przywitanie Mazurów z odrodzoną Polską w początkach lat 20-tych XIX wieku było dramatyczne. Losami Mazurów z tego okresu zajmował się współczesny historyk regionu Piotr Bystrzycki autor pracy pt. *Karol Maltek – Król Mazurów* oto fragment tej książki: „Dla Mazurów organizująca się od stycznia władza polska była wielką niewiadomą. Jak postrzegała ona Mazurów, którzy nie znali literackiego polskiego języka, a znali język niemiecki; nie znali czcionki łacińskiej, przyzwyczajeni do gotyku oraz byli innego wyznania. Pierwsze zetknięcie autochtonów z polskimi żołnierzami, przyłączającymi w styczniu 1920 r. ten obszar do Polski, pozostawiło jak najgorsze wrażenia po obydwu stronach. Polscy żołnierze, nie poinstruowani wcześniej o odrębności Mazurów, traktowali ich jak Niemców, nazywając szwabami i szkopami”<sup>2</sup>.

Podczas wojny polsko-bolszewickiej zaczęto przymusowo wcielać Mazurów do armii polskiej, mimo iż traktat wersalski przyznał im prawo wyboru opcji, mieli zachowane obywatelstwo niemieckie i prawo wyboru ojczyzny. Wspomniane wyżej traktowanie doprowadziło do ucieczek spowodowanych poborem przez zieloną granicę młodych mazurskich mężczyzn. Dochodziło do tragedii. Bystrzycki podaje, iż „...w nocy z 26 na 27 kwietnia 1920 r. 150 Mazurów podczas przechodzenia granicy stoczyło prawdziwą bitwę z oddziałem polskich żołnierzy. Miało to miejsce na rozstaju dróg między Kisinami a Brodowem i Gajówką.” Takie zachowania spowodowały, iż wykopana została głęboka przepaść w świadomości Mazurów, jak podają źródła historyczne ok. 1500 z nich „przeprawiono” się do Prus.

Historią tych ziem zajmowała się także pani Bożena Wilamowska, która bardzo wnikliwie opisała sytuację Mazurów okresu międzywojennego: „Zupełnie wściekła germanizacja zaczęła się w okresie hitlerowskim, kiedy planowano uderzenie na Polskę właśnie z Prus Wschodnich.

---

<sup>2</sup> P. Bystrzycki, *Karol Maltek – Król Mazurów*, Olsztyn 1959.



Niemcy chcieli mieć na tym terenie wierną ludność – stąd hitlerowskie dążenie do planowego wymordowania ludzi niepewnych. Odczuli to Mazurzy i działacze mazurscy z powiatu działdowskiego, prowadzący propolską działalność również za kordonem. Działdowo było przez Niemców wyjątkowo penetrowane – przez doskonale ukrytych agentów, takich chociażby jak cieszący się wyjątkowym uznaniem Abwhery redaktor »Gazety Działdowskiej« Franz Makolla. Z niemieckiej inicjatywy, przy pomocy agentów Abwhery wtłoczonych nawet do Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, utworzono w 1935 r. pod szczytnymi hasłami »Związek Mazurów«. Po co? Żeby wyłowić wszystkich nieprzyjaznych Niemcom Mazurów”<sup>3</sup>.

### **Ludność Warmii i Mazur po II wojnie światowej**

Po wojnie sytuacja ludności mazurskiej dalej była dramatyczna, dopiero po kilku latach zaczęto działać „z rozumem” i uzdrawiać sytuację, głównie przy pomocy księży ewangelickich ze Śląska Cieszyńskiego. Z reguły pastorzy odprawiali nabożeństwa w języku niemieckim, co nie było mile widziane przez władze polskie. W swoich poszukiwaniach źródłowych dotarłam do pewnego ciekawego zapisku dotyczącego tej kwestii: „gdy w pewnym powiecie ksiądz zaczął odprawiać nabożeństwa po niemiecku, wezwał go wówczas starosta, a ten w końcu zjawił się w bieliźnie, gdyż po drodze ograbili go bolszewicy<sup>4</sup>. Nie lepiej traktowali księży ewangelickich Polacy, pojawił się problem kościołów zabieranych przez większość katolicką. Pomimo tych trudnych czasów na Mazury przyjeżdżali księża (Edmund Friszke – Olsztyn, Jerzy Sachs – Szczytno, Emil Dawid – Giżycko, Jan Szczech – Mrągowo, Otton Wittenberg – Pasym, Alfred Jagucki – Sorkwity). Jednak liczba wyznawców systematycznie malała, w miarę jak ludność mazurska opuszczała swoje ojczyste strony. Wśród ludności mazurskiej zyskiwał popularność także kościół metodystyczny.

---

<sup>3</sup> B. Wilamowska, *Mazurka z powołania*, Olsztyn 1987 – publikacja poświęcona Emilii Sukertowej-Biedrawinie, legendarnej już niemal wybitnej działaczce mazurskiej, przez pewien okres mieszkającej i pracującej w Działdowie. Napisana przez córkę Bożenę publikacja zawiera wiele szczegółów dotyczących mazurskości i Mazurów, którym jej niezjąca matka poświęciła właściwie całe swoje życie. Nie tylko zresztą ona.

<sup>4</sup> S. Archemczyk, *Historia Warmii i Mazur*, Olsztyn 1997, s. 56.

Należy wspomnieć, że oprócz już istniejących parafii Kościoła katolickiego i Kościoła ewangelicko-augsburskiego wraz z pojawieniem się na tych terenach ludności napływowej powstawały także nowe parafie innych kościołów chrześcijańskich – w 1947 roku powstały pierwsze parafie prawosławne, kościół polsko-katolicki również znalazł swoich wyznawców, a także świadkowie Jehowy<sup>5</sup>. Takie zróżnicowanie wielowyznaniowe nie wpływało dodatnio na tożsamość Mazurów, powodowało, iż zaczęli oni wtopiać się w otoczenie<sup>6</sup>.

Jak ukazują zapiski historyczne, losy Mazurów po II wojnie były tragiczne. Ówczesne władze nie rozumiały ważkości problemu. Na miejscu do głosu dochodzili szabrownicy, ludzie oszaleli z zemsty za wszystkie zbrodnie hitlerowskie, mścili się na starcach, kobietach, dzieciach, bo mężczyzn przeważnie na ziemiach mazurskich już nie było, zostali wymordowani bądź poginęli na frontach. Ci, którzy pozostali, po ustaniu działań wojennych wychodzili z piwnic, schronów i wracali do swoich domostw – wracali pokonawszy strach, wybierając rodzinne strony i niepewność o swój los. Zaś nowa władza nakazywała im opuszczać domostwa i zamieszkiwać w wyznaczonych dzielnicach, wysiedlano nawet całe wioski.

Maria Zientara-Malewska swoje przeżycia związane z przymusowym opuszczaniem domów rodzinnych w pamiętniku opisuje następująco: „słoneczny poranek 25 marca 1945 roku, w Brąswaldzie zjawili się żołnierze radzieccy z nakazem opuszczenia wioski. Wiadomość ta zdruzgotała nas, nie wiedzieliśmy co czynić, gdzie i do kogo się udać. Płacz i lament bezradnych kobiet z małymi dziećmi wypełnił domostwa. Matki ubierały dzieci, pakowały skromne tłumoczeki i załadowawszy je na ręczne wózki jechały w kierunku Dąbrówki, Tuławek i Barczewka. W ten czas zadałam sobie pytanie: to ma być ta nasza oczekiwana i wysniona Polska?”

W lutym 1945 roku delegacja Mazurów wystosowała do rządu specjalny memoriał w sprawie zapobiegania wyniszczenia ludu mazurskie-

---

<sup>5</sup> W okresie komunistycznym nie mógł działać Kościół grecko-katolicki, pomimo iż jego wierni znaleźli się na terenie Warmii i Mazur – swoją osobowość prawną Kościół ten odzyskał dopiero w roku 1989.

<sup>6</sup> Z. Licharewa, *Kętrzyn – z dziejów miasta i powiatu*, Olsztyn 1962, s. 111-113.

go. Protestowano przeciwko zamykaniu ludności mazurskiej w obozach, okradaniu jej z mienia, wykorzystywaniu do robót publicznych. Przykładem złego traktowania Mazurów są losy wybitnego działacza mazurskiego Waltera Późnego (działacza na rzecz polskości jeszcze z czasów pruskich, w 1931 r. chciał on zakładać polską szkołę w Dębowcu, Niemcy wybili mu to z głowy, niemal dosłownie). W czasie wojny więziono go na Pawiaku. Po wyzwoleniu został w 1945 r. starostą w Szczytnie, dwa lata potem został ponownie uwięziony, był szykanowany i pozbawiono go pracy – podobnie jak wielu Mazurów. Został zrehabilitowany dopiero w 1956 r. Losy wielu innych Mazurów były bardzo podobne, często z bólem serca podejmowali decyzję o wyjeździe do Niemiec.

W czerwcu 1946 roku powołany został społeczny Okręgowy Polski Komitet Narodowościowy, który miał za zadanie orzekać i wydawać zaświadczenia mieszkańcom Prus Wschodnich o przynależności do narodu polskiego. W 1945 roku zweryfikowano ponad 58 000 Mazurów i Warmiaków. Wielu jednak nie przyznawało się do polskich korzeni i nie chciało polskiego obywatelstwa. Spotkanie z długo oczekiwaną nową Polską było dla nich gorzkie i tragiczne, szczególnie dla tych, którzy przed wojną działali w ruchu polskim.

Otrzymanie zaświadczenia o przynależności do narodu polskiego niewiele poprawiało sytuację ludności w kontaktach z osadnikami polskimi. Rodowita ludność mazurska przez przybyszy z Polski była utożsamiana z Niemcami (w znacznie lepszej sytuacji natomiast byli katolicy Warmiacy). Ogromna liczba została deportowana do Związku Radzieckiego do przymusowych obozów. Trudno określić liczbę mieszkańców Prus Wschodnich wywiezionych w głąb Rosji. Wiadomo jednak, że ponad 30 000 nigdy nie powróciło, a ci co pozostali, szykowali się do wyjazdu do Niemiec. Bywało i tak, że pozostawiano ich na gospodarstwach rolnych, ale tylko do chwili objęcia ziemi przez Polaka, natomiast rodowity gospodarz musiał odejść do pracy w majątku państwowym. Stąd też masowo na tych terenach zaczęły powstawać Państwowe Gospodarstwa Rolne<sup>7</sup>.

Pełnomocnik rządu na Okręg Mazurski Jakub Parwin w czerwcu 1945 roku do wojewody białostockiego Jerzego Sztachelskiego pisał: „od

---

<sup>7</sup> S. Archemczyk, *Historia ...*, op. cit., s. 66.

dłuższego czasu dochodzą do mnie skargi na działalność tzw. »szabrowników« napływających masami z białostockizny do wschodnich powiatów okręgu mazurskiego. Starostowie [...] donoszą, że pojawiają się na ich terenach całe kolumny wozów napełnione zbożem, meblami, maszynami pochodzącymi z rabunku., Szabrownicy pozostawili po sobie wiele zła: ogołoczone gospodarstwa, domy bez drzwi i okien, pieców i wielu innych przedmiotów. Zabierano co się tylko dało wywieźć w przekonaniu, że szaber stanowi rekompensatę za krzywdy doznane w czasie okupacji. Uważano, że Mazurzy ponoszą taką samą winę jak Niemcy.

Późniejsze próby repolonizacji nie przynosiły rezultatów, gdyż Mazurzy, którzy wcześniej przyznawali się do polskiego rodowodu po wojnie nie mogli odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Pomimo iż władze polskie przeprowadziły przymusową akcję paszportyzacji i przyznano wszystkim obywatelstwo polskie, nie rozwiązało to problemu właściwego wrastania ludności rodzimej w nowo tworzące się społeczeństwo. Po roku 1956 nastąpiła fala wyjazdu ludności do Niemiec. Kolejna fala odpłynęła po podpisaniu porozumienia Gierek – Schmidt. Następną falą Warmiaków i Mazurów wyemigrowała na przełomie lat 80-tych i 90-tych<sup>8</sup>.

Jak wskazuje dotychczasowa analiza i rozważania sytuacja Mazurów do początków lat powojennych II wojny światowej była godna ubolewania, przez wieki wyraźnie brakowało podejścia cechującego się tolerancją, a co za tym idzie poszanowaniem godności. Powszechnie wiadomo, że tolerancja i godność są ze sobą nierozzerwalnie połączone. W przypadku negatywnego taktowania społeczności cechującej się swoistą odmiennością trudno jest mówić o przestrzeganiu poszanowania godności.

### **Próby ratowania folkloru Warmii i Mazur**

Na Warmii i Mazurach zabrakło rodowitych Warmiaków i Mazurów. Obecnie ludność tą szacuje się na około 20 000 osób. Uzyskali oni prawo do organizowania stowarzyszeń, wydawania gazety, kultywowania własnej tradycji, kultury. Żyjący w jednym mieście lub wsi autochtoni i przesiedleńcy niewiele o sobie wiedzieli, a oceniali się wedle odmien-

---

<sup>8</sup> M. Toeppen, *Historia Mazur*, Olsztyn 1995, s. 75.

nych zwyczajów, wyznania, kultury życia codziennego i wreszcie języka. Proces „zgrywania” się tych kultur następował powoli, lecz systematycznie, a to za sprawą dzieci i nauczycieli. To one ze swej różnorodności musiały stworzyć jednolitą współpracującą klasę, natomiast do zadań nauczycieli należało łagodzenie konfliktów narodowościowych i likwidacja przyczyn ich powstawania. Zdecydowana większość tych nauczycieli sprostała tym zadaniom. Równolegle z organizowaniem się oświaty i placówek naukowych rozwijał się ruch kulturalny. Jedną z pierwszych placówek kulturalnych, otwartą wiosną 1945 roku, było Muzeum Mazurskie. Organizował je i kierował nim Hieronim Skurpski. Muzealnicy zdołali ocalić dla potomnych malarstwo, rzeźbę, sztukę ludową z terenu Warmii i Mazur.

Innym przykładem ratowania kultury regionu jest założenie skansen w Olsztynku, gdzie pokazano nie tylko poziom i specyfikę kultury materialnej, ale także obyczaje, jakie towarzyszyły poprzednim pokoleniom mieszkańców tych ziem. Odrębnym zagadnieniem jest piśmiennictwo literackie będące realizacją pewnych utopii, tęsknot i marzeń niepowtarzalnych osobowości, a także bardzo różnorodnych postaw ideowych, by wymienić tu dla przykładu twórczość Eugeniusza Paukszty, Henryka Panasa, Karola Małłka, Erwina Kruka, a przecież o Mazurach pisali i literaci będący raczej gośćmi niż mieszkańcami: Igor Newerly, Jerzy Putrament czy Ildefons Gałczyński. Nie można pominąć osoby Michała Kajki nazywanego „bardem ziemi mazurskiej”<sup>9</sup>. Należy też powiedzieć parę słów o folklorze muzycznym, który z powodu swej jednostronności, smutku i rzewności, braku literatury muzycznej i tekstów był uważany za mało atrakcyjny i pomijany przez badaczy tej dyscypliny. Niemniej jednak podejmowano próby historycznego udokumentowania folkloru muzycznego między innymi przez artykuły zamieszczane w prasie regionalnej.

### **Teraźniejszość**

Dawne i bardziej współczesne dzieje Warmii i Mazur obfitują w wiele wydarzeń i konfliktów na tle różnic narodowościowych czy wyznaniowych, dopiero druga połowa XX wieku przyniosła stabilizację

---

<sup>9</sup> *Folklor i pogranicza*, red. B. Tarnowska, A. Staniszewski, Olsztyn 1998, s. 100.

i „zgranie się”. Jednak skuteczna polityka „spolszczania” mimo wszystko po wielu latach przyniosła rezultaty. Należało by się tylko zastanowić, czy w ten sposób nie zubożyliśmy swojej kultury. Spolszczanie na terenie Warmii i Mazur, a także innych regionach ziem Polski powojennej, odbywało się wg różnorodnych form, które zostały w bardzo przejrzysty sposób przedstawione przez Kazimierza Krzysztofka. Porównując przedstawiony przez niego model postępowania z działalnością prowadzoną wobec mniejszości etnicznych tych ziem zauważyć można, że jest on uniwersalny choć w złym znaczeniu tego słowa:

- a) fizyczna likwidacja mniejszości, czyli wyniszczenie grupy konkurującej o to samo terytorium – w przypadku Mazurów taka forma odbywała się szczególnie w końcowej fazie wojny, gdy na te tereny wchodziły wojska wyzwolenicze i w pierwszych latach powojennych, gdy ludność napływowa brała odwet za wojenną niedolę;
- b) czyszczenie etniczne – wypędzanie i przesiedlanie, a w późniejszych latach nakłanianie do wyjazdu do Niemiec;
- c) asymilacja – czyli przymusowa asymilacja (szczególnie w początkach) tzn. utrata prawa do języka, kultury, a także nazwiska, w późniejszych latach asymilacja ta przybrała znacznie łagodniejszą formę<sup>10</sup>.

Krzysztofek w dalszej części przedstawił także inną możliwość działania wobec mniejszości etnicznych, taką która powinna być prowadzona i propagowana, należy zaliczyć do niej:

- a) usankcjonowany pluralizm etniczny, czyli realizacja literalnej zasady „żyj i pozwól żyć innym” – jest to tolerancja mająca raczej charakter znoszenia, pozytywnej cierpliwości;
- b) integracja obywatelska – jest to najbardziej pożądanym model, który wiąże się z poszanowaniem prawa do różnicy (nie chodzi w nim o tolerancję jako o pozytywną cierpliwość wobec „innego”, lecz o **human fellowship**: odmienny – interesujący – stymulujący, fascynujący – pomocny w rozumieniu człowieka, otoczenia i świata – potrzebny – przyjaciel, „inny” jako swój mieści się tu w „my” inkluzywnym)<sup>11</sup>.

---

<sup>10</sup> K. Krzysztofek, Wielokulturowość, demokracja i rynek kultury, [w:] *Pogranicze – studia społeczne*, red. A. Sadowski, Białystok 1999, s. 35.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 37.

Taki model działalności był propagowany w ostatnich dziesięcioleciach i trzeba stwierdzić, że przynosił najbardziej pożądane rezultaty.

Gdyby ta ostatnia forma stosowana była od samego początku istnienia Polski powojennej, to na ziemi warmińsko-mazurskiej kwitłaby kultura regionalna, zaś ludność tzw. tubylcza chętniej przyjmowałaby nową rzeczywistość ofiarując w zamian bogactwo swojej kultury.

Bardzo trafnie temat współistnienia różnych kultur opisał Andrzej Sakson: „Należy zauważyć, że ani więzi lokalnej, ani więzi regionalnej, nie można przeciwstawić więzi narodowej. Są to w większości szczeble tej samej drabiny, a wspólnoty: lokalna, regionalna i narodowa stanowią piętra jednej i tej samej struktury. Tak samo w literaturze – kultura regionalna zasila kulturę narodową. Różnice w kulturach lokalnych czy regionalnych, różne odmiany i przejawy owych kultur są klejnotami, mieniającymi się na różny sposób i różnymi kolorami, ale klejnoty te należą do wspólnego skarbcza kultury narodowej”<sup>12</sup>.

Obecnie pojawiła się moda i słuszna potrzeba poszukiwania swojej małej ojczyzny. Kiedy runęły fałszywe autorytety, kiedy ludzie czują się zagubieni i bezradni, zdani tylko na samych sobie, tworzenie nowych więzi społeczności lokalnej jest nakazem chwili. Do tej pory nie wolno było mówić i pisać uczciwie o Warmiakach i Mazurach i o ich związkach z ziemią. Obecnie nowe pokolenie szuka swej tożsamości, powoli zaczyna wrastać w ziemię, czuć się pełnoprawnym i stałym gospodarzem. Pojawia się także potrzeba zrozumienia tych ludzi, dla których Warmia i Mazury to ojczyzna od wielu pokoleń.

Rozpatrując historię czasów najnowszych nie można pozwolić sobie na pominięcie pozytywnych przykładów, które służą „odrestaurowaniu” historii tych ziem i rozpropagowaniu jej wśród młodego pokolenia. Biorąc za przykład moje rodzinne miasto Kętrzyn należy wspomnieć przynajmniej o kilku udanych próbach prezentacji historii oraz folkloru tych ziem.

Pierwszym z nich są wystawy sztuki, budownictwa i rękodzielnicstwa Warmii i Mazur, które prezentowane są w zamku krzyżackim, na ich

---

<sup>12</sup> A. Sadowski, Dylematy kształtowania się tożsamości regionalnej na Warmii i Mazurach, [w:] *Pogranicze – studia społeczne*, op. cit., s. 261.

zwiedzanie zapraszani są wszyscy mieszkańcy – zarówno młodzież jak i starsze pokolenia.

Od kilku już lat działa stowarzyszenie mniejszości niemieckiej podtrzymujące kontakty z dawnymi autochtonami (Warmiakami i Mazurami), którzy wyjechali do Niemiec, lecz mimo wszystko nadal tęsknią za tą ziemią i pielęgnują jej tradycje, a okruchy swoich wspomnień przesyłają poprzez to stowarzyszenie do Polski. Organizowane są również spotkania, na których przedstawione zostają pamiątki, wspomnienia ludzi mieszkających za Odrą, lecz nadal sentymentem i emocjami związanych z tym regionem.

Innym przykładem takiej działalności jest powołana Fundacja Arno Holtza, która swoją siedzibę założyła w zabytkowej łoży masońskiej. Należy wspomnieć, iż działa prężnie i nie ogranicza się tylko do wspomnień z historii, ale również do terażniejszości.

Osobnym przykładem promowania dawnej kultury mazurskiej jest prywatna inicjatywa jednego z mieszkańców, który w Owczarni (3 km od Kętrzyna) wykupił gospodarstwo z zabytkowymi mazurskimi budynkami (kuźnia, domostwo) i zorganizował mały skansen prezentujący folklor i życie codzienne rdzennej ludności. Należy wspomnieć, że dzięki jego zapałowi i staraniom udało się zrekonstruować i odtworzyć nie tylko budynki, ale również wyposażenie domostwa i gospodarstwa. Jako właściciel, a przede wszystkim pasjonat, osobiście oprowadza wycieczki i snuje opowieści o dawnym życiu na tych terenach.

Przykład współistnienia różnych kultur mojego miasta mógłby stać się wzorem do naśladowania dla tych regionów Polski, w których do dnia dzisiejszego kultura, folklor, język i obyczaje stanowią barierę dzielącą ludzi. Tak jak to się dzieje np. na ziemiach sejnejszczyzny czy białostoczczyzny.

Mimo iż upłynęły długie dziesięciolecia od zakończenia II wojny, czasów przymusowych przesiedleń i prześladowań rdzennej społeczności, to jednak ludność zamieszkująca terytorium Polski nie jest jednorodna, szczególnie na niektórych terenach przygranicznych – lecz jak podkreślają znawcy problematyki odmienność powinna nas wzbogacać nie zaś stanowić powód do braku tolerancji i złego traktowania. Odnosząc powyższą tematykę do specyfiki służby funkcjonariusza należy wspomnieć, iż po transformacji ustrojowej Polskę zaczęli odwiedzać turyści



z różnych krajów a profesjonalne i życzliwe ich traktowanie jest rzeczą niebagatelną.

Na zakończenie należy wspomnieć, iż od postawy zawodowej funkcjonariuszy zależy czy współpraca pomiędzy Strażą Graniczną a ludnością (turystami, petentami, współpracownikami) będzie przebiegać bez przeszkód. Uzmysłowanie sobie faktu, iż każdy ma prawo do odmienności może wpłynąć na zmianę poglądów i zachowań funkcjonariuszy w kierunku tolerancji i pluralizmu kulturowego, a w niezaprzeczalny sposób także na poszanowanie godności drugiego człowieka.

**ks. mjr dr Zbigniew J. Kępa**  
CS SG w Kętrzynie

## ŹRÓDŁA INSPIRACJI NORM ETYCZNYCH ZAWARTYCH W ZASADACH ETYKI FUNKCJONARIUSZY STRAŻY GRANICZNEJ Z 2003 r.

Zasady etyki, kodeksy spełniają ważną rolę informacyjną i edukacyjną, uwarżliwiają na wartości, które kultywowane są w danej instytucji, pomagają dokonać właściwych wyborów moralnych. Z tego też względu pożyteczny jest zamysł nad zasadami etyki czy też nad kodeksami etyki, według których zobowiązały się postępować określone grupy społeczne czy zawodowe.

20 marca 2003 r. zostały podpisane *Zasady etyki funkcjonariuszy Straży Granicznej* (będziemy je oznaczali skrótem: „ZEFSG”), które zastąpiły *Zasady etyki funkcjonariusza Straży Granicznej* podpisane w 2000 r. [„ZEFSG (2000)”. Do chwili obecnej nie powstał żaden komentarz do nowo powstałych zasad, nie jest też znany artykuł na temat tych zasad. Być może potrzeba większej perspektywy czasowej, aby zgłębić treść zapisów. W tworzeniu komentarza potrzebną i użyteczną rzeczą jest zauważenie podobieństw, niekiedy różnic w stosunku do innych zasad czy też kodeksów etycznych.

W formacjach granicznych po 1918 r. znanych jest kilka zasad (kodeksów) etycznych, chociaż niektóre z nich adresowane były ogólnie do wszystkich wojskowych. Były to: *Prawidła dla urzędników celnych o zachowaniu się w służbie i poza służbą* (ok. 1924 r.), *Dziesięć przykazań żołnierza polskiego* (ok. 1933 r.), *Zasady etyki kadry LWP* (1965), *Zasady etyki zawodowej żołnierza Polski Ludowej i Obyczaje żołnierzy zawodowych ludowego Wojska Polskiego* (1973 r.), *Zasady etyki i obyczaje żołnierzy zawodowych Ludowego Wojska Polskiego* (1983 r.) oraz *Zasady etyki funkcjonariusza Straży Granicznej* (2000 r.).<sup>1</sup>

---

<sup>1</sup> Z. Kępa, „Prawidła” Urzędów i Posterunków Cłowych Ministerstwa Skarbu, „Problemy ochrony granic”, nr 12(2000), s.151-166; tenże, *Powinności moralne żołnierza Korpusu Ochrony Pogranicza według „Dziesięciu przykazań żołnierza polskiego” z 1933 roku,*

Powyższe dokumenty etyczne mogą stać się interesującym punktem odniesienia do nowo wprowadzonych zasad. Niemniej jednak uważna lektura *Zasad etyki funkcjonariuszy Straży Granicznej* wskazuje podobieństwo treściowe do *Kodeksu Etyki Służby Cywilnej* wprowadzonej w życie na mocy zarządzenia nr 114 Rady Ministrów z dnia 11 października 2002 r.<sup>2</sup>

Na ile i w jakim zakresie *Zasady etyki funkcjonariuszy Straży Granicznej* zostały zainspirowane innymi dokumentami etycznymi? Odpowiedź na to pytanie będzie pomocna przy tworzeniu komentarza do *Zasad*, ale nie tylko. Odpowiedź ta pozwoli także stwierdzić, na ile *Zasady etyki funkcjonariuszy Straży Granicznej* regulują specyficzne obszary działania tej formacji.

### **Struktura *Zasad etyki funkcjonariuszy Straży Granicznej***

*Zasady etyki funkcjonariusza Straży Granicznej* mają czytelną strukturę. Składają się z uroczystego wstępu (preambuły) oraz trzech części ponumerowanej cyframi rzymskimi od I do III. Poszczególne części składają się z punktów ponumerowanych cyframi arabskimi, których jest: w części pierwszej pięć, w części drugiej cztery, zaś w części trzeciej – trzy. Poszczególne punkty *Zasad* zawierają normy moralne, którymi *powinien* skierować się funkcjonariusz Straży Granicznej. Każdy z punktów zawiera jedną, dwie lub nawet trzy normy, które oddzielone są od siebie przecinkami lub średnikami.

W celu dokładnego oznaczenia norm przyjmujemy następujące zasady: każda norma zamieszczona w *Zasadach* będzie posiadała swój kod składający się z trzech cyfr:

---

„Problemy ochrony granic”, nr 17(2001), s.155-168; tenże, 40 lat dyskusji nad kodeksami i zasadami etyki zawodowej. Zarys problematyki ze szczególnym uwzględnieniem etyki formacji granicznych, [w:] *Etyka zawodowa Straży Granicznej*, red. J.R. Szczerba, Kętrzyn 2000, s. 29-46. tenże, Rola „Zasad etyki funkcjonariusza Straży Granicznej” w nowoczesnej formacji granicznej”, [w:] *Rozwój potencjału społecznego organizacji. Problemy rozwoju kadr Straży Granicznej. Materiały konferencyjne*, red. K. Dobrzański i B. Woźniak, Koszalin 2002, s. 163-174; Z. Kępa, A., Bialic, G. Zygmier, *Projekt komentarza do Zasad Etyki Zawodowej Funkcjonariusza Straży Granicznej*, „Problemy ochrony granic”, nr 14 (2000), s.151-160;

<sup>2</sup> Monitor Polski, nr 46, poz. 683, z dn. 14.10.2002.

- pierwsza, oznaczona cyfrą rzymską będzie określała część *Zasad*, w której dana zasada występuje (np. „cz. I”);
- druga (po skrócie p.), oznaczona cyfrą arabską, będzie określała punkt, w których zapisano daną zasadę;
- trzecia, oznaczona także cyfrą, arabską będzie wskazywała pozycję w danym punkcie.

Dla przykładu: „ZEFSG, cz. I, p. 3.2” oznacza zasadę w pierwszej części *Zasad*, zamieszczoną w punkcie trzecim, w drugiej pozycji. Jest to zasada: [funkcjonariusz Straży Granicznej] realizując zadania służbowe nie dopuszcza do powstania związków między interesem publicznym i prywatnym.

Poniżej wypiszemy wszystkie normy, które występują w *Zasadach* w formie bezokolicznikowej.

- I. Mieć zawsze na względzie dobro Rzeczypospolitej Polskiej, jej demokratyczny ustrój i bezpieczeństwo granicy państwowej.
  - 1.1 Działać na podstawie i w granicach prawa.
  - 1.2. Pamiętać, że swoim postępowaniem, daje świadectwo o Rzeczypospolitej Polskiej i Straży Granicznej.
  2. W podejmowanych działaniach dąży do pogłębiania zaufania do Państwa i jego organów.
    - 3.1. Dobro publiczne przedkłada ponad interesy własne lub swojego środowiska.
    - 3.2. Realizując zadania służbowe nie dopuszczać do powstania związków między interesem publicznym i prywatnym.
    - 3.3. Nie przyjmować z tego tytułu żadnych korzyści materialnych lub osobistych.
      4. 1. Bezwzględnie zwalczać korupcję.
      - 4.2. Nie zachowywać się w sposób wskazujący na chęć uzyskania jakichkolwiek korzyści materialnych za wykonywanie obowiązków służbowych.
      - 4.3. Nie zaciągać żadnych zobowiązań w związku z wykonywaniem obowiązków służbowych.
        - 5.1. Szanować prawa i godność innych osób, ich wartości kulturowe, symbole, język, obyczaje i tradycje.
        - 5.2. Mieć poczucie godności własnej.
  - II. Obowiązki służbowe wykonywać rzetelnie i bezstronnie.

1. Pracować sumiennie i dążyć do osiągnięcia najlepszych rezultatów, kierując się wnikliwością, rozważą i inicjatywą w realizacji powierzonych zadań.
- 2.1 Utrzymywać relacje służbowe oparte na współodpowiedzialności, współpracy i wzajemnym poszanowaniu.
- 2.2. Być lojalnym wobec Straży Granicznej i przełożonych.
3. Nie uchylać się od odpowiedzialności za swoje postępowanie.
4. Dbać o powierzone mienie publiczne i racjonalnie nim gospodarować.

### III.

- 1.1. Postępować w sposób nie godzący w dobre imię Straży Granicznej i jej funkcjonariuszy.
- 1.2. Zachowywać tajemnicę w sprawach mogących godzić w dobro służby lub dobre imię innych osób.
- 2.1. Służąc Państwu i Narodowi Polskiemu nie manifestować publicznie poglądów i sympatii politycznych.
- 2.2. Nie uczestniczyć w strajkach.
- 2.3. Nie tworzyć i nie brać udziału w działalności partii politycznych.
- 2.4. Nie ulegać wpływom i naciskom politycznym.
3. Nie podejmować żadnych prac ani zajęć, które kolidują z obowiązkami służbowymi.

Z powyższego zestawienia wynika, że w części pierwszej *Zasad etyki* zapisanych zostało 12 zasad, w części drugiej – 6 zasad, zaś w części trzeciej – 7 zasad; w sumie w *Zasadach* znajduje się 25 zasad. W tej chwili nie określamy, czy pewne zasady nie powtarzają się w nieco innym zapisie, zaś są tożsame, jeżeli chodzi o ich treść.

### **Źródła inspiracji norm etycznych zawartych w pierwszej części ZEFSG**

Aby wskazać na źródła inspiracji norm etycznych zestawimy treść poszczególnych punktów *Zasad etyki* z treścią dokumentów etycznych, które, jak się wydaje, były źródłem inspiracji twórców tychże zasad.

Następnie, w formie opisowej, dokonamy krótkiej charakterystyki opisowej.

W pierwszej części *Zasad etyki* znajdujemy 11 zasad. Poszukujemy dla tych zasad źródeł inspiracji etycznych.

### **Źródła ZEFSG, cz. I (wprowadzenie)**

#### **ZEFSG, I (wprowadzenie)**

[Funkcjonariusz Straży Granicznej] *ma zawsze na względzie dobro Rzeczypospolitej Polskiej, jej demokratyczny ustroj i bezpieczeństwo granicy państwowej, a w szczególności:*

#### **KESC, § 1 (wprowadzenie)**

Władza państwowa jest władzą służebną w stosunku do praw obywateli i prawa w ogóle. Członek korpusu służby cywilnej traktuje pracę jako służbę publiczną, *ma zawsze na względzie dobro Rzeczypospolitej Polskiej, jej ustroj demokratyczny* oraz chroni uzasadnione interesy każdej osoby, *a w szczególności:*

Uroczyste wprowadzenie do części pierwszej *Zasad etyki funkcjonariuszy Straży Granicznej* zostało wzorowane na paragrafie pierwszym *Kodeksu Etyki Służby Cywilnej*. W obu dokumentach etycznych występują analogiczne sformułowania „mieć ma na względzie dobro Rzeczypospolitej Polskiej, i jej demokratyczny ustroj”. Wyrażenie „mieć na względzie dobro Rzeczypospolitej Polskiej” występuje w rocie ślubowania funkcjonariuszy Straży Granicznej, która to rota zapisana została w ustawie u Straży Granicznej: „Ja, obywatel Rzeczypospolitej Polskiej, świadom podejmowanych obowiązków funkcjonariusza Straży Granicznej – ślubuję: służyć wiernie Narodowi Polskiemu, mając zawsze na względzie interes Państwa Polskiego”<sup>3</sup>. Niemniej jednak sformułowanie „ma zawsze na względzie dobro Rzeczypospolitej Polskiej, jej ustroj demokratyczny” występuje jedynie w *Kodeksie Etyki Służby Cywilnej*.

### **Źródła ZEFSG, cz. I, p. 1**

#### **ZEFSG, cz. I, p. 1**

[Funkcjonariusz Straży Granicznej]  
(1.) *działa na podstawie i w granicach prawa; pamięta, że swoim*

#### **Konstytucja RP, art. 7**

Organy władzy publicznej działają na podstawie i w granicach prawa.

<sup>3</sup> Patrz: ustawa o Straży Granicznej, z dn. 12.10.1990.

*postępowaniem,*

(2.) *daje świadectwo o Rzeczypospolitej Polskiej* i Straży Granicznej.

**KESC, § 1, p. 3**

[Członek korpusu służby cywilnej] *pamięta, że swoim postępowaniem daje świadectwo o Rzeczypospolitej Polskiej* i jej organach oraz współtworzy wizerunek służby cywilnej.

Zapis ZEFSC, cz. I, p. 1 [funkcjonariusz] „działa na podstawie i w granicach prawa”, który znalazł się na samym początku *Zasad etyki* uwypuklił aspekt prawny działalności funkcjonariusza Straży Granicznej. Podobnego zapisu nie znajdujemy w KESC. Zasada ta znajduje się natomiast w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej w art. 7: „Organy władzy publicznej działają na podstawie i w granicach prawa”. Jednym z organów władzy jest Straż Graniczna, stąd też zapis Konstytucji RP odnosi się także do tej instytucji. Umieszczenie wspomnianego zapisu podkreśla, iż stosowanie zasady etyki musi zawierać się w zakresie przedmiotowym wyznaczonym przez prawa i w granicach tegoż prawa. Nie wchodząc w zagadnienia teoretyczne określające swoistość norm prawnych i moralnych, ich przenikanie się, ale też rozłączność tych norm, należy podkreślić, iż zasady etyki nie stanowią powielenie norm prawnych. Są sprawy i dziedziny ludzkiego działania, w których prawo nie wypowiada się, natomiast normy moralne dają wskazania etycznego postępowania. Umieszczenie zapisu ZEFSG, słusznego w dziedzinie prawa, narzuca jurydyczny sposób spostrzegania i traktowania *Zasad etyki funkcjonariusza Straży Granicznej*. Jest to bodajże pierwszy i jedyny przypadek takiego wykorzystania konstytucji w zasadach etyki czy w kodeksach etyki!

W zapisie ZEFSG, cz. I, p. 1 przejęto z KESC, § 1, p. 3 określenie, że [członek korpusu służby cywilnej – czytaj: funkcjonariusz] „pamięta, że swoim postępowaniem daje świadectwo o Rzeczypospolitej Polskiej”. Zrezygnowano z zapisu o organach Rzeczypospolitej Polskiej umieszczając w tym miejscu Straż Graniczną, będącą jedną z instytucji RP. Zrezygnowano także z zapisu, że funkcjonariusz współtworzy wizerunek Straży Granicznej.

**Źródła ZEFSG, cz. I, p. 2****ZEFSG, cz. I, p. 2.**

[Funkcjonariusz Straży Granicznej]  
(1.) w podejmowanych działaniach dąży do *pogłębiania zaufania do Państwa i jego organów*.

Zapis ZEFSG, cz. I, p. 2 ma swoją paralełę w KESC, § 1, p. 1. W obu tekstach pojawia się zapis, że zarówno funkcjonariusz Straży Granicznej jak i członek korpusu służby cywilnej mają tak działać, by „pogłębiać zaufanie (obywateli) do Państwa i jego organów”. W ZEFSG uniknięto mało zgrabnego zapisu „...działa tak, aby jego działania...”. Zapis KESC o praworządności został w paralelnym punkcie ZEFSG pominięty z tego względu, iż taki zapis zamieszczono we wcześniejszym punkcie *Zasad etyki*.

**Źródła ZEFSG, cz. I, p. 3****ZEFSG, cz. I, p. 3.**

[Funkcjonariusz Straży Granicznej]  
(1) Dobro publiczne *przedkłada ponad interesy własne lub swojego środowiska*;  
(2) realizując zadania służbowe *nie dopuszcza do powstania związków między interesem publicznym i prywatnym*,  
(3) nie przyjmuje z tego tytułu żadnych korzyści materialnych lub osobistych.

Zapis ZEFSG, cz. I, p. 3 jak wynika z powyższego zestawienia stanowi kompilację trzech zapisów *Kodeksu Etyki Służby Cywilnej*, a mianowicie § 1, p. 4, § 4, p. 1 oraz § 4, p. 5. Zasada zawarta w KESC § 1,

**KESC, § 1, p. 1**

[Członek korpusu służby cywilnej]  
działa tak, aby jego działania mogły być wzorem praworządności i prowadziły do *pogłębienia zaufania obywateli do państwa i jego organów*.

Zapis KESC, § 1, p. 1 ma swoją paralełę w ZEFSG, cz. I, p. 2. W obu tekstach pojawia się zapis, że zarówno członek korpusu służby cywilnej jak i funkcjonariusz Straży Granicznej mają tak działać, by „pogłębiać zaufanie (obywateli) do Państwa i jego organów”. W KESC uniknięto mało zgrabnego zapisu „...działa tak, aby jego działania...”. Zapis ZEFSG o praworządności został w paralelnym punkcie KESC pominięty z tego względu, iż taki zapis zamieszczono we wcześniejszym punkcie *Zasad etyki*.

**KESC § 1, p. 4**

[Członek korpusu służby cywilnej]  
*przedkłada dobro publiczne nad interesy własne i swojego środowiska*.

KESC, § 4, p. 1  
*nie dopuszcza do podejrzeń o związek między interesem publicznym i prywatnym*.

**KESC, § 4, p. 5**

od osób zaangażowanych w prowadzone sprawy *nie przyjmuje żadnych korzyści materialnych ani osobistych*.



p. 4 została przepisana w dosłownym brzmieniu ze zmianą szyku zdania i ze zmianą spójnika z „i” na „albo”. Zmiana spójnika z „i” na „albo” osłabiła zwartość logiczną zdania. Z punktu widzenia logiki zdań bardziej precyzyjnym zapisem jest zapis: „przedkłada dobro publiczne nad interesy własne i swojego środowiska”. Aby alternatywa zdań była prawdziwa wystarcza, aby tylko jeden człon zdania był prawdziwy, natomiast koniunkcja zdań jest prawdziwa, jeżeli wszystkie człony zdania są prawdziwe.

Zapis KESC, § 4, p. 1 „nie dopuszcza do podejrzeń o związek między interesem publicznym i prywatnym” został przepisany z ZEFSG, cz. I, p. 3, gdzie dodano jeszcze słowa: „realizując zadania służbowe”. Dodane słowa nie zmieniły sensu zapisu. W przyszłości, w komentarzach do *Zasad* należy podkreślić także i to, że funkcjonariusz realizując osobiste cele nie powinien dopuszczać do powstania związków pomiędzy interesem publicznym i prywatnym.

#### **Źródła ZEFSG, cz. I, p. 4**

##### **ZEFSG, cz. I, p. 4.**

[Funkcjonariusz Straży Granicznej]

(1) bezwzględnie zwalcza korupcję; nie zachowuje się w sposób wskazujący na chęć uzyskania jakichkolwiek korzyści materialnych za wykonywanie obowiązków służbowych;

(2) nie zaciąga żadnych zobowiązań w związku z wykonywaniem obowiązków służbowych.

##### **KESC § 4, p. 1**

[Członek korpusu służby cywilnej]  
nie dopuszcza do podejrzeń o związek między interesem publicznym a prywatnym.

##### **KESC, § 4, p. 4**

W prowadzonych sprawach administracyjnych równo traktuje wszystkich uczestników, nie ulegając żadnym naciskom i nie przyjmując żadnych zobowiązań wynikających z pokrewieństwa, znajomości pracy lub przynależności.

##### **KESC, § 4, p. 5**

od osób zaangażowanych w prowadzone sprawy nie przyjmuje żadnych korzyści materialnych ani osobistych.

Zobowiązania normatywne zawarte w ZEFSG, cz. I, p. 4 nie występują w *Kodeksie Etyki Służby Cywilnej*. Niemniej jednak treściowo zbliżone są do zapisów występujących w *Kodeksie Etycznym Służby Cywilnej* § 4, p. 1 oraz § 4, p. 4 i p. 5. Bliskie znaczeniowo są wyrażenia „nie wskazuje się w sposób wskazujący na chęć uzyskania...” (ZEFSG, cz. I, p. 4) oraz „nie dopuszcza do podejrzeń o związek między...” (KESC, § 4, p. 1).

Wyrażenie [funkcjonariusz Straży Granicznej] bezwzględnie zwalcza korupcję stanowi nawiązanie do punktu 5 *Zasad etyki funkcjonariusza Straży Granicznej* z 2000 r., gdzie zamieszczono zapis: „[funkcjonariusz Straży Granicznej kieruje się zasadą] bezwzględnego wystrzegania się i zwalczania korupcji...”

Precyzji pojęciowej domaga się zapis występujący w ZEFSG, cz. I, p. 4: „[funkcjonariusz Straży Granicznej] nie zaciąga żadnych zobowiązań w związku z wykonywaniem obowiązków służbowych”. W KESC, § 4, p. 5 wyrażenie: „nie przyjmując żadnych zobowiązań” zostało jednoznacznie wyjaśnione przez wyliczenie trzech rodzajów powiązań: rodzinnych, koleżeńskich i członkowskich. Zapis w ZEFSG o zobowiązaniach jest bardzo ogólny i bez odniesienia do KESC trudniej byłoby ustalić, o jakie zobowiązania chodzi. W toku wykonywania obowiązków służbowych powstają przecież różne zobowiązania np. zobowiązanie do informowania oskarżonego o przysługujących mu prawach, zobowiązanie do udzielenia pomocy osobie rannej w wyniku zastosowania środków przymusu bezpośredniego i inne zobowiązania.

### **Źródła ZEFSG, cz. I, p. 5**

#### **ZEFSG, cz. I, p. 5.**

[Funkcjonariusz Straży Granicznej]

(1) *szanuje* prawa i *godność innych osób*, ich wartości kulturowe, symbole, język, obyczaje i tradycje;

(2) ma *poczucie godności własnej*.

#### **KESC, § 1, p. 2**

[Członek korpusu służby cywilnej] pamiętając o służebnym charakterze własnej pracy, wykonuje ją z *poszanowaniem godności innych i poczuciem godności własnej*.

#### **ZEFSG(2000), p. 10**

[Funkcjonariusz Straży Granicznej kieruje się zasadą]

*poszanowania wartości kulturowych* w tym *symboli, języka,*

**obyczajów i tradycji** poszczególnych narodów.

Wydaje się, że ZEFSG, cz. I, p. 5 stanowią zmodyfikowany zapis KESC, § 1, p. 2. Do wyrażenia o „poszanowaniu godności innych” dodano wyrażenie o „poszanowaniu praw innych osób”. W literaturze dotyczącej praw człowieka stosuje się wyrażenie „poszanowanie praw człowieka” – tak np. Deklaracja Wiedeńska z 1993 r.<sup>4</sup>

Sformułowanie o „poszanowaniu godności innych osób” zostało w ZEFSG uzupełnione o „wartości kulturowe, symbole, język, obyczaje i tradycje”. Inspiracją do tego zapisu była zasada 10 *Zasad etyki funkcjonariusza Straży Granicznej* z 2000 r. o następującym brzmieniu: „[funkcjonariusz Straży Granicznej kieruje się następującą zasadą] poszanowania wartości kulturowych w tym symboli, języka, obyczajów i tradycji poszczególnych narodów”. W tym zapisie symbole, język, obyczaje i tradycje narodów zostały uznane za wartości kulturowe. W zapisie ZEFSG z 2003 r. symbole, język, obyczaje i tradycje (dokument nie wskazuje o jakie tradycje chodzi) zostały uznane za odrębne wartości w stosunku do wartości kulturowych.

## **Źródła inspiracji norm etycznych zawartych w drugiej części ZEFSG**

W drugiej części *Zasad etyki* znajdujemy 6 zasad. Poniżej poszukujemy dla tych zasad źródeł inspiracji etycznych.

### **Źródła ZEFSG, cz. II**

#### **ZEFSG, cz. II (wprowadzenie)**

[Funkcjonariusz Straży Granicznej]  
„Obowiązki służbowe wykonuje rzetelnie i bezstronnie, a w szczególności:”

#### **KESC, § 2 (wprowadzenie)**

„Członek korpusu służby cywilnej wykonuje obowiązki rzetelnie, a w szczególności:”

#### **KESC, § 4 (wprowadzenie)**

„Członek korpusu służby cywilnej jest bezstronny w wykonywaniu zadań i obowiązków, a w szczególności:”

---

<sup>4</sup> Tekst Deklaracji Wiedeńskiej z 1993 r. został zamieszczony jako dodatek [w:] F. Compagnoni, *Prawa człowieka*, Kraków 2000, s. 323-342.

Porównanie cz. II (wprowadzenie) ZEFSG z § 2 (wprowadzenie) KESC oraz z § 4 KESC, uwidacznia zabiegi redakcyjne przy opracowaniu *Zasad etyki funkcjonariuszy SG*. Do słowa „obowiązki” dodano określenie „służbowe” dookreślono także sposób wykonania obowiązków dodając do przysłówka „rzetelnie” jeszcze jeden przysłówek „bezstronnie” [por. KESC, § 4 (wprowadzenie)].

### **Źródła ZEFSG, cz. II, p. 1**

#### **ZEFSG, cz. II, p. 1.**

[Funkcjonariusz Straży Granicznej]  
*pracuje sumiennie i dąży do osiągnięcia najlepszych rezultatów, kierując się wnikliwością, rozważą i inicjatywą w realizacji powierzonych zadań.*

W *Zasadach etyki Funkcjonariuszy Straży Granicznej* w części II, w punkcie pierwszym powtórzono zapis *Kodeksu Etyki Służby Cywilnej* § 2, pkt 1. Zarówno funkcjonariusz Straży Granicznej jak i członek korpusu służby cywilnej mają „pracować sumiennie i dążyć do osiągnięcia najlepszych rezultatów, kierując się wnikliwością, rozważą i inicjatywą w realizacji powierzonych zadań”.

### **Źródła ZEFSG, cz. II, p. 2**

#### **ZEFSG, cz. II, p. 2.**

[Funkcjonariusz Straży Granicznej]  
(1) *utrzymuje relacje służbowe oparte na współodpowiedzialności, współpracy i wzajemnym poszanowaniu;*  
(2) *jest lojalny wobec Straży Granicznej i przełożonych,*

#### **KESC, § 1, p. 2**

[Członek korpusu służby cywilnej]  
*pracuje sumiennie, dążąc do osiągnięcia najlepszych rezultatów swej pracy i mając na względzie wnikliwe oraz rozważne wykonywanie powierzonych mu zadań.*

#### **ZEFSG(2000), p. 8**

[Funkcjonariusz Straży Granicznej]  
kieruje się zasadą]  
*utrzymywania relacji służbowych opartych na współodpowiedzialności, współpracy i wzajemnym poszanowaniu.*

#### **KESC, § 1, p. 2**

[Członek korpusu służby cywilnej]  
pamiętając o służebnym charakterze własnej pracy, wykonuje ją z *poszanowaniem* godności innych i poczuciem godności własnej.

**KESC, § 2, p. 7**

*jest lojalny wobec urzędu i zwierzchników, gotów do wykonywania służbowych poleceń, mając przy tym na względzie, aby nie zostało naruszone prawo lub popełniona pomyłka.*

Zapis ZEFSG, cz. II, p. 2: „[funkcjonariusz Straży Granicznej] utrzymuje relacje służbowe oparte na współodpowiedzialności, współpracy i wzajemnym poszanowaniu” przejęty został z *Zasad etyki funkcjonariusza Straży Granicznej* z 2000 r.: „[funkcjonariusz Straży Granicznej kieruje się zasadą] utrzymywania relacji służbowych opartych na współodpowiedzialności, współpracy i wzajemnym poszanowaniu”.

Kolejny postulat moralny ZEFSG głoszący, że „[funkcjonariusz Straży Granicznej] jest lojalny wobec Straży Granicznej i przełożonych” stanowi paralelę do zapisu KESC wskazującego, iż urzędnik „jest lojalny wobec urzędu i zwierzchników”. W zasadach etyki zrezygnowano z dodania zasady wyłączonej lojalność w sprawach, w których zostałyby naruszone prawo lub popełniona pomyłka. Zapis KESC § 2, p. 7 ogranicza wymagania urzędu i przełożonych odnośnie lojalności.

**Źródła ZEFSG, cz. II, p. 3****ZEFSG, cz. II, p. 3.**

[Funkcjonariusz Straży Granicznej] *nie uchyla się od odpowiedzialności za swoje postępowanie.*

**KESC, § 2, p. 3**

[Członek korpusu służby cywilnej] *nie uchyla się od* podejmowania trudnych rozstrzygnięć oraz *odpowiedzialności za swoje postępowanie*; wie, że interes publiczny wymaga działań rozważnych, ale skutecznych i realizowanych w sposób zdecydowany.

Zapis zawarty w ZEFSG, cz. II, p. 3 ustanawiający normę o treści: funkcjonariusz „nie uchyla się od odpowiedzialności za swoje postępowanie” znajdujemy w KESC, § 2, p. 3. Twórcy *Zasad etyki* zrezygnowali z zapisu, że funkcjonariusz nie uchyla się od podejmowania trudnych rozstrzygnięć, który to zapis występuje w analogicznym fragmencie KESC. Konieczność podejmowania rozstrzygnięć wpisana jest w obo-

wiązki każdego funkcjonariusza Straży Granicznej. Przykładem tego jest funkcjonariusz dokonujący odprawy granicznej, który musi podjąć decyzję o wjeździe osoby, ewentualnie o zakazie wjazdu osoby bądź też o wjeździe towarów, bądź o zakazie wjazdu. Problemem występującym niekiedy w Straży Granicznej (podobnie jak w innych instytucjach) jest uchylanie się przełożonych poszczególnych szczebli od podejmowania trudnych decyzji leżących w zakresie swoich kompetencji i przrzucania tej odpowiedzialności na podwładnych. Bywają też sytuacje odwrotne, kiedy funkcjonariusz niższego szczebla mający odpowiednie kompetencje pragnie, aby takie decyzje podjął jego przełożony. Reguła zawarta w KESC o nieuchylaniu się od podejmowania trudnych decyzji, a nie występująca w ZEFSG, byłaby inspirująca w służbie funkcjonariuszy Straży Granicznej. Zauważamy jednak, że postulat nieuchylania się od odpowiedzialności zawarty jest *implicite* w odpowiedzialności za swoje postępowanie.

#### **Źródła ZEFSG, cz. II, p. 4**

##### **ZEFSG, cz. II, p. 4.**

[Funkcjonariusz Straży Granicznej] *dba o powierzone mu mienie publiczne i racjonalnie nim gospodaruje.*

##### **KESC, § 2, p. 6**

[Członek korpusu służby cywilnej] *racjonalnie gospodaruje majątkiem i środkami publicznymi, z dbałością o nie i będąc gotowy do rozliczenia swoich działań w tym zakresie.*

Zarówno w ZEFSG (cz. II, p. 4) jak i w KESC (§ 2, p. 6) występuje sformułowanie o *racjonalnym gospodarowaniu mieniem publicznym* (tak w ZEFSG), czy też majątkiem i środkami publicznymi (tak w KESC). W obu dokumentach pojawia się postulat dbałości o te środki: w ZEFSG zapisano, że funkcjonariusz *dba* o powierzone sobie mienie, zaś w KESC wspomniano o tym, że członek korpusu służby cywilnej *gospodaruje z dbałością* tymi środkami.

#### **Źródła inspiracji norm etycznych zawartych w trzeciej części ZEFSG**

W trzeciej części Zasad etyki znajdujemy 6 zasad. Poniżej poszukujemy dla tych zasad źródeł inspiracji etycznych.

### Źródła ZEFSG, cz. III

#### ZEFSG, cz. III (wprowadzenie)

Funkcjonariusz Straży Granicznej w czasie służby i poza nią.

#### Prawidła

dla urzędników celnych o zachowaniu się w służbie i poza służbą.

#### Zasady etyki i obyczaje żołnierzy zawodowych LWP

III, cz. pierwsza: Obyczaje w służbie wojskowej.

III, cz. druga: Obyczaje żołnierzy w życiu pozasłużbowym.

Trzecia część Zasad etyki funkcjonariusza Straży Granicznej nosi tytuł: „Funkcjonariusz Straży Granicznej w czasie służby i poza nią”. Jest to tradycyjny podział norm moralnych, zasad etycznych formacji mundurowych, który spotykamy w okresie II Rzeczypospolitej w *Prawidłach* oraz w *Zasadach etyki i obyczajach żołnierzy zawodowych LWP* z 1983 r. Powinniśmy jednak zauważyć, że w ZEFSG normy etyczne dotyczące życia służbowego i pozasłużbowego znajdują się także zarówno w pierwszej, jak i drugiej części tychże regulacji etycznych. Stąd też dokonany w *Zasadach* podział norm nie jest podziałem rozłącznym.

#### Źródła ZEFSG, cz. III, p. 1

##### ZEFSG, cz. III, p. 1

[Funkcjonariusz Straży Granicznej]

(1) postępuje w sposób nie godzący w dobre imię Straży Granicznej i jej funkcjonariuszy;

(2) zachowuje *tajemnicę w sprawach mogących godzić w dobro służby lub dobre imię innych osób*.

##### KESC, § 4, p. 7

[Członek korpusu służby cywilnej] szanuje prawo obywateli do informacji, mając na względzie jawność działania administracji publicznej, dochowując przy tym *tajemnicy* ustawowo chronionej.

##### ZEFSG (2000), p. 7

[Funkcjonariusz Straży Granicznej kieruje się zasadą] zachowania dyskrecji *w sprawach mogących godzić w dobro służby lub w dobre imię innych ludzi*.

W *Zasadach etyki funkcjonariusza Straży Granicznej* (cz. III, p. 1) pojawił się postulat dbałości o „dobre imię Straży Granicznej i jej funk-

cjonariuszy”, natomiast w drugiej części postulat „zachowania tajemnicy w sprawach mogących godzić w dobro służby lub dobre imię innych osób”. Zapisy te stanowią nawiązanie do poprzednich regulacji ZEFSG (2000), gdzie podkreślono, że funkcjonariusz kieruje się zasadą „zachowania dyskrecji w sprawach mogących godzić w dobro służby lub w dobre imię innych osób”.

Zarówno w ZEFSG jak i KESC podkreślono konieczność zachowania tajemnicy. W KESC tajemnica dotyczy spraw i zagadnień określonych w ustawie. W ZEFSG pojęcie tajemnicy jest szersze i dotyczy spraw związanych z dobrem służby oraz z dobrym imieniem innych ludzi.

### **Źródła ZEFSG, cz. III, p. 2**

#### **ZEFSG, cz. III, p. 2**

[Funkcjonariusz Straży Granicznej]

(1) służąc Państwu i Narodowi Polskiemu *nie manifestuje publicznie poglądów i sympatii politycznych*,

(2) *nie uczestniczy w strajkach, nie tworzy i nie bierze udziału w działalności partii politycznych*;

(3) nie ulega wpływom i *naciskom politycznym*.

#### **KESC, § 5, p. 3**

*nie manifestuje publicznie poglądów i sympatii politycznych*, a jeżeli jest urzędnikiem służby cywilnej, to *nie tworzy i nie uczestniczy w partiach politycznych*.

#### **KESC, § 5, p. 6**

*nie uczestniczy w strajkach* lub akcjach protestacyjnych, zakłócających normalne funkcjonowanie urzędu.

#### **KESC, § 4, p. 4**

w prowadzonych sprawach administracyjnych równo traktuje wszystkich uczestników, *nie ulegając żadnym naciskom* i nie przyjmując żadnych zobowiązań wynikających z pokrewieństwa, znajomości, pracy lub przynależności.

Wydaje się, że zapis w ZEFSG cz. III, p. 2 stanowi kompilację trzech zapisów KESC: § 5, p. 3 i p. 6 oraz KESC, § 4, p. 4. Sformułowania, że funkcjonariusz Straży Granicznej „nie manifestuje publicznie



poglądów i sympatii politycznych” oraz „nie tworzy i nie uczestniczy w partiach politycznych” zostały zaczerpnięte z KESC § 5, p. 3, przy czym zostały one przedzielone normą zakazującą uczestnictwa w strajkach, która to norma została umieszczona także w KESC w § 5, p. 6.

W *Zasadach etyki funkcjonariuszy Straży Granicznej*, w zapisie o nieuczestniczeniu w strajkach opuszczono sformułowanie, które wydaje się dość istotne, a mianowicie: „strajki i akcje protestacyjne, zakłócające normalne funkcjonowanie urzędu”. Zwróćmy uwagę, że KESC nie zakazuje wszelkich akcji protestacyjnych, lecz jedynie takich, które zakłócają normalne funkcjonowanie urzędu. Możliwa więc jest akcja protestacyjna polegająca na oflagowaniu urzędu.

Wymóg moralny *nieuczestniczenia w strajkach* wypisany w ZEFSG w wymiarze praktycznym oznacza powstrzymanie się od takich działań, które powodują paraliż funkcjonowania Straży Granicznej (np. poprzez paraliż pracy na przejściach granicznych). Nie oznaczają natomiast możliwości wyrażania dezaprobaty i realizacji określonej polityki rządu względem funkcjonariuszy Straży Granicznej. Za taką interpretacją tej zasady przemawia fakt przyzwolenia na działalność organizacji związkowej funkcjonariuszy Straży Granicznej oraz pracowników cywilnych. Jedną z przyjętych form działalności związkowej jest organizowanie strajków w określonych przypadkach.

### **Źródła ZEFSG, cz. III, p. 3**

#### **ZEFSG, cz. III, p. 3**

[Funkcjonariusz Straży Granicznej]  
**nie podejmuje żadnych prac ani zajęć, które kolidują z obowiązkami służbowymi.**

#### **KESC, § 4, p. 2**

[Członek korpusu służby cywilnej]  
**nie podejmuje żadnych prac ani zajęć, które kolidują z obowiązkami służbowymi.**

Zakaz prac i zajęć, które kolidują z obowiązkami służbowymi w takim samym sformułowaniu występuje *Zasadach etyki funkcjonariusza Straży Granicznej* jak i *Kodeksie Etycznym Służby Celnej*. Ponieważ KESC został opublikowany 11 października 2002 r. zaś ZEFSG zostały podpisane 20 marca 2003 r. uprawniony jest wniosek o powieleniu przez komitet redakcyjny *Zasad* normy zapisanej w KESC.

**Zestawienie źródeł inspiracji *Zasad etyki funkcjonariuszy SG***

Wykonana wyżej analiza pozwala nam na przedstawienie w formie zestawienia źródeł inspiracji i zapożyczeń *Zasad etyki funkcjonariuszy SG*.

Po lewej stronie tabelki, w zakodowanej formie, wypiszemy poszczególne zapisy *Zasad etyki*, zaś po prawej stronie odpowiadające im takie same lub podobne sformułowania z dokumentów etycznych.

Źródła inspiracji etycznych *Zasad etyki funkcjonariusza Straży Granicznej*

<i>Zasady etyki funkcjonariuszy Straży Granicznej</i>	<b>Dokumenty etyczne – źródło inspiracji dla <i>Zasad etyki funkcjonariuszy Straży Granicznej</i></b>
Cz. I	KESC, § 1
Cz. I, p.1.1	Konstytucja RP, art. 7
Cz. I, p. 1.2	KESC, § 1, p. 3
Cz. I, p. 2	KESC, § 1, p. 1
Cz. I, p. 3.1	KESC, § 1, p. 4;
Cz. I, p. 3.2	KESC, § 4, p. 1;
Cz. I, p. 3.3	KESC, § 4, p. 5
Cz.. I, p. 4.1	Por. ZEFSG(2000), p. 5
Cz.. I, p. 4.2	Por. KESC, § 4, p. 1; § 4, p. 4; § 4, p. 5
Cz.. I, p. 4.3	Por. KESC, § 4, p. 5
Cz. I, p. 5.1	KESC, § 1, p. 2, ZEFSG(2000), p. 10
Cz. I, p. 5.2	KESC, § 1, p. 2,
Cz. II	por. KESC, § 2; § 4
Cz. II, p. 1	KESC, § 2, p. 1
Cz. II, p. 2.1	KESC, § 1, p. 2; ZEFSG(2000), p. 8
Cz. II, p. 2.2	KESC, § 2, p. 7
Cz. II, p. 3	KESC, § 2, p. 3
Cz. II, p. 4	KESC, § 2, p. 6
Cz. III	
Cz. III, p. 1.1	ZEFSG(2000), p. 7
Cz. III, p. 1.2	por. KESC, § 4, p. 7; ZEFSG(2000), p. 7
Cz. III, p. 2.1	KESC, § 5, p. 3
Cz. III, p. 2.2	KESC, § 5, p. 6
Cz. III, p. 2.3	KESC, § 5, p. 3;
Cz. III, p. 2.4	KESC, § 4, p. 4;
Cz. III, p. 3	KESC, § 4, p. 2

Zestawienie pozwala na sformułowanie następującego wniosku: *Zasady etyki funkcjonariusza Straży Granicznej* stanowią kompilację zasad

zapisanych w *Kodeksie Etyki Służby Cywilnej*. *Kodeks Etyki Służby Cywilnej* stał się niejako matrycą, na której powstały *Zasady etyki funkcjonariusza Straży Granicznej*. To spostrzeżenie będzie miało, jak sądzę, duże znaczenie przy interpretacji *Zasad*. Podkreślmy ten fakt: w *Zasadach etyki funkcjonariusza SG* źródłem inspiracji norm moralnych stało się dwadzieścia pięć zapisów *Kodeksu Etycznego Służby Cywilnej*.

Czterokrotnie w ZEFSG wykorzystano zapisy zawarte w *Zasadach etyki funkcjonariusza Straży Granicznej* z 2000 r. Dotyczyły one „bezwzględnego wystrzegania się i zwalczania korupcji oraz poniżającego traktowania ludzi” (ZEFSG (2000), p. 5), „dobra służby lub dobrego imienia innych osób” (ZEFSG (2000), p. 7), „utrzymywania relacji służbowych, opartych na współodpowiedzialności, współpracy i wzajemnym poszanowaniu” (ZEFSG(2000), p. 8) oraz „poszanowania wartości kulturowych w tym symboli, języka, obyczajów i tradycji poszczególnych narodów”. Inspiracje etyczne zaczerpnięte z *Zasad etyki* 2000 r. nadały nieco specyfiki zawodowej *Zasadom etyki* z 2003 r.

Należy też zauważyć, że w *Zasadach etyki funkcjonariuszy Straży Granicznej* z 2003 r. przywołano zasadę prawną dotyczącą funkcjonowania organów władzy publicznej zawartą w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, w art. 7.

### **W kierunku dalszych badań**

Powyższe rozważania nad źródłami inspiracji norm zawartych w *Zasadach etyki funkcjonariuszy Straży Granicznej* otwierają dyskusję nad *Zasadami*. Potrzebne są dalsze badania nad *Zasadami*, które w zamyśle ich twórców mają kształtować etos i życiowe postawy funkcjonariuszy SG.

Pytanie, które nasuwa się po dokonanych porównaniu: czy *Zasady* nie określają etosu, który bardziej jest etosem służby cywilnej aniżeli etosem formacji policyjnych? Czy więc Straż Graniczna staje się obecnie bardziej formacją służby cywilnej aniżeli formacją policyjną? Bardzo ważnym w tej dyskusji byłby głos osób należących do zespołu tworzącego *Zasady etyki funkcjonariuszy Straży Granicznej*.

# MISCELLANEA

mjr Andrzej Wawrzusiszyn

CS SG w Kętrzynie

## INTELIGENCJA WYZNACZNIKIEM OSIĄGNIĘĆ CZŁOWIEKA

Nie ulega wątpliwości, że zdolność umysłowa, zwana inteligencją, stanowi jedną z najcenniejszych, a może najcenniejszą wartość człowieka. Już obserwacja codzienna przekonuje nas o tym, że pod względem możliwości intelektualnych nie jesteśmy sobie równi. Różnice indywidualne pod tym względem występują ponad wszelką wątpliwość i mieszczą się w granicach wyznaczonych przez wartości tak drastycznie różne, jak wybitne zdolności umysłowe na jednym biegunie a upośledzenie umysłowe na drugim. Występowanie tych różnic powoduje m.in., że niechętnie poddajemy nasze możliwości intelektualne ocenie.

Inteligencja stanowi jeden z czynników współdeterminujących osiągnięcia życiowe człowieka. Dostęp do szkoły średniej, a tym bardziej na wyższą uczelnię, podobnie jak pełnienie określonych funkcji społecznych i zawodowych, wymaga m.in. odpowiedniego poziomu wnioskowania i rozumowania tj. inteligencji. Równość ludzi wobec prawa kłóci się więc poniekąd z różnicami między ludźmi w psychicznych możliwościach korzystania z tego prawa. Głównie ten fakt powoduje, iż badania nad inteligencją stanowią nie tylko przedmiot żywego zainteresowania szerokiej społeczności, ale również są przez tę społeczność oceniane; oceny te dotyczą przede wszystkim konsekwencji społecznych wynikających z badań nad inteligencją i jej pomiarem.

Ktokolwiek miał sposobność zetknięcia się z problematyką psychologiczną, łatwo może stwierdzić, że prawie każde zjawisko stanowiące przedmiot badań psychologa ma długą tradycją, z reguły sięgającą czasów starożytnych. Tak również jest w przypadku inteligencji.

### Historii słów kilka

Platon w swoim dziele *Fajdros*, które traktuje o stosunku duszy do idei, charakteryzując funkcje człowieka wyodrębnił intelekt, wolę i emocje. W ten sposób dał on początek tradycyjnej klasyfikacji zjawisk

psychicznych, wśród których intelekt zajmował wyróżnione miejsce. Wprowadzenie pojęcia inteligencji (łac. *intelligentia*) przypisuje się Cyronowi. W rozumieniu starożytnych filozofii znaczyło ono tyle, co zdolności intelektualne<sup>1</sup>.

Na temat filozoficznych rozważań dotyczących inteligencji czy zdolności intelektualnych, którymi zajmowali się myśliciele w ciągu ostatnich dwóch tysiącleci, napisano wiele tomów. Nas interesuje inteligencja jako kategoria psychologiczna, toteż koncentrując się na niej nie będę wykraczał poza okres powstawania psychologii jako woli. Nie pretendując do historycznego ujęcia badań nad inteligencją, ograniczę się do zasygnalizowania zaledwie kilku wybranych faktów, które wpłynęły w sposób najbardziej istotny na rozwój psychologii inteligencji.

Badania wybitnego uczonego angielskiego F. Galtona nad dziedzicznością geniuszu, opublikowane w 1869 roku w pracy pod takim właśnie tytułem, uważane są powszechnie za początek empirycznych dociekań nad czynnikami determinującymi inteligencję. Sam Galton opowiedział się w tym dziele za decydującą rolę czynnika genetycznego w kształtowaniu zdolności człowieka, jak i determinowaniu różnic indywidualnych po tym względem. Ta koncentracja na dziedziczności jako głównym czynnikiem rozwoju człowieka doprowadziła go do stwarzania tzw. *engeniki*, tj. nauki o „ulepszaniu rasy ludzkiej” za pomocą manipulacji genetycznej.

Inny angielski uczony C.D. Spearman na początku tego stulecia sformułował myśl, że inteligencja człowieka stanowi ogólny i niezróżnicowany czynnik, który przejawia się we wszystkich zachowaniach ludzkich angażujących takie procesy umysłowe, jak rozumowanie i wnioskowanie. Spearman opracował technikę, na podstawie której wyodrębnił powszechnie znany czynnik „g” (ang. general), stanowiący do dnia dzisiejszego symbol inteligencji ogólnej. Badania Spearmana miały i nadal mają istotny wpływ na sposób myślenia psychologów o istocie i strukturze inteligencji.

Wreszcie należy wymienić A. Bineta, francuskiego psychologa rozwojowego, który wraz ze swoim współpracownikiem T. Simonem opracował – na zlecenie ministra oświaty – pierwszy test inteligencji,

---

<sup>1</sup> J. Strelau, *O inteligencji człowieka*, Warszawa 1987, s. 8.

służący pierwotnie do selekcji uczniów upośledzonych umysłowo, niezdolnych do pobierania nauki w szkole normalnej. Test ten dał początek popularnym testom inteligencji<sup>2</sup>.

Początki testów inteligencji w Ameryce wiążą się w znacznym stopniu z osobą Jamesa Mc Keena Cattela. Badania nad testami, podkreślając znaczenie różnic indywidualnych, zapoczątkował na Uniwersytecie Pensylwańskim. Opisując je w swoim artykule (1890), Cattel po raz pierwszy użył w druku sformułowania „testy inteligencji”. W latach pięćdziesiątych XX wieku pojawiły się testy – zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych. Była to Skala Inteligencji dla Dzieci Wechslera (WISC) oraz Skala Inteligencji dla Dorosłych Wechslera (WAIS)<sup>3</sup>.

Powyższe testy składają się z dwóch części – werbalnej i wykonaniowej. Część werbalna obejmuje testy wiadomości ogólnych, rozumienia, słownikowe, podobieństwa między słowami, arytmetyczne oraz zakresu pamięci. Część wykonaniowa także zawiera różne testy: układania wzorów z klocków, porządkowania obrazków, labirynty, składania przedmiotów z elementów itp.<sup>4</sup>

Powszechnie stosowane testy inteligencji są przedmiotem krytyki z wielu stron. Podstawowy zarzut głosi, że testy nie mierzą inteligencji jako takiej, lecz właściwości, które ją odzwierciedlają. Dotychczas testy inteligencji znajdowały głównie zastosowanie przy ocenianiu osiągnięć szkolnych, które mogą być w małym stopniu związane z inteligencją, a w większym z takimi czynnikami jak pochodzenie społeczne, ogólne możliwości czy motywacja. Ponadto, testy inteligencji są oparte na przekonaniu, że inteligencja charakteryzuje się stałą wartością, niezależną od takich zmiennych okresowych, jak określa sytuacja, chwilowy stan umysłu badanej osoby, jej motywacja i dotychczasowe doświadczenie<sup>5</sup>.

---

<sup>2</sup> Ibidem, s. 9-10.

<sup>3</sup> Por. J.P. Guilford, *Natura inteligencji człowieka*, Warszawa 1978, s. 35-41.

<sup>4</sup> Por. P.G. Zimbardo, F.L. Ruch, *Psychologia i życie*, Warszawa 1997, s. 431-432.

<sup>5</sup> G. Butler, F. Mc Manus, *Psychologia*, Warszawa 2002, s. 101.

Przyjemną i pożyteczną zabawę z zagadkami dotyczącymi sprawnego i logicznego myślenia może dostarczyć – *MENSA – zadania i testy na inteligencję*, Warszawa 1997; R. Allen, *MENSA – Poznaj swoją osobowość*, Warszawa 2003 i in.

## Próba zdefiniowania inteligencji

Mimo że inteligencja jest jednym z podstawowych pojęć w psychologii, ciągle są kłopoty z jej zdefiniowaniem. Psychologiczne teorie inteligencji powstały w odpowiedzi na pytanie o charakter i źródła różnic indywidualnych w zakresie poziomu wykonania zadań umysłowych. Ludzie różnią się między sobą sprawnością myślenia, rozumowania i rozwiązywania problemów. Różnice te są względnie stałe i ujawniają się w rozmaitych sytuacjach i typach zadań. Międzyosobnicza zmienność i wewnątrzosobnicza stałość ludzkich sprawności intelektualnych to fakty, które skłoniły psychologów do wniosku, że istnieje ukryta cecha za nie odpowiedzialna, zwana inteligencją<sup>6</sup>.

Inteligencja (łac. *intelligentia* – zdolność pojmowania, rozum) to zdolność znajdowania właściwych, celowych reakcji na nowe zadania i warunki życia, sprawnego zdobywania i wykorzystania wiedzy. Inteligencja wiąże się ściśle z procesem myślenia oraz aktywnością człowieka. Biorąc pod uwagę zakres funkcji intelektualnych oraz ich istotę, pojęcie inteligencji można rozumieć jako: zdolność szczegółową, ograniczającą się wyłącznie do myślenia; zdolność ogólną, integrującą inne zdolności; zespół różnych zdolności pozytywnie ze sobą powiązanych, co przejawia się w ich korelacjach. Współcześnie zauważyć można stopniowe ewoluowanie pojęcia inteligencji w kierunku podkreślenia dynamicznego i aktywnego charakteru tej właściwości psychologicznej. Początkowo w interpretacji, szczególnie psychologicznej, podkreślany był wrodzony i niezmienny (statyczny) charakter inteligencji. Obecnie coraz częściej rezygnuje się z takiego skrajnego ujęcia, podkreślając dynamikę tej właściwości psychicznej<sup>7</sup>.

Dla W. Sterna inteligencja jest to zdolność przystosowywania się do nowych wymagań przez odpowiednie wykorzystanie środków myślenia<sup>8</sup>.

---

<sup>6</sup> E. Nęcka, Inteligencja, [w:] *Psychologia. Podręcznik akademicki*, red. J. Strelau, Gdańsk 2000, s. 721.

<sup>7</sup> J. Borkowski, M. Dyrda, L. Kanarski, B. Rokicki, *Słownik terminów z zakresu psychologii dowodzenia i zarządzania*, Warszawa 2000, s. 36-37.

<sup>8</sup> Z. Pietrasiński, Geneza i rozwój psychologii zdolności, [w:] *Psychologia*, red. T. Tomaszewski, Warszawa 1982, s. 737.

Zdaniem W. Szewczuka inteligencja to zespół sprawności, głównie myślenia, umożliwiający jednostce rozwiązywanie nowych zadań, korzystanie z własnego doświadczenia, szczególnie wiedzy i na podstawie tego – przystosowywanie się do warunków i przekształcanie tych warunków dla swoich potrzeb<sup>9</sup>. Jest to ujęcie znacznie szersze, wykraczające poza rozumienie inteligencji jako wrodzonych właściwości psychicznych człowieka.

W. Okoń definiuje inteligencję jako ogólną zdolność logicznego myślenia i celowego działania, polegającą na umiejętności zachowania się w nowych sytuacjach, na trafnym dobieraniu środków, które umożliwiają osiągnięcie celu oraz na krytycznej ocenie wyników własnego działania<sup>10</sup>.

W wyniku braku jednoznacznych rozgraniczeń między pojęciami inteligencji i zdolności, zaproponowano w psychologii wyróżnienie inteligencji „A”, „B”, „C”. Zgodnie z tym podziałem, inteligencja „A” oznacza pewien wrodzony potencjał, inteligencja „B” – aktualne możliwości umysłowe danego osobnika, natomiast inteligencja „C” jest tym, co badają testy na tzw. iloraz inteligencji<sup>11</sup>.

Inteligencja, jak każdy termin naukowy, to tylko pojęcie, które ma opisywać pewien wycinek rzeczywistości. Jest więc, jak cała terminologia naukowa, częścią warsztatu, dzięki któremu nauka stara się opisać przedmiot swoich badań<sup>12</sup>.

### **Iloraz inteligencji (I.I.; I.Q)**

Psycholog niemiecki William Stern wprowadził wygodny wskaźnik inteligencji stanowiący stosunek wieku umysłowego do wieku życia. Ponieważ wynik dzielenia nazywa się ilorazem, więc uzyskiwany wskaźnik nazwano *ilorazem inteligencji*.

---

<sup>9</sup> W. Szewczuk (red.), *Słownik psychologiczny*, Warszawa 1985, s. 111.

<sup>10</sup> W. Okoń, *Nowy słownik pedagogiczny*, Warszawa 2001, s. 145.

<sup>11</sup> J. Borkowski, M. Dyrda, L. Konarski, B. Rokicki, *Słownik...*, op. cit., s. 37. Podobnie definiuje inteligencję A.S. Reber, *Słownik psychologii*, Warszawa 2000, s. 273.

<sup>12</sup> E. Nęcka, *Inteligencja i procesy poznawcze*, Kraków 1994, s. 14.



Aby uniknąć niewygodnych ułamków stosuje się w tym wypadku jeszcze mnożnik 100. Dokładny wzór na obliczanie ilorazu inteligencji jest następujący:

$$\text{iloraz inteligencji} = \frac{\text{wiek umysłowy}}{\text{wiek życia}} \times 100$$

lub w skrócie:

$$\text{I.I.} = \frac{\text{W.U.}}{\text{W.Ż.}} \times 100$$

Iloraz inteligencji odpowiadający liczbie 100 określa się jako „normalny” lub dokładniej „przeciętny”. Osoby, które osiągają I.I. znacznie poniżej normy określonej dla całej populacji, wymagają zwykle dodatkowych zabiegów edukacyjnych. Osoby, których I.I. wynosi 49 i mniej, są klasyfikowane jako niepełnosprawne intelektualnie i kieruje się je do zakładów specjalnych, tzw. szkół życia<sup>13</sup>.

Po przeciwnej stronie skali I.I. sytuują się osoby o wysokiej inteligencji. Inteligencja większości wybitnych ludzi mieści się w tym właśnie przedziale. Osoby te zwykle dość wcześnie przejawiają swój talent i w rozwoju znacznie wyprzedzają rówieśników. Osiemdziesiąt procent osób z tej grupy (mniej niż 1% populacji) podejmuje studia wyższe. Użytkują lepsze oceny, osiągają więcej stopni naukowych, piastują więcej wyższych urzędów, rzadziej się rozwodzą i rzadziej umierają przedwcześnie<sup>14</sup>.

## Inteligencja w praktyce

Praktyczne zastosowanie wiedzy o inteligencji szło w parze z rozwojem badań i teorii, a czasem nawet wyprzedzało ten rozwój. Stosowa-

---

<sup>13</sup> Obecnie używa się terminu upośledzenie umysłowe, ale zaleca się używanie określenia niepełnosprawność intelektualna. Zalety: nie jest oceniające i niczego nie przesądza, jeśli chodzi o naturę i przyczynę tego zaburzenia. Klasyfikacja niepełnosprawności intelektualnej obejmuje cztery ich poziomy (wg wartości I.I.): lekka (I.I.: 50-69), umiarkowana (I.I.: 35-49), znaczna (I.I.: 20-34), głęboka (I.I.: poniżej 20). Źródło: E. Nęcka, *Inteligencja*, Gdańsk 2003, s. 179.

<sup>14</sup> Por. A.P. Sperling, *Psychologia*, Poznań 1995, s. 137.

na psychologia inteligencji to, po pierwsze, testowy pomiar uzdolnień. Testy znalazły zastosowanie w wielu dziedzinach życia, od wojskowości po edukację, a ich rozwój przyczynił się do podniesienia na wyższy poziom ogólnej teorii pomiaru w psychologii. Po drugie, psychologiczna wiedza o inteligencji znajduje zastosowanie w edukacji. Po trzecie, badania nad inteligencją znajdują zastosowanie w psychologii pracy i organizacji, przede wszystkim w zakresie selekcji i szkolenia personelu. Po czwarte, psychologia pomaga przezwyciężyć ograniczenia i deficyty intelektualne związane ze starzeniem się. Wiedza na temat wpływu wieku na poziom zdolności intelektualnych jest coraz większa i coraz bardziej doniosła w związku z postępującymi zmianami demograficznymi i starzeniem się społeczeństw<sup>15</sup>.

Czy na podstawie testów inteligencji można przewidzieć sukces zawodowy? Czy inteligencja jest potrzebna w pracy, a jeśli tak, to jaki jej rodzaj przydaje się najbardziej? Czy są inne, ważniejsze od inteligencji, predyktory sukcesu zawodowego, a w konsekwencji sukcesu życiowego i finansowego? Za tymi pytaniami kryje się nie tylko ciekawość poznawcza, lecz przede wszystkim potrzeby praktyczne<sup>16</sup>.

Zdaniem wielu psychologów, iloraz inteligencji jest najsilniejszym ze znanych, pojedynczych, psychometrycznych predyktorów powodzenia w pracy. Im trudniejsza i bardziej wymagająca intelektualnie jest praca, tym mniej prawdopodobne, że będzie ją wykonywać osoba o niskim poziomie inteligencji. Decydują o tym bariery stawiane przed kandydatami do zawodu, w tym kandydatami na studia będące przepustką do tego zawodu. Jeśli nawet osoba mało inteligentna w jakiś sposób znajdzie się w takim zawodzie (przez protekcję, przekupstwo lub przypadek), jest mało prawdopodobne, aby odniosła w nim sukces. W tym znaczeniu inteligencja jest ważną przesłanką sukcesu zawodowego, a pośrednio – sukcesu społecznego i materialnego.

Można postawić kolejne pytanie, co czeka osoby o wysokim ilorazie inteligencji po osiągnięciu wieku senioralnego i przejściu na emeryturę? Wpływ starzenia się na poziom inteligencji jest obecnie przedmiotem

---

<sup>15</sup> Por. E. Nęcka, *Inteligencja i procesy poznawcze*, op. cit., s. 192.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 208.

intensywnych badań w związku ze zmianami demograficznymi i starzeniem się społeczeństw.

Większość funkcji intelektualnych ulega deterioracji wraz z wiekiem, ale nie wszystkie w równym stopniu i nie wszystkie w tym samym tempie. Starzejąc się, tracimy przede wszystkim sprawności związane z *inteligencją płynną* (ogólna sprawność umysłu przejawiająca się przede wszystkim w zdolności do rozwiązywania problemów abstrakcyjnych) i to już począwszy od trzydziestego roku życia. Poziom *inteligencji skryształizowanej* (wiedza o świecie wraz z umiejętnością jej wykorzystania) najpierw nieco wzrasta, po czym pozostaje na tym samym poziomie aż do wieku senioralnego i zaczyna się obniżać po sześćdziesiątym roku życia<sup>17</sup>.

Spowolnienie związane z wiekiem nie oznacza, że osoba starsza nie będzie odnosić sukcesów. Może ona doskonale sobie radzić w życiu dzięki skumulowanej wiedzy i szerokiej gamie wąskich umiejętności. Przyczyną witalności niektórych osób jest przede wszystkim ich aktywność intelektualna i zaangażowanie społeczne podtrzymywane do późnego wieku.

Powyższe rozważania o istocie inteligencji mają konkretne przełożenie w służbie (pracy) w Straży Granicznej, gdzie preferowany jest profesjonalizm na każdym stanowisku służbowym.

Obserwacja i analiza potwierdzają tezę, że do Straży Granicznej wstępuje młodzież wykształcona, inteligentna, pełna entuzjazmu, optymizmu i żądna wyzwań. My wszyscy, wykładowcy, instruktorzy, dowódcy, przełożeni, wspierajmy, motywujmy i stwarzajmy im warunki do pełnego rozwoju intelektualnego. Wskazujmy im drogi do osiągania sukcesów zawodowych i osobistych. Otoczmy szczególną opieką również i tych, którzy od wielu lat, nie szczędząc zdrowia i czasu ofiarnie chronią naszych granic. Poprzez sprawnie zorganizowany i kompetentnie realizowany system doskonalenia zawodowego dajmy im możliwość dostępu do nowości technicznych, trendów i wiedzy mogących pobudzać i wyzwalać a przede wszystkim utrzymywać na wysokim poziomie tkwiący w nich potencjał intelektualny.

---

<sup>17</sup> Ibidem, s. 213.

**ppłk Mirosław Janicki**

CS SG w Kętrzynie

## ISTOTA I WPŁYW AGRESJI NA ŻYCIE CZŁOWIEKA

Problematyka agresji poza socjologią jest przedmiotem dyskusji wielu dziedzin nauki np. psychologia, antropologia, pedagogika, kryminologia, etyka, nauki prawnicze, politologia, a pewne analizy tego zjawiska znaleźć także można w kontekście rozważań historycznych i w filozofii.

Oczywiście dyscypliny te wprowadzają własny sposób rozumienia pojęcia „agresja”, dostosowany do celów prowadzonych w ramach ich analiz i metodologii badawczej. Przedmiotem zainteresowania są w tych wypadkach zarówno indywidualne czynności konkretnych ludzi jak zachowania zorganizowanych i kierowanych grup oraz wzorce kulturowe i zasady postępowania rozpatrywane jako autonomiczne kategorie. Podejścia badawcze natomiast posiłkują się technikami od opisowo-wyjaśniających do normatywno-wartościujących. Tak np. w badaniach socjologicznych, antropologicznych i kryminologicznych agresję ujmuje się jako jedną z form funkcjonowania grupy społecznej, starając się wykryć m.in. społeczne i kulturowe czynniki warunkujące narastanie przemocy i czynów aspołecznych oraz przestępczych. Socjologiczne analizy zmierzają także do wskazania tych transformacji społeczno-historycznych, które doprowadziły do tworzenia się norm i zasad stanowiących przesłanki podejmowania przez ludzi działań agresywnych, unikania tego rodzaju zachowań, oceny i wartościowania agresji itp.

Takie terminy jak: przestępczość, przemoc, bunt opisują społeczne zjawiska, które mogą charakteryzować się wysokim natężeniem agresji interpersonalnej, jednakże ich wyjaśnienie trudno sprowadzać do indywidualnej motywacji, emocji czy procesów poznawczych uczestniczących w nich ludzi.

Przekonanie o dwoistości natury ludzkiej wielokrotnie ma swój odźwięk w filozofii i literaturze. Dwoistość natury jest najprawdopodobniej uogólnieniem czynionych od niepamiętnych czasów obserwacji,

z których wynika, że w naszej psychice istotnie mieszka zarazem dobro i zło. Z jednej strony człowiek posiada naturalną potrzebę kierowania się ku innym ludziom i wynikającą z niej tendencją do obdarzania ich sympatią i miłością. Człowiek jest więc zdolny do bezinteresownego działania na rzecz innych ludzi, a nawet do poświęcenia dla ich dobra wszelkich swoich osobistych interesów i wartości, łącznie z najwyższą, jaką jest własne życie.

Z drugiej jednak strony ten sam człowiek, jak żadna inna z istniejących w przyrodzie istot, zdolny jest do najdzikszych aktów przemocy i okrucieństwa wobec swoich bliźnich. Żadne inne ze znanych nam stworzeń nie zabija z taką bezlitosną konsekwencją i w takiej skali przedstawicieli własnego gatunku, jak właśnie człowiek. Znaczną część historii ludzkości stanowią w gruncie rzeczy dzieje przerażającego, krwawego okrucieństwa z jakim – w imię rozmaitych, nierzadko moralnych i wzniosłych celów – jedni ludzie zabijali i niszczyli innych. Dla tego okrucieństwa stały postęp cywilizacji i kultury również i współcześnie nie stanowi dostatecznego hamulca.<sup>1</sup> Dlaczego tak się dzieje? Co właściwie stanowi w człowieku motor napędowy tej działalności?

W świetle literatury i badań motorem tym jest agresja. To właśnie agresja wywiera znaczny wpływ na zachowania i postawę wobec innych ludzi. Podobnie agresja wpływa na zachowania w świecie zwierząt. Przedstawioną tezę potwierdza m.in. noblista Konrad Lorenz nazywając agresję „popędem do walki tkwiącym w zwierzęciu i człowieku”<sup>2</sup>.

Pod jej wpływem podejmujemy jednak nie tylko bezpośrednią walkę z jej wszystkimi, jakże często okrutnymi i krwawymi konsekwencjami, ale również wiele innych zachowań, których wspólnym mianownikiem jest świadome, intencjonalne działanie w celu przyniesienia szkody lub wyrządzenia przykrości innym ludziom.

W tym znaczeniu aktem agresji będzie nie tylko np. zabicie lub pobicie drugiego człowieka, ale również straszenie go pobiciem, wypowiedanie lekceważących, ośmieszających go lub uwłaczających mu uwag,

---

<sup>1</sup> I. Eibl-Eibesfeldt, *Miłość i nienawiść*, Warszawa 1987, s. 17; E. Aronson, *Człowiek – istota społeczna*, Warszawa 1987, s. 197-198.

<sup>2</sup> K. Lorenz, *Tak zwane zło*, Warszawa, 1972, s. 21; E.O. Wilson, *O naturze ludzkiej*, Warszawa 1988, s. 250.

zabranie mu lub zniszczenie należącej do niego własności, podanie mu fałszywych, wprowadzających w błąd informacji, utrudnianie lub uniemożliwienie wykonania jego pracy i czynności, okazywanie mu nieuzasadnionej dezaprobaty, przejawianie zadowolenia z racji spotykających go trudności.

Aby opisywany problem stał się bardziej zrozumiały należy podjąć próbę jego klasyfikacji. Przyjmując jako kryterium oceny agresji – moralną treść zachowania wyróżniamy „agresję społeczną:

- niszczącą, występującą przeciw społeczności;
- służącą interesom jednostki i społeczeństwa (...)”<sup>3</sup>. Jeżeli założymy, że agresja jest narzędziem lub celem, odpowiedzią jest „wyróżnienie agresji instrumentalnej (jednostka ucieka się do agresji dlatego, gdyż tylko w ten sposób może zrealizować swoje plany) i agresji afektywnej (powodem agresji jest jakaś pobudka wewnętrzna, nie związana z żadnymi innymi korzyściami, która sprawia, że czynimy komuś przykrość, czy też sprawiamy ból”<sup>4</sup>.

Możemy wreszcie, jako kryterium klasyfikowania agresji przyjąć jej charakter. Ten aspekt badany jest przede wszystkim przez etnologów. Wyróżniamy wtedy:

1. Agresję atakującą
  - wewnątrzgatunkową (szczególnie występującą między samcami);
  - międzygatunkową (zwaną również łupieżczą).
2. Agresję obronną (np. agresja samca na swoim terytorium, samicy w obronie potomstwa, agresja samoobrony)<sup>5</sup>.

Oprócz wymienionych rodzajów agresji i zachowań agresywnych w literaturze przedmiotu możemy spotkać się z agresją zrytualizowaną i z agresją niezrytualizowaną<sup>6</sup>. Mówiąc o pierwszej formie mamy na myśli takie postawy, które są akceptowane przez grupę społeczną np.

<sup>3</sup> J. Ranschburg, *Lęk, gniew, agresja*, Warszawa 1980, s. 78.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 79.

<sup>5</sup> Por. J. Ranschburg, *Lęk, gniew, agresja*, op. cit., s. 79; V.B. Droscher, *Rodzinne gniazdo*, Warszawa 1988, s. 29-34; Eibl-Eibesfeldt, *Miłość i nienawiść*, op. cit., s. 83-85; K. Lorenz, *Tak zwane zło*, op. cit., s. 5, 71-72, 156.

<sup>6</sup> Por. B. Mulak, A. Frączek, Zjawiska i mechanizmy socjalizacyjne a formowanie agresji interpersonalnej, [w:] *Studia nad uwarunkowaniami i regulacją agresji interpersonalnej*, red. A. Frączek, Warszawa 1986, s. 110-116.

postawy patriotyczne, obrona słabszych, turnieje, pojedynki śpiewacze, zabawy i gry sportowe, zaradność, spryt itp., czyli charakteryzujące się przestrzeganiem norm społecznych. Do agresji niezrytualizowanej zaliczamy, ogólnie rzecz biorąc, zachowania niepożądane społecznie np. kradzieże, zbrodnie, rozboje, wandalizm, nakłanianie do zażywania narkotyków itp.

Przedstawiona klasyfikacja wskazuje, że zjawisko agresji odgrywa w życiu niebagatelną rolę. Eliot Aronson twierdzi, że "człowiek jest ponad wszelką wątpliwość istotą agresywną"<sup>7</sup>.

Dowodów na to dostarcza nie tylko historia, ale również obserwacja otaczającej nas rzeczywistości. Trudno sobie wyobrazić człowieka, który nigdy i w żadnej formie nie zachował się agresywnie.

Czy człowiek jest agresywny z natury? Czy skłonność do intencjonalnego szkodenia innym ludziom ma u nas charakter wrodzony?

Edward O. Wilson twierdzi, że tak, ponieważ „cecha wrodzona oznacza dający się zmierzyć stopień prawdopodobieństwa pojawienia się danej cechy w określonych rodzajach środowisk, a nie, że cecha ta rozwinięta się w każdym środowisku (...) ludzie mają wyraźną dziedziczną predyspozycję do agresywnego zachowania się”<sup>8</sup>. Również twierdząco na te pytania odpowiadał Zygmunta Freud. Według niego, człowiek przychodzi na ten świat z zakodowanym w jego strukturze biologicznej instynktem śmierci, który opatrzony grecką nazwą śmierci – Thanatos. Instynkt ten przejawia się we wrogości do innych oraz w skłonności do destrukcji, jeżeli skierowany jest na zewnątrz. Skierowany do wewnątrz przejawia się w tendencji do karania samego siebie i w autodestrukcji aż do samobójstwa włącznie.

Przeciwwagą dla popędu śmierci jest określony przez Freuda popęd życia – Eros<sup>9</sup>.

Tym, co hamuje przejawy wspomnianego instynktu – Thanatosa, obok (a właściwie za jego sprawą) instynktu życia – Erosa, który czyni możliwym współzycie ludzi, jest kultura i cywilizacja.

---

<sup>7</sup> E. Aronson, *Człowiek – istota społeczna*, op. cit., s. 194.

<sup>8</sup> Ibidem.

<sup>9</sup> K. Horney, *Nowe drogi w psychoanalizie*, Warszawa 1987, s. 112-124; L. Siniugina, *Agresja czy miłość. Prezentacja poglądów Ericha Fromma*, Warszawa 1981, s. 87.

Jej normy przeciwdziałają niszczycielskim skłonnościom i w jej też ramach możliwa jest sublimacja agresywnego popędu. Polega ona na przekształceniu niszczycielskiej energii w działania nie stojące w sprzeczności ze wspomnianymi normami, takimi jak twórczość artystyczna, sport czy różne formy pośredniej rywalizacji np. na polu nauki, w biznesie, itp. W ten sposób przekształcone agresywne i destrukcyjne skłonności człowieka stają się motorem postępu i rozwoju.

Podobne poglądy wyznaje wspomniany już Konrad Lorenz. Według niego „wrodzony popęd do walki skierowany na osobniki własnego gatunku pełni ważną rolę w ewolucyjnym procesie selekcji i doboru naturalnego, umożliwiając przetrwanie i rozwój osobnikom najsilniejszym i najbardziej wartościowym (...). Jednocześnie na przestrzeni tysiącleci ewolucja – jak pisze Lorenz – (...) „wynałażła rozmaite mechanizmy rytualizacji i symbolizacji agresywności, aby skierować ją na tory konstruktywne, a co najmniej nieszkodliwe. Szczytowym produktem tego procesu są kodeksy moralności u ludzi”<sup>10</sup>.

Nasza codzienna agresywność, dopóki nie przekracza norm tych kodeksów i rytuałów społecznych, pełni przystosowawczą rolę, dając nam energię do współzawodnictwa i rywalizacji o dobra materialne, przestrzeń życiową, uznanie, prestiż społeczny i inne wartości, których ilość jest, w prawie wszystkich społeczeństwach ograniczona i stanowi przedmiot pożądania wielu jednostek. W tak funkcjonującej społeczności możliwości zaspokojenia swoich potrzeb i aspiracji przez osoby całkowicie pozbawione agresywności są znikome.

Poglądy te nie są zapewne pozbawione słuszności. Jednakże większość danych zebranych przez psychologię społeczną pozwala przypuszczać, że agresywność człowieka jest raczej wynikiem złożonych wzajemnych oddziaływań pewnych wrodzonych skłonności i reakcji wyuczonych. Innymi słowy, jeżeli istnieją pewne naturalne tendencje do zachowań agresywnych, to są one modyfikowane i regulowane przez rozmaite czynniki sytuacyjne<sup>11</sup>.

---

<sup>10</sup> K. Lorenz, *Tak zwane zło*, op. cit., s. 21 i 156; E.T. Hall, *Ukryty wymiar*, Warszawa 1978, s. 57-60.

<sup>11</sup> Por. S. Mika, *Psychologia społeczna*, Warszawa 1981, s. 168-171; A. Bandura, R.H. Walters, *Agresja w okresie dorastania*, Warszawa 1968, s. 126-133.



Jednym z czynników, prawie zawsze wywołującym agresywne reakcje, jest uniemożliwienie lub utrudnianie jednostce dążenia do jakiegoś celu lub osiągnięcie go. Skutkiem takiej sytuacji jest stan frustracji. Dobrą ilustracją siły działania frustracji jest opisany przez E. Aronsona eksperyment Rogera Barkera, Tamary Dembo i Kurta Lewina. Oto opis tego eksperymentu.

„Badacze wywoływali frustrację u małych dzieci, pokazując im pokój pełen bardzo atrakcyjnych zabawek, którymi następnie nie pozwolono im się bawić. Dzieci stały za drucianą siatką i patrzyły na zabawki w nadziei, że będą się nimi bawić – a nawet spodziewając się tego – lecz nie mogąc osiągnąć. Po boleśnie długim oczekiwaniu dzieciom tym pozwolono w końcu bawić się owymi zabawkami.

W eksperymencie brała też udział inna grupa dzieci, którym pozwolono bawić się tymi zabawkami od razu, bez wywoływania uprzedniej frustracji. W tej grupie dzieci bawiły się zabawkami radośnie. Natomiast sfrustrowana grupa, gdy w końcu udostępniono jej zabawki, zachowywała się w sposób skrajnie destruktywny; dzieci rozbijały zabawki, rzucały nimi o ścianę, deptały po nich itd. Tak więc frustracja może prowadzić do agresji”<sup>12</sup>.

Zarówno wśród dzieci, jak i dorosłych obserwuje się różny poziom tolerancji na stan frustracji. Agresja może przyjmować różne formy: agresji werbalnej, fizycznej przejawianej bezpośrednio lub pośrednio. Wpływ na to, jak zareagujemy w sytuacjach wywołujących frustrację, mają też intencje.

Najsilniejszą chyba agresję wywołuje prowokacja – podejrzenie o złośliwość, czyli przekonanie, że ktoś celowo i z premedytacją przeszkadza nam w osiągnięciu wyznaczonego celu. Natomiast przekonanie, że drugi człowiek doprowadził w naszych dążeniach do określonego celu niechcący lub w jakikolwiek sposób nieumyślnie wywołał frustrację, powoduje znacznie mniejszą agresję lub nawet jej całkowity brak.

Nie w każdej jednak sytuacji, w której zachowujemy się agresywnie, można się dopatrzeć działania frustracji. Również samo obserwowanie agresywnego zachowania się innych osób wzmaga tendencję do takich samych zachowań.

---

<sup>12</sup> E. Aronson, *Człowiek – istota społeczna*, op. cit., s. 202-203.

W cytowanej już książce Eliot Aronson przedstawia badania na ten temat, przeprowadzone przez amerykańskiego psychologa Alberta Bandurę<sup>13</sup>.

Badania polegały na tym, że dzieciom pokazywano dorosłą osobę, znęcającą się nad plastikową lalką Bobo. Następnie dzieciom pozwolono bawić się tą lalką. Okazało się, że w swojej zabawie dzieci te nie tylko odtwarzały zachowania obserwowanego uprzednio modelu, ale również wymyślały nowe formy agresji. Zachowywały się nawet bardziej agresywnie (niż przed eksperymentem) wobec siebie.

Jeżeli widzowie opuszczają widownię hałaśliwie, przekrzykując się i popychając „idą szerokim krokiem”, patrzą „zaczepleni” na innych, a w ich wypowiedziach dużo jest wulgarnych słów – to najprawdopodobniej film był o tzw. mocnych ludziach i zawierał dużo aktów przemocy. Niejednokrotnie po takich właśnie filmach przed kinem wybuchają bójki i mają miejsce różne chuligańskie wybryki.

Wydaje się więc rzeczą wysoce prawdopodobną, że uczenie się rozmaitych form agresji odgrywa znacznie większą rolę niż skłonni byli przypuszczać zwolennicy teorii przypisującej większe znaczenie predyspozycjom wrodzonym. Wskazuje na to również fakt, że wyeliminowanie treningu przysposabiającego do agresywnych sposobów reagowania obniża albo w ogóle znosi agresywność nawet tam, gdzie uważana jest ona powszechnie za (ponad wszelką wątpliwość) wrodzoną. E. Aronson opisuje doświadczenie Zing Yang Kuo`a, który wychował kota ze szczurami. Wykazał, że wczesne doświadczenia mogą wpłynąć hamująco na zachowanie agresywne<sup>14</sup>.

Podobne obserwacje znacznie trudniej poczynić u ludzi. Autor opisuje moralne aspekty doświadczeń na ludziach (szczególnie na dzieciach), ponieważ agresywne wzorce zachowania są powszechnie obecne np. TV, prasa, subkultury młodzieżowe nie akceptowane przez środowisko, przestępczość itp.

Niemniej wiadomo jednak, że w społecznościach odznaczających się wyjątkową łagodnością i prawie zupełnym brakiem agresji we wzajemnych stosunkach (np. u Eskimosów, Buszmenów czy Indian Hopi

---

<sup>13</sup> Ibidem, s. 205-206.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 199.

i Pueblo) wychowywanie dzieci oraz życie dorosłych jest bardzo liberalne i zawiera mnóstwo procedur hamowania i wygaszania agresywności<sup>15</sup>. Wiadomo też niestety, że pewien rodzaj tzw. „eksperymentu wychowawczego” zmierzającego dokładnie w odwrotnym kierunku – „praktyki wychowawcze” partii faszystowskich i nazistowskich organizacji – przyniósł przerażające rezultaty w postaci wychowania ludzi, dla których ludobójstwo i budzące grozę akty bestialstwa wobec innych były równie oczywiste i łatwe, jak każdy inny rodzaj działania.

Wychodząc jednak z założenia, że w naturze niewiele rzeczy dzieje się przypadkowo, należy potwierdzić postawioną tezę, że sam fakt wytworzenia się społecznego mechanizmu przekazywania wzorów agresji świadczy o tym, iż pewna doza agresywności jest niezbędna do rozwoju i życia w większości ludzkich i nie tylko ludzkich społeczeństwach. Innymi słowy należy stwierdzić, że pomiędzy agresją i przyjmowanymi postawami społecznymi zachodzi ścisła zależność.

Patrząc chociażby na rolę współzawodnictwa i rywalizacji we współczesnym świecie, musimy dojść do wniosku, że tak jest w istocie. Niemniej jednak pozostaje zawsze kwestia oznaczenia granic pomiędzy tą agresją, którą uznajemy za niezbędną w życiu, a tą która poza tę niezbędną wykracza. Każdy z nas wchodząc w rolę rodzica i wychowawcy powinien sobie zdawać sprawę z faktu, że dla naszych dzieci tę granicę wyznacza właśnie nasze zachowanie, stanowiące dla dziecka przez wiele lat najważniejszy model do naśladowania. Do pewnego stopnia spoczywa na nas dorosłych odpowiedzialność za kontrolę swoich agresywnych zachowań, tak aby nie stanowiły one wzorca agresji przekraczającej ramy niezbędności w danym społeczeństwie. Normy te są zazwyczaj stosunkowo jasno określone. Wyznaczają je ogólnie obowiązujące i przynajmniej intuicyjnie znane zwyczajowe normy współżycia oraz przepisy i normy prawne. Wydaje się, iż można przypuszczać, że większość z nas z racji choćby dziedzictwa kultury, tradycji i obyczaju wie, jakie są w naszym społeczeństwie dopuszczalne granice niezbędnej agresywności i stara się w tych ramach utrzymać. Wymaga to od nas niejednokrotnie powstrzymania się od wielu agresywnych zachowań, mimo rodzącej się chęci aby dać im upust. Nie jest to jednak zazwyczaj zadanie

---

<sup>15</sup> Por. R. Benedict, *Wzory kultury*, Warszawa 1966, s. 6.

łatwe, bowiem u podłoża naszych agresywnych reakcji leżą gwałtowne i negatywne emocje – złość i gniew. Są one przeżywane jako stan silnego napięcia psychicznego, którego szybkie rozładowanie np. w postaci aktu agresji przynosi co najmniej chwilowe uczucie ulgi i odprężenia. Niemożność takiego rozładowania lub powstrzymywanie się od niego powoduje z reguły kumulowanie się złości, co może prowadzić do wielu przykrych zmian osobowości. Działanie nasze wtedy ma tendencję do ukierunkowywania się również na bodźce nie mające nic wspólnego z pierwotną przyczyną agresji. Znane są przecież sytuacje, w których ktoś nie mogąc wyładować złości bezpośrednio na swoim szefie czy na „urzędasie” po raz kolejny wynajdującym utrudnienia w załatwieniu pilnej sprawy, robi o drobnostkę awanturę w domu lub odgrywa się w pracy – obrażając bez istotnej przyczyny swoich współpracowników.

Są to przykłady tzw. przeniesienia agresji, kiedy złość nie mając możliwości rozładowania się na obiekcie ją wywołującym zostaje skierowana na obiekt zastępczy. Wyżywamy się wtedy na żonie, dzieciach, sąsiadach, kolegach z pracy, kocie, psie, czy na meblach odreagowując w gruncie rzeczy wściekłość na szefa, nauczyciela, czy na kogokolwiek innego, na kogo nasz lęk lub inne okoliczności nie pozwoliły nam się wyładować. Nawet jeżeli świadomie chcemy się powstrzymać od agresywnych reakcji, kumulująca się złość może nas (jednostkę jak i grupę) popchnąć do szukania zastępczej ofiary, aż rozładowanie agresji nastąpi w takiej czy innej formie.

Agresywność jest więc pewnym rodzajem złej postawy, ale jej tłumienie też prowadzi do nie najlepszych następstw. Nic więc dziwnego, że przeciwdziałanie agresji w stosunkach międzyludzkich wydaje się być rzeczą, jeżeli w ogóle niemożliwą, to co najmniej bardzo trudną. Powszechna praktyka wskazuje, że ani argumentacja rozumowa, ani zwalczanie agresji agresją – poprzez surowe karanie szczególnie brutalnych aktów przemocy przy użyciu prawa – nie wpływa na radykalne zmniejszenie agresywnych skłonności.

Szansą niwelowania występowania wśród nas działań agresywnych z pewnością może być kierowanie się w stronę rozwijania w nas empatii, pogłębiania rozumienia innych ludzi poprzez uczenie od najwcześniejszego dzieciństwa umiejętności przyjmowania perspektywy i punktu widzenia drugiej osoby, zwiększania granic tolerancji dla innych, stoso-

wania katharsis – rozładowania (np. poprzez uprawianie sportu, słuchanie miłej muzyki) pobudzenia wywołującego agresję, świadome unikanie sytuacji wywołujących agresję itp. W skali zaś ogólnospołecznej najważniejszym sposobem redukcji przemocy wydaje się być, jak pisze E. Aronson „Nieustanne eliminowanie niesprawiedliwości powodujących frustracje, które często prowadzą do wybuchów gwałtownej agresji”<sup>16</sup>.

Jednak najbardziej pomocne i skuteczne (jeżeli sami nie potrafimy poradzić sobie z naszą agresją) są rozmowy z psychologiem, których istotą nie jest karanie agresji, lecz podpowiadanie i nagradzanie alternatywnych w stosunku do niej wzorców zachowania.

---

<sup>16</sup> E. Aronson, *Człowiek – istota społeczna*, op. cit., s. 219.

**por. Dariusz Malinowski**

CS SG w Kętrzynie

## SIS PERSPEKTYWY WPROWADZENIA

### **System Informacyjny Schengen – racja bytu**

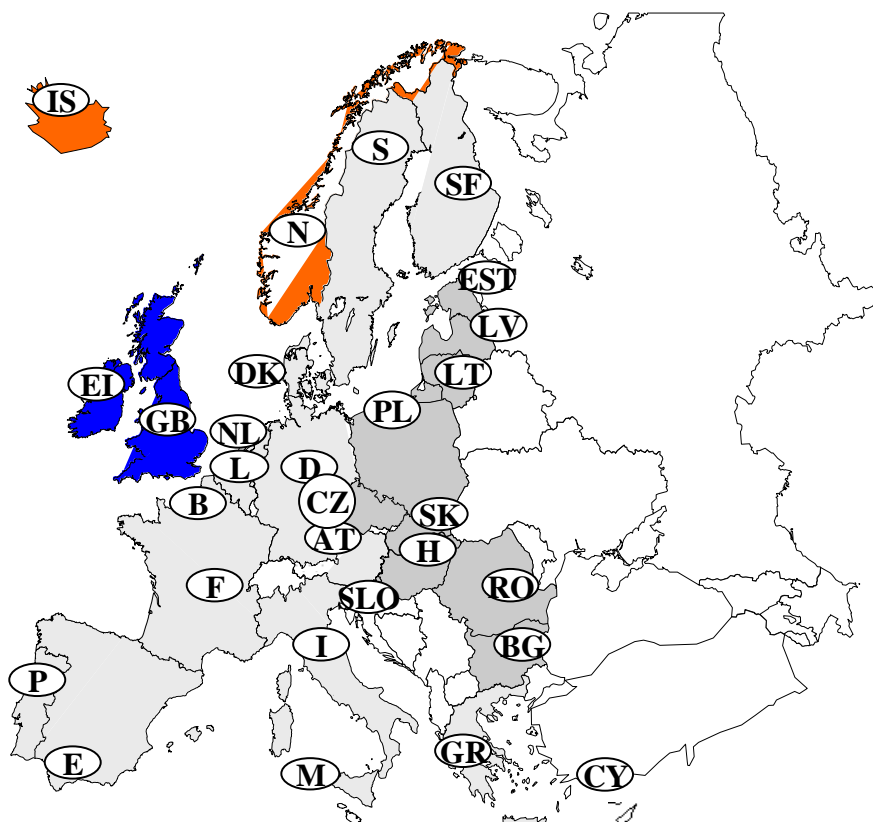
Kraje Wspólnoty Europejskiej postanowiły znieść granice wewnętrzne. Działania takie były przewidziane długoterminowo. Pierwsze poważne kroki zaczęto podejmować już w 1984 roku wprowadzając kontrolę bez czasu oczekiwania. W roku 1985 na konferencji w Schengen zdecydowano się na stopniowe znoszenie kontroli granicznych.

W roku 1989 powstało Porozumienie Wykonawcze Schengen a w 1995 weszło ono w życie. Istotą PWS jest zniesienie kontroli osobowych na granicach wewnętrznych państw Schengen. Wskutek zniesienia kontroli na granicach wewnętrznych zaistniał deficyt bezpieczeństwa, w związku z tym w PWS podjęto działania kompensujące to zagrożenie, należą do nich:

- zabezpieczenie zewnętrznych granic Schengen (zgodnie z art. 3 i 6),
- zwalczanie przemytu zarobkowego (art. 27),
- ustalenie postanowień azylowo-prawnych (art. 28-38; nowe Porozumienie Dublińskie),
- poprawa współpracy policyjnej (art. 39-47),
- poprawa współpracy sądowej (art. 48-58),
- zwalczanie przestępczości narkotykowej (art. 70-76),
- zwalczanie nielegalnego handlu bronią (art. 77-91),
- działanie Systemu Informacyjnego Schengen (art. 92-119).

Jak widzimy SIS jest narzędziem kompensującym brak kontroli na granicach wewnętrznych. System ten z założenia jest system do poszukiwania osób i przedmiotów, dostępny jest w obszarze Schengen. Warunkiem uczestnictwa w Porozumieniu Wykonawczym Schengen jest podłączenie do tego systemu.

## System Informacyjny Schengen zakres działania



Wejście w życie SIS/PWS 1995:

<b>B</b>	<b>D</b>	<b>E</b>	<b>F</b>	<b>L</b>	<b>NL</b>	<b>P</b>
Belgia	Niemcy	Hiszpania	Francja	Luksemburg	Niderlandy	Portugalia
<b>DK</b>	<b>IS</b>	<b>N</b>	<b>S</b>	<b>SF</b>		
Dania	Islandia	Norwegia	Szwecja	Finlandia		

Wejście w życie SIS/PWS 1997:

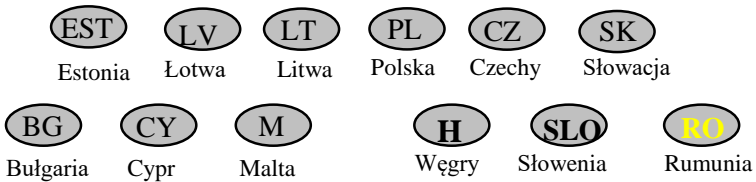
<b>AT</b>	<b>GR</b>	<b>I</b>
Austria	Grecja	Włochy

Wejście w życie SIS/PWS 2004:

<b>EI</b>	<b>GB</b>
Irlandia	Wielka Brytania

Państwa kandydujące do UE

Wejście w życie SIS/PWS po 2005:



Informacje, jakie są zapisane w systemie dotyczą:

- poszukiwania osób celem ujęcia, ustalenia pobytu, aresztowania,
- poszukiwania rzeczy (5 kategorii),
- obserwacja policyjna/ukierunkowana kontrola osób i pojazdów,
- odmowa wjazdu dla cudzoziemców państw trzecich lub deportacja w przypadku zastania ich na terenie kraju.

## Komponenty SIS

Do składników systemu należą: C.SIS (SIS centralny), N.SIS (SIS krajowy), SIRENE (Supplementary Information Request at the National Entrees).

- C.SIS – komputer centralny w Strasburgu.

Jest to techniczna jednostka wspierająca. Jej zadania polegają na utrzymaniu w gotowości danych ujętych w SIS do przeprowadzenia zautomatyzowanego zapytania, zapewnienia integralności/synchro-niczności danych, jednostka centralna dla N.SIS.

- N.SIS – krajowa jednostka techniczna.

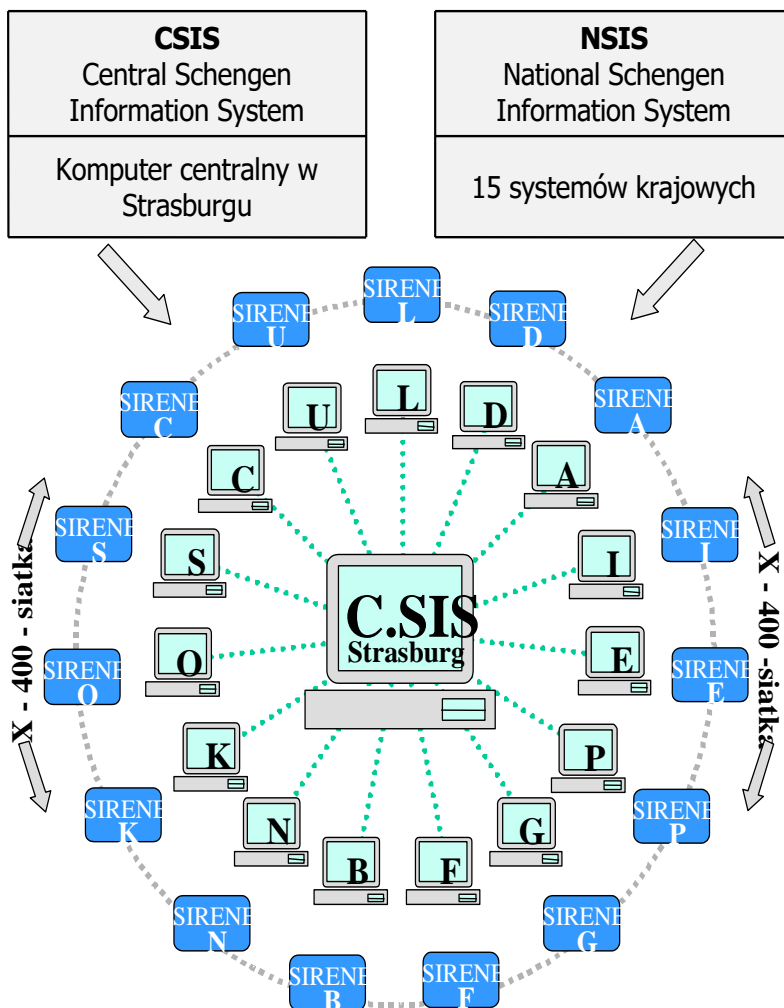
Jest to krajowy węzeł SIS. Jego zadanie polega na utrzymaniu w gotowości danych ujętych w SIS do przeprowadzenia krajowego zautomatyzowanego zapytania, zaopatrywanie krajowych systemów informacyjnych w dane SIS.

- SIRENE.

Jest to biuro zajmujące się wystawianiem dokumentów towarzyszących w trybie art. 95 oraz tłumaczeniami pisemnymi, partner do rozmów i placówka kontaktowa dla innych biur SIRENE. Zajmuje się również przekazywaniem pozostałych konsultacji (np. wymiar sprawiedliwości, urząd ds. cudzoziemców, itp.). Przedstawicielstwo kraju w gremiach Schengen.



### BUDOWA SIS



### Zastrzeżenia w SIS

W przypadku zapisywania osób dopuszczalne są następujące dane osobowe (art. 94 ust. 3, zdanie 1 PWS):

- nazwisko i imię, ewentualnie aliasy (dodatkowe nazwiska osoby, która używa kilku tożsamości) w nowym rekordzie,
- szczególne niezmiennie cechy fizyczne (np. blizny),
- pierwsza litera drugiego imienia,
- miejsce i data urodzenia,
- płeć,
- obywatelstwo,
- wskazówka do osoby <<uzbrojony>>,
- wskazówka do osoby <<stosuje przemoc>>,
- powód zastrzeżenia,
- działania, które mają zostać podjęte.

Zastrzeżenie zgodnie z art. 95 PWS – zatrzymanie celem ekstradycji:

- zaistnienie czynu karalnego zagrożonego ekstradycją (ściganie karne),
- zaistnienie prawomocnego wyroku (postępowanie wykonawcze w postępowaniu karnym),
- istnienie krajowego nakazu aresztowania.

Zastrzeżenie zgodnie z art. 95 PWS – zatrzymanie celem ekstradycji:

- osoba ta musi być poszukiwana również w kraju (krajowy nakaz aresztowania),
- ściganie osób w celu zatrzymania i ekstradycji z powodu grzywien i wykroczeń porządkowych nie jest możliwe.

Zastrzeżenie zgodnie z art. 96 – odmowa wjazdu.

Zastrzeżone mogą być tylko osoby, które nie są obywatelami jednego z państw członkowskich Wspólnoty Europejskiej:

- skazanie za czyn karalny, zagrożony karą pozbawienia wolności przynajmniej jednego roku,
- istnieje uzasadnione podejrzenie, że osoba popełniła ciężkie czyny karalne, łącznie z tymi w sensie art. 71 PWS,
- istnieje podejrzenie, że planuje je na obszarze państw Traktatu Schengen,
- zastrzeżenie odmowy wjazdu cudzoziemcowi z państwa trzeciego jest dopuszczalne, jeśli został on wydalony lub deportowany.

Zastrzeżenie zgodnie z art. 97 PWS – poszukiwanie osób celem aresztowania i ustalenia pobytu:

- osoba zaginiona,
- osoby poszukiwane ze względu na ich własne bezpieczeństwo,

- osoby mające być umieszczone przymusowo na podstawie zarządzenia właściwego urzędu,
- osoby pozostałe, poszukiwane w celu obrony przed niebezpieczeństwami.

Zastrzeżenie zgodnie z art. 98 PWS – ustalanie pobytu:

- świadkowie,
- pozostałe osoby, które muszą pojawić się przed sądem w ramach procesu karnego,
- osoby, którym ma zostać doręczony wyrok w procesie karnym,
- osoby, którym ma zostać doręczone wezwanie sądowe do odbycia kary pozbawienia wolności.

Zastrzeżenie zgodnie z art. 99 PWS – celem niejawnej rejestracji.

- ściganie karne,
- obrona przed niebezpieczeństwami.

Poszukiwanie przedmiotów zgodnie z art. 100 PWS – skradzione, przywłaszczone lub w inny sposób zaginione:

- pojazdy powyżej 50 cm,
- przyczepy powyżej 750 kg i przyczepy kempingowe,
- broń palna,
- wypełnione dokumenty tożsamości i dokumenty in blanco,
- banknoty (rejestrowane).

#### Dane przechowywane w SIS

Rodzaj poszukiwania	Liczba rekordów w roku 2003	Liczba trafień w 2002
art. 95	13 826	546
art. 96	775 868	6 156
art. 97	33 581	210
art. 98	34 379	735
art. 99	10 821	445
art. 100	9 741 511	3 604
suma	10 616 138	11 696

## **Przyszłość SIS**

Istniejący system ograniczony jest do 18 państw członkowskich. W związku z tym istnieje konieczność jego rozbudowy lub stworzenie nowego systemu. Nowy system już jest w fazie projektowania, projekt uwzględniąc będzie nowe platformy techniczne, przystąpienie nowych kandydatów, nowe funkcje i procedury.

SIS II w założeniu bazować będzie na informacji przedstawianej w formie obrazu. Dostęp do danych uzyskamy za pomocą przeglądarki. Wymiana dokumentów odbywać się będzie w formacie X.400. Zwiększona również zostanie funkcjonalność systemu, powstaną możliwości:

- powiązania poszukiwanych osób i przedmiotów,
- umieszczenia przedmiotów własnych sprawców,
- rozszerzenia wskazówek osobowych,
- dane o czynach karalnych,
- umieszczenia fotografii i odcisków palców.

Nowy system ma być gotów do działania w roku 2006. Straż Graniczna dostęp do danych zawartych w SIS uzyska za pośrednictwem działającego już u nas Zintegrowanego Systemu Ewidencji.

**mjr Dariusz Gałek**

CS SG w Kętrzynie

## ZATRUDNIENIE W UNII EUROPEJSKIEJ

Dążenia do skutecznej polityki współpracy gospodarczej w Europie i zniesienia ograniczeń w swobodnym przemieszczaniu się to zjawisko dynamiczne i nieustannie nam towarzyszące. Już w 1946 roku w Zurychu Winston Churchill domagał się utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy. Za dzień narodzin współpracy w Europie przyjmuje się rok 1950, kiedy to Robert Schuman, ówczesny minister spraw zagranicznych Francji zaproponował utworzenie Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali. Dokument wskazujący kierunek zmian w swobodnym przemieszczaniu się powstał 25 lutego 1964 roku. To wówczas Wspólnota Europejska wydała dyrektywę WE 64/221 dot. swobodnego przemieszczania się<sup>1</sup>. Dyrektywa ta odnosi się do obywateli danego państwa członkowskiego WE i członków ich rodzin, którzy udają się lub przebywają w innym państwie członkowskim w charakterze siły roboczej lub konsumentów usług. Nadała ona ramy przepisom krajowym, które zostały wprowadzone w życie. Cztery lata później, 15.10.1968 roku, Wspólnota Europejska wydała rozporządzenie WE 1612/68. Precyzuje ono zasady swobodnego przemieszczania się pracowników oraz stanowi podstawę prawną prawa wtórnego w przedmiotowym zakresie. Jest to jeden z pierwszych dokumentów obowiązujących bezpośrednio i ma on charakter nadrzędny w stosunku do przepisów narodowych<sup>2</sup>. W tym samym czasie Rada Wspólnot Europejskich wydała dyrektywę 68/360/EWG<sup>3</sup> przyjmującą środki w celu zniesienia wciąż jeszcze istniejących ograniczeń dotyczących przepływu i pobytu wewnątrz Wspólnoty. Podjęte działania są kolejnym krokiem dostosowania do prawa i przywilejów przyznawanych obywatelom wszystkich państw członkowskich przez rozporządzenie

---

<sup>1</sup> Dyr. WE nr 64/221, Dz. UWE L056 z dn. 04.04.1964, s. 850.

<sup>2</sup> Roz. WE nr 1612/68, Dz. UWE L257 z dn. 19.10.1968, s. 2.

<sup>3</sup> Dyr. WE nr 68/360, Dz. UWE L257 z dn. 19.10.1968, s. 13.

WE 1612/68, którzy przemieszczają się w celu prowadzenia działalności w charakterze pracowników najemnych oraz członkom ich rodzin.

Kolejne lata dynamicznego rozwoju Europy Zachodniej to również ciągła walka o znoszenie ograniczeń w swobodzie przemieszczania się. Orzeczenia Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości stały się w pewnym sensie wyznacznikiem do stopniowego znoszenia barier ograniczających swobodę przemieszczania się. Uwieńczeniem marzeń Europy bez granic było podpisanie 14.06.1985 r. układu z Schengen, którego ogólne założenia są dzisiaj powszechnie znane.

Prawo do swobody przemieszczania się będzie miało zastosowanie w Polsce już od 01.05.2004 r. Oczywiście wiadomym jest, że w pewnych obszarach obowiązywać będą wynegocjowane okresy przejściowe. W grudniu 2001 r. Polska zamknęła jeden z najtrudniejszych obszarów negocjacyjnych. Przedmiot negocjacji – „swobodny przepływ osób” – budził wiele emocji i był elementem ożywionej debaty zarówno w Polsce, jak i krajach Wspólnoty. W praktyce swoboda przepływu osób oznacza, że obywatele jednego państwa UE mogą – bez żadnych zezwoleń – na terytorium innego państwa UE podejmować pracę. Są traktowani przez to państwo w taki sam sposób, w jaki to państwo traktuje swoich obywateli – bez jakiegokolwiek dyskryminacji. Odnośnie do rynku pracy zasada ta oznacza jednakowe traktowanie obywateli państw UE w dostępie do pracy i w zakresie wynagrodzenia oraz innych warunków pracy. Zasadą tą objęci są także członkowie rodzin osób migrujących.

Na wniosek Unii Europejskiej, do którego w głównej mierze przyczyniły się Niemcy i Austria, wynegocjowano 7-letni okres przejściowy (w formule 2+3+2). Oznacza to, że jeśli państwo UE stwierdzi istotne zagrożenie destabilizacji swojego rynku pracy, będzie miało prawo zgłoszenia Komisji Europejskiej zamiaru przedłużenia okresu przejściowego najpierw o 3 lata, a później o 2 lata. Obawy Niemiec i Austrii przed masową migracją pracowników podyktowane są m.in. wynikami badań, w świetle których szacuje się, że po akcesji do UE może wyjechać od 40 tys. do 1,5 mln Polaków. Z drugiej jednak strony, w pierwszych latach po akcesji Grecji, Hiszpanii i Portugalii (lata 80-te) nie zaobserwowano powszechnie oczekiwanej masowej migracji do zamożniejszych państw członkowskich i w związku z tym, skrócono wcześniej wprowadzony okres przejściowy. Większość państw Wspólnoty wstępnie założyła jed-

nak deklaracje o gotowości do redukcji okresu przejściowego lub o odstąpieniu od jego stosowania.

W Holandii, Szwecji, Danii, Irlandii i Wielkiej Brytanii będziemy mogli pracować już od maja 2004 roku. Grecja, Włochy, Belgia, Francja, Hiszpania, Portugalia i Finlandia swoje rynki pracy otworzą dopiero po dwuletnim okresie przejściowym, czyli w 2006 roku. Niemcy i Austria mogą skorzystać zarówno z pięcioletniego jak i siedmioletniego okresu przejściowego, czyli do 2009 bądź do 2011 roku.

Na wjazd do Wielkiej Brytanii, która nie nałożyła okresów przejściowych, nie potrzebujemy właściwie zezwolenia na pobyt ani nie musimy mieć również paszportu, wystarczy jedynie dowód osobisty. Niemniej jednak po wjeździe do Wielkiej Brytanii i pobycie powyżej trzech miesięcy ob. Polski jako obywatel UE będzie musiał zgłosić się do urzędu po zaświadczenie, czyli po kartę potwierdzającą jego legalny pobyt. Zezwolenie to ma jedynie charakter deklaracyjny. W minionym okresie w Wielkiej Brytanii kwestia ta budziła szereg kontrowersji, do tego stopnia, że problem ten znalazł swoje odzwierciedlenie w orzeczeniu Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości. Wspomnieć należy o orzeczeniu z 1977<sup>4</sup> w słynnej sprawie „Sagolu” stwierdzającym, iż zezwolenie na pobyt na terytorium WE ma jedynie charakter deklaracyjny a obywatele WE nie mogą być wydalani w związku z brakiem takiego zezwolenia, ponieważ zezwolenie na pobyt w WE poświadcza takie prawo, ale go nie ustanawia. Z kolei orzeczenie z 1984 roku określa, że pod pojęciem swobodnego przemieszczania się w rozumieniu prawa WE należy rozumieć prawo do podróżowania do innego kraju członkowskiego WE i do pobytu w nim w zasadzie bez konieczności posiadania zezwolenia. Wspólnotowe prawo do swobodnego przemieszczania się nie działa jednakże we własnym kraju, lecz uaktywnia się dopiero w momencie przekraczania granicy innego kraju członkowskiego WE<sup>5</sup>.

W polskiej ustawie o zasadach i warunkach wjazdu i pobytu obywateli państw członkowskich Unii Europejskiej oraz członków ich rodzin

---

<sup>4</sup> ETS, w. z dn. 14.07.1977, spr. C-8/77.

<sup>5</sup> ETS, w. z dn. 28.06.1984, spr. C-180/83.

na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej<sup>6</sup> są określone zasady i warunki wjazdu i pobytu obywateli UE i ich rodzin oraz zasady i warunki wjazdu i pobytu obywateli państw Europejskiego Obszaru Gospodarczego, które nie należą do UE, ale na podstawie umów zawartych z UE korzystają ze swobody przepływu osób oraz członków ich rodzin.

Uregulowania UE w zakresie swobody pobytu i przemieszczania się dotyczą również kwestii ubezpieczenia obywateli UE. Jest to w pewnym sensie element nierozzerwalny, właściwe ubezpieczenie jest gwarantem bezpiecznego pobytu. W przypadku podjęcia pracy w Wielkiej Brytanii, opłacone ubezpieczenie w Polsce powinno również obowiązywać w Wielkiej Brytanii. W tej kwestii rozstrzygającym jest również orzeczenie Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości i obowiązuje dyrektywa, z której wynika, że w przypadku choroby pracownika polskiego w Anglii koszty ubezpieczenia pokrywa firma polska. Upraszczając, możemy powiedzieć, że ob. Niemiec jako ob. Unii w Polsce będzie mógł zamówić sobie okulary w Polsce i koszty pokryje ubezpieczenie niemieckie, to samo dotyczyć będzie również leczenia zębów. Jedynym problemem w Wielkiej Brytanii może być prawo jazdy, ponieważ aby móc prowadzić pojazd, trzeba przejść specjalny kurs. Zgodnie z prawem europejskim, jak twierdzą eksperci niemieckiej Straży Granicznej, wymaganie takiego przeszkolenia jest bezprawne. Przykładowo w Niemczech po roku pobytu cudzoziemiec z kraju trzeciego musi przepisać prawa jazdy na niemieckie, w przeciwnym razie podlega karze jak za czyn przestępczy. W dniu 16 grudnia 1996 r. uchwalona została przez Parlament Europejski dyrektywa 96/71/WE<sup>7</sup> określająca zasady delegowania pracowników w ramach świadczenia usług.

Artykuł 39 Traktatu WE:

1. Zapewnia się swobodę przepływu pracowników wewnątrz Wspólnoty.
2. Swoboda ta obejmuje zniesienie wszelkiej dyskryminacji ze względu na przynależność państwową między pracownikami Państw Człon-

---

<sup>6</sup> Ustawa o zasadach i warunkach wjazdu i pobytu obywateli państw członkowskich Unii Europejskiej oraz członków ich rodzin na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 27.07.2002., Dz.U.02.141., poz. 1180.

<sup>7</sup> Dyr. WE nr 96/71, Dz. UWE L18 z dn. 21.01.1997, s. 1.



- kowskich w zakresie zatrudnienia, wynagrodzenia i innych warunków pracy.
3. Z zastrzeżeniem ograniczeń uzasadnionych względami porządku publicznego, bezpieczeństwa publicznego i zdrowia publicznego, swoboda ta obejmuje prawo:
    - a) ubiegania się o rzeczywiście oferowane miejsca pracy;
    - b) swobodnego przemieszczania się w tym celu po terytorium Państw Członkowskich;
    - c) przebywania w jednym z Państw Członkowskich w celu podjęcia tam pracy, zgodnie z przepisami ustawowymi, wykonawczymi i administracyjnymi dotyczącymi zatrudniania pracowników tego Państwa;
    - d) pozostawiania na terytorium Państwa Członkowskiego po ustaniu zatrudnienia, na warunkach ustalonych przez Komisję w rozporządzeniach wykonawczych.
  4. Postanowienia niniejszego artykułu nie mają zastosowania do zatrudnienia w administracji publicznej.”

Artykuł 49 akapit pierwszy Traktatu WE:

„W ramach poniższych postanowień ograniczenia w swobodnym świadczeniu usług wewnątrz Wspólnoty są zakazane w odniesieniu do obywateli Państw Członkowskich mających swe przedsiębiorstwo w państwie Wspólnoty innym niż Państwo odbiorcy świadczenia.”

Przytoczone artykuły 39 i 49 TWE mają w pełni zastosowanie tylko w odniesieniu do swobodnego przepływu pracowników oraz swobodnego świadczenia usług w ramach czasowego przepływu pracowników, o którym mowa w artykule 1 dyrektywy 96/71/WE między Polską a Belgią, Republiką Czeską, Danią, Niemcami, Estonią, Grecją, Hiszpanią, Francją, Irlandią, Włochami, Łotwą, Litwą, Luksemburgiem, Węgrami, Niderlandami, Austrią, Portugalią, Słowenią, Słowacją, Finlandią, Szwecją oraz Zjednoczonym Królestwem, z zastrzeżeniem postanowień przejściowych określonych w ustępach 2-14. W drodze odstępstwa od artykułów (1-6) określających swobodny dostęp do zatrudnienia, zawartych w rozporządzeniu 1612/68 i do końca dwuletniego okresu następującego po dniu przystąpienia, obecne Państwa Członkowskie będą stosować środki krajowe lub środki wynikające z umów dwustronnych, regulujące dostęp obywateli polskich do ich rynków pracy. Obecne Państwa Człon-

kowskie mogą nadal stosować takie środki do końca pięcioletniego okresu następującego po dniu przystąpienia.

Obywatele polscy pracujący legalnie w obecnym Państwie Członkowskim w dniu przystąpienia – którzy zostali dopuszczeni do rynku pracy tego Państwa Członkowskiego na nieprzerwany okres wynoszący co najmniej 12 miesięcy – będą korzystać z dostępu do rynku pracy tego Państwa Członkowskiego, lecz nie będą korzystać z dostępu do rynku pracy innych Państw Członkowskich stosujących środki krajowe. Z tych samych praw korzystają obywatele RP dopuszczeni do rynku pracy po dniu przystąpienia na nieprzerwany okres wynoszący co najmniej 12 miesięcy. Obywatele dopuszczeni do rynku pracy na okres krótszy niż 12 miesięcy nie korzystają z tych praw. Utrata praw nastąpi, jeżeli z własnej woli opuszczą rynek pracy. Członkowie rodziny pracownika mieszkający legalnie z pracownikiem na terytorium Państwa Członkowskiego począwszy od daty późniejszej niż dzień przystąpienia, lecz w czasie stosowania środków przejściowych, mają dostęp do rynku pracy określonego Państwa Członkowskiego po upływie przynajmniej 18 miesięcy zamieszkania w określonym Państwie Członkowskim lub też począwszy od trzeciego roku następującego po dniu przystąpienia, cokolwiek nastąpi wcześniej.

Niezależnie od stosowania postanowień przejściowych obecne Państwa Członkowskie w jakimkolwiek okresie, kiedy stosowane są środki krajowe lub te wynikające z porozumień dwustronnych, dadzą pierwszeństwo dostępu do ich rynku pracy pracownikom będącym obywatelami Państw Członkowskich przed pracownikami będącymi obywatelami państw trzecich. Polscy pracownicy migrujący oraz ich rodziny legalnie mieszkające oraz pracujące w innym Państwie Członkowskim lub też pracownicy migrujący z innych Państw Członkowskich oraz ich rodziny legalnie mieszkające i pracujące w Polsce nie będą traktowani w sposób bardziej restrykcyjny niż pochodzący z państw trzecich, mieszkający i pracujący, odpowiednio, w tym Państwie Członkowskim lub w Polsce. Ponadto zgodnie z zasadą preferencji wspólnotowej pracownicy migrujący z państw trzecich, zamieszkujący i pracujący w Polsce, nie będą traktowani korzystniej niż obywatele Polski.

Swobodne przemieszczanie się pracowników oznacza zniesienie różnego sposobu traktowania pracowników pochodzących z krajów

członkowskich pod względem zatrudnienia, wynagrodzenia, innych warunków pracy oraz wieloaspektowego pojęcia zakazu dyskryminacji. Każdy pełnoprawny obywatel UE ma pełny dostęp do rynku pracy każdego kraju członkowskiego. Może w tym celu swobodnie się poruszać po terytoriach tych krajów członkowskich, przebywać w którymś z nich i wykonywać tam pracę stosownie do istniejących w tym państwie przepisów. Może też pozostać na terytorium tegoż państwa po zakończeniu zatrudnienia. Przywilej przebywania członków rodzin osoby zatrudnionej wynika z prawa wtórnego.

Motorem napędowym w pogoni za pracą jest przede wszystkim odpowiedni poziom świadczeń za wykonywaną pracę. Co czeka Polaka po wyjeździe do krajów, które otworzą swoje rynki pracy?

*Sektory największego niedoboru pracowników w państwach, które najwcześniej otworzą swoje rynki pracy<sup>8</sup>*

<b>Państwo</b>	<b>Sektory</b>	<b>Średnia płaca netto w wybranych miastach</b>
Szwecja	Zbiory warzyw, zbiory owoców, służba zdrowia, leśnictwo.	Sztokholm 1110 euro
Dania	Rolnictwo, technologie, informatyka, medycyna.	Kopenhaga 1520 euro
Niderlandy	Służba zdrowia, budownictwo, przemysł stoczniowy, uprawa kwiatów, nauka języków obcych, nowe technologie, informatyka, bankowość, inżynieria.	Amsterdam 1195
Wielka Brytania	Hotelarstwo, służba zdrowia, edukacja, telekomunikacja, transport, finanse, bankowość, ubezpieczenia, inżynieria, pomoce domowe.	Londyn 928 euro
Irlandia	Gastronomia, masarnie, hotelarstwo, informatyka, bankowość i finanse; inżynierowie, projektanci i technicy budowlani, architekci, marketingowcy, telesprzedawcy, pielęgniarki, pokojówki, pracownicy ferm hodowlanych i gospodarstw rolnych.	Dublin 908 euro

<sup>8</sup> Kwartalnik Statystyki Międzynarodowej GUS, kwiecień, Warszawa 2001, s. 19-20.

System zabezpieczeń społecznych obecnie określony jest w umowach międzynarodowych z Francją, Belgią, Austrią i Luksemburgiem. Tylko te osoby, które mogą wykazać się legalnym okresem pracy mają gwarancje sumowania okresów ubezpieczenia społecznego na prawo do świadczeń. Sytuacja ta zmieni się w po przystąpieniu do UE. Zacznie wówczas obowiązywać rozporządzenie nr 1408/71, które wyodrębnia cztery zasady koordynacji polityki w zakresie zabezpieczeń społecznych<sup>9</sup>:

1. **Zasada równego traktowania** – osoby zamieszkałe na terytorium państwa członkowskiego, do których stosuje się przepisy rozporządzenia, podlegają obowiązkowi i korzystają z uprawnień wynikających z ustawodawstwa każdego państwa członkowskiego na tych samych warunkach co obywatele tego państwa, w którym pracuje – na tych samych zasadach i w tej samej wysokości opłaca składki na ubezpieczenie; aby uzyskać prawa do świadczeń z ubezpieczenia społecznego, musi również spełniać identyczne warunki jak obywatel tego państwa (np. staż, wiek emerytalny).
2. **Zasada stosowania ustawodawstwa tylko jednego państwa członkowskiego** – wskazuje, które ustawodawstwo w odniesieniu do danego pracownika jest właściwe; osoba przemieszczająca się w celu podjęcia pracy podlega tylko jednemu ustawodawstwu, tj. ustawodawstwu tego państwa, w którym wykonywana jest praca, nawet jeśli osoba ta mieszka na terytorium innego państwa.
3. **Zasada sumowania okresów ubezpieczenia**, zatrudnienia lub zamieszkania (inaczej nazywana jest zasadą praw nabytych i będących w trakcie nazywania) – osoba legitymująca się stażem pracy przebyłym na terytorium różnych państw członkowskich UE może uzyskać z każdego z tych państw „częstkę” emerytury.
4. **Zasada zachowania praw nabytych** (inaczej zasada transferu świadczeń) – gwarantuje transfer nabytych świadczeń pieniężnych; świadczenia pieniężne z tytułu inwalidztwa, starości, śmierci żywiciela, wypadków przy pracy, chorób zawodowych i zasiłki pogrzebowe nabyte na podstawie ustawodawstwa jednego lub kilku państw

---

<sup>9</sup> *Praca i staże w Unii Europejskiej, przewodnik praktyczny*, Wyd. Studio EMKA, Warszawa 2003, s. 52-53.

członkowskich nie mogą być obniżone, zmienione, zawieszane lub uchylone z powodu, że osoba uprawniona do tych świadczeń mieszka na terytorium innego państwa członkowskiego niż to państwo, które jest zobowiązane do wypłaty świadczenia.

Zasady mają zastosowanie do wszystkich obywateli państw członkowskich UE. Stosuje się je do wszystkich pracowników i osób zarobkujących, którzy podlegają lub podlegali ustawodawstwu zabezpieczenia społecznego jednego lub kilku państw członkowskich i którzy są obywatelami jednego z tych państw, do uchodźców zamieszkałych na terytorium jednego z państw członkowskich, a także do członków rodziny oraz osób pozostających przy życiu, którzy są uprawnieni do świadczeń pochodnych po zmarłym pracowniku migracyjnym.

Powyższe wymienione cztery zasady postępowania dotyczą następujących świadczeń:

- związanych z ryzykiem choroby i macierzyństwa (rzeczowe i pieniężne),
- w razie inwalidztwa, włącznie ze świadczeniami służącymi zachowaniu lub zwiększeniu zdolności do pracy,
- na wypadek śmierci,
- w razie śmierci żywiciela rodziny,
- przysługujących w razie wypadku przy pracy, choroby zawodowej,
- z tytułu bezrobocia,
- zasiłków pogrzebowych,
- rodzinnych (zasiłków rodzinnych, zasiłków dla sierot).

W 1992 roku wyodrębniono świadczenia o charakterze nieskładkowym i do tego momentu nie podlegają one transferowi do innego państwa członkowskiego. Są one szczególną kategorią świadczeń zabezpieczenia społecznego. W ich zakres wchodzi: pomoc społeczna, pomoc zdrowotna, systemy świadczeń dla ofiar wojny i jej skutków, szczególne świadczenia o charakterze nieskładkowym, postanowienia układów zbiorczych. Podstawową rolę w realizacji poszczególnych świadczeń odgrywają „właściwe władze” (czyli w odniesieniu do każdego państwa członkowskiego – ministerstwa) i „właściwe instytucje” (instytucje takie jak ZUS, w których składa się wnioski o przyznanie świadczeń, od których mamy prawo otrzymywać świadczenia).

Wiele osób zadaje sobie pytanie, co przyniesie maj 2004 roku, czy masową migrację ludzi młodych i wykształconych, czy wyczekiwanie na poprawę? Wiele jest porównań w różnego rodzaju publikacjach. Prestiżowe polskie czasopismo „Newsweek” dokonało ciekawego porównania, jak długo trzeba pracować na duże i małe zakupy<sup>10</sup>.

	Ubranie damskie: płaszcz, żakiet, spódnica i para butów	Ubranie męskie: garnitur, koszula, spodnie, skarpety i para butów	Wyposażenie domu: telewizor, aparat fotograficzny, odkurzacz, lodówka i suszarka do włosów	Big Mac	1 kg ryżu	1 kg chleba
Hiszpania	52 h 28'	42 h 40'	300 h 15'	22'	10'	19'
Belgia	64 h 16'	83 h 29'	265 h 23'	18'	12'	11'
Irlandia	62 h 15;'	97 h 01'	267 h 56'	15'	14'	8'
Wlk.Bryt.	40 h 24'	55 h 58'	224 h 45'	16'	14'	6'
Włochy	48 h 20'	91 h 22'	351 h	26'	22'	26'
<b>Polska</b>	<b>151 h 30'</b>	<b>234 h 30'</b>	<b>1168 h 23</b>	<b>44'</b>	<b>16'</b>	<b>17'</b>

Wyliczenia statystyczne wskazują, że prawdziwa przepaść dzieli nas i nasze zarobki. W jakim stopniu dotyczy to funkcjonariuszy Straży Granicznej? Wielu z nas zadaje sobie podobne pytania.

<sup>10</sup> E. Wesołowska, R. Pisera, *Kiedy nasze pensje zbliżają się do europejskich stawek*, „Newsweek” nr 02 z 2004, s. 13

**dr inż. Bernard Wiśniewski**

MSWiA w Warszawie

## PRZYGOTOWANIA OBRONNE ODDZIAŁU SG

„Ważną rolę w zapewnianiu (...) bezpieczeństwa państwa, odgrywają urzędy państwowe, agencje, inspekcje, straże i służby wyspecjalizowane. Należą do nich – między innymi [B.W.] – Straż Graniczna”<sup>1</sup> oraz inne podmioty systemów: bezpieczeństwa oraz obronnego Rzeczypospolitej Polskiej.

Wiele opracowań z zakresu obronności wskazuje na to, że odpowiednio do wyznaczonych celów i działań strategicznych Polska utrzymuje system obronny o możliwościach gwarantujących sprostanie wyzwaniom i skuteczne przeciwstawianie się wszystkim potencjalnym zewnętrznym zagrożeniom bezpieczeństwa państwa, kryzysowi polityczno-militarnemu i wojnie. Przyjmuje się, że system ten stanowią wszystkie siły i środki przeznaczone do realizacji zadań obronnych odpowiednio do tych zadań zorganizowane, utrzymywane i przygotowane (ogólną strukturę systemu obronnego RP przedstawia schemat 1).

System obronny RP składa się z trzech podstawowych elementów: podsystemu kierowania oraz dwóch podsystemów wykonawczych – militarnego (Siły Zbrojne RP) i pozamilitarnego (pozamilitarne ogniwa obronne). Dokumenty i opracowania z dziedziny obronności wskazują na to, iż podsystem pozamilitarny tworzą wszystkie – poza podsystemem kierowania oraz Siłami Zbrojnymi RP – ogniwa wykonawcze administracji publicznej, inne instytucje państwowe i przedsiębiorcy, na które są nakładane lub którym zleca się wykonywanie zadań obronnych w granicach powszechnie obowiązującego prawa, realizujące zadania: informacyjne, gospodarcze i ochronne. Te ostatnie związane są głównie z:

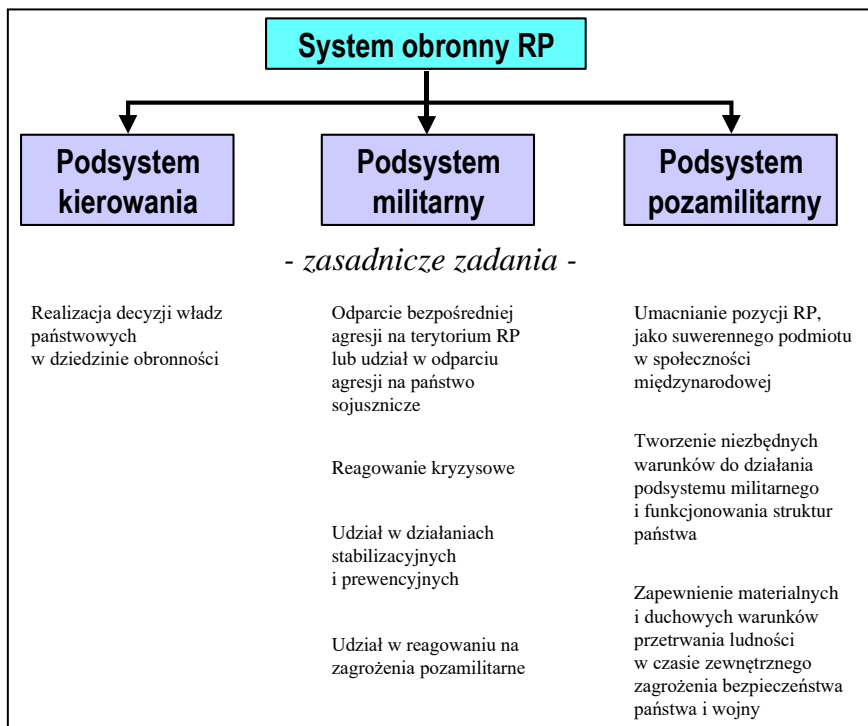
- ◆ ochroną granic;
- ◆ ochroną ważnych osób i obiektów;
- ◆ zapewnieniem bezpieczeństwa publicznego.

---

<sup>1</sup> *Strategia bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*, b.m. i r.w., s. 13.

Schemat 1.

## Ogólna struktura systemu obronnego RP



Oprac. na podstawie *Instrukcji opracowania Narodowego Kwestionariusza Pozamilitarnych Przygotowań Obronnych – 2003 (NKPP0)*, Departament Polityki Obronnej MON, listopad, Warszawa 2003, s. 3-4.

Nieodzowne wydaje się również podkreślenie, że głównymi celami polskiej polityki bezpieczeństwa określonymi w wyżej wymienionych dokumentach i opracowaniach, są:

- zagwarantowanie niepodległości, suwerenności, integralności terytorialnej oraz nienaruszalności granic RP, a także ochrona demokratycznego porządku konstytucyjnego,
- stworzenie warunków dla rozwoju państwa,
- wnoszenie wkładu w budowę ładu pokojowego w świecie.



Takie eksponowanie problematyki, zarówno ochrony granic jak i ich nienaruszalności, jednoznacznie sytuuje Straż Graniczną wśród najistotniejszych elementów systemu obronnego RP.

W celu stworzenia podstaw przedmiotu rozważań, niezbędne wydaje się w tym miejscu wyjaśnienie pojęcia „przygotowania obronne”.

W słownikach języka polskiego słowo „przygotowania” oznacza „zabiegi, starania czynione z myślą o czymś, co ma nastąpić”<sup>2</sup>. Natomiast pod pojęciem „obronne” kryje się „stanowiące obronę przed czymś”<sup>3</sup>. Z kolei, „obrona” to „odpieranie napaści, zwykle z bronią w rękę; strzeżenie przed niebezpieczeństwem, zniszczeniem”<sup>4</sup> oraz „(...) bronienie się”<sup>5</sup>. Słowo „obrona” jest ściśle związana z walką. „Jest z nią etymologicznie tożsama. Według A. Bruknera obrona pochodzi od *born* (*bornis*) i wspólnego pnia *bor-*, oznaczającego: walczyć, uderzać, borykać się. W językach słowiańskich oznaczało też kłótnię (*bornis*), palisadę wokół twierdzy (rus. *zaboroło*), a nawet bić (*borjan*, *bora*, *bor*)”<sup>6</sup>.

W resorcie spraw wewnętrznych i administracji najczęściej stosowane określenie przygotowań obronnych sprowadza się do stwierdzenia, że jest to „zespół przedsięwzięć mających na celu przygotowanie sił, środków i sposobów działania, wyrażających się określonym stanem zdolności do przeciwstawienia się sytuacjom zewnętrznego zagrożenia bezpieczeństwa państwa (kryzysu polityczno-militarnego) i wojny, realizowanych stosownie do posiadanej właściwości, wynikającej z obowiązujących przepisów oraz roli i zajmowanego miejsca w systemie obronnym Rzeczypospolitej Polskiej”.

Wydaje się, że głównym celem przygotowań obronnych realizowanych w czasie pokoju przez Straż Graniczną jest utrzymanie stałej gotowości obronnej i zapewnienie możliwości sprawnego osiągnięcia jej wyższych stanów, jak również odpowiednie przygotowanie wszystkich struktur organizacyjnych do sprawnego działania i przetrwania w warunkach nadzwyczajnych (zewnętrznego zagrożenia, kryzysowych lub wojennych).

---

<sup>2</sup> *Mały słownik języka polskiego*, PWN, Warszawa 1999, s. 749.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 527.

<sup>4</sup> *Mały słownik języka polskiego*, op. cit.

<sup>5</sup> *Słownik poprawnej polszczyzny*, PWN, Warszawa 1999, s. 543.

<sup>6</sup> *Obrona cywilna (niemilitarna) w obronie narodowej III RP*, AON, Warszawa 2001, s. 222.

W związku z tym uprawnione wydaje się stwierdzenie, iż przygotowania obronne oddziału Straży Granicznej obejmują zespół przedsięwzięć realizowanych – w ramach posiadanych kompetencji – w warunkach stałej gotowości obronnej, mających na celu przygotowanie sił, środków i sposobów działania oddziału Straży Granicznej do sprawnego osiągnięcia wyższych stanów gotowości obronnej pozwalających na sprawne i ciągłe wykonawstwo – określonych stosowymi przepisami oraz ustaleniami – zadań w okresie zewnętrznego zagrożenia bezpieczeństwa państwa, kryzysu polityczno-militarnego i wojny.

Jeśli założyć, że podstawową strukturą organizacyjną Straży Granicznej jest oddział Straży Granicznej, to przyjąć należy również, że główny ciężar przygotowań obronnych w wyżej wymienionej formacji spoczywał będzie na oddziale.

Najefektywniejszym sposobem realizacji zadań związanych z przygotowaniem obronnymi (przygotowaniami) oddziału SG wydaje się systemowa realizacja zadań wchodzących w zakres tych przygotowań. System ten powinien charakteryzować się następującymi cechami:

- skutecznością,
- właściwymi podstawami formalno-prawnymi oraz odpowiadającymi im procedurami i trybem przygotowań obronnych,
- odpowiednimi podstawami merytorycznymi,
- zintegrowaniem przygotowań obronnych z realizacją zadań realizowanych nie wchodzących w ten zakres,
- zapewnieniem spójności przygotowań obronnych oddziału z przygotowaniem obronnymi szczebla nadrzędnego i państwa oraz współdziałających instytucji,
- systematycznym doskonaleniem.

**Skuteczność** systemu przygotowań obronnych oddziału przejawiać się powinna uzyskaniem zamierzonych celów oraz dawać pozytywne i pożądane wyniki. Będzie ona możliwa do osiągnięcia poprzez ściśle zintegrowanie i precyzyjne zespalandanie wysiłków wszystkich elementów systemu, a także dokładne uzgodnienie oraz ustalenie zakresu i sposobu uczestnictwa w przygotowaniach obronnych oddziału.

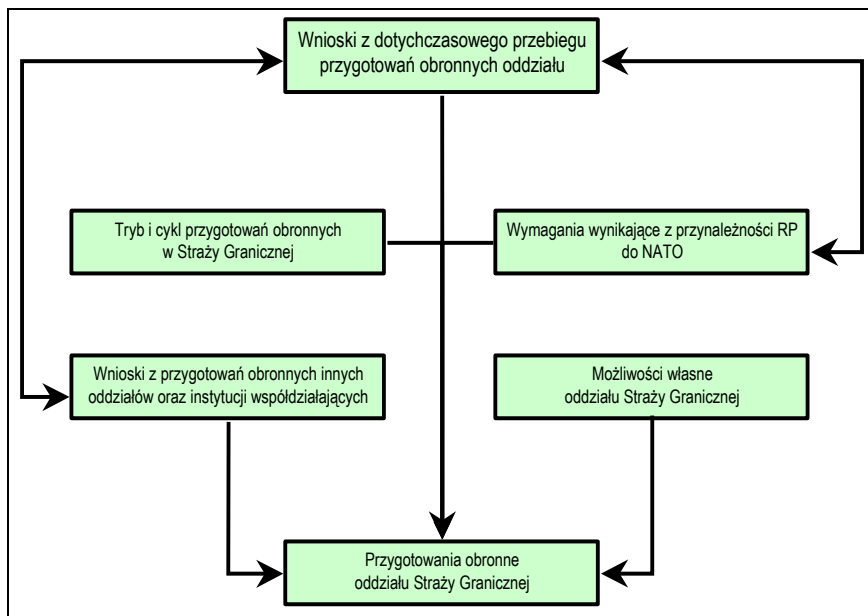
**Podstawy formalnoprawne** systemu przygotowań obronnych oddziału powinny stanowić: akty prawa powszechnie obowiązujące oraz

inne dokumenty organów odpowiedzialnych za obronność państwa (w tym kilkuletnie programy pozamilitarnych przygotowań obronnych), przepisy stanowiące przez szczebel nadrzędny, ustalenia komendanta oddziału.

Z kolei **podstawy merytoryczne** sprowadzać powinny się do: wniosków z dotychczasowego przebiegu przygotowań obronnych oddziału, wniosków z przygotowań obronnych innych oddziałów Straży Granicznej oraz instytucji współdziałających (szczególnie jednostek organizacyjnych resortów: spraw wewnętrznych i administracji oraz obrony narodowej), trybu i cyklu przygotowań obronnych Straży Granicznej, wymagań wynikających z przynależności Polski do Sojuszu Północnoatlantyckiego, a także możliwości własnych oddziału (wzajemne zależności pomiędzy podstawami merytorycznymi systemu przygotowań obronnych oddziału przedstawia schemat 2.).

Schemat 2.

Wzajemne zależności pomiędzy podstawami merytorycznymi systemu przygotowań obronnych oddziału Straży Granicznej



Oprac. własne.

Wydaje się, że *zintegrowanie przygotowań obronnych z realizacją zadań realizowanych nie wchodzących w ten zakres* (nie umniejszając wadze przedstawionych wcześniej cech systemu przygotowań obronnych oddziału) jest cechą o zasadniczym znaczeniu. U podstaw takiego stwierdzenia leży ograniczone możliwości finansowe państwa oraz zacierająca się różnica między zewnętrznymi i wewnętrznymi aspektami bezpieczeństwa<sup>7</sup> państwa. Zintegrowanie, o którym mowa, obejmuje łączenie przygotowań obronnych z innymi przedsięwzięciami pozostającymi we właściwości Straży Granicznej.

*Zapewnienie spójności przygotowań obronnych oddziału z przygotowaniem obronnymi szczebla nadrzędnego i państwa oraz współdziałających instytucji* znajdować będzie swój wyraz w zjednoczeniu wysiłków i wspólnych dążeniach w realizacji zadań określonych dla komendanta oddziału oraz komendanta głównego Straży Granicznej, a także zadań wykonywanych w ramach przygotowań obronnych przez współdziałające z oddziałem instytucje (struktury organizacyjne spoza Straży Granicznej).

Z kolei *systematyczne doskonalenie* sprowadzać się będzie do poszukiwania i stosowania takich form i sposobów realizacji przygotowań obronnych, które czynić je będą bardziej skutecznymi oraz wolnymi od błędów.

W celu zapewnienia właściwych warunków dla funkcjonowania systemu przygotowań obronnych oddziału należy przede wszystkim:

- traktować przygotowania obronne w sposób wielopłaszczyznowy,
- unikać nieprecyzyjnych i szablonowych sposobów realizacji zadań,
- tworzyć i doskonalić podstawy uczestnictwa granicznych placówek kontrolnych i strażnic w przygotowaniach obronnych oddziału,
- instytucjonalnie koordynować przygotowania obronne oddziału nie naruszając kompetencji struktur nadrzędnych i podległych,
- uzupełniać wiedzę i doskonalić oraz wzbogacać narzędzia niezbędne funkcjonariuszom do realizacji zadań wchodzących w zakres przygotowań obronnych oddziału,
- przestrzegać przepisów o ochronie informacji niejawnych.

---

<sup>7</sup> *Strategia bezpieczeństwa...*, op. cit., s. 4.

Chcąc przedstawić ogólny zarys systemu przygotowań oddziału należy również przedstawić zadania i strukturę tego systemu. Wydaje się, że przedmiotowy system realizować powinien następujące zadania:

- ująć we wspólne ramy przygotowania obronne komendy oddziału, granicznych placówek kontrolnych i strażnic,
- określać skutki stosowanych w oddziale rozwiązań dotyczących obronności,
- elastycznie reagować na zmianę warunków realizacji obowiązujących planów obronnych.

W skład struktury systemu przygotowań obronnych oddziału wchodzi: dane wejściowe (będące postanowieniami aktów prawnych z dziedziny obronności oraz programów pozamilitarnych przygotowań obronnych), planowanie obronne w oddziale (w tym w granicznych punktach kontrolnych i strażnicach)<sup>8</sup>.

Na przygotowania obronne oddziału składają się:

- planowanie obronne,
- udział w programowaniu obronnym realizowanym przez ministra właściwego do spraw wewnętrznych (Program Pozamilitarnych Przygotowań Obronnych, Centralny Program Mobilizacji Gospodarki),
- bieżące utrzymywanie i doskonalenie struktur organizacyjnych.

**Planowanie obronne** to „zespół czynności koncepcyjnych i planistycznych podejmowanych dla określenia sposobu realizacji zadań wynikających z ustaleń polityki obronnej państwa”<sup>9</sup>. Procedury planowania obronnego mają na celu zapewnienie gotowości do działania w warunkach zewnętrznego zagrożenia bezpieczeństwa państwa (kryzysu polityczno-militarnego) i wojny<sup>10</sup>. Niezależnie od charakteru, rodzaju i szczebla planowania, w procesie tym można wyróżnić cztery podstawowe etapy:

---

<sup>8</sup> Wzajemne zależności pomiędzy systemem przygotowań oddziału a systemami nadrzędnymi przedstawia schemat 3.

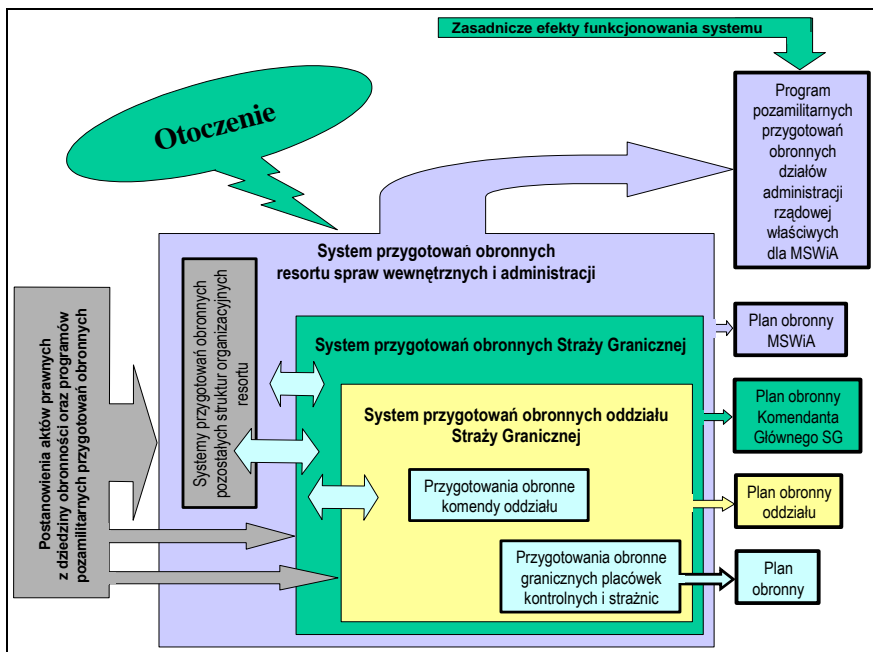
<sup>9</sup> *Instrukcja opracowania Narodowego Kwestionariusza Pozamilitarnych Przygotowań Obronnych*, op. cit., s. 5.

<sup>10</sup> P. Górski, *Wybrane aspekty planowania obronnego w podsystemie pozamilitarnym*, Informator 6(7)/2002, Biuro Spraw Obronnych MSWiA, Warszawa 2002, s. 4.

- ocena obecnych i przewidywanych w przyszłości zagrożeń dla bezpieczeństwa państwa oraz szans ich uniknięcia lub zminimalizowania,
- określenie celów i zadań systemu obronnego oraz jego elementów,
- ocena możliwości państwa w zakresie realizacji założonych celów,
- wybór i opracowanie wariantu działań<sup>11</sup>.

Schemat 3.

System przygotowań obronnych oddziału Straży Granicznej  
w świetle systemów nadrzędnych



Oprac. własne

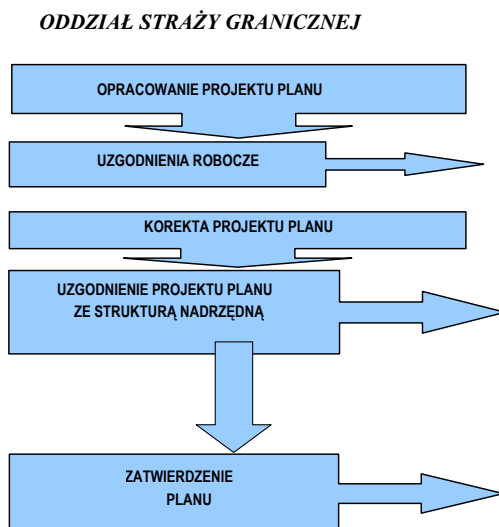
Planowanie to dzieli się na planowanie operacyjne i programowanie obronne. **Planowanie operacyjne** sprowadza się do ustalenia w stosownych planach, ujętych w formie zestawów zadań operacyjnych, dotyczących przygotowania i działania elementów systemu obronnego RP zobowiązanych do wykonania takich planów na czas zewnętrznego zagrożenia

<sup>11</sup> Ibidem, s. 4.

bezpieczeństwa państwa, kryzysu polityczno-militarnego i wojny<sup>12</sup> (wariant organizacji planowania operacyjnego oddziału przedstawia schemat 4.).

Schemat 4.

Wariant przebiegu planowania operacyjnego Oddziału Straży Granicznej



Oprac. własne.

Z kolei **programowanie obronne** obejmuje ustalenie przedsięwzięć rzeczowo-finansowych realizowanych w celu przygotowania do wykonywania zadań w ramach powszechnego obowiązku obrony oraz zapewnienia sprawnego funkcjonowania systemu obronnego państwa w warunkach zewnętrznego zagrożenia bezpieczeństwa państwa, kryzysu polityczno-militarnego i wojny<sup>13</sup>.

Wymienione składowe przygotowań obronnych możliwe będą do wykonania poprzez stworzenie odpowiednich warunków<sup>14</sup> oraz poprzez prowadzenie działalności:

<sup>12</sup> Ibidem.

<sup>13</sup> *Instrukcja opracowania Narodowego Kwestionariusza...*, op. cit., s. 5.

<sup>14</sup> Istotę wpływu warunków na przygotowania obronne oddziału Straży Granicznej przedstawia schemat 5.

- szkoleniowej (samokształcenia obronne i szkolenia obronne),
- koordynacyjnej (narady koordynacyjne),
- sprawozdawczej (przeglądy przygotowań obronnych, sprawozdania roczne i okresowe),
- kontrolnej,
- bieżącej.

**Działalność szkoleniowa** w dziedzinie przygotowań obronnych oddziału to działalność, stanowiąca element przygotowań obronnych i doskonalenia zawodowego funkcjonariuszy oraz pracowników cywilnych oddziału, której celem jest przygotowanie do realizacji określonych prawem i stosownymi planami zadań przewidywanych do realizacji w warunkach zewnętrznego zagrożenia bezpieczeństwa państwa, kryzysu polityczno-militarnego i wojny.

**Działalność koordynacyjna** sprowadza się do uzgadniania i ujednoczenia celów i zadań wchodzących w zakres przygotowań obronnych, a także terminów ich wykonania.

Z kolei **działalność sprawozdawcza** to realizowanie przedsięwzięć związanych z przekazaniem informacji – zawierająca samoocenę – z zakresu przygotowań obronnych oddziału. Istotną rolę w działalności sprawozdawczej oddziału odgrywa roczny przegląd przygotowań obronnych (przegląd), będący przedsięwzięciem monitorującym funkcjonowanie systemu przygotowań obronnych oddziału. Podstawą przeprowadzenia przeglądu winny być wnioski z działalności bieżącej i kontrolnej oddziału w zakresie przygotowań obronnych realizowanych w danym roku kalendarzowym. Wnioski z działalności bieżącej wskazują na to, iż przegląd powinien obejmować ogólną charakterystykę przygotowań obronnych w okresie, którego przegląd dotyczy oraz dodatkowo analizę i ocenę:

- prawnych i finansowych możliwości realizacji tych przygotowań oddziału,
- szkolenia obronnego oddziału,
- działalności kontrolnej w dziedzinie przygotowań obronnych,
- działalności bieżącej w wyżej wymienionym zakresie,
- propozycji struktur podległych.



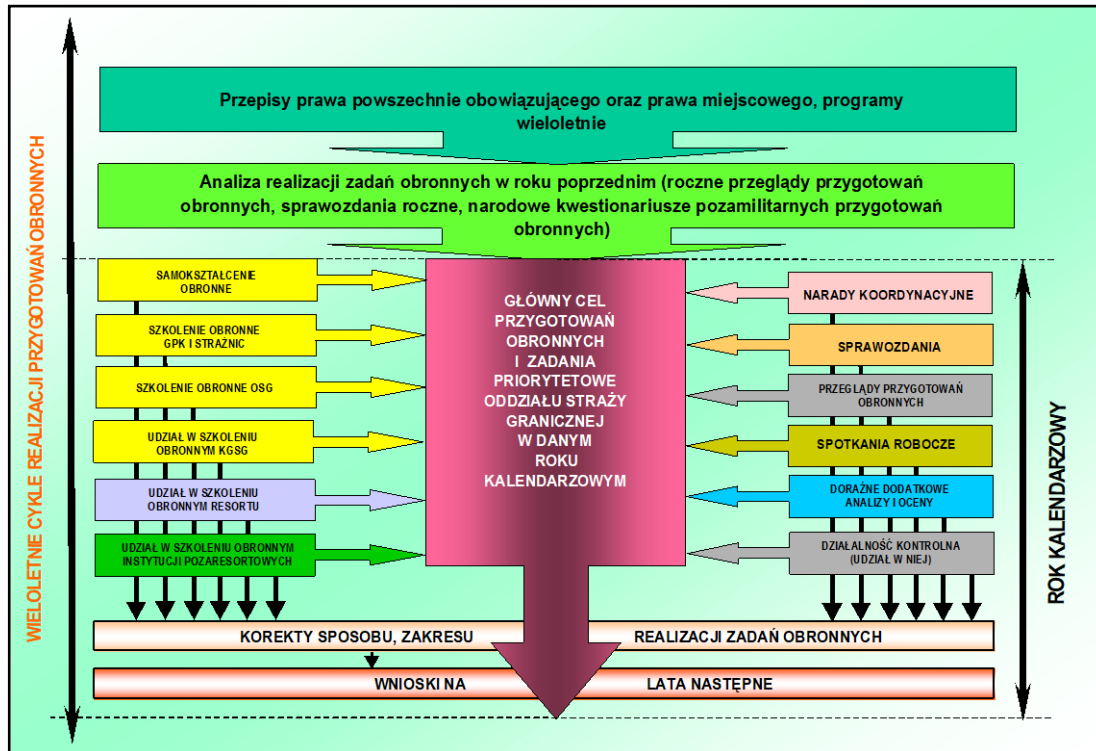
Natomiast ***działalność kontrolna*** sprowadza się do realizacji przedsięwzięć skierowanych na sprawdzenie stanu przygotowań obronnych oddziału. Istotą działalności kontrolnej jest zapewnienie komendantowi informacji o jakościowym przygotowaniu oddziału do wykonywania zadań obronnych.

***Działalność bieżąca*** w zakresie przygotowań obronnych obejmuje planowanie tej działalności, wykonywanie zaplanowanych przedsięwzięć oraz rozliczanie z ich realizacją. Celem działalności bieżącej jest określenie zasadniczych zamierzeń i przedsięwzięć, środków i metod ich realizacji, a także zapewnienie zorganizowanej działalności w zakresie przygotowań obronnych oddziału.

Sprawne funkcjonowanie systemu obronnego państwa jest możliwe wyłącznie wtedy, gdy wszystkie jego podsystemy oraz elementy mają jasno i precyzyjnie określone zadania przewidziane do realizacji między innymi w zakresie przygotowań obronnych. Należy również stwierdzić, że przygotowania obronne oddziału Straży Granicznej nie odbiegają w zasadniczy sposób od każdego innego zorganizowanego działania prowadzonego przez oddział. Problemy pojawiać się mogą jedynie wtedy, gdy nie będą znane oraz stosowane postanowienia aktów prawnych odnoszących się do przygotowań obronnych.

Schemat 5.

### Istota wpływu warunków na przygotowania obronne oddziału Straży Granicznej



Oprac. własne.

**plk dr Hieronim Szafran**

AON w Warszawie

## WOJSKOWE WSPARCIE OCHRONY GRANICY LĄDOWEJ WSPÓŁCZESNĄ FORMĄ POŁĄCZONYCH DZIAŁAŃ CYWILNO-WOJSKOWYCH

*„Świadomość narodowa jest  
najsilniejszą ochroną granic...”.*  
Roman Uniastowski<sup>1</sup>

Obserwujemy współcześnie zmianę paradygmatu bezpieczeństwa narodowego<sup>2</sup>. Upadek dwubiegunowego podziału świata i kres „zimnej wojny” powoduje zmniejszenie roli sił zbrojnych<sup>3</sup> w zapewnieniu bezpieczeństwa państwa, którego punkt ciężkości przesuwa się obecnie w stronę struktur cywilnych, głównie z uwagi na wyraźny zanik zagrożenia polityczno-militarnego w formie inwazji zbrojnej. Na plan pierwszy wysuwają się zdecydowanie nowe, inne zagrożenia o charakterze niewojuskowym związane ze zjawiskiem globalizacji i jego skutkami ubocznymi, np. terroryzmem. Identyfikuje je nowa „Strategia bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej”. Dokument podkreśla wzrastające zagrożenie negatywnymi zjawiskami transgranicznymi wynikające z tranzytowego położenia terytorium Polski oraz społeczno-gospodarczego rozwoju kraju. Potwierdzają je współczesne badania naukowe ukazujące tendencje możliwych zagrożeń globalnych<sup>4</sup>. Dlatego przed-

---

<sup>1</sup> R. Uniastowski, *Granice polityczne, naturalne i obronne*, Księg. Geogr. „ORBIS”, Kraków 1925, s. 105.

<sup>2</sup> Paradygmat bezpieczeństwa narodowego – upowszechniony model (wzór, przykład) zapewnienia ochrony i obrony państwa przed zagrożeniami, określający sposób podejścia oraz widzenia problemów, sugerujący jednocześnie rodzaje i techniki rozwiązań praktycznych.

<sup>3</sup> Jeden z włoskich generałów mówi wręcz o jej *marginalizacji*; C. Jean, *Geopolityka*, Ossolineum, Wrocław 2003, s. 29.

<sup>4</sup> Zob. *Global Trends 2015: A Dialogue About the Future With Nongovernment Experts*, NIC 2000-02, <http://www.cia.gov/cia/reports/globaltrends.2015/>.

miotem szczególnego zainteresowania staje się współcześnie przeciwdziałanie zjawiskom presji migracyjnej z krajów biednych i słabo rozwiniętych do bogatszych oraz drugiego wielkiego wyzwania – ochrony przed terroryzmem międzynarodowym.

Powstaje w tej sytuacji pytanie oczywiste: jak przedstawione problemy rozwiążą inne kraje?, gdyż odpowiedź na nie może służyć staraniom własnym. Jako żołnierza interesują mnie sprawy ewentualnego wykorzystania wojska dla zwiększenia skuteczności działania właściwych służb cywilnych. Stąd pytania kolejne: czy i jak korzystają wtedy z pomocy wojska?

Można bowiem przypuszczać, że pomoc sił wojskowych okaże się przydatna, zwłaszcza w okresach szczególnego natężenia zjawisk niepożądanych i w konfrontacji z bezwzględny przeciwnikiem.

### **Doświadczenia krajów europejskich**

Wartościowe wydają się zwłaszcza doświadczenia Republiki Austrii, która chroniła granicę z Węgrami przed niekontrolowaną migracją obywateli b. NRD a później także osłaniała granicę z objętą walkami b. Jugosławią.

Rada Ministrów zleciła siłom zbrojnym nadzór granicy na wniosek ministra spraw wewnętrznych na początku września 1990 r. i utrzymywała to zadanie jeszcze w 2002 roku. Na liczącej 354 km granicy Austrii z Węgrami służbę graniczną pełniło każdego dnia ok. 1500-1900 żołnierzy. Zatrzymali oni w sumie 48 337 osób pochodzących z 95 krajów, z tego aż 11 tys. w 1991 r. Warto podkreślić, że 73% zatrzymań dokonali żołnierze, pozostałe 27% przypadło na inne służby (głównie straż celną i żandarmerię graniczną)<sup>5</sup>.

Były to działania asystencyjne z zastosowaniem posterunków obserwacyjnych, patrolowania i obław, prowadzonych m.in. w trudno dostępnych terenach leśnych lub górskich, również w ramach ćwiczeń wojskowych (także dla żołnierzy rezerwy austriackiej milicji terytorialnej).

---

<sup>5</sup> *8 Jahre Assistenzeinsatz. Grenzüberwachung durch das Bundesheer*, [http://www.bmlv.gv.at/archiv/a1998/archiv\\_980908.shtml#geschichte](http://www.bmlv.gv.at/archiv/a1998/archiv_980908.shtml#geschichte)

Odmiennej charakter miała *wojskowa operacja osłonowa* na granicy z b. Jugosławią w 1991 roku. Rozpoczęło ją wprowadzenie Stanu Podwyższonej Gotowości Bojowej w dwóch przygranicznych okręgach wojskowych (*Militärkommanden*). W jednostkach wzmocniono służby dyżurne, zabezpieczono infrastrukturę oraz rozpoczęto przygotowania do wsparcia władz cywilnych. W koszarach pozostały dwa wzmocnione bataliony (po jednym na okręg), które utrzymywały gotowość do ich szybkiego opuszczenia.

W związku z rozpoczęciem walk w pobliżu austriackich przejść granicznych i naruszeniami narodowej przestrzeni powietrznej podjęto decyzje polityczne o rozpoczęciu kryzysowych operacji wojskowych zgodnych z Prawem Wojennym (ustawą o stanie wojennym). Określono granice obszaru operacji i jej cel: „nie dopuścić do przekroczenia granicy przez bojowe jednostki jugosłowiańskie, a także wzmocnić poczucie bezpieczeństwa miejscowej ludności (...) ubezpieczyć (...) przejścia graniczne oraz prowadzić rozpoznanie w terenie między przejściami. Ponadto należy wzmocnić osłonę przestrzeni powietrznej (...)”.

Na podstawie otrzymanego upoważnienia politycznego Federalny Minister Obrony wydał zarządzenie do przeprowadzenia operacji, w którym m.in.:

- polecono prowadzić w strefie nadgranicznej działania demonstracyjne dla pokazania obecności wojsk miejscowej ludności,
- zezwolono na prowadzenie działań bojowych ze wskazanymi ograniczeniami,
- upoważniono do rozbrajania i internowania zagranicznych osób wojskowych,
- wprowadzono ograniczenia dotyczące przebywania ludności w rejonach pobytu i działania wojsk.

Kilka dni później w związku z mobilizacją wojsk po drugiej stronie granicy zmobilizowano także po jednej austriackiej brygadzie piechoty w obu okręgach i rozmieszczono je w terenie.

Po około dwóch tygodniach – wobec spadku napięcia sytuacji polityczno-militarnej rozpoczęło się wycofywanie jednostek do garnizonów, a następnie ich demobilizacja.

Także w graniczącej z Austrią Konfederacji Szwajcarskiej przewidwane jest wsparcie w razie potrzeby działań Korpusu Straży Granicznej oraz policji siłami wojskowymi.

Rozporządzenie Szwajcarskiej Rady Związkowej o użyciu wojsk w granicznej służbie policyjnej z 3 września 1997 r.<sup>6</sup> przewiduje pomoc wojska w nadzorowaniu granicy państwowej oraz ochronie urzędników straży granicznej i policjantów na przejściach granicznych i w terenie. Jednostki wojskowe będą wykorzystywane odpowiednio do ich wyszkolenia i wyposażenia. Żołnierze nie uzyskają uprawnień do rozstrzygnięcia w sprawach celnych, azylu i kontaktów zagranicznych.

Decyzję o użyciu jednostek wojskowych podejmuje rada związkowa na wniosek rządu kantonálního lub Departamentu Finansów, któremu podlegają służby celne, za pośrednictwem (na podstawie opinii) Departamentu Obrony, Ochrony Ludności i Sportu. Władze cywilne przekazują przydzielonej jednostce wojskowej pisemne zadanie uzgodnione z departamentem obrony. Zarządzenie reguluje kompetencje sił cywilnych i wojskowych, obszar wspólnych działań, szczegóły taktyki, zasady użycia broni (zgodnie z obowiązującymi w policji) oraz łączność z władzami cywilnymi.

Biorą one odpowiedzialność za użycie wojska. Jednostką dowodzi jej dowódca, który uzgadnia wspólne przedsięwzięcia. Władze cywilne udzielają jednostce potrzebnego wsparcia logistycznego, ponadto informują o zadaniach i czynnościach wojska. Należy podkreślić, że problematyka służby asystencyjnej w ochronie granicy jest przedmiotem systematycznego szkolenia w austriackich batalionach strzelców.

W obliczu wzrastającego zagrożenia terroryzmem wprowadzony do użytku z początkiem 2004 r. nowy szwajcarski regulamin taktyczny rozszerza możliwość użycia wojska w ramach prewencyjnej ochrony kraju, m.in. do osobistej ochrony urzędników, ich podróży i miejsc pobytu, do kontroli osób, pojazdów i bagaży, do tworzenia kordonów i stref bezpieczeństwa, do pomocy w budowie i utrzymaniu miejsc zakwaterowania dla osób zatrzymanych przez służby graniczne<sup>7</sup>.

---

<sup>6</sup> *Verordnung über den Truppeneinsatz für den Grenzpolizeidienst vom 3. September 1997*, [http://www.admin.ch/ch/d/sr/513\\_72/](http://www.admin.ch/ch/d/sr/513_72/).

<sup>7</sup> *Reglement: Taktische Führung XXI (TF XXI)*, Schweizerische Armee – Chef der Armee, s. 93-94.

W Europie elementy wojskowej ochrony granicy funkcjonują jeszcze na Bałkanach, gdzie przejściowo (do końca 2005 r.) uczestniczą w kontroli ruchu granicznego oraz działaniach mających ograniczyć przemyt. Jednakże miejscowe państwa uzgodniły stopniowe dochodzenie do cywilnego zarządzania granicą z użyciem sił policyjnych<sup>8</sup>. Wojsko spełnia tam pomocniczą rolę wspierając działania modernizowanej policji granicznej w ochronie wybranych odcinków granicy, udzielając pomocy w szkoleniu kadr itd. Przygotowywany jest transfer odpowiedzialności za bezpieczeństwo granicy z wojska na służby policyjne.

### **Praktyka cywilno-wojskowej ochrony granicy USA z Meksykiem**

Trwająca wojna z międzynarodowym terroryzmem postawiła przed siłami ochraniającymi granice Stanów Zjednoczonych prawie niewyobrażalne ilościowo wyzwania. Kontroli i ochrony wymaga bowiem:

- ok. 500 milionów osób przekraczających granicę każdego roku,
- licząca 5,5 tys. mil granica z Kanadą,
- blisko 2 tys. mil granicy z Meksykiem,
- 95 tys. mil linii brzegowej,
- 350 wejściowych portów handlowych (morskich i lotniczych),
- 21 tys. kontenerów każdego dnia<sup>9</sup>.

Nie dziwi zatem opinia, że „wyzwania są zbyt wielkie... aby sprostało im więcej pistoletów, bram i straży”<sup>10</sup>. Stąd wielkie zainteresowanie w USA nowymi technologiami – sensorami, informatyzacją i bazami danych.

Równocześnie pojawiają się opinie o potrzebie militaryzacji (uwojskowania) granicy z Meksykiem, którą uznano za słaby punkt w amerykańskim systemie bezpieczeństwa. Oceniono bowiem, że z 7 milionów nielegalnych imigrantów zamieszkujących USA w 2000 r. ok. 4,8 mln pochodziło z Meksyku, podczas gdy w 1990 r. było ich jeszcze „zaled-

---

<sup>8</sup> *Ohrid Regional Conference on Border Security and Management 22/23 May 2003, Way Forward Document*,

[pforum.isn.ethz.ch/docs/28DD4CB3-24B3-4EAE-B82270F9901CE7FA.pdf](http://pforum.isn.ethz.ch/docs/28DD4CB3-24B3-4EAE-B82270F9901CE7FA.pdf), s. 1, 3-4.

<sup>9</sup> Dane wg. D.Z. Bodenheimer, *Technology for Border Protection: Homeland Security Funding and Priorities*, „Journal Of Homeland Security” 2003, August.

<sup>10</sup> *Ibidem*.

wie” 2 mln. Szacuje się, że Meksykanie stanowią blisko 70% nielegalnych przybyszów. Wg ocen Centralnej Agencji Wywiadowczej południową granicę USA pokonuje nielegalnie każdego roku ok. 300 tys. ludzi<sup>11</sup>. O porowatości tej granicy świadczy również ocena przemytu, zwłaszcza przepływ blisko 2/3 międzynarodowego przemytu kokainy oraz prawie 30% heroiny<sup>12</sup>.

Militaryzację granicy rozpoczął Meksyk w połowie lat 90., w ramach zmagania z powstańcami w zubożałych stanach, które zbiegły się z gwałtownym wzrostem napadów zbrojnych, przestępczości, handlu narkotykami oraz korupcji. Meksykański Sąd Najwyższy zdecydował w marcu 1996 r., że siły zbrojne mogą interweniować na rzecz bezpieczeństwa publicznego „tak długo jak władze cywilne, w tym sam rząd, o to proszą”<sup>13</sup>.

Wojsko utworzyło w trzech graniczących z USA okręgach wojskowych sześć stref wojskowych angażując do działań piętnaście batalionów piechoty oraz sześć pułków kawalerii zmotoryzowanej i jeden konny<sup>14</sup>. Wzmocniły one i wsparły działania policji stanowych i lokalnych oraz służb celnych i antynarkotykowych. Armia pomaga też szkolić agentów cywilnych w posługiwaniu się bronią, w bytowaniu i orientacji w terenach pustynnych, a także w taktyce działań antyterrorystycznych.

Wspólne działania mają w tym regionie bogatą, ponad 150-letnią tradycję, a w Meksyku były aktywizowane również w końcu lat 70. i w połowie lat 80. jako „systematyczna kampania”, głównie antynarkotykowa. Niedawno otrzymała ona nowy impuls w związku z zagrożeniem terrorystycznym. Meksyk skierował dodatkowe 18 tys. żołnierzy do ochrony portów morskich i lotnisk, posterunków oraz przejść granicznych. Co najmniej połowa żołnierzy będzie kontrolowała granice pustynne<sup>15</sup>.

---

<sup>11</sup> J. Tyrell, *Borderline Infraction: Unsafe Borders, Complacent Government?*, NTUF Policy Paper 144 z dn. 9.09.2003, s. 2.

<sup>12</sup> D.K. Das, *Integrated Border Management for Confronting Organized Crime and Terrorism*, Geneva Centre for the democratic Control of Armed Forces (DCAF), Geneva 2003, s. 3.

<sup>13</sup> G.H. Turbiville Jr., *US-Mexican Border Security: Civil-Military Cooperation*, „Military Review” 1999, nr lipiec-sierpień.

<sup>14</sup> Ibidem, mapa.

<sup>15</sup> T. Weiner, *U.S. and Mexico Coordinate Efforts for Mutual Protection*, „The New York Times” z dn. 23.03.2003.



Po stronie amerykańskiej koncepcja zaangażowania do ochrony granicy 10 tys. żołnierzy US Army z jednostek wycofanych z Europy pojawiła się już w 1997 r. i zyskała nawet aprobatę Białego Domu, lecz zrezygnowano z niej z powodu sprzeciwu Senatu. Krytycy argumentowali, że obecność wojska na granicy spowodowałaby niepotrzebną panikę<sup>16</sup>. Jednakże świadome realnego zagrożenia terrorystycznego społeczeństwo amerykańskie ponowiło po atakach z 11.09.2001 r. żądania użycia wojska uzasadniając je względami bezpieczeństwa, dostrzeżono także możliwości odstraszenia nielegalnych imigrantów<sup>17</sup>. Kwestie te były przedmiotem ożywionej debaty w Izbie Reprezentantów i Senatu.

Udział wojska w ochronie granicy lądowej Stanów Zjednoczonych polega na udzielaniu wszechstronnej pomocy Amerykańskiemu Patrołowi Granicznemu (*US Border Patrol*), FBI oraz lokalnej policji. W ramach wsparcia jednostki Gwardii Narodowej, wojsk lądowych, Korpusu Piechoty Morskiej oraz sił specjalnych pomagają cywilnym agencjom i służbom w walce z przemytem broni, narkotyków, materiałów niebezpiecznych oraz nielegalnym przekraczaniem granicy<sup>18</sup>. Jednostki specjalne nie tylko uczestniczą w operacjach zaplanowanych i kierowanych przez Federalne Biuro Śledcze (FBI), ale prowadzą także szkolenie sił policyjnych w zakresie taktyki walki w terenie zurbanizowanym, działań antyterrorystycznych oraz użycia snajperów<sup>19</sup>.

Ochrona i obrona przestrzeni powietrznej USA jest zadaniem stałym realizowanym przez Amerykańskie Siły Powietrzne (*US Air Force*). Ponadto siły powietrzne doraźnie wspierają cywilną Federalną Agencję Lotnictwa (FAA) w monitoringu i kontroli ruchu powietrznego.

Koordinacja wojskowego wsparcia władz cywilnych w zakresie ochrony granicy spoczywa na połączonym zespole roboczym Joint Task Force-6, powołanym do życia w 1989 roku<sup>20</sup>. Zespół uzgadnia m.in. udział wojskowych jednostek specjalnych w operacjach pod egidą FBI, skierowanych przeciwko handlarzom broni i narkotyków, wsparcie służb

---

<sup>16</sup> G.H. Turbiville, op. cit.

<sup>17</sup> J. Tyrell, op. cit.

<sup>18</sup> T. Dunn, *Border War*, [www.americas.org/News/Features/20000-Border/index.osp](http://www.americas.org/News/Features/20000-Border/index.osp), s. 4.

<sup>19</sup> Ibidem, s. 4.

<sup>20</sup> T. Dunn, *Border War*, op. cit., s. 2.

federalnych i stanowych w realizacji zadania uszczelnienia granicy oraz dostarcza im specjalistyczny sprzęt wojskowy (np. osłonę wozów opancerzonych itd.)<sup>21</sup>. Tylko w 1998 roku JTF-6 skoordynował 3300 misji wojskowego wsparcia w celu ochrony granicy, realizowanych w 30 stanach, w których uczestniczyło ponad 72 000 żołnierzy<sup>22</sup>.

Wypada podzielić opinię wyrażoną przez jednego z obywateli amerykańskich, że „nasze wojsko wie dokładnie jak skontrolować nasze granice, ponieważ robimy to na granicach w całym świecie”. Jego rozmówca skomentował wypowiedź uwagą, że można się szkolić do tego na własnych granicach, aby i Ameryka odniosła bezpośrednią korzyść z tych treningów.

Zasady użycia amerykańskich wojsk lądowych w ochronie granicy określa regulamin dotyczący konfliktów o niskiej intensywności działań<sup>23</sup>. Już w pierwszym zdaniu podkreślono, że ochrona granicy jest w warunkach normalnych misją cywilnych służb bezpieczeństwa. Wojsko może być zaangażowane do ich wzmocnienia lub zastąpienia. To ostatnie służy rozwiązywaniu kryzysów o charakterze militarnym, choć niekoniecznie dla odparcia agresji z zewnątrz.

Działania w ochronie granicy mają charakter przestrzenny i dotyczą z reguły większych obszarów. Wymagają koordynacji i współdziałania sił zbrojnych z formacjami policyjnymi, władzami i społeczeństwem. Całkowite zablokowanie granicy jest fizycznie nieosiągalne, stąd wymagane jest przyjęcie określonych priorytetów. Tworzenie zapór i przeszkód wymaga oszacowania ryzyka, środowiska i miejsc potencjalnej infiltracji granicy i jej metod.

Użycie posterunków stałych łączy się z patrolowaniem naziemnym i powietrznym oraz ustawianiem zapór fortyfikacyjnych i sensorów. Można ograniczać ruch ludności cywilnej, ale realizację tego zadania najlepiej jest powierzyć siłom policyjnym. Natomiast Konwencja Genewska z 1949 r. zakazuje zmuszania ludności do zmiany miejsc zamieszkania bez wyraźnej potrzeby wojskowej.

---

<sup>21</sup> Ibidem, s. 2.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 2.

<sup>23</sup> FM 7-98: *Operations in a Low-Intensity Conflict*, HQ Department of the Army, Washington D.C. 1992, rozdz. 2-26.

Wojsko z reguły wykorzystuje się w trudno dostępnych i niezamieszkałych rejonach. Przydatna jest zwłaszcza lekka piechota oraz kawaleria powietrzna ze śmigłowcami jako odwody.

Regulamin podkreśla duże znaczenie utrzymania przyjaznych relacji z miejscową ludnością oraz konieczność tworzenia mieszanych, cywilno-wojskowych zespołów roboczych do uzgadniania granicznych działań policyjnych z wojskowymi.

## **Wnioski**

Co należy zrobić, żeby przedstawione doświadczenia obce spożytkować w kraju?

Po pierwsze, nie można wykluczyć powstania w przyszłości sytuacji, w których konieczne będzie wzmocnienie ochrony polskiej granicy i/lub obszarów obejmujących strefę nadgraniczną. Jednym z dostępnych narzędzi – jak pokazują przytoczone przykłady – może być wykorzystanie jednostek sił zbrojnych.

Po drugie, działania tego rodzaju muszą mieć podstawy prawne, podobne do ukazanych szwajcarskich.

Po trzecie, tę złożoną problematykę należy objąć badaniami dla szerszego zgłębienia i wykorzystania doświadczeń obcych i rodzimych.

Po czwarte, dla sprawności i skuteczności wspólnych działań konieczne będzie przygotowanie teoretyczne i praktyczne przedstawicieli sztabów i sił wszystkich uczestników połączonych działań.

Żyjemy w czasach, w których to nie Straż Graniczna włączyć się powinna w skład sił zbrojnych (co przewidywano w przeszłości), ale wojsko będzie zobowiązane do wsparcia formacji granicznej dla przeciwstawienia się terrorystom, fali zorganizowanej przestępczości i masowych nielegalnych migracji. Należy się do tego zawczasu przygotować.

**mjr Franciszek Kowalczyk**

CS SG w Kętrzynie

## STARA GRANICA – NOWE OZNAKOWANIE

W marcu 1990 roku nowo wybrany parlament litewski złożony w większości z przedstawicieli Sajudisu ogłosił niepodległość Republiki Litwy.

Po wyborach parlamentarnych w 1993 roku i zwycięstwie Litewskiej Demokratycznej Partii Pracy z Algirdasem Brazauskasem na czele, Litwa dąży do nawiązania dobrych stosunków gospodarczych z sąsiadami. Przemiany demokratyczne, jakie dokonały się w Polsce, umożliwiły i doprowadziły do podpisania z Litwą układu o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy podczas wizyty Lecha Wałęsy w Wilnie w 1994 roku.

Powstanie nowego państwa zrodziło konieczność uregulowania również stosunków prawnych na wspólnej granicy państwowej.

W dniu 5 marca 1996 roku została sporządzona w Wilnie „Umowa między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Litewską o wspólnej granicy państwowej, stosunkach prawnych na niej obowiązujących oraz o współpracy i wzajemnej pomocy w sprawach granicznych”.

Zgodnie z art. 5 ust. 3 oraz art. 6 ust. 1 wymienionej umowy, została powołana Wspólnota Polsko-Litewska – Komisja Graniczna (zwana dalej „Komisją Graniczną”) której celem było:

- dokonanie kontroli przebiegu granicy państwowej,
- wymiana jej oznakowania,
- opracowanie nowej dokumentacji granicznej i przygotowanie jej do zatwierdzenia.

Pierwsze posiedzenie Komisji Granicznej odbyło się w Warszawie w dniach 8-12 maja 2000 r. Przewodniczącym delegacji polskiej Polsko-Litewskiej Komisji Granicznej został płk Zygmunt Staniszewski (obecnie por. Magdalena Surmacz), delegacji litewskiej przewodniczył natomiast st. kom. Rimantas Karpavivius.

Dokumentację graniczną dla prac Komisji Granicznej stanowiły:

- a) opis protokolarny przebiegu granicy państwowej, mapy granicy państwowej, protokoły znaków granicznych, wykaz współrzędnych znaków granicznych opracowane w latach 1946-47 i podpisane w Warszawie 30.04.1947 r.;
- b) opisy protokolarne przebiegu granicy państwowej, mapy granicy państwowej, protokoły znaków granicznych, wykaz współrzędnych znaków granicznych, opracowane podczas drugiej wspólnej kontroli przebiegu byłej polsko-radzieckiej granicy państwowej na rzekach, strumieniach i kanałach, podpisane w Warszawie 30.12.1981 r.

W czasie prac Komisji Granicznej docierały do niej wielokrotnie prośby organów ochrony granicy, aby przebieg granicy był wyraźnie określony i nie budził żadnych wątpliwości, zwłaszcza na jeziorach granicznych.

Po dokonanej kontroli oznakowania granicy państwowej, analizie dokumentacji granicznej i opinii ekspertów z Komisji Technicznej działającej w ramach Komisji Granicznej, dla realizacji postanowień art. 6 cytowanej umowy, Komisja Graniczna postanowiła zmienić oznakowanie granicy i zwiększyć liczbę znaków granicznych na odcinkach granicy lądowej oraz oznakowanie pławami granicy państwowej na jeziorach Gaładuś, Dunajewo, Łapuchis i Bołonie.

Z rozpoznania kosztów wykonania tych prac w Polsce i Litwie wynikało, że koszt produkcji wszystkich słupów łącznie z transportem jest porównywalny do kosztów produkcji i ustawienia wszystkich boi. W celu zmniejszenia kosztów jednostkowych wykonania oznakowania granicy państwowej Komisja Graniczna postanowiła podzielić prace następująco:

- strona polska zapewniła produkcję i ustawienie boi (20 szt.) do oznakowania jezior granicznych,
- strona litewska zapewniła produkcję i transport kompletów słupów granicznych (słup, podstawa, głowica) do oznakowania całej polsko-litewskiej granicy państwowej.

Po wykonaniu ogromnej pracy przez członków Komisji i ekspertów, Komisja Graniczna przyjęła ostatecznie, że przebieg granicy państwowej oznakowany będzie w terenie w następujący sposób:

- a) na lądowych odcinkach granicy państwowej – wspólnym słupem ustawionym na linii granicy państwowej (zał. nr 1);

- b) w miejscach przejścia linii granicy państwowej z odcinka lądowego na odcinek wodny i z wodnego na lądowy z reguły – wspólnym słupem ustawionym na linii granicy państwowej na jednym brzegu rzeki lub jeziora oraz słupem kierunkowym (słup polski lub litewski w zależności od tego na którym terytorium się znajduje) ustawionym na przeciwległym brzegu, na przedłużeniu granicy państwowej (zał. nr 2);
- c) na wodnych odcinkach granicy państwowej – dwoma słupami (na terytorium Polski – słup polski, na terytorium Litwy – słup litewski) ustawionymi naprzeciw siebie na obu brzegach rzeki lub jeziora bądź na jednym brzegu i wyspie (zał. nr 3);
- d) dodatkowo na jeziorach Bołonie, Gaładuś, Łapudis, Dunajewo, pławami (bojami) ustawionymi na linii granicy państwowej zgodnie z protokołem zatwierdzonym przez Komisję Graniczną (zał. nr 4).

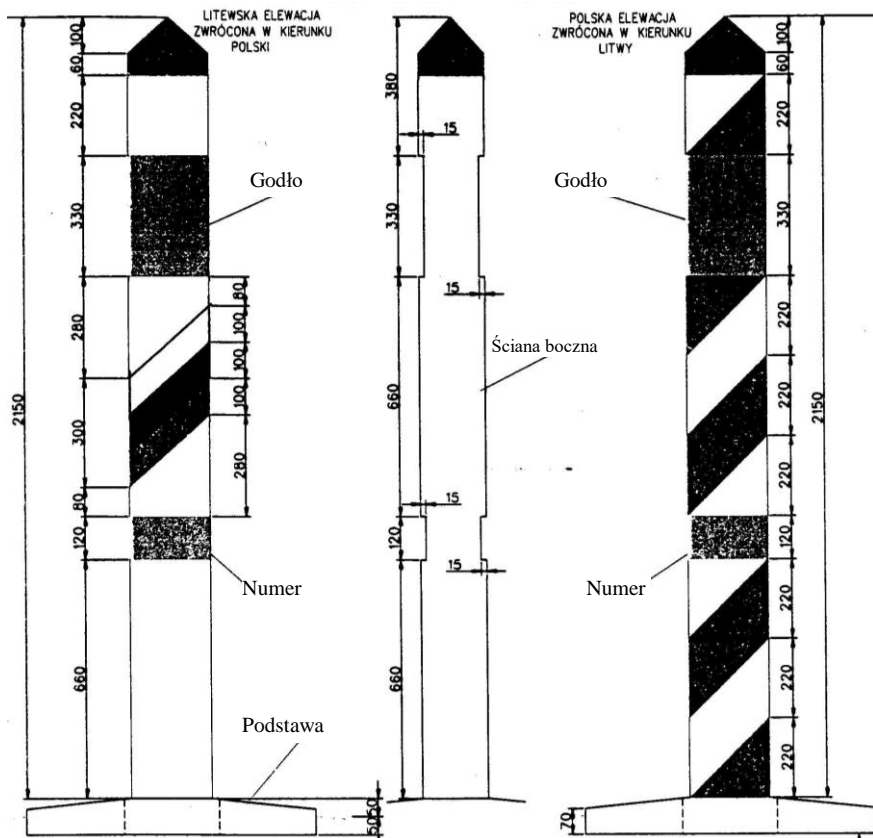
Niezmienność położenia wspólnego słupów oraz słupa kierunkowego zapewnia podziemna stabilizacja, którą stanowi płytka ceramiczna o wymiarach 10 x 10 x 1 cm z krzyżykiem po środku.

Znaki graniczne na styku granic państwowych Rzeczypospolitej Polskiej, Republiki Litewskiej i Republiki Białorusi oraz Rzeczypospolitej Polskiej, Republiki Litewskiej i Federacji Rosyjskiej zachowują (dla potrzeb ochrony granicy państwowej i dalszych prac Komisji Granicznej) dotychczasowe numery, do czasu zawarcia stosownych porozumień dotyczących oznakowania wyżej wymienionych styków granic państwowych (zmianę numeracji znaków granicznych stanowi załącznik nr 5).

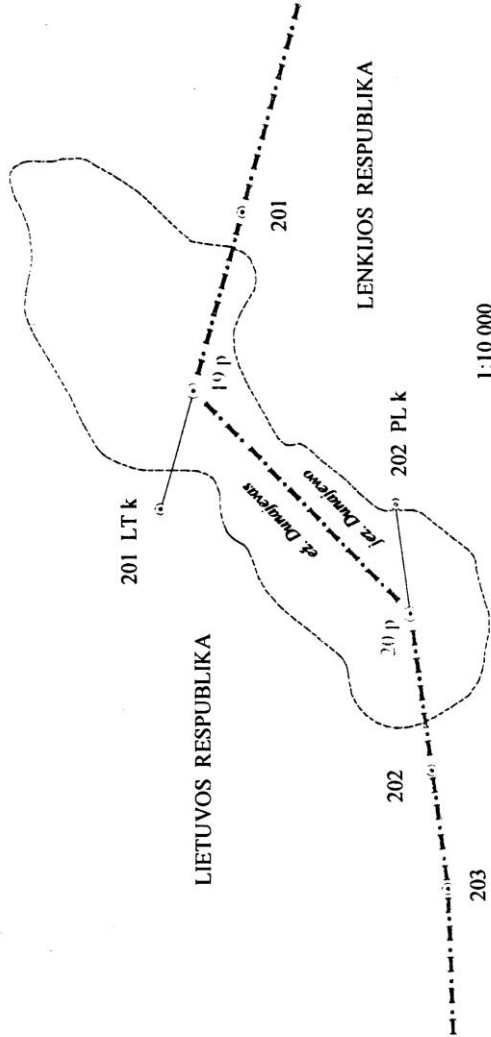
Końcowe przyjęcie prac związanych z wymianą znaków, ustawieniem pław na jeziorach granicznych oraz oczyszczaniem pasa drogi granicznej zostało przeprowadzone przez Komisję Graniczną we wrześniu 2003 roku.

Przebieg polsko-litewskiej granicy państwowej został oznakowany 187 wspólnymi słupami granicznymi na odcinkach lądowych oraz 30 polskimi i 30 litewskimi słupami na odcinkach wodnych. Ponadto ustawionych zostało 7 słupów kierunkowych (4 na terytorium polskim i 3 na terytorium litewskim). Łącznie ustawione zostały 254 słupy graniczne. Nowa numeracja znaków granicznych obowiązuje między stronami od 1.01.2003 roku.

Znak graniczny stabilizowany na granicy państwowej – wspólny słup

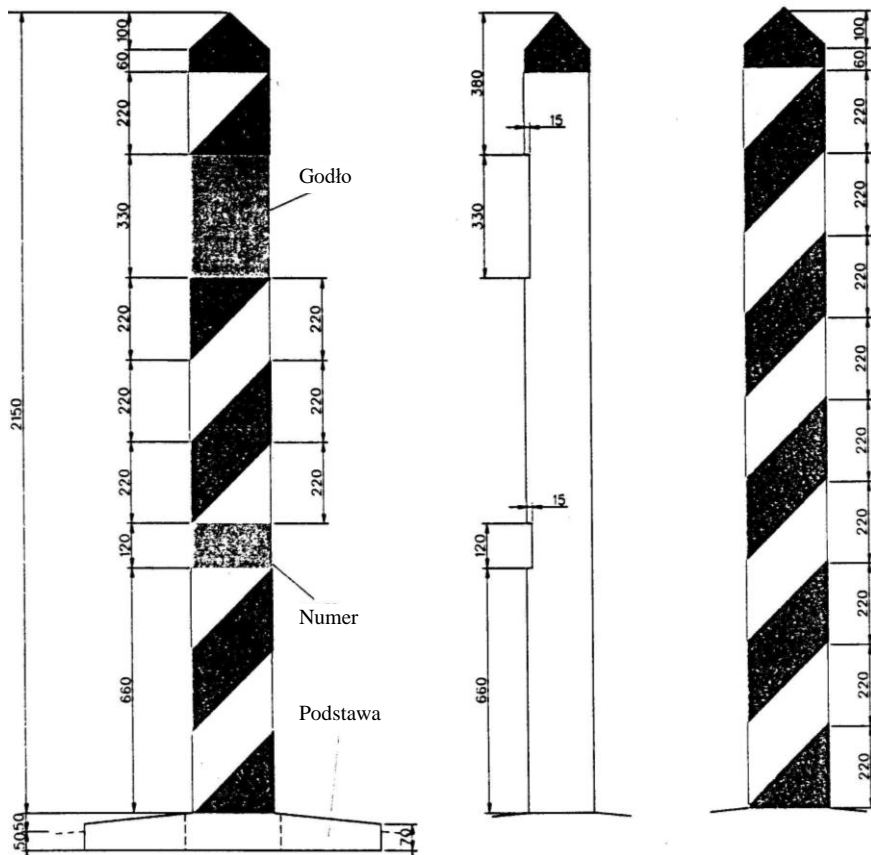


VALSTYBĖS SIENOS PADĖTIES ŽENKLINIMO DUNAJEVO ež. (jez.DUNAJEWO)  
PROJEKTAS

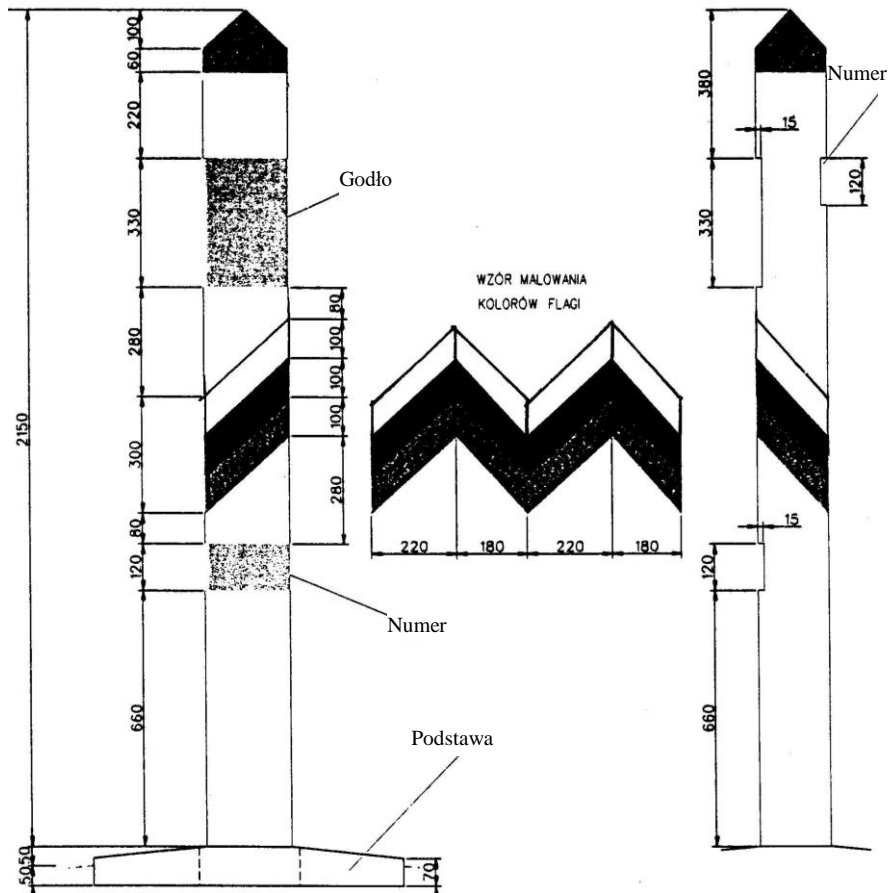




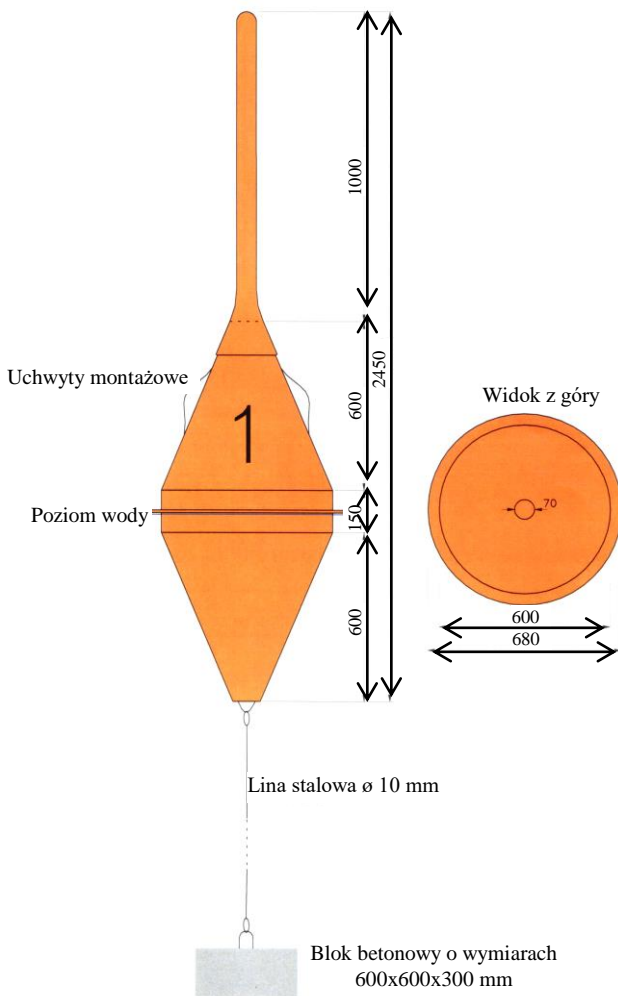
Słup znaku granicznego stabilizowany na terytorium Rzeczypospolitej  
oznaczający przebieg granicy państwowej na wodach granicznych



Słup znaku granicznego stabilizowany na terytorium Republiki Litewskiej oznaczający przebieg granicy państwowej na wodach granicznych



Pomocniczy znak graniczny  
(pława)



Skala 1:15

## Zmiana numeracji znaków granicznych

Dotychczasowy numer znaku granicznego	Nowy numer znaku granicznego	Dotychczasowy numer znaku granicznego	Nowy numer znaku granicznego
1789	1789 (Marycha)	1822	<b>033</b>
1790	<b>001</b>	1823	<b>034</b>
1791	<b>002</b>	1824	<b>035</b>
1792	<b>003</b>	1825	<b>036</b>
1793	<b>004</b>	1826	<b>037</b>
1794	<b>005</b>	1827	<b>038</b>
1795	<b>006</b>	1828	<b>039</b>
1796	<b>007</b>	1829	<b>040</b>
1797	<b>008</b>	1830	<b>041</b>
1798	<b>009</b>	1831	<b>042</b>
1799	<b>010</b>	1832	<b>043</b>
1800	<b>011</b>	1833	<b>044</b>
1801	<b>012</b>	1834	<b>045</b>
1802	<b>013</b>	1835	<b>046</b>
1803	<b>014</b>	1836	<b>047</b>
1804	<b>015</b>	1837	<b>048</b>
1805	<b>016</b>	1838	<b>049</b>
1806	<b>017</b>	1839	<b>050</b>
1807	<b>018</b>	1840	<b>051</b>
1808	<b>019</b>	1841	<b>052</b>
1809	<b>020</b>	1842	<b>053</b>
1810	<b>021</b>	1843	<b>054</b>
1811	<b>022</b>	1844	<b>055</b>
1812	<b>023</b>	1845	<b>056</b>
1813	<b>024</b>	1846	<b>057</b>
1814	<b>025</b>	1847	<b>058</b>
1815	<b>026</b>	1848	<b>059</b>
1816	<b>027</b>	1849	<b>060</b>
1817	<b>028</b>	1850	<b>061</b>
1818	<b>029</b>	1851	<b>062</b>
1819	<b>030</b>	1852	<b>063</b>
1820	<b>031</b>	1853	<b>064</b>
1821	<b>032</b>	1854	<b>065</b>

1855	<b>066</b>	1891	<b>105</b>
1856	<b>067</b>	1892	<b>106</b>
1857	<b>068</b>	1893	<b>107</b>
1858	<b>069</b>	1894	<b>108</b>
1859	<b>070</b>	1895	<b>109</b>
1860	<b>071</b>	1896	<b>110</b>
–	<b>072</b>	1897	<b>111</b>
1861	<b>073</b>	1898	<b>112</b>
1862	<b>074</b>	1899	<b>113</b>
1863	<b>075</b>	1900	<b>114</b>
1864	<b>076</b>	1901	<b>115</b>
1865	<b>077</b>	1902	<b>116</b>
1866	<b>078</b>	1903	<b>117</b>
1867	<b>079</b>	1904	<b>118</b>
1868	<b>080</b>	1905	<b>119</b>
1869	<b>081</b>	1906	<b>120</b>
1870	<b>082</b>	1907	<b>121</b>
1871	<b>083</b>	1908	<b>122</b>
1872	<b>084</b>	1909	<b>123</b>
1873	<b>085</b>	1910	<b>124</b>
1874	<b>086</b>	1911	<b>125</b>
1875	<b>087</b>	1912	<b>126</b>
1876	<b>088</b>	1913	<b>127</b>
1877	<b>089</b>	1914	<b>128</b>
1878	<b>090</b>	1915	<b>129</b>
1879	<b>091</b>	1916	<b>130</b>
1880	<b>092</b>	1917	<b>131</b>
1881	<b>093</b>	–	<b>132</b>
1882	<b>094</b>	1918	<b>133</b>
1883	<b>095</b>	–	<b>134</b>
–	<b>096</b>	1919	<b>135</b>
1884	<b>097</b>	1920	<b>136</b>
1885	<b>098</b>	1921	<b>137</b>
1886	<b>099</b>	1922	<b>138</b>
1887	<b>100</b>	1923	<b>139</b>
–	<b>101</b>	1924	<b>140</b>
1888	<b>102</b>	1925	<b>141</b>
1889	<b>103</b>	–	<b>142</b>
1890	<b>104</b>	1926	<b>143</b>

1927	<b>144</b>	–	<b>182</b>
1928	<b>145</b>	1958	<b>183</b>
1929	<b>146</b>	1959	<b>184</b>
1930	<b>147</b>	–	<b>185</b>
1931	<b>148</b>	1960	<b>186</b>
1932	<b>149</b>	–	<b>187</b>
1933	<b>150</b>	1961	<b>188</b>
1934	<b>151</b>	1962	<b>189</b>
–	<b>152</b>	1963	<b>190</b>
1935	<b>153</b>	1964	<b>191</b>
1936	<b>154</b>	1965	<b>192</b>
1937	<b>155</b>	1966	<b>193</b>
–	<b>156</b>	1967	<b>194</b>
1938	<b>157</b>	1968	<b>195</b>
1939	<b>158</b>	1969	<b>196</b>
1940	<b>159</b>	1970	<b>197</b>
1941	<b>160</b>	1971	<b>198</b>
–	<b>161</b>	1972	<b>199</b>
1942	<b>162</b>	1973	<b>200</b>
1943	<b>163</b>	1974	<b>201</b>
1944	<b>164</b>	1975	<b>202</b>
1945	<b>165</b>	1976	<b>203</b>
1946	<b>166</b>	1977	<b>204</b>
–	<b>167</b>	1978	<b>205</b>
1947	<b>168</b>	1979	<b>206</b>
1948	<b>169</b>	1980	<b>207</b>
1949	<b>170</b>	–	<b>208</b>
–	<b>171</b>	1981	<b>209</b>
1950	<b>172</b>	–	<b>210</b>
–	<b>173</b>	1982	<b>211</b>
1951	<b>174</b>	–	<b>212</b>
1952	<b>175</b>	1983	<b>213</b>
1953	<b>176</b>	1984	<b>214</b>
–	<b>177</b>	1985	<b>215</b>
1954	<b>178</b>	–	<b>216</b>
1955	<b>179</b>	1986	<b>217</b>
1956	<b>180</b>	1987	1987 (Wisztyniec)
1957	<b>181</b>		

**dr inż. Jarosław Prońko**

MSWiA w Warszawie

## PODEJMOWANIE DECYZJI – ZARYS PROBLEMATYKI

Codziennie podejmujemy mnóstwo różnych decyzji. Niektóre z nich decydują o naszym dalszym życiu i rozwoju, życiu innych ludzi, funkcjonowaniu organizacji, inne są proste i dotyczą problemów dnia codziennego. Zawsze przy podejmowaniu decyzji pojawia się problem, czy słuszną decyzję podjęliśmy, jakie skutki ona przyniesie? Dylematy te są przedmiotem rozważań wielu dyscyplin naukowych, od filozofii będącej podstawą wszelkich nauk po psychologię, socjologię, teorię organizacji i zarządzania oraz mniej popularne dziedziny jak prakseologię, badania operacyjne, ekonometrię i szereg innych.

Etymologicznie słowo decyzja pochodzi od łacińskiego wyrażenia *decisio* oznaczającego postanowienie, rozstrzygnięcie<sup>1</sup>. Utworzony na jego bazie przymiotnik „decydujący” oraz przysłówki „decydująco”, wyrażają stanowczość i nieodwołalność przyjętych postanowień, rozstrzygnięć. Należy stąd wnioskować, że używane w języku polskim pojęcie „decyzja” oznacza nie tylko postanowienie czy rozstrzygnięcie, ale wyraża również nieodwołalność i stanowczość przyjętych rozwiązań. Wymienione cechy decyzji implikują wykonywalność podjętych decyzji, a przynajmniej próbę ich realizacji. Zatem *decyzja to postanowienie określonego działania lub rozstrzygnięcie sporu (problemu) podlegające realizacji*. Zaniechanie działania lub niepodjęcie go to również decyzja.

W naukach o zarządzaniu decyzję definiuje się jako celowy, nielosowy wybór jednego z co najmniej dwóch alternatywnych rozwiązań danego problemu. Istotę decyzji upatruje się w swobodzie i nielosowości wyboru<sup>2</sup>. Swoboda wyboru przy podejmowaniu decyzji nie może być

---

<sup>1</sup> *Słownik wyrazów obcych*, PWN, Warszawa 1980, s. 135; *Słownik języka polskiego*, PWN, t I, Warszawa 1978, s. 366.

<sup>2</sup> Zob. *Podstawy organizacji i zarządzania*, red. M. Romanowska, Wyd. Difin, Warszawa 2001, s. 145.

kwestionowana, ponieważ bez niej nasze działanie zdeterminowane byłoby tylko i wyłącznie czynnikami zewnętrznymi i nie zależałoby od nas samych. Wymóg nielosowości wyboru nie już tak ostry jak w przypadku swobody, ponieważ pozostawienie rozstrzygnięcia losowi (np.: rzut monetą) jest również wyborem decydenta, czyli decyzją. Niemniej jednak przyjęcie założenia o racjonalności ludzkich zachowań implikuje racjonalność podejmowanych przez nich decyzji. Definiując zatem decyzję jako nielosowy i swobodny wybór mamy na myśli jedynie decyzje racjonalne, czyli oparte na pewnych kryteriach wyboru.

W nauce stosowane są dwa podejścia do problematyki decyzji. Podejście normatywne polegające na traktowaniu decyzji, jako rozwiązania problemu. Przedstawiciele tego podejścia szukają odpowiedzi na pytanie: jak decydować, aby osiągnąć założone cele? Efektem tego podejścia jest proponowanie racjonalnych zasad postępowania (prakseologia) lub algorytmów rozwiązywania problemów (badania operacyjne, ekonometria). Ideałem przedstawicieli podejścia normatywnego jest decyzja optymalna – najlepsze rozwiązanie problemu.

Dla uznania decyzji za optymalną muszą być spełnione trzy warunki:

- rozpoznanie i sformułowanie wszystkich wariantów rozwiązań,
- możliwość pełnej porównywalności wariantów rozwiązań,
- możliwość wyboru rozwiązania jednoznacznie najlepszego.

W rzeczywistości większość informacji jest niedostępna i niepewna, czas na podjęcie decyzji jest ograniczony, zbieranie informacji jest kosztowne i czasochłonne, a wiele wariantów rozwiązań nie spełnia wymogu pełnej porównywalności.

Drugie podejście nazywane opisowym lub procesowym bada rzeczywiste mechanizmy podejmowania decyzji przez jednostkę (psychologiczna teoria decyzji), przez grupę (socjologia, psychologia społeczna). Głównym jednak podmiotem tych badań są procesy decyzyjne zachodzące na różnych szczeblach organizacji – od rodziny, aż po wielkie koncerty. Przedstawiciele tego podejścia koncentrują swoją uwagę na sposobie wypracowywania decyzji. Podejście to jest charakterystyczne dla psychologii, socjologii, teorii organizacji i zarządzania. Jego przedstawiciele szukają odpowiedzi na pytanie: jak naprawdę podejmowane są decyzje,



jakie mechanizmy powstają w poszczególnych etapach procesu i jak wpływają na wynik decyzji?

Oba podejścia nawzajem uzupełniają się, ponieważ przedstawiciele podejścia opisowego prowadząc badania empiryczne dostarczają argumentów pozwalających na prowadzenie teoretycznych rozważań, których wynikiem są racjonalne normy postępowania oraz algorytmy rozwiązywania pewnych problemów decyzyjnych.

Proces podejmowania decyzji możemy zdefiniować jako: następujące w logicznym porządku oraz wzajemnie powiązane związkami przyczynowo-skutkowymi czynności, których efektem jest podjęcie decyzji ostatecznej<sup>3</sup>. Składa się on z trzech faz: rozpoznania, projektowania i wyboru, a w każdej z nich wyodrębniamy grupy czynności, które w efekcie doprowadzają do podjęcia decyzji ostatecznej i przekazania jej do realizacji.

Celem rozpoznania jest identyfikacja problemu oraz podjęcie działań diagnostycznych zmierzających do określenia przyczyn zaistniałego problemu oraz możliwości i ograniczeń jego rozwiązania. W fazie projektowania poszukujemy alternatywnych rozwiązań danego problemu oraz określamy kryteria wyboru. Największą rolę, na tym etapie wypracowywania decyzji, odgrywa prawidłowe przewidywanie skutków realizacji każdego z rozpatrywanych wariantów oraz przyjęcie właściwych kryteriów wyboru. Ostatnim etapem podejmowania decyzji jest wybór najlepszego z nich.

Nietrudno zauważyć, że cały proces podejmowania decyzji jest ściśle związany z pozyskiwaniem i przetwarzaniem informacji. W. Flakiewicz wprost określa, iż podejmowanie decyzji „obejmuje zawsze pewien podzbiór skomplikowanych procesów myślowych leżących na przecięciu dwóch głównych, sprzężonych ze sobą zbiorów: informacji oraz socjopsychicznych uwarunkowań ludzi”<sup>4</sup>. Kluczem całego procesu podejmowania decyzji jest informacja, pojęcie często używane, wieloznaczne i pierwotne dla wielu dziedzin nauki. Dlatego też pozwolę sobie na krótkie przedstawienie podstawowych definicji i własności informacji.

---

<sup>3</sup> Ibidem, s. 145.

<sup>4</sup> W. Flakiewicz, *Informacyjne systemy zarządzania*, PWE, Warszawa 1990.

Informacją jest każda wiadomość rejestrowana przez organizmy żywe i urządzenia automatyczne, dotycząca określonego układu, która może zostać wykorzystana w celu bardziej sprawnego i ukierunkowanego działania<sup>5</sup>.

W cybernetyce informacja określana jest jako każdy czynnik, dzięki któremu ludzie lub urządzenia automatyczne mogą bardziej sprawnie i celowo działać<sup>6</sup>.

W teorii informacji natomiast, informacja to znaczenie przypisywane odbieranym sygnałom. W zależności od sposobu podejścia odbiorcy jeden i ten sam sygnał może przedstawiać różne informacje, podobnie jak jedna informacja może być przedstawiona za pomocą różnych sygnałów<sup>7</sup>.

Z przytoczonych definicji wynika, że informacja jest podstawą i przyczyną wszelkiego działania oraz funkcjonowania organizmów żywych, urządzeń automatycznych, a także ich zespołów (społeczności). Podchodząc do zagadnienia bardziej filozoficznie można stwierdzić, iż tylko dzięki odbieranym przez nas informacjom jesteśmy świadomi własnego bytu i istnienia otaczającej nas rzeczywistości. Ponadto świat, który widzimy poprzez docierające do nas informacje nie jest rzeczywistością, a jedynie przetworzonym przez nasz mózg obrazem tej rzeczywistości. Czyli każdy z nas opierając się na tych samych odbieranych informacjach inaczej będzie postrzegał i rozumiał otaczającą nas rzeczywistość.

Powyższą tezę zdaje się potwierdzać ogólna teoria względności Einsteina<sup>8</sup>, której istotą jest to, iż jedyną informacją o otaczającym nas świecie są relacje pomiędzy widzeniem tego świata przez różnych, równouprawnionych obserwatorów. Świat jest więc spletem relacji, które są wzajemnie ze sobą spójne i jedynym czego możemy się dowiedzieć o przyrodzie są wizje Wszechświata podane przez różnych obserwatorów. Nie ma rzeczywistości „samej w sobie”, a jedynie jej niezliczone obrazy widziane z różnych perspektyw. Wszyscy odbieramy świat po swojemu. Wierzymy jednak – wręcz mamy pewność, że wizja każdego

---

<sup>5</sup> Zob. *Mała encyklopedia medyczna*, PWN, Warszawa 1979, s. 433.

<sup>6</sup> Zob. *Słownik języka polskiego*, op. cit., s. 788.

<sup>7</sup> Zob. *Mały słownik matematyczny*, WP, Warszawa 1967, s. 114.

<sup>8</sup> J. Kowalski-Glikman, *Świat według Einsteina*, „Wiedza i Życie” nr 3/99.

z nas jest wizją tego samego świata – że nigdy nie będziemy w stanie wyjść „na zewnątrz siebie samego” i stać się świadkami rzeczywistości samej w sobie.

Wedle teorii względności jesteśmy więźniami platońskiej jaskini, zdani na obserwację cieni na jej ścianach. Ale w przeciwieństwie do wizji Platona wiemy, że cienie te są tożsame ze światem, a nie jedynie jego spaczonym, niepełnym odzwierciedleniem. To, co stało się fundamentem teorii względności ma również ogromne znaczenie dla procesu podejmowania decyzji. Ponieważ prawdą „obiektywną” jest tylko to, co uzyska akceptację wielu osób, co powszechnie zostanie przyjęte jako prawda (choć nie zawsze tak musi być).

Stąd też pojawia się zasadniczy problem przy podejmowaniu decyzji – nie możemy być nigdy pewni ani rzetelności oceny sytuacji, ani poprawności sugerowanych rozwiązań, ani tym bardziej optymalności wyboru. Nasze decyzje nigdy nie będą stuprocentowo pewne, chyba że uda się skonstruować ogólną teorię ludzkości, która zapewni pełną przewidywalność przyszłych zdarzeń.

Relatywność odbioru rzeczywistości potwierdzają również ostatnie badania w dziedzinie neurobiologii<sup>9</sup>, które pokazują, iż mózg nie jest automatem, ponieważ nie sposób dokładnie przewidzieć, co będzie się działo w skomplikowanej sieci komórek nerwowych w konkretnej sytuacji. A to oznacza, że rozwiązania podsuwane nam przez własny mózg nie są stuprocentowo wiarygodne. Ponieważ informacja przekazywana w sieci neuronowej podlega aktywnym zmianom, wiemy na pewno, że nigdy nie zobaczymy obiektywnego, nie przefiltrowanego przez własny mózg świata.

Dlatego, pomimo subiektywności odbioru świata ludzie potrafią się porozumiewać oraz dlatego w wielu przypadkach prezentowane wizje rzeczywistości są tak bardzo zbliżone do siebie?

Wydaje się, że wytłumaczeniem tego faktu może być klasyfikacja informacji na<sup>10</sup>:

---

<sup>9</sup> A. Wróbel *Mózg, czyli świat subiektywny*, „Wiedza i Życie” nr 3/98.

<sup>10</sup> Podobną klasyfikację informacji podaje W. Flakiewicz w *Informacyjnych systemach zarządzania*, op. cit. Tam kategoria druga – **wiedza** – określana jest jako socjopsychiczne uwarunkowania ludzi.

1. Informacje podstawowe (dane) – czyli takie informacje, które przez większość ludzi są jednakowo odbierane (interpretowane), czyli zostały zdefiniowane, a ich definicja jest ogólnie przyjęta.
2. Wiedzę – czyli zgromadzony i usystematyzowany zbiór informacji pozwalający na interpretację i uogólnianie informacji podstawowych. Pewnym uproszczeniem jest nazywanie teorii naukowych – wiedzą, ponieważ stanowią one jedynie część wiedzy osobniczej. Każdy człowiek nabywa wiedzę w procesie dziedziczenia (instynkt), wychowania, kształcenia i własnych doświadczeń. Posiadana wiedza podlega cały czas, w miarę nabywania nowej, dynamicznym zmianom.
3. Informacje pochodne (ekspertyzy, opinie, oceny) – czyli informacje powstałe w procesie przekształcania danych przez konkretną osobę na bazie posiadanej przez nią wiedzy. To nic innego jak osobnicza wizja otaczającej na rzeczywistości, zależna od wiedzy danej osoby oraz ilości i jakości posiadanych przez nią informacji podstawowych.

W nauce posługujemy się w zasadzie tylko informacjami podstawowymi i teoriami naukowymi, które stanowią wiedzę na temat otaczającego nas świata. Takie podejście do oceny zjawisk pozwala na wzajemne rozumienie się naukowców parających się daną dziedziną nauki. Jednakże często w świecie naukowym dochodzi do poważnych kontrowersji i różnic poglądów. Przyczyną tego jest prawdopodobnie skłonność ludzkiego umysłu do uogólniania opinii przy jednoczesnym ograniczaniu zakresu informacji, na podstawie których wysuwa się te opinie.

Rozwój nauki i lepsze rozumienie zachodzących zjawisk pozwalające, w pewnych szczególnych przypadkach, na przygotowanie wiarygodnych prognoz rozwoju sytuacji ugruntowały przekonanie o możliwości racjonalnego podejścia do problemu podejmowania decyzji. Wydawało się, że wystarczy przestrzegać normatywnych zasad postępowania oraz przyjmując właściwe modele do prognozowania rozwoju sytuacji, aby podejmowane decyzje z dużym prawdopodobieństwem prowadziły do przewidzianych skutków.

Potrzebę racjonalności działania (podejmowania decyzji w sposób racjonalny) odnajdujemy już w pracach pionierów naukowego zarządza-

nia – H. Le Chateliera, H. Taylora czy H. Fayola. Wytyczne myślenia racjonalnego można ująć w trzy wytyczne działania<sup>11</sup>:

- ◆ Cel jest ideą naczelną, która kierkuje i organizuje nasze działanie. Cel nadaje naszemu działaniu cechy inteligencji, a nasze działanie jest oceniane przez pryzmat zrealizowania lub niezrealizowania postawionego celu.
- ◆ Cechą dobrej organizacji jest zgodność wewnętrzna oraz stan równowagi między organizacją a otoczeniem.
- ◆ Każdy decydent powinien dążyć do zachowania racjonalności metodologicznej, czyli działać w oparciu o kalkulację, zgodnie ze znanymi procedurami i sztuką podejmowania decyzji.

Przedstawiciele tego podejścia wyróżniają metodologiczną i rzeczową racjonalność decyzji. Racjonalność metodologiczną wyznaczają następujące elementy:

- ilość i jakość informacji,
- znajomość reguł, zasad, procedur i metod rozwiązywania problemów i podejmowania decyzji oraz motywacja do jej podjęcia,
- stan w jakim znajduje się układ podejmujący decyzję (człowiek, organizacja).

Decyzję uznajemy za racjonalną metodologicznie, jeżeli została podjęta w dobrej wierze, zgodnie z zasadami i wykorzystano dostępne informacje nawet, jeżeli wynik tej decyzji nie jest dobry. W rzeczywistości racjonalność metodologiczna jest oceną postępowania decydenta, a nie wyniku procesu decyzyjnego. Zasadę racjonalności metodologicznej stosujemy często w życiu rodzinnym, towarzyskim oraz w sytuacjach ratowania ludzkiego życia lub jego obrony. Przyjmujemy wtedy, iż decydent dołożył wszelkich starań, aby podjęta i zrealizowana decyzja przyniosła właściwe skutki, nawet jeżeli ten skutek był w rzeczywistości przeciwny do zrealizowanego.

Racjonalność rzeczowa decyzji to wybór takiego wariantu postępowania, który doprowadza do osiągnięcia ustalonego celu. Racjonalność rzeczową wyznaczają z jednej strony racjonalność metodologiczna,

---

<sup>11</sup> Na podstawie B. Wawrzyniak, *Szkola zarządzania*, PWE, Warszawa 1987, rozdz. XV i XVI.

z drugiej zaś skuteczność podjętej decyzji. Ocenę racjonalności rzeczowej stosujemy najczęściej w życiu publicznym.

Na racjonalność rzeczową decyzji wpływają:

- informacyjne podstawy decyzji,
- formy podejmowania decyzji,
- charakter sytuacji i problemu decyzyjnego,
- warunki wewnątrz organizacji,
- kompetencje i motywacje uczestników.

Postępowanie racjonalne nie zawsze prowadziło do właściwych rozwiązań i do osiągnięcia postawionego sobie celu. Okazało się, że wypracowane metody postępowania i modele rzeczywistości pozwalają jedynie w pewnych prostych sytuacjach na podejmowanie prawidłowych<sup>12</sup> decyzji. Rozpoczął się proces tworzenia coraz bardziej skomplikowanych modeli, które w konsekwencji okazały się nieprzydatne dla potrzeb podejmowania decyzji, ze względu na duży stopień komplikacji i brak możliwości dokonania stosownych obliczeń w realnym czasie. Próba przełamania tego problemu było tworzenie modeli stochastycznych znacznie uproszczonych w stosunku do modeli deterministycznych, ale zwiększających stopień niepewności przy podejmowaniu decyzji. Ze względu na powstałe trudności w stosowaniu zasad racjonalnego myślenia lub innych bliżej nieokreślonych przyczyn, wielu decydentów podejmując decyzje nie przestrzega zasad racjonalnego myślenia, a mimo to osiąga bardzo dobre wyniki.

Pierwszym, który skrytykował zasady racjonalnego myślenia, był przedstawiciel opisowego podejścia do problemu podejmowania decyzji H. Simon, psycholog zajmujący się podejmowaniem decyzji w organizacji i zachowaniem ludzi w tym procesie. W wydanej w 1956 roku książce *Teorie organizacji* przedstawił zasadę „ograniczonej racjonalności” w postępowaniu ludzi. Obserwacje zachowania się ludzi w procesie podejmowania decyzji utwierdziły Simona w przekonaniu, że ludzie wcale nie dążą do poszukiwania najlepszych decyzji i nie zawsze przestrzegają zasad racjonalności. Szukają po prostu rozwiązań zadawalających, które są dalekie od optymalnych. W dodatku w tych poszukiwaniach kierują

---

<sup>12</sup> Pod pojęciem „prawidłowych decyzji” należy rozumieć te decyzje, których skutkiem było osiągnięcie zamierzonego celu.

się często intuicją, a nie kalkulacją. W ślad za Simonem inni badacze, m.in. D.W. Miller, M.R. Starr, J.G. March, zajęli się problemem ograniczonej racjonalności decyzji doprowadzając do uznania tej zasady w teorii zarządzania. Najdalej w podważaniu zasady racjonalności posunął się M.G. Starr przeciwstawiając „technologię rozumu”, jak nazwał podejście racjonalistyczne, „technologię głupoty” uzasadniając to w następujący sposób: „Interesujący ludzie i interesujące organizacje konstruują dla siebie skomplikowane teorie. Dlatego potrzebne jest dodanie do technologii rozumu technologii głupoty. Osobnicy i organizacje potrzebują sposobów, dla których nie znajdują racjonalnego uzasadnienia. Czasami potrzebują działać, zanim zaczną myśleć”<sup>13</sup>. March podaje pięć wytycznych postępowania zgodnie z „sensowną” technologią głupoty:

- ◆ Cele działania nie powinny być traktowane z przesadnym nabożeństwem – powinno się je uznawać za hipotezy testowane w toku procesu decyzyjnego. Może to prowadzić do odkrycia nowych wartości nie branych wcześniej pod uwagę.
- ◆ Intuicja jest ważnym czynnikiem w procesie podejmowania decyzji. Często podejmuje się dobre decyzje kierując się właśnie intuicją.
- ◆ Hipokryzji i hipokrytów nie należy bezwzględnie potępiać. Złych ludzi trzeba zachęcać do eksperymentów – być może uda się im zrobić coś dobrego.
- ◆ Pamięć jest wrogiem decydenta. Często zdarza się, że wykształcone i zapamiętane schematy działania prowadzą do błędnych decyzji. Pamięć jest przeszkodą w rozwiązywaniu nowych, nietypowych problemów.
- ◆ Doświadczenie podobnie jak pamięć może być wrogiem decyzji. Doświadczenie jako wynik procesu uczenia się, czyli ciągłego modyfikowania koncepcji własnego zachowania, uniemożliwia znalezienie oryginalnych sposobów rozwiązywania nowych problemów i przystosowania się do sytuacji zupełnie nam nieznanych.

„Podważanie reguły racjonalności budziło oburzenie i zaciekawienie w latach sześćdziesiątych. Obecnie po trzydziestu latach działania w burzliwym otoczeniu, wielu przełomach politycznych, kryzysach eko-

---

<sup>13</sup> Ibidem, s. 137.

nomicznych, przełamywaniu szoku związanego z globalizacją większość teoretyków i praktyków uważa za uprawnione posługiwanie się w podejmowaniu decyzji intuicją i metodami nie w pełni racjonalnymi. Czy powszechna w firmach po głębokiej restrukturyzacji praktyka zastępowania doświadczonej kadry młodymi absolwentami szkół biznesu nie jest zastępowaniem doświadczenia i znajomości reguł właśnie brakiem pamięci i otwartością na nowe problemy?”<sup>14</sup>.

Zastosowanie zasad technologii głupoty w połączeniu z filozofią, która legła u podstaw teorii względności, doprowadziło do powstania wielu heurystycznych metod podejmowania decyzji, które zajmują podczasne miejsce wśród naukowych metod podejmowania decyzji. W zarządzaniu strategicznym współistnieją dwa alternatywne modele budowania strategii: model racjonalny, w którym formułujemy misję i cele organizacji po uprzedniej analizie otoczenia oraz model kreatywny, w którym najpierw formułujemy nasze oczekiwania, marzenia i wizje, a potem dopiero sprawdzamy, czy będą one możliwe do zrealizowania. Wśród wielu metod projektowania organizacji jest metoda polegająca na wyobrażeniu sobie, że ubiegłej nocy przestała istnieć nasza firma i możemy ją zaprojektować od nowa bez żadnych ograniczeń historycznych. Sądzę, że są to przekonujące dowody, że we współczesnej nauce i praktyce podejmowania decyzji zarówno technologia rozumu, jak i technologia głupoty, znalazły swoje miejsce.

---

<sup>14</sup> *Podstawy organizacji...*, op. cit., s. 148.



**prof. dr hab. inż. Roman Kulczycki**

AON w Warszawie

## BEZPIECZEŃSTWO DZIEDZINĄ NAUKI I DYDAKTYKI (tezy do dyskusji)

W chwili obecnej żadne obowiązujące przepisy prawa nie klasyfikują *BEZPIECZEŃSTWA*, jako dziedziny nauki. Czy taki stan rzeczy odpowiada wyzwaniom i potrzebom współczesności?

Na tak sformułowane na wstępie pytanie można udzielić odpowiedzi po uprzednim rozwiązaniu szeregu problemów, których jednym, a nawet kilkoma zdaniem wyjaśnić nie można. Aby przybliżyć podniesiony problem, wskazanym wydaje się na wstępie odpowiedzieć na kilka fundamentalnych pytań merytorycznych:

- czy *BEZPIECZEŃSTWO* jako dziedzina wiedzy spełnia wymagania stawiane współczesnym naukom, tzn. czy problemy związane z bezpieczeństwem szeroko rozumianej otaczającej nas rzeczywistości i jej zagrożeniami można zakwalifikować do nauki o bezpieczeństwie?
- czy wiedza o bezpieczeństwie (dziedzinie naukowej – *BEZPIECZEŃSTWO*) powinna być przedmiotem upowszechniania w procesie dydaktycznym?
- kto powinien upowszechniać wiedzę o *BEZPIECZEŃSTWIE* i co powinno być jej treścią?

Według standardów wypracowanych w metodologii badań naukowych do dziedziny (dyscypliny) naukowej można zaliczyć każdy nowy obszar wiedzy, jeżeli:

- zostaną wskazane w proponowanym obszarze wiedzy podmioty (obiekty) badań,
- wskazane zostaną dla przedstawionych w warunku pierwszym obiektów (podmiotów) przedmioty badań oraz relacje między nimi,
- zostaną określone metody do badania obszaru wiedzy,
- obszar wiedzy posiadać będzie „swój” język.

Ze spełnieniem warunku pierwszego nie ma problemu, ponieważ w obszarze wiedzy o *BEZPIECZEŃSTWIE* liczba rodzajów podmiotów badań jest praktycznie nieograniczona, rosła bowiem wraz z cywilizacyjnym rozwojem świata. Jednak dla celów praktycznych podmioty badań (podmioty bezpieczeństwa) można zgrupować w dwóch względnie odosobnionych zbiorach takich jak: *BEZPIECZEŃSTWO MIĘDZYNARODOWE (ŚWIATA)* i *BEZPIECZEŃSTWO NARODOWE (PAŃSTWA)*.

Każdy z wymienionych zbiorów podmiotów bezpieczeństwa może stanowić odrębną, bardzo pojemną merytorycznie specjalność, a nawet dyscyplinę naukową w nauce o bezpieczeństwie. W potocznym słownictwie powszechnie używamy sformułowań o bezpieczeństwie, np. „bezpieczeństwo lasów, zwierząt, państwa (gminy, powiatu, województwa), człowieka, narodu, przedsiębiorstw, ziemi, polityczne, militarne, gospodarcze, ekologiczne, społeczne” itp.

Istota badań naukowych tak dużej różnorodności podmiotów bezpieczeństwa i ich zagrożeń sprowadza się między innymi do:

- poznania rodzajów podmiotów bezpieczeństwa, ich charakterystyk oraz związków zachodzących między nimi,
- badania form i sposobów zapewnienia im zbiorowego bezpieczeństwa; określenia możliwości wykorzystania w zapewnieniu podmiotom bezpieczeństwa zjawisk synergii,
- poznania form, metod i sposobów doskonalenia różnego rodzaju podmiotów bezpieczeństwa, co uczyni je bardziej odpornymi na niebezpieczeństwa – zagrożenia itp.

Bardzo istotnym i trudnym podobszarem badania wiedzy o *BEZPIECZEŃSTWIE* jest wartościowanie potencjałów podmiotów (obiektów) bezpieczeństwa oraz potencjałów ich zagrożeń. Tyle w skrócie o pierwszym warunku istnienia nauki o bezpieczeństwie.

Spełnienie warunku drugiego jest oczywiste. Przedmiotem badań każdego rodzaju podmiotu bezpieczeństwa jest jego zagrożenie (niebezpieczeństwo). Związek podmiotu bezpieczeństwa z jego zagrożeniem również nie wymaga wyjaśnienia, ponieważ niemalże prawem jest przy wskazywaniu podmiotu bezpieczeństwa powiązanie go w jednym ciągu myślowym z jego niebezpieczeństwem. Mówimy np. bezpieczeństwo polityczne państwa jest zagrożone lub nie jest zagrożone albo bezpie-

czeństwo gospodarcze państwa jest nie zagrożone, ponieważ jego potencjał gospodarczy jest dwukrotnie większy od potencjału zagrożenia gospodarczego. Używamy również sformułowania np., że Polska może być zagrożona politycznie, gospodarczo, ekologicznie, militarnie, terroryzmem itp.

Wszystko wydaje się proste, ale tylko pozornie. W rzeczywistości jednak ani podmioty bezpieczeństwa, ani ich zagrożenia nie występują pojedynczo. Przeważnie jest tak, że podmiot bezpieczeństwa (obiekt badań) jest złożony z kilku rodzajów podmiotów bezpieczeństwa. Również każdy rodzaj złożonego podmiotu bezpieczeństwa jest z zasady zagrożony nie jednostkowym niebezpieczeństwem, ale pakietem rodzajów zagrożeń. Wszystko to niezwykle komplikuje problem oceny stanu bezpieczeństwa podmiotu (objektu) i czyni rozpatrywany problem badawczy merytorycznie bardzo trudnym w teoretycznych i praktycznych dociekaniach. Najczęściej szukamy odpowiedzi na pytanie, kiedy Rzeczpospolita Polska będzie bezpieczna? Odpowiedź racjonalna – teoretycznie powinna być następująca: RP będzie bezpieczna, jeżeli wypadkowy wektor potencjału bezpieczeństwa RP  $P_b^{RP}(t)$ <sup>1</sup> będzie zawsze większy od wektora potencjału zagrożenia bezpieczeństwa RP -  $P_z^{RP}(t)$ <sup>2</sup>. Jeżeli podmiotem bezpieczeństwa jest np. świat (bezpieczeństwo świata), to adekwatnie do wyżej sformułowanej tezy można zapisać, że jeżeli  $P_b^{\text{świata}}(t) > P_z^{\text{świata}}(t)$ <sup>3</sup>, to świat będzie bezpieczny. W praktyce oznacza to, że aby określić wypadkowe potencjały bezpieczeństwa państwa i świata i ich potencjały zagrożeń, konieczna jest cząstkowa ilościowo-jakościowa analiza oraz ocena każdego podmiotu bezpieczeństwa względem jego – często bardzo złożonego – pakietu zagrożeń (niebezpieczeństw).

---

<sup>1</sup>  $P_b^{RP}(t)$  oznacza potencjał bezpieczeństwa Polski w określonym czasie.

<sup>2</sup>  $P_z^{RP}(t)$  oznacza potencjał zagrożeń Polski w określonym czasie.

<sup>3</sup>  $P_z^{\text{świata}}(t)$  i  $P_B^{\text{świata}}(t)$  oznacza odpowiednio: potencjały zagrożeń oraz bezpieczeństwa świata w określonym czasie.

Wskazanie metod naukowych do badania obszaru wiedzy o bezpieczeństwie, jak już wcześniej sygnalizowano, stanowi trzeci warunek potwierdzający istnienie nauki o bezpieczeństwie. Na wstępie należy zauważyć, że obecnie trudno znaleźć w otaczającym nas świecie rzeczywistość, do której badania wystarczą metody i sposoby tylko jednej dyscypliny a często nawet dziedziny naukowej. Aby móc badać problemy *BEZPIECZEŃSTWA* potrzebny jest zbiór nauk o bezpieczeństwie. Zbiór ten tworzą kategorie dziedzin dyscyplin i specjalności naukowych już wcześniej ukształtowane oraz dyscypliny naukowe związane tylko z bezpieczeństwem, np. nauki wojskowe: polemologia, irenologia, itp. Mogą one tylko łącznie sprostać wymogom nauki o bezpieczeństwie i wytworzyć wiedzę zdolną do rozwiązywania problemów bezpieczeństwa współczesnego świata.

Do nauk tych, w pierwszej kolejności, zaliczyć wypada nauki tkwiące merytorycznie „korzeniami” w naukach bazowych – *PRZYRODNICZYCH, HUMANISTYCZNYCH* i *SPOŁECZNYCH*, takich przede wszystkim, jak: politologia, systemologia, nauki wojskowe, ekonomia, nauki techniczne. Możemy więc proponowaną naukę o bezpieczeństwie zdefiniować jako zbiór dziedzin, dyscyplin i specjalności ukierunkowanych na bezpieczeństwo, które mogą być zastosowane do badania podmiotów (obiektów) bezpieczeństwa i ich zagrożeń – przedmiotów bezpieczeństwa.

Do rozwiązywania problemów cząstkowych, związanych z bezpieczeństwem określonej rzeczywistości, mogą być wykorzystane metody tylko jednej dyscypliny lub specjalności naukowej, np. problemy bezpieczeństwa ekonomicznego mogą być rozwiązywane metodami i sposobami specjalności naukowej – bezpieczeństwo ekonomiczne, a problemy bezpieczeństwa militarnego metodami różnych specjalności naukowych nauk wojskowych.

A zatem nauka o *BEZPIECZEŃSTWIE* jest interdyscyplinarna, tworzą ją samodzielne dziedziny, dyscypliny i specjalności naukowe oraz kategorie dziedzin, dyscyplin i specjalności naukowych, w których bezpieczeństwo nie jest kluczowym problemem dociekań, a jedynie występuje jako jeden z wielu tematów badawczych. Typowym przykładem mogą być takie dyscypliny naukowe, jak: administracja, stosunki międzynarodowe, politologia, w których bezpieczeństwo narodowe i mię-

dzynarodowe traktowane jest tylko jako wąski obszar wiedzy w tych rozległych naukach.

Należy podkreślić, iż język proponowanej nauki o *BEZPIECZEŃSTWIE* jest wypadkową różnych języków – subjęzykiem dziedzin, dyscyplin oraz specjalności naukowych, które zostały wcześniej wymienione. Nauka o *BEZPIECZEŃSTWIE* posługuje się językiem nauk np.: politologicznych, systemologii, ekonomii, techniki i przede wszystkim językiem nauk wojskowych, co sprawia, że kolejny warunek niezbędny do uznania *BEZPIECZEŃSTWA* za dziedzinę nauki wydaje się spełniony. Za priorytetowy język stosowany w nauce o bezpieczeństwie uznać można najczęściej używany w praktyce język systemologii, w której język nauk politologicznych i wojskowych jest spoiwem dla elementów systemów bezpieczeństwa.

Na podstawie powyższego można stwierdzić, że wiedza o *BEZPIECZEŃSTWIE* powinna stanowić odrębną dziedzinę naukową – naukę o *BEZPIECZEŃSTWIE*. Obejmowałaby ona wszystkie problemy bezpieczeństwa nurtujące świat ziemski. Wobec niebezpieczeństw, które towarzyszą ludziom, florzę i faunie nikomu nie trzeba uzasadniać, iż bezpieczeństwo świata i rozwój stanowią warunek konieczny jego przetrwania. Uprawnione wydaje się także stwierdzenie, że *BEZPIECZEŃSTWO* jako subdziedzina wiedzy powinno mieć swoją odosobnioną naukę, pozwalającą zgłębiać teorię i praktykę bezpieczeństwa państw i świata przed ich niebezpieczeństwami – zagrożeniami.

Prowadząc rozważania na temat bezpieczeństwa jako oddzielnej dziedziny naukowej, zasadnym wydaje się zwrócić uwagę na pewien paradoks, który wkradł się w rozpatrywane kwestie. Należy wyeksponować fakt, że pozornie, „nieistniejące rozproszone nauki o bezpieczeństwie” uprawiane „pokątnie” przy okazji różnych specjalności naukowych stworzyły bardzo bogatą wiedzę teoretyczną i praktyczną, która stanowi obecnie treści programów kierunków studiów i specjalności dydaktycznych. Odnosi się jednocześnie wrażenie, że legislatorzy dyscyplin naukowych i kierunków studiów tego powszechnego ruchu na rzecz wiedzy o *BEZPIECZEŃSTWIE* po prostu nie zauważyli. Życie wyraźnie ich merytorycznie i organizacyjnie wyprzedziło.

Należy także zwrócić uwagę, że na liście Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu (MENiS) kierunek studiów *BEZPIECZEŃSTWO* nie

figuruje, a ponad 25 uczelni tylko w naszym państwie (pod różnymi szyldami!) ochoczo go uprawia. Przy czym nie bez przyczyny uprawiana jest „radosna twórczość” w układaniu treści programowych. Studia o *BEZPIECZEŃSTWIE* uprawiane są przy różnych kierunkach studiów, jako specjalności, np. przy administracji, zarządzaniu, ekonomii, politologii itp. Jest to kaleczenie bardzo potrzebnej i istotnej wiedzy. Brak minimum programowego dla kierunku studiów *BEZPIECZEŃSTWO* w rozporządzeniu MENiS doprowadza do dowolności w doborze tematów w programach nauczania i zniekształca obraz wiedzy o *BEZPIECZEŃSTWIE*. Działalność dydaktyczna w tym zakresie powinna być uporządkowana przez MENiS, a *NAUKA O BEZPIECZEŃSTWIE* oraz *KIERUNEK STUDIÓW BEZPIECZEŃSTWO* (a z kolei w nim specjalności naukowe *BEZPIECZEŃSTWO NARODOWE* i *BEZPIECZEŃSTWO MIĘDZYNARODOWE*) usankcjonowane przez Państwową Komisję Akredytacyjną.

W każdej specjalności powinny być uznane specjalizacje dotyczące np. bezpieczeństwa politycznego świata (państwa), bezpieczeństwa ekonomicznego świata (państwa), bezpieczeństwa militarnego świata (państwa), bezpieczeństwa ekologicznego świata (państwa), bezpieczeństwa społecznego świata (państwa), bezpieczeństwa informacyjnego świata (państwa) itp. Takie uporządkowanie procesu dydaktycznego uczyniłoby zdobywaną wiedzę w zakresie *BEZPIECZEŃSTWA* przejrzystą i łatwiejszą do opanowania. A, że taka wiedza o *BEZPIECZEŃSTWIE* jest potrzebna dzisiaj, jak się wydaje, nikogo nie potrzeba przekonywać.

Wiedza o *BEZPIECZEŃSTWIE* na tym etapie cywilizacyjnego rozwoju świata ziemskiego jest tak trudna do kompleksowego naukowego i dydaktycznego ujęcia, tak zresztą jak ogromna jest pojemność merytoryczna pojęcia *BEZPIECZEŃSTWO*.

*BEZPIECZEŃSTWO* jako nauka (i kierunek kształcenia) dotyczyć powinno praktycznie wszystkich dziedzin działalności ludzkiej, ale również stanu flory i fauny w całym środowisku naturalnym. Wydaje się, że jest to splot przenikających się wzajemnie dziedzin wiedzy i powinien być przedmiotem wnikliwych badań naukowych w ramach promowanej nauki o *BEZPIECZEŃSTWIE*, a jej wyniki powinny być sukcesywnie upowszechniane wszystkimi znanymi sposobami i formami dydaktycznymi. Wiedza o bezpieczeństwie świata ziemskiego powinna być przede

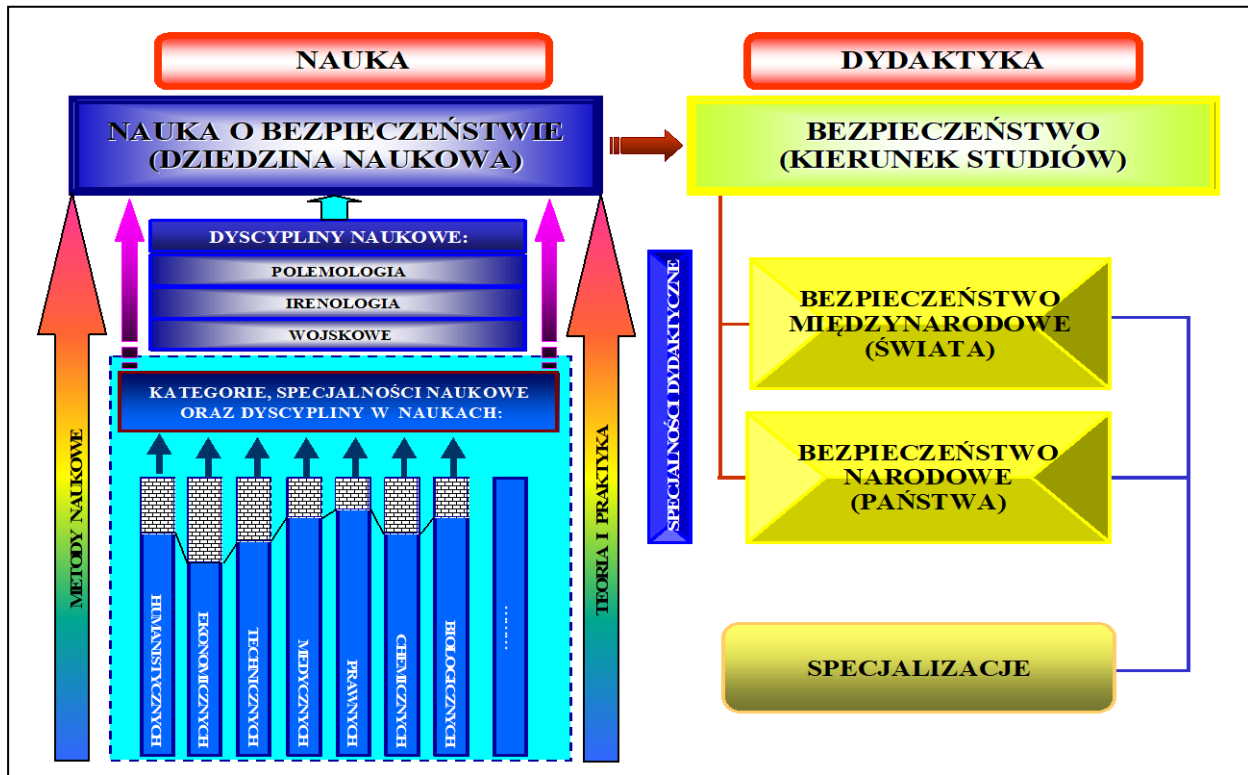
wszystkim upowszechniona przez możliwie wszystkie środki masowego przekazu. Wyniki badań nauki o *BEZPIECZEŃSTWIE* powinny stanowić treści programów w szkołach podstawowych, średnich, wyższych uczelniach zawodowych, magisterskich oraz na studiach podyplomowych. Ponadto, w nauczaniu wiedzy o *BEZPIECZEŃSTWIE* powinno się dążyć do specjalizacji zawodowej w wąskich dziedzinach wiedzy, np. bezpieczeństwo: żywienia, ekologiczne, wewnętrzne, transportowe, ekonomiczne, granicy państwowej itp. (wizję nauki i dydaktyki w dziedzinie bezpieczeństwa przedstawiono na szkicu nr 1).

Fundamentalną sprawę jednak we wszystkich tych przypadkach powinny stanowić standardy nauczania. Każdy poziom wiedzy powinien być ściśle określany przez minimum programowe precyzujące przedmioty oraz czas ich nauczania. Szczególnie ma to znaczenie dla uczelni zawodowych (licencjackich) oraz wyższych – dziennych i wieczorowych – studiów drugiego stopnia. Na pytanie, które uczelnie powinny prowadzić studia na kierunku *BEZPIECZEŃSTWO*, należy odpowiedzieć: te, które spełniają warunki ustalone przez MENiS, a więc warunki dotyczące standardów programowych, liczby niezbędnych nauczycieli oraz potrzebnej bazy dydaktycznej.

Kończąc przedstawianie syntetycznych poglądów na temat bezpieczeństwa, jako dziedziny nauki i dydaktyki, nie pozostaje nic innego, jak zaprosić do wymiany poglądów na temat miejsca, roli i statusu nauki o bezpieczeństwie. Wyzwania i potrzeby współczesności wskazują na to, że dyskusja i polemika na ten temat byłaby ze wszech miar pożądana.

Szkic 1.

Wizja nauki i dydaktyki w dziedzinie bezpieczeństwa



Oprac. własne.



**por. Anna Wołoszyn-Wrona**

Podlaski Oddział SG  
w Białymstoku

## NOWE I MODERNIZOWANE...

### **Kuźnica**

Kuźnica. Mała osada na Podlasiu. Kilka tysięcy mieszkańców, prawa miejskie utracone na początku ubiegłego wieku, domki, bloki, sklepy. Na pierwszy rzut oka – miejscowość jak wiele innych. Jednak nie do końca. Kuźnicę spośród tysięcy jej podobnych miasteczek wyróżnia lokalizacja – niemal na samej polsko-białoruskiej granicy państwowej. Siłą rzeczy najważniejszymi punktami w miasteczku są: samo przejście drogowe, oddalone nieco od centrum miejscowości oraz budynek dworca kolejowego, przy którym odbywają się odprawy graniczne podróżnych jadących pociągami.

Wszyscy odwiedzający Kuźnicę nie mogli oprzeć się wrażeniu, iż czas tu zatrzymał się w późnym PRL-u. Widok dworca nieodparcie narzucał skojarzenia z filmami Barei, a tłum handlujący dookoła budynku – miniaturę białostockiego rynku. Podobnie było na przejściu drogowym – liche i mizerne baraki, krzywe wiaty – słowem nic, co mogłoby świadczyć o standardach międzynarodowych.

Przytoczona wizja – to przeszłość. Od 22 października 2003 r. Kuźnica może się poszczycić jednym z największych (18 ha! powierzchni) drogowych przejść granicznych.

Odprawy graniczne w przejściu drogowym w Kuźnicy odbywają się od 1968 r., czyli od ponad 35 lat. Na początku służyło ono jako punkt działający w ramach tzw. wymiany przygranicznej – przechodzono tędy posługując się przepustkami uproszczonego ruchu granicznego, tu też przejeżdżały delegacje służbowe. Ten stan rzeczy zmienił się we wrześniu 1990 r., kiedy powstało dwuhektarowe przejście drogowe dla ruchu osobowego. Jego dobową przepustowość określona została na 300 pojazdów w obu kierunkach. Szacunki dotyczące ruchu osób wyno-

siły ok. 1,3-1,5 tys. na dobę. Przez kolejne lata liczba podróżnych korzystających z tego punktu znacznie wzrosła. Kolejny przełom nastąpił w roku 1993, kiedy rozszerzono zakres przejścia – stało się ono ogólnodostępne dla wszystkich kategorii osób i środków transportu przekraczających granicę państwową. Stale rosnące zainteresowanie tym punktem odpraw (wiedzie tędy najkrótsza droga do Grodna) i związany z tym wzrost liczby podróżnych, spowodowało podjęcie przez ówczesnego wojewodę białostockiego decyzji o rozbudowie przejścia. 15.11.1997 r. został więc podpisany akt notarialny, na mocy którego na rzecz Skarbu Państwa nabyto 18 hektarów gruntów, z zamiarem wybudowania na nich nowego przejścia granicznego.

W 1998 r. rozpoczęto kompleksowe prace projektowe. Nowa placówka z założenia miała uwzględniać wszystkie konieczne wymogi służb granicznych, być funkcjonalna i przyjazna dla podróżnych. Na początku powstała więc koncepcja programowo-przestrzenna. Potem wprowadzono konieczne zmiany w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego gminy Kuźnica. Kolejnym krokiem było uzyskanie (pomyślnie) zgody Prezesa Urzędu Zamówień Publicznych na realizację inwestycji w cyklu pięcioletnim oraz niezbędne pozwolenia, przewidziane przez prawo budowlane. Na tym etapie, na podstawie wyboru z wolnej ręki, zlecono opracowanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej, która określiła wartość zadania na kwotę 250 mln zł. (sic!). Pozostało więc już tylko wyłonienie inwestora zastępczego oraz wykonawcę robót budowlano-montażowych.

W całości przedsięwzięcia można wyróżnić cztery etapy.

W pierwszym z nich założono przygotowanie całego placu budowy. Rozpoczęto go w 2000 r. Do jego przeprowadzenia niezbędne było całkowite wstrzymanie odpraw granicznych. Projekt przewidywał bowiem makroniwelację terenu, wykonanie ekranów akustycznych i ogrodzeń zewnętrznych, parkingów oraz platform odpraw. Ten etap sfinansowano całkowicie ze środków polskich. Jego koszt to 57 mln zł.



Kolejne etapy inwestycji zawierały już w sobie pieniądze pomocowe z PHARE. I tak – wykonanie obiektów kubaturowych platformy wyjazdowej dla ciężarówek pochłonęło kwotę 5,3 mln euro (4.0 mln euro środki unijne, udział strony polskiej – 1,3 mln euro). Następnie – projekt PL 0013.01 – czyli całość obiektów platformy wyjazdowej dla samochodów ciężarowych – 6,9 mln euro (5,2 mln euro środki pomocowe PHARE, polskie – 1,7 mln euro). Ostatnią sekcją prac przy inwestycji był projekt PL 0103.05 – wykonanie obiektów kubaturowych platformy odpraw samochodów osobowych i autokarów oraz budynku kontroli fitosanitarnej i weterynaryjnej. Środki, które zainwestowano w jego realizację to 2,4 mln euro (0,9 mln euro z kasy unijnej oraz 1,5 mln euro wyłożonych przez stronę polską).

Modernizacja i rozbudowa przejścia drogowego w Kuźnicy zrealizowana została z udziałem środków pomocowych pochodzących z programów PHARE 2000 i PHARE 2001 (Krajowy Program dla Polski-PHARE 2000, Dodatkowy Fundusz Inwestycyjny dla Polski-PHARE 2000, Zintegrowany Program dla Granicy Wschodniej – PHARE 2001). Udział środków unijnych w kosztorysowej wartości inwestycji (250 mln zł) to 30%.

22 listopada 2003 r. odbyło się oficjalne przekazanie do użytku tego polsko-białoruskiego drogowego przejścia granicznego. W uroczystości uczestniczyło wielu VIP-ów, w tym: premier RP Leszek Miller, minister spraw zagranicznych Włodzimierz Cimoszewicz, podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Robert Kwaśniak, gubernator Obwodu Grodzieńskiego Włodzimierz Sawczenko, ambasador Republiki Białorusi w Polsce Paweł Łatuszka, ambasador Rzeczypospolitej na Białorusi Tadeusz Pawlak, ambasador Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej Bruno Detomas, komendant główny Straży Granicznej – gen. bryg. Józef Klimowicz wraz z zastępcą – płk. Marianem Kasińskim, wojewoda podlaski Marek Strzaliński, parlamentarzyści z Podlasia, konsulowie Białorusi i Polski oraz przedstawiciele innych placówek dyplomatycznych akredytowanych w Polsce, reprezentanci samorządu wojewódzkiego i lokalnego, przedstawiciele służb mundurowych z Polski i Białorusi, przedstawiciele służb i inspekcji odpowiedzialnych za prawidłowe funkcjonowanie przejścia, przedstawiciele władzy wdrażającej program współpracy przygranicznej PHARE oraz dyrektorzy firm, które budowały przejście.



fol. – Regionalna Agencja Informacyjna

Po przecięciu wstęgi i przemówieniach można było obejrzeć infrastrukturę przejścia. Zwiedzano imponująco wyposażone pomieszczenia, uczestniczono w szczegółowej kontroli samochodu. Można było sprawdzić jak wyglądają np. rękawy do rozładunku chłodni, czy sale przeznaczone do przechowywania zatrzymanych towarów. Imponująco jawił się sprzęt do kontroli – kamery termowizyjne, urządzenia do badania autentyczności dokumentów, dalmierze laserowe, czytniki paszportów, latarki, reflektory, lornetki, zestawy dochodzeniowe itp.

Podkreślenia wymaga fakt wstrzymania odpraw na niecały kwadrans, tj. czas przecięcia wstęgi, uroczystość nie skomplikowała więc odpraw podróżnym. Przejście przystosowane jest do odpraw dobowych 8 tys. samochodów osobowych, 1,5 tys. ciężarowych i 25 tys. osób. Ubiegły rok w Podlaskim Oddziale Straży Granicznej zaowocował również realizacją dwóch znaczących inwestycji: wybudowaniem obiektu w Sejnach (na potrzeby Granicznej Placówki Kontrolnej SG z Ogrodnik) oraz strażnicy w Szudziałowie.

## Sejny

19 września 2003 r. w południe, przecięto wstęgę przed wejściem do nowego budynku w Sejnach. W uroczystości otwarcia placówki udział wzięli: Wiesław Pietrzak – przewodniczący Senackiej Komisji Obrony Narodowej, płk Jerzy Stec, dyrektor biura techniki i zaopatrzenia Komendy Głównej SG, Jerzy Półjanowicz – wicewojewoda podlaski oraz płk Włodzimierz Gryc – komendant Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej. Ponadto przybyli przedstawiciele m.in. samorządów, policji, straży pożarnej, mieszkańcy Sejn i media.

Od 1968 r. w Sejnach funkcjonowała strażnica, która po zmianach strukturalnych na początku roku (1 stycznia 2003 r.) została włączona do GPK w Ogrodnikach. Do momentu otwarcia nowego obiektu ta jednostka graniczna działała w bardzo trudnych warunkach lokalowych. Na jej potrzeby zaadaptowano więc budynek po byłej Spółdzielni Kółek Rolniczych, który przez wiele lat nie był użytkowany. Obiekt wymagał gruntownego remontu – m.in. docieplenia ścian, zmiany pokrycia dachowego i całkowitej wymiany wszystkich instalacji wewnętrznych.



Prace (trwające ponad rok) wykonał UNIBUD BEP S-ka z o.o. Koszt realizacji inwestycji (łącznie z pierwszym wyposażeniem) zamknął się w kwocie 2,4 mln zł. W skład obiektu weszły: budynek administracyjny, garaże, plac ćwiczeń oraz kojce dla psów. W budynku głównym zainstalowano telewizję przemysłową oraz system telefonii IP.

### **Szudziałowo**

Dwa tygodnie później, tj. 3 października 2003 r. o 13<sup>00</sup> minister spraw wewnętrznych i administracji – Krzysztof Janik, w asyście komendanta głównego Straży Granicznej gen. bryg. Józefa Klimowicza i wojewody podlaskiego Marka Strzalińskiego oraz biskupa polowego WP Leszka Sławoja Głódzia, dokonał otwarcia nowej, już dwunastej w Podlaskim Oddziale SG strażnicy w Szudziałowie. Włączenie tej jednostki do systemu ochrony zakończyło uszczelnianie granicy państwowej na odcinku PoOSG. To osiemnasta placówka w strefie pilnowanej przez podlaskich pograniczników.





Na uroczystość licznie przybyli zaproszeni goście – reprezentanci władz wojewódzkich i samorządowych, nie brakowało również mieszkańców Szudziałowa. Po poświęceniu obiektu i przecięciu wstęgi wszyscy obecni mogli obejrzeć, jak strażnica wygląda w środku. Najmłodszy najbardziej cieszyli się z pokazu samochodów terenowych i motocykli.



Strażnica w Szudziałowie ochrania odcinek granicy polsko-białoruskiej o długości ok. 15,3 km. Od północy sąsiaduje z Graniczną Placówką Kontrolną SG w Kuźnicy, zaś na południu – ze strażnicą w Krynkach. Powiększenie sieci granicznych jednostek organizacyjnych PoOSG o Szudziałowo pozwoliło na skrócenie odcinka zabezpieczanego przez Kryнки z ok. 33,9 km do ok. 18,6 km.

Prace nad budynkiem strażnicy rozpoczęto 3 czerwca 2002 r. Trwały czternaście miesięcy. Projekt wykonało białostockie Biuro Projektów „NOVUM”, a część budowlaną – „FADBET” Spółka Akcyjna, również z Białegostoku. Koszt inwestycji (z wyposażeniem) wyniósł około 4,1 mln zł. Obiekt strażnicy złożony jest z budynku głównego (spełniającego funkcję administracyjną), budynku garażowego z sześcioma boksami oraz bloku z ośmioma mieszkaniami dla kadry. Całość posiada m.in. własną kotłownię olejową oraz agregat prądowórczy. W budynku strażnicy wyodrębnione zostały strefy bezpieczeństwa zgodnie ze standardami obowiązującymi w Unii Europejskiej. Zainstalowano tam nowoczesny system łączności IP oraz dostępy ISDN, zapewniające wysoką jakość łączności. Jednostkę wyposażono również w sieć teleinformatyczną oraz urządzenia zabezpieczające łączność radiową.



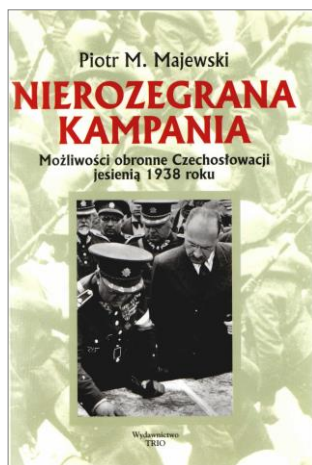
# OPINIE I RECENZJE

dr Jerzy Prochwicz

Kętrzyn

P.M. Majewski, *Nierozegrana kampania. Możliwości obronne Czechosłowacji jesienią 1938 roku*, Warszawa 2004, ss. 254.

W stosunkowo ubogiej literaturze polskojęzycznej dotyczącej sił zbrojnych Czechosłowacji w dobie kryzysu sudeckiego otrzymaliśmy ciekawą pozycję autorstwa Piotra M. Majewskiego pt. *Nierozegrana kampania. Możliwości obronne Czechosłowacji jesienią 1938 roku*, która zaskakuje czytelnika wnioskami dotyczącymi wydarzeń sprzed 66 lat. Jest ona prezentacją nowego spojrzenia na sytuację militarną południowego sąsiada państwa polskiego w 1938 roku. Roku, którego wydarzenia nie pozostały bez wpływu na strategiczne i międzynarodowe położenie II Rzeczypospolitej.



Praca Piotra M. Majewskiego przedstawia szczegółowo kontekst kryzysu sudeckiego, a tym samym pozwala czytelnikowi zrozumieć motywy, jakie skłoniły władze państwa czechosłowackiego do złożenia kapitulacji wobec przedstawionego ultimatum przez Anglię i Francję w Monachium. Mało bowiem które wydarzenie XX w. wywołało taką falę sporów historycznych, jak konferencja monachijska w 1938 r. i podporządkowanie się jej werdyktowi przez Czechosłowację. Czeski historyk Miłan Kundera w swej pracy *Nieznośna lekkość bytu*<sup>1</sup> trafnie zauważył, że nigdy nie uzyskamy ostatecznej pewności, czy kapitulacja bez walki wobec niemieckich żądań była słuszna, nie wiemy bowiem, jaką cenę zapłaciłaby Czechosłowacja za stawienie oporu. Skazani więc jesteśmy

---

<sup>1</sup> M. Kundera, *Nieznośna lekkość bytu*, tłum. A. Holland, Warszawa 1984.

na prowadzenie „gry hipotez”, z których żadnej nie da się ostatecznie udowodnić.

Powyższa praca stanowi nowatorskie spojrzenie na temat militarnych aspektów kryzysu sudeckiego oraz na szanse armii czechosłowackiej w ewentualnym starciu z machiną wojenną III Rzeszy. Spojrzenie to bowiem odbiega w sposób zdecydowany od zakorzenionych stereotypowych w polskiej historiografii tez, że Czechosłowacja była wystarczająco silna militarnie i politycznie w 1938 roku, by podjąć walkę z III Rzeszą. Autor książki stawia tezę, że ten uprzemysłowiony i znacznie zamożniejszy kraj od II Rzeczypospolitej nie przedstawiał w rzeczywistości siły militarnej zdolniejszej do stawiania znaczącego oporu wojskom III Rzeszy niż siły zbrojne rolniczej i biednej II Rzeczypospolitej.

Autor książki wobec istniejących sporów w sposób niezwykle sugestywny przedstawił hipotezę „o niemożności stawienia skutecznego oporu” przez zbadanie, jakie były możliwości obrony Czechosłowacji w przypadku niemieckiej agresji jesienią 1938 r. Przedstawiona hipoteza nie tylko omawia uzbrojenie i organizację czechosłowackich sił zbrojnych, ale też porównuje je z potencjałem militarnym przeciwnika. Przedstawia ponadto szeroko rozumiane realia, w jakich toczyłyby się działania zbrojne, gdyby kryzys sudecki przerodził się w wojnę.

Analizując szansę Czechosłowacji w hipotetycznej konfrontacji z III Rzeszą, autor książki wielokrotnie odwołuje się do doświadczeń wojny polsko-niemieckiej w 1939 r., uznając że są one pod tym względem miarodajne. Myślę jednak, że w wielu sprawach związanych z działaniami Wehrmachtu podczas kampanii wrześniowej autor książki wyciąga nie w pełni uzasadnione analogie.

Dość złożoną problematykę książki jej autor przedstawił w dziewięciu rozdziałach. W pierwszym zatytułowanym „Położenie Czechosłowacji w 1938 r.” autor w ogólnym zarysie przedstawił możliwości obronne państwa i jego sytuację międzynarodową. Przy czym uwagę skupił jak sam podkreśla na s. 20 – „moją ambicją nie jest szczegółowe omówienie dyplomatycznego i politycznego tła kryzysu sudeckiego” – a głównie na analizie czechosłowackich możliwości obronnych w czasie kryzysu sudeckiego. Analiza ta została oparta na założeniu, że jesienią 1938 r. doszłoby do wybuchu wojny. Jednak wbrew temu, co autor książki pisze na

s. 20, treść tego rozdziału poświęcona jest jednak głównie analizie dyplomatycznego i politycznego tła kryzysu.

W prowadzonej analizie autor przedstawił fundamenty międzynarodowego bezpieczeństwa Czechosłowacji oraz zajęte stanowiska sygnatariuszy zawartych sojuszów w trakcie kryzysu sudeckiego. Niemało uwagi autor w tej analizie poświęcił II Rzeczypospolitej stając na stanowisku „że w czasie całego kryzysu sudeckiego Rzeczpospolita zajmowała wobec ČSR postawę konfrontacyjną (s. 40).” Stanowisko powyższe jest jednak wielce kontrowersyjne i nie zostało ono przekonująco udowodnione. Przyjęte przez autora stanowisko o „postawie konfrontacyjnej” skłoniło go jak sądzę do postawienia kuriozalnej tezy „Polska nie była zdecydowana zaatakować Czechosłowację wspólnie z Niemcami, choć nie można wykluczyć, że – nawet wbrew woli przywódców – mogła się wplatać w taką wojnę przez nieustępliwość w kwestiach terytorialnych” (s. 40). Teza doprawdy zdumiewająca i niczym nie uzasadniona w treści książki.

Drugi rozdział „Mobilizacja” poświęcony został głównie systemowi mobilizacyjnemu sił zbrojnych Czechosłowacji, przebiegowi mobilizacji powszechnej ogłoszonej 23 września 1938 r. i występującym problemom narodowościowym w siłach zbrojnych. Dużą wartość dla historyków wojskowości i nie tylko prezentuje w tym rozdziale (s. 47-53) „Organizacja czechosłowackich sił zbrojnych na stopie pokojowej, stan na 22 września 1938 r.”

Rozdziały trzeci, czwarty, piąty i szósty zostały poświęcone poszczególnym rodzajom broni występującym w armii czechosłowackiej. I tak, rozdział trzeci omawia piechotę, rozdział czwarty artylerię, rozdział piąty kawalerię i broń pancerną, rozdział szósty lotnictwo i obronę przeciwlotniczą. Najciekawszym rozdziałem omawiającym poszczególne rodzaje broni występującym w armii czechosłowackiej jest rozdział poświęcony kawalerii i broni pancernej aczkolwiek interesujące są także pozostałe rozdziały nie tylko dla historyka wojskowości, lecz także dla wszystkich zainteresowanych problematyką rodzajów sił zbrojnych ich wyposażeniem i parametrami taktyczno-technicznymi uzbrojenia.

Rozdział poświęcony „Kawalerii i broni pancernej” ciekawy jest przede wszystkim ze względu na dokonaną przez autora charakterystykę czechosłowackiej broni pancernej na tle analogicznej broni w Wojsku

Polskim i Wehrmachcie (s. 138-143). Ze smutkiem trzeba podkreślić, iż analiza danych taktyczno-technicznych wozów bojowych armii czechosłowackiej, ich ilości oraz struktur organizacyjnych w odniesieniu do Wojska Polskiego przyniosła naszym siłom zbrojnym wysoce niekorzystny obraz. Mówiąc inaczej czechosłowacka broń pancerna w większym stopniu odpowiadała wymogom pola walki w 1938 r. niż polska w 1939 r. Niemniej podzielam wyrażony pogląd autora, że „czechosłowacka broń pancerna nie wytrzymała porównania z Wehrmachtem” (s. 142).

Rozdział siódmy „Fortyfikacje” jest z wielu względów niezmiernie ciekawy, poświęcony jest bowiem systemowi fortyfikacji obronnych na granicach Czechosłowacji, który miał za zadanie poprawienie jej niekorzystnego położenia strategicznego. Elementem wzmagającym zainteresowanie fortyfikacjami czechosłowackimi, tak wówczas jak i dzisiaj, jest fakt, iż stanowiły one odbicie w znacznym stopniu linii Maginota a ponadto wykorzystanie niektórych rozwiązań czechosłowackich przez Niemców w budowanych przez nich fortyfikacjach m.in. na tzw. Wale Atlantyckim. Autor pokazuje, jak wielkie znaczenie państwo czechosłowackie przywiązywało do stworzenia systemu umocnień mających stanowić zaporę dla nieprzyjaciela. Mówiąc o stworzonym systemie fortyfikacji autor stoi na stanowisku negatywnego ich wpływu na przyjętą taktykę armii czechosłowackiej. Stanowisko to jest zbieżne z poglądami wielu ówczesnych wyższych oficerów czechosłowackich, spośród których wyróżniał się gen. dyw. Vojtěch Luža (dowódca mobilizowanej II Armii, mającej bronić najbardziej ufortyfikowanych obszarów północnych Moraw i Śląska Cieszyńskiego). Twierdził on, iż fascynacja systemem umocnień, który według założeń miał stanowić skuteczną zaporę uniemożliwiającą wszelki atak nieprzyjaciela, „doprowadziła do całkowitego upadku taktyki” (s. 208). Opinia ta niestety znalazła potwierdzenie w ogólnej doktrynie wojennej armii czechosłowackiej, w której nadzieje związane z systemem umocnień doprowadziły do przyjęcia pasywnej koncepcji walki w skali operacyjnej i taktycznej.

Rozdział ósmy „Plany operacyjne” poświęcony jest głównie Czechosłowackiemu planowi obrony, niemieckiemu planowi agresji „Fall Grün” oraz ich ocenie. Przedstawiony przez autora książki czechosłowacki plan obrony jest jednak w znacznej mierze wynikiem jego docie-

kań, gdyż nie zachowała się szczegółowa dokumentacja tworzonych od 1919 r. planów wojny przeciwko Niemcom. Niemniej autor biorąc za podstawę dyslokację czechosłowackich oddziałów w trakcie mobilizacji oraz cząstkowe informacje o ostatnim planie obrony noszącym nazwę „Plan VII” oraz jego modyfikacji pod nazwą „Wariant XIII” przyjął, co jest zgodne z dostępnymi innymi dokumentami o charakterze strategicznym, iż czechosłowackim planem wojny obronnej przeciw Niemcom jest realizacja koncepcji tzw. obrony strategicznej, która zakładała prowadzenie walk opóźniających i stopniowe wycofywanie się z zachodu na wschód. W ten sposób zamierzano związać w walce gros sił niemieckich w oczekiwaniu na pomoc Francji, która miała podjąć generalną ofensywę nad Renem. Daje się w tym miejscu zauważyć analogia do polskiej koncepcji wojny obronnej przeciwko Niemcom sprecyzowanej w planie „Zachód”.

Przeprowadzona w dalszej części rozdziału analiza czechosłowackiego planu obrony, jak i niemieckiego planu „Fall Grün”, jest w dużej mierze oparta na domniemaniach i spekulacjach autora, trzeba przyznać jednak prowadzonych z dużą ostrożnością i w trybie warunkowym. Nie jest to jednak moim zdaniem zarzut mimo tu i ówdzie występujących uproszczeń, gdyż nie da się jednoznacznie zrekonstruować przebiegu konfliktu, do którego w rzeczywistości nigdy nie doszło.

Zrekonstruowanemu przez autora książki czechosłowackiemu „Planowi VII” można – *mutatis mutandis* – przedstawić jak wynika z treści rozdziału stosunkowo szczegółowe zarzuty, które jak mniemam uważny czytelnik tej książki niewątpliwie dostrzeże, tym bardziej, jeżeli miał okazję zapoznać się z pracą analityka kampanii wrześniowej płk dypl. Mariana Porwita pt. *Komentarze do historii polskich działań obronnych w 1939 r.*<sup>2</sup> zwłaszcza, że są one bliźniaczo podobne do sformułowanych zarzutów wobec polskiego planu „Zachód”.

Rozdział dziewiąty zatytułowany „Bić się czy nie bić? po czesku” liczący trzy kartki (s. 255-260), w dodatku opatrzony na s. 258 schematem rozmieszczenia wojsk czechosłowackich 30 września 1938 r., jest moim zdaniem rozdziałem niepełnym, żeby nie rzec słabym. Miał on –

---

<sup>2</sup> M. Porwit, *Komentarze do historii polskich działań obronnych w 1939 r.*, t. 1-3, Warszawa 1983.

jak sędzę – w zamyśle autora książki stanowić próbę odpowiedzi na pytanie postawione w tytule rozdziału, niestety nie znajdziemy w rozdziale mimo wysiłków autora odpowiedzi na pytanie postawione. Moim zdaniem nie jest odpowiedzią na postawione pytanie w tytule rozdziału stanowisko autora: „Osobiście przychylam się do poglądu, że w 1938 r. Czechosłowacja nie mogła wygrać wojny z III Rzeszą” (s. 259).

Reasumując mimo występujących niedociągnięć i uproszczeń książka Piotra M. Majewskiego jest niezwykle interesującą lekturą dotyczącą sił zbrojnych Czechosłowacji w 1938 r. Tym cenniejszą, że burzy ona obiegowe pojęcie, że czechosłowackie siły zbrojne były znacznie lepiej przygotowane do podjęcia działań zbrojnych w obronie ojczyzny niż wojsko polskie. Autor w przekonujący sposób opierając się na bogatym materiale źródłowym wykazał, że nie jest prawdą, mimo występujących w niektórych dziedzinach takich jak artyleria ciężka, broń pancerna czy lotnictwo myśliwskie, przewaga ilościowej i jakościowej armii czechosłowackiej nad armią polską.

Walorem niezaprzeczalnym książki jest szerokie wykorzystanie źródeł archiwalnych zgromadzonych w Centralnym Archiwum Wojskowym w Pradze. Tę starannie wydaną książkę wzbogacają ponadto liczne tabele, schematy, mapy i bardzo dobrej jakości fotografie. Mankamentem istotnym jednak w odniesieniu do map jest ich słaba czytelność, jak i brak kolorów.

Przedstawiona książka, którą polecam szerokiemu kręgowi czytelników, stanowi frapującą lekturę o bliskim a jakże mało znanym nam Polakom sąsiedzie II Rzeczypospolitej – Czechosłowacji. Mam nadzieję, że znajdzie ona czytelników nie tylko wśród historyków wojskowości.

**ks. mjr dr Zbigniew J. Kępa**

CS SG w Kętrzynie

W. Tyburski, A. Wachowiak, R. Wiśniewski, *Historia filozofii i etyki do współczesności. Źródła i komentarze*, Toruń 2002, ss. 648.

Przed samą recenzją książki wskazane jest uzasadnienie, iż warto sięgać do literatury filozoficznej. Funkcjonariusze pełniący służbę jeszcze w Wojskach Ochrony Pogranicza mogą w stosunku do filozofii posiadać wiele uprzedzeń. W służbach mundurowych dokładano starań, aby żołnierz poznał filozofię marksistowską i kierował się w życiu zasadami etyki socjalistycznej. Z wielu racji, w tym także z racji wyznaniowych, budziło to wewnętrzne opory i niechęć. Filozofia marksistowska, w tym także etyka socjalistyczna okazały się po latach ubogim systemem filozoficznym, w wielu punktach rozmiągającym się z rzeczywistością.

Po roku 1989 w Polsce obserwuje się większe zainteresowanie filozofią powszechną. Świadectwem tego są liczne publikacje filozoficzne: słowniki, encyklopedie (choćby *Powszechna encyklopedia filozofii* wyd. w Lublinie) i dzieła znanych i mniej znanych filozofów. Niemniej jednak, jeżeli chodzi o ogół ludzi o średnim i wyższym wykształceniu, znajomość filozofii i etyki jest raczej marginalna. Pod tym względem ustępujemy wielu krajom, gdzie filozofii uczy się już w szkołach średnich.

Z pewnością filozofia poszerza horyzonty umysłowe. Pozwala zrozumieć dzieje Europy i świata, kulturę i sztukę. W tych słowach nie ma przesady. U podłoża różnych koncepcji politycznych, form sprawowania rządów, trendów cywilizacyjnych stoją koncepcje filozoficzne i etyczne. Tak więc filozofia i etyka dostarczają narzędzi do analizy historii i współczesności.



Filozofia przez wieki spełniała różne role m.in. objaśniała świat, ukazywała pozycję człowieka w świecie, ukazywała cel życia człowieka. W trudnych wydarzeniach życiowych przynosiła oparcie i pociechę. Dotyczyło to nie tylko filozofii zorientowanej religijnie, ale i wielu innych kierunków np. nurtu stoickiego, egzystencjalnego i innych.

Kierownictwo Straży Granicznej, wkrótce po powstaniu Straży Granicznej (1992 r.), uznało za konieczną edukację etyczną funkcjonariuszy Straży Granicznej. W pewnym, elementarnym wymiarze, dokonuje się ona na zajęciach z etyki, ale nie tylko. Postaw życiowych młodzi funkcjonariusze uczą się przecież często od funkcjonariuszy starszych służbą, a także obserwując praktykę dyscyplinarną. By prowadzić edukację etyczną w Straży Granicznej potrzeba funkcjonariuszy wykształconych przynajmniej w elementarny sposób w filozofii i etyce, potrzeba także publikacji z zakresu zagadnień etycznych związanych ze służbą w tej formacji. Konieczne są także dobre opracowania dla słuchaczy. To wszystko ukazuje użyteczność recenzji publikacji filozoficznych w biuletynie Straży Granicznej.

Większość humanistów znajomość filozofii zdobyła poprzez lekturę *Historii filozofii* Władysława Tatarkiewicza. Pierwsze wydanie tej wartościowej publikacji ukazało się we Lwowie w 1931 r. i doczekało się wielu wznowień po II wojnie światowej. Władysław Tatarkiewicz dopisywał i przeredagowywał poszczególne rozdziały. Trzytomowa *Historia filozofii* nadal jest chętnie polecaną lekturą na kierunkach humanistycznych.

Każdy, kto zapragnie przedstawić dzieje filozofii od starożytności do czasów współczesnych będzie musiał pokonać poprzeczkę intelektualną ustawioną wysoko przez prof. W. Tatarkiewicza.

Ostatnio na rynku wydawniczym znalazła się książka zatytułowana *Historia filozofii i etyki do współczesności. Źródła i komentarze*. Została ona napisana przez trzech autorów: Włodzimierza Tyburskiego, Andrzeja Wachowiaka i Ryszarda Wiśniewskiego. Jest to już trzecie wydanie tej książki, poprawione i uzupełnione, które ukazało się w Toruniu w 2002 r. za sprawą „Domu Organizatora”.

Już pobieżne przewertowanie tej pozycji zwraca uwagę na pewne jej walory: zwięzłe przedstawienie dziejów filozofii w jednym tomie, przedstawienie ważnych postaci filozofów, zwięzła charakterystyka kie-



runków i koncepcji filozoficznych i co należy podkreślić interesująco dobrane fragmenty tekstów filozoficznych.

Dzieje filozofii ukazane są w imponującej perspektywie 2700 lat. Mniej więcej tyle czasu upłynęło od powstania filozofii na wybrzeżu jońskim w Azji Mniejszej. Wtedy to dokonało się przejście od wierzeń i wyobrażeń mitologicznych do systematycznej i metodycznej refleksji nad światem i człowiekiem. Początki filozofii wiąże się z osobą Talesa z Miletu (ok. 624-547 p.n.e.). W starożytności greckiej powstało kilka kierunków filozoficznych, które wyźłobiły tory refleksji filozoficznej (arystotelizm, platonizm, stoicyzm, sceptycyzm, hedonizm i inne). W jakimś sensie każdy współczesny kierunek filozoficzny nawiązuje do jednego lub kilku kierunków istniejących w starożytności bądź też stara się dać odpowiedź na sformułowane już wtedy pytania dotyczące świata jako całości i sensu oraz celu życia człowieka.

Autorzy (W. Tyburski, A. Wachowiak, R. Wiśniewski) stanęli przed problemem kryterium podziału olbrzymiego objętościowo materiału historyczno-filozoficznego. Głównym kryterium podziału stał się czas, tzn. epoka, w której pojawiły się określone poglądy filozoficzne. Tak więc tłem (zaledwie tu czy ówdzie zaledwie wspomnianym) stały się dzieje Europy (dołączając wybrzeża wschodniej Azji). Zabrakło natomiast miejsca na to, aby przedstawić recepcję poglądów filozoficznych i ich oddziaływanie na kulturę, naukę a nawet na gospodarkę. W książce znalazły się rozdziały w całości poświęcone wybranym kierunkom filozoficznym (Sokrates i sokratycy, szkoły hellenistyczne, brytyjska filozofia nowożytna, nowożytna filozofia niemiecka, pozytywizm XIX w., marksizm, psychoanaliza, egzystencjalizm i inne) oraz poglądom filozoficznym kilku myślicieli (Sokrates, Platon, Arystoteles, św. Augustyn, św. Tomasz i H. Bergson). Kilka rozdziałów ukazuje syntetycznie kierunki i poglądy filozofów w dłuższym okresie czasu (np. rozdziały: „Schyłek średniowiecza”, „Postaci Odrodzenia”, „Brytyjska filozofia nowożytna”, „Filozofia polska XVII i XVIII wieku” i inne). Takie potraktowanie dziejów filozofii rodzi pytanie o zastosowane kryteria wyodrębnienia materiału, które nie zawsze są czytelne. Jak się wydaje widać w takim potraktowaniu dziejów filozofii osobiste upodobania i zainteresowania autorów publikacji.

Autorzy w ciekawy sposób, niekiedy tylko w kilku zdaniach, scharakteryzowali osobę danego filozofa. Nie było ich zamiarem zamieszczenie wyczerpujących biogramów filozofów. Szczegółowe biogramy można znaleźć w encyklopediach, słownikach filozoficznych, czy we wspomnianej już *Powszechnej encyklopedii filozofii*. Krótki biogram, niekiedy parę szczegółów z życia stanowią często doskonale wprowadzenie do omawianych poglądów filozoficznych. Z kart *Historii...* poznajemy filozofów, którzy za życia cieszyli się wielkim uznaniem i szacunkiem (Arystoteles, Platon, św. Augustyn, św. Tomasz i inni) oraz tych, których niesłusznie spotkało potępienie współczesnych (Sokrates, Mistrz Eckhard, Tomasz Morus i inni) a także takich, których uwielbiano za życia a przeklinoano po śmierci. Przeważnie były to nietuzinkowe postacie, pełne temperamentu, niepokorne i samodzielne w myśleniu.

Charakterystyka kierunków i koncepcji filozoficznych została dokonana bez przytłaczającego balastu terminologii filozoficznej. Jest to duża zaleta tej książki. Jest ona zaadresowana do szerokiego kręgu czytelników, a nie tylko do specjalistów. Czytelnik może w przystępny sposób dowiedzieć się między innymi, co Arystoteles rozumiał pod pojęciem „byt”, w czym tkwiła istota średniowiecznego sporu pomiędzy nominalistami a realistami i w czym poglądy nominalistów i realistów różniły się od konceptualizmu. Zainteresowani wpływami filozoficznymi na kulturę XX wieku z zainteresowaniem przeczytają rozdziały dotyczące choćby psychoanalizy, czy egzystencjalizmu.

Czytelnik *Historii filozofii i etyki...* ma możliwość zapoznania się z fragmentami prac wielu wspomnianych w książce filozofów. Należy przyznać, że cytaty zostały bardzo dobrze dobrane i dają one możliwość ogólnego zapoznania się z formą i stylem analiz filozoficznych. Niektóre z tych analiz mają charakter wyimaginowanego dialogu pomiędzy dwoma czy kilkoma osobami (stosował ją Platon, ale także wiele wieków później Erazm z Rotterdamu i inni), inne mają formę definicji i twierdzeń (Baruch Spinoza), traktatów filozoficznych (św. Tomasz z Akwinu), utworów poetyckich (Albert Camus). Sposób prezentacji refleksji filozoficznych zależał od przyjętych w danej epoce form analiz filozoficznych, osobistych upodobań myślicieli, a także od zakładanego przez autora celu, mającego choćby sprowokować do myślenia (np. *Pochwała głupoty* Erazma z Rotterdamu).

Funkcjonariuszy Straży Granicznej zainteresują poglądy filozoficzne dotyczące władzy, państwa oraz praw i obowiązków każdego obywatela. Ważnym zagadnieniem dla tej grupy zawodowej są prawa człowieka w kształcie nadanym przez Organizację Narodów Zjednoczonych. Uważny czytelnik będzie mógł znaleźć w poglądach niektórych filozofów te wątki myślowe, które określają współczesne standardy myślenia (i działania) o człowieku.

Analizowana *Historia filozofii i etyki do współczesności* ma nieco inny charakter aniżeli wspomniana *Historia filozofii* W. Tatarkiewicza. Przynosi mniej szczegółów, ale za to daje możliwość obcowania z fragmentami dzieł filozoficznych. Inne spostrzeżenia i porównania niech poczyni sam czytelnik.

Książka została wydana w twardej okładce; kartki są zszyte. Mankamentem jest jednak nieuważnie dokonana korekta tekstów (patrz: np. s. 115, 162, 165, 173, 190, 195, 207, 227, 228 i wiele innych). Korektor nie został wspomniany w nocie wydawniczej, może więc nie dokonano korekty redaktorskiej? Wydanie trzecie, które – jak napisano – zostało poprawione i uzupełnione, nie powinno mieć takich usterek. Ale przecież wiele daruje się wydawcy, jeżeli wydana przez niego książka jest treściowo wartościową publikacją. A taką bez wątpienia jest *Historia filozofii i etyki do współczesności. Źródła i komentarze*.

**pplk Janusz Romaniak**

CS SG w Kętrzynie

## KALENDARIUM CENTRUM SZKOLENIA STRAŻY GRANICZNEJ

**9.01.2004**

W pierwszej dekadzie stycznia w CS SG zorganizowano kwestę w ramach ogólnopolskiej akcji XII Finału „Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy”. Był to wkład funkcjonariuszy i pracowników cywilnych w zakup sprzętu medycznego, który ratuje i leczy życie dzieci.

Dzięki pomocy wolontariuszy, którymi byli słuchacze z Centrum Szkolenia Straży Granicznej, zebrano ok. 1100 zł. Ponadto na licytację „WOŚP”, która odbyła się dnia 11.01.2004 r. w Kętrzynie, przekazano dwa kompasy „AK” z logo i graweronem CS SG. Gadżety cieszyły się ogromnym zainteresowaniem wśród licytujących.



**11.01.2004**

W Parafii Straży Granicznej p.w. Świętego Mateusza Ewangelisty odbyło się spotkanie opłatkowe dla emerytów i rencistów Wojsk Ochrony Pogranicza i Straży Granicznej. Inicjatorem spotkania, jak co roku, był ks. mjr Zbigniew KĘPA – Kapelan Centrum Szkolenia Straży Granicznej w Kętrzynie.

W programie spotkania znalazły się między innymi:

- Msza św. w kaplicy św. Mateusza Ewangelisty,
- jasełka w wykonaniu dzieci ze Szkoły Podstawowej im „Straży Granicznej” w Barcianach,
- zwiedzanie bazy noclegowo-szkoleniowej Centrum Szkolenia SG,
- uroczysty obiad.

**12-13.01.2004**

Przedstawiciele stowarzyszenia „La Strada” przeprowadzili w Centrum Szkolenia Straży Granicznej w Kętrzynie szkolenie na temat handlu kobietami. „La Strada” jest to niezależna organizacja pozarządowa, która pomaga kobietom rozważającym moż-

liwość wyjazdu do pracy za granicą i tym, które już stały się ofiarami handlu ludźmi. Fundacja ta działa w Polsce od 1996 roku.

Celem szkoleń jest przeciwdziałanie zjawisku handlu ludźmi. Kurs w Centrum Szkolenia SG prowadziło 4 wykładowców fundacji. W zajęciach udział wzięło 22 funkcjonariuszy SG. Funkcjonariusze uczyli się jak rozpoznać, dotrzeć i pomóc kobiecie, która została pokrzywdzona. Było to pierwsze takie szkolenie w tym regionie.

#### **16.01.2004**

O godz. 11<sup>00</sup> w Centrum Szkolenia Straży Granicznej w Kętrzynie odbyła się uroczysta promocja absolwentów Szkoły Chorążych. Promocja ta była uwieńczeniem rozpoczętego jesienią ubiegłego roku szkolenia zgodnie z nowym modelem.

Na stopień młodszego chorążego Straży Granicznej mianowanych zostało 65 funkcjonariuszy.

Aktu promocji dokonał zastępca komendanta głównego SG gen. bryg. Tadeusz **FRYDRYCH**.



Szkolenie z zakresu Szkoły Chorażych z pierwszą lokatą ukończyła szer. Katarzyna **WASZCZUK** z Podlaskiego Oddziału SG w Białymstoku, która uzyskała również tytuł prymusa. Szkolenie z drugą lokatą ukończył szer. Arkadiusz **MATYJASIK** z Centrum Szkolenia SG w Kętrzynie. Z trzecią lokatą szkolenie ukończył szer. Jarosław **STANISŁAWCZUK** z Nadbużańskiego Oddziału SG w Chełmie.

Uroczystość promocyjną poprzedziło 15.01.2004 r. uroczyste wręczenie świadectw i odznak ukończenia szkolenia. W uroczystości udział wzięli m.in.: kierownicy jednostek organizacyjnych Straży Granicznej, parlamentarzyści i przedstawiciele samorządu ziemi warmińsko-mazurskiej; komendanci, szefowie, dowódcy: Policji, Wojska i Straży Pożarnej. Promocję uświetnił udział orkiestry 15 Giżyckiej Brygady Zmechanizowanej im. Zawiszy Czarnego.

**25.02.2004**

Odbyło się uroczyste zakończenie intensywnego kursu języka angielskiego i niemieckiego, realizo-

wanego dla funkcjonariuszy Straży Granicznej od października 2003 roku. Szkolenie prowadzone było we współpracy z British Council oraz Instytutem Gotheho w oparciu o przygotowane i konsultowane z ww. instytucjami programy szkolenia.

Były to kursy drugiego stopnia, które pozwoliły na doskonalenie wcześniej posiadanych umiejętności językowych. W zakończeniu kursów uczestniczył m.in. Dyrektor British Council Pan Mark **CROSSEY**, który w swoim wystąpieniu wysoko ocenił jakościowy proces szkoleń językowych organizowanych w Centrum Szkolenia SG w Kętrzynie.



**27.02.2004**

W CS SG odbyła się roczna odprawa podsumowująca działalność szkoły w ub. roku, którą prowadził Komendant Centrum Szkolenia SG płk dypl. Wiesław **MRUGAŁA**.





W odprawie oprócz kadry kierowniczej Centrum, uczestniczył dyrektor Zarządu Granicznego Komendy Głównej SG płk Janusz **ROGACZ** oraz zastępca komendanta Warmińsko-Mazurskiego Oddziału SG ppłk Waldemar **WIĘCEK**.

Celem odprawy było, oprócz podsumowania ubiegłorocznej działalności, wyznaczenie głównych kierunków działania na rok bieżący.

Dyrektor Zarządu Granicznego płk Janusz **ROGACZ** zwracając się do uczestników odprawy podkreślił, że najważniejszym zadaniem Centrum Szkolenia SG jest organizacja i prowadzenie dobrego, skutecznego i praktycznego szkolenia ze szczególnym uwzględnieniem kształtowania postaw funkcjonariuszy. Ponadto zaakcentował konieczność zdecydowanej walki z przejawami korupcji i łamania prawa przez funkcjonariuszy SG.

**18.03.2004**

O godz. 11<sup>00</sup> w obiektach Centrum Szkolenia SG

w Kętrzynie odbyła się uroczysta promocja absolwentów Szkoły Chorążych, którzy podjęli naukę 15.09.2003 r.



Na stopień młodszego chorążego Straży Granicznej mianowanych zostało 44 funkcjonariuszy, w tym 7 kobiet.

Aktu promocji dokonał zastępca komendanta głównego SG gen. bryg. Tadeusz **FRYDRYCH**.

Szkolenie z pierwszą lokatą ukończył st. plut. Mariusz **ŁUKOWSKI** z Bieszczadzkiego Oddziału SG w Przemyślu, uzyskując średnią ocen 4.85. Drugą lokatę zajął st. sierż. sztab. Leszek **GRZEGORZAK** z Bieszczadzkiego Oddziału SG w Przemyślu uzyskując średnią 4.82. Z trzecią lokatą szkolenie ukończył plut. Adam **WRÓBLEWSKI** z Centrum Szkolenia Straży Granicznej w Kętrzynie ze średnią ocen 4.71. Uroczystość promocyjną poprzedziło w dniu 17.03.2004 r. uroczyste wręczenie świadectw i odznak ukończenia szkolenia.



W uroczystości udział wzięła delegacja ze Szkoły Służby Ochrony Granicy Państwowej Republiki Litwy w Visaginas na czele z jej komendantem Vytautasem **STROLIA**.

Uroczystość promocyjną poprzedziła Msza święta w intencji absolwentów, która odprawiona została w Kaplicy Straży Granicznej pw. Św. Mateusza.

Promocję uświetnił udział orkiestry z 15 Giżyckiej Brygady Zmechanizowanej im. Zawiszy Czarnego.

**24-26.03.2004**

W Centrum Szkolenia Straży Granicznej przebywali przedstawiciele British Council w osobach:

- pan Walter **NOWLAN**,
- pan Jake **McCLURE**,
- pan Paweł **KRUSZEWSKI**.



Zaproszeni goście wzięli oni udział w dwudniowych warsztatach z zakresu praktycznego przygotowania materiałów, jak również sposobu realizacji zajęć w oparciu o powstające w Centrum Szkolenia Straży Granicznej w Kętrzynie Centrum Samokształceniowe języka angielskiego (SAC).



Warsztaty miały na celu przekazanie kadrze CS SG wiedzy na temat korzyści płynących z otwarcia SAC.

W maju bieżącego roku British Council planuje przeprowadzenie w Centrum Szkolenia Straży Granicznej, tygodniowych międzynarodowych warsztatów dotyczących wykorzystania nowo powstałego Centrum Samokształceniowego.

**31.03.2004**

31 marca br. odbyło się uroczyste zakończenie szkolenia podstawowego resortowego dla funkcjonariuszy posiadających wykształcenie wojskowe i policyjne. Szkolenie rozpoczęte 19.01.2004 r. ukończyło 41 funkcjonariuszy.



Uroczystego zakończenia szkolenia oraz wręczenia świadectw dokonał komendant Centrum Szkolenia SG płk Wiesław **MRUGAŁA**.

Najlepsze wyniki końcowe w szkoleniu uzyskali:

- mjr Leszek **KARCZMAREK** z Lubuskiego OSG,
- ppor. Mariusz **JAROSŁAWSKI** z Śląskiego OSG,
- por. Artur **GOMÓLKA** z Karpackiego OSG.